PRZYPOWIESCI
CHRYSTUSA
Ellen G. White

New Covenant Publications International Ltd. Polish

Prawa Autorskie © 2020. Międzynarodowe Publikacje Nowego Przymierza.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej książki nie może być powielana lub przekazywana w jakiejkolwiek formie lub w jakikolwiek sposób bez wyraźnej pisemnej zgody autora, z wyjątkiem krótkich cytatów zawartych w krytycznych artykułach i recenzjach. Wszystkie istotne pytania należy kierować do wydawcy.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej książki nie może być powielana ani przekazywana w jakiejkolwiek formie lub w jakikolwiek sposób, elektroniczny lub mechaniczny, w tym kopiowanie, nagrywanie lub przez system przechowywania i wyszukiwania informacji - z wyjątkiem recenzenta, który może zacytować krótkie fragmenty recenzji do wydrukowania w czasopiśmie lub gazecie - bez pisemnej zgody wydawcy.

ISBN: 359-2-85933-609-1

ISBN: 359-2-85933-609-1

Katalogowanie w danych publikacji

Projektowanie i Edytowanie: Międzynarodowe Publikacje Nowego Przymierza

Wydrukowano w Wielkiej Brytanii.

Pierwsze drukowanie 26 maja 2020 r.

Opublikowane przez: Grupa Wydawnicza Nowego Przymierza

New Covenant Publications International Ltd.,

Kemp House, 160 City Road, London, EC1V 2NX

Odwiedź: www.newcovenant.co.uk

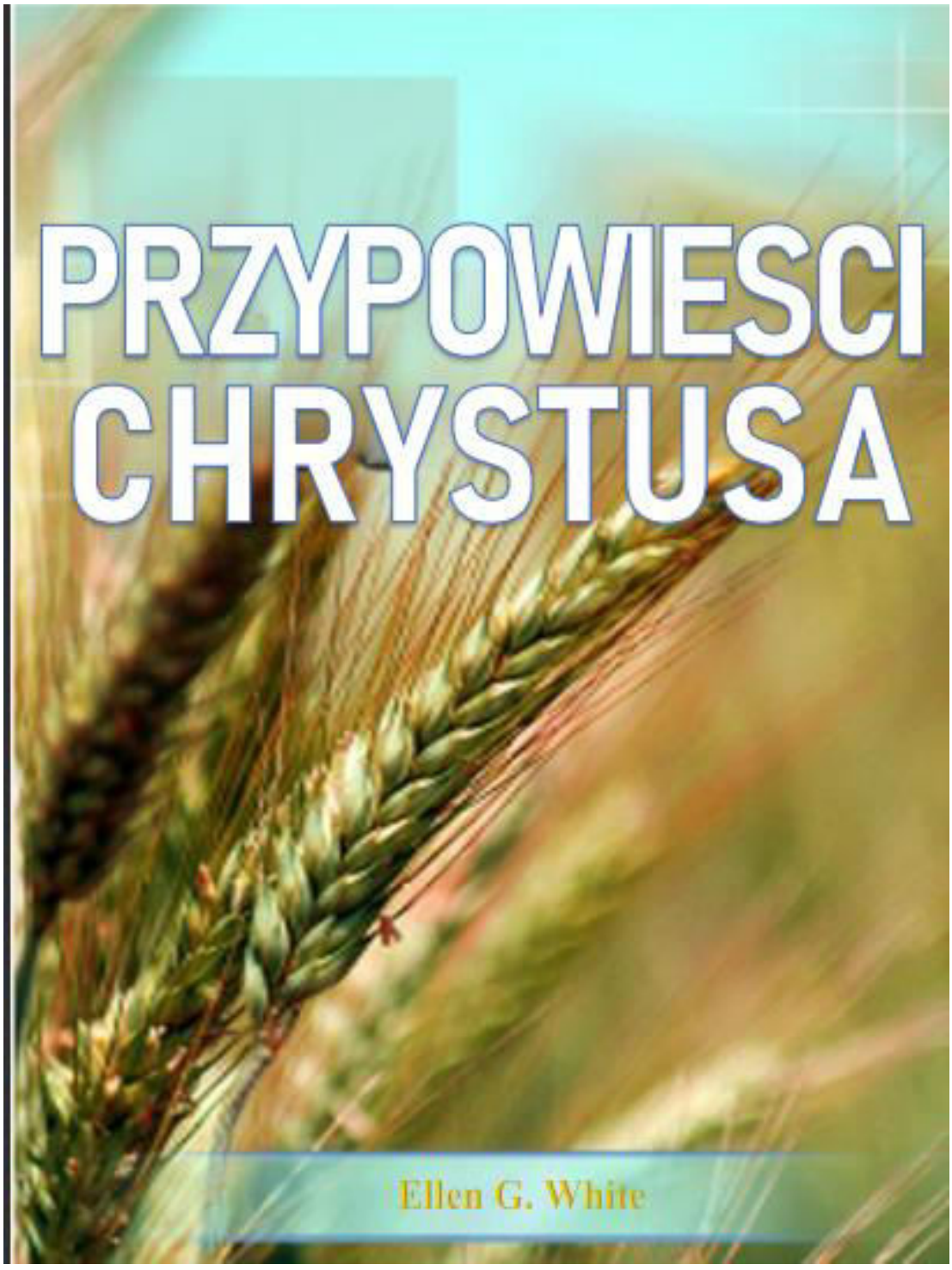
PRZYPOWIESCI
CHRYSTUSA
Ellen G. White

W lekcjach udzielanych przez Chrystusa w przypowieściach widać tę samą zasadę, jaka cechowała Jego misję na ziemi. Aby móc zapoznać nas ze swym boskim charakterem i życiem, przyjął ciało ludzkie i zamieszkał wśród nas. Boskość i niewidoczna chwała objawiły się w realnej ludzkiej postaci. Niebiańskie prawdy były objawiane przez to, co ziemskie, Bóg zaś objawił się w człowieku. To samo miało miejsce w naukach Jezusa: rzeczy nieznane ilustrowano znanymi, boskie prawdy sprawami ziemskimi, które były znane wszystkim.

Ta strona została celowo pozostawiona pusta

New Covenant Publications

International Ltd.

Zreformowane Książki, Przekształcone Umysły

New Covenant Publications International Ltd.,
Kemp House, 160 City Road, London, EC1V 2NX

Email: newcovenantpublicationsintl@gmail.com

Podziękowania

Dedykowane Bogu.

Przedmowa

Nowy Przymierze Międzynarodowy Publikacje ponownie łączą czytelnika z boskim planem wiążącym niebo i ziemię oraz wzmacniającym ciągłość prawa miłości. Logo, Arka Przymierza, reprezentuje intymność między Chrystusem Jezusem i Jego ludem, a centralnym prawem Boga. […] Rzeczywiście, nowe przymierze świadczy o odkupieniu, zrodzonym z niesłabnących sporów i opieczętowanym krwią.

Przez niezliczone stulecia wielu cierpiało zranienie i niezrozumiały ucisk, obliczony na zatarcie prawdy. Zwłaszcza w epokach ciemności to światło zostało mocno zdewastowane i zaciemnione przez ludzkie tradycje i powszechną ignorancję, ponieważ mieszkańcy świata gardzili mądrością i przekraczali przymierze. Zaraza kompromisu z rozprzestrzeniającym się złem wywołała plagę nieokiełznanej degeneracji i diabelskiej nieludzkości, że wiele istnień ludzkich zostało niesprawiedliwie poświęconych, odmawiając rezygnacji z wolności sumienia. Niemniej utracona wiedza została przywrócona, szczególnie w czasach reformacji.

Era reformacji XVI wieku wywołała chwilę prawdy, fundamentalnych zmian i wynikających z nich zawirowań, co znalazło odzwierciedlenie w kontrreformacji. Jednak w tym tomie można odkryć niezaprzeczalne znaczenie tej szczególnej rewolucji z perspektywy reformatorów i innych odważnych pionierów. Z ich relacji można zrozumieć szalejące bitwy, przyczyny leżące u podstaw tak fenomenalnego oporu i nadprzyrodzonych interwencji.

Nasze motto: “Zreformowane książki, przekształcone umysły” akcentuje odrębny gatunek literatury skomponowanej w epoce krytycznej i jej wpływ. Rezonuje także pilną potrzebę osobistej reformacji, odrodzenia i transformacji. Gdy prasa drukarska Gutenberg wraz z tłumaczeniem rozpowszechniła zasady zreformowanej wiary, jakieś 500 lat temu, prasa cyfrowa i media internetowe przekazywałyby w każdym języku światło prawdy w czasach ostatecznych.

Spis Treści

Rozdział 1 — „Wyszedł siewca, aby siać” 5
Rozdział 2 — „Najpierw trawę, potem kłos, potem pełne zboże w kłosie” 22
Rozdział 3 — Kąkol 26
Rozdział 4 — Podobne do ziarnka gorczycznego 29
Rozdział 5 — Podobne jest do kwasu 37
Rozdział 6 — Ukryty skarb 41
Rozdział 7 — Przypowieść o perle 48
Rozdział 8 — Przypowieść o sieci 52
Rozdział 9 — Nowe i stare 53
Rozdział 10 — Otrzymujemy, by dawać 59
Rozdział 11 — Dwaj chwalcy 66
Rozdział 12 — „A czyżby Bóg nie wziął w obronę swoich wybranych?” 74
Rozdział 13 — Jezus przyjmuje grzeszników 83
Rozdział 14 — „Zaginął, a odnalazł się” 91
Rozdział 15 — „Pozostaw je jeszcze ten rok” 98
Rozdział 16 — „Wyjdź prędko na place i ulice miasta” 102
Rozdział 17 — Miara przebaczenia 112
Rozdział 18 — Zysk, który jest stratą 117
Rozdział 19 — Bezdenna przepaść 121
Rozdział 20 — Słowa i czyny 128
Rozdział 21 — Winnica Pańska 135
Rozdział 22 — „Bez szaty weselnej” 148
Rozdział 23 — Talenty 155
Rozdział 24 — „Zyskujcie sobie przyjaciół” 178
Rozdział 25 — „Kto jest bliźnim moim”? 183
Rozdział 26 — Nagroda z laski 190
Rozdział 27 — Powitanie oblubieńca 198

Rozdział 1 – „Wyszedł siewca, aby siać”

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Mateusza 13,1-9.18-23; Marka 4,1-20; Łukasza 8,4-15.

„Ziarnem jest słowo Boże”

Przypowieścią o siewcy ilustruje Chrystus królestwo niebieskie i dzieło wielkiego Rolnika dla dobra swego ludu. Jak siewca wychodzi na pole siać, tak przyszedł i On, aby siać nasienie niebieskiej prawdy, Jego zaś nauki w przypowieściach były same w sobie ziarnem najkosztowniejszym. Pełna prostoty przypowieść o siewcy nie od razu znalazła należytą ocenę. Chrystus prowadzi nasz umysł od naturalnego nasienia, które siane bywa na całej kuli ziemskiej, do ziarna ewangelii, którego rozsiewanie ma taki skutek, że sprowadza człowieka znowu na drogę wierności Bogu. Ten, który opowiedział przypowieść o maleńkim ziarnie żyta, jest Władcą nieba i te same prawa, które rządzą siewem ziemskiego nasienia rządzą też siewem nasienia prawdy. {PC 14.1}

Nad Morzem Galilejskim zebrał się tłum pełen oczekiwania, żądny widzieć i słuchać Jezusa. Byli tam chorzy leżący na matach, którzy czekali na odpowiednią chwilę, by przedstawić Jezusowi swe dolegliwości. Prawo niesienia pomocy pełnemu bólu, grzesznemu rodzajowi ludzkiemu było Mu dane przez Boga. Dlatego nakazywał chorobom, by ustępowały i rozsiewał wokół życie, zdrowie i pokój. {PC 14.2}

Tłum się powiększał, ludzie zaczęli się cisnąć do Jezusa coraz bardziej, tak że w końcu zabrakło miejsca. Chrystus powiedział najpierw kilka słów do mężów, znajdujących się w łodziach rybackich, potem wstąpił na łódź, która miała przepłynąć na drugą stronę morza i poleciwszy uczniom odbić od lądu, przemawiał z niej do stojącej na brzegu rzeszy. {PC 14.3}

Tuż nad morzem rozciągała się piękna równina Genezaret; dalej wznosiły się pagórki i na ich zboczach widać było siewców i żniwiarzy. Spoglądając na ten obraz Jezus powiedział: „Oto wyszedł siewca, aby siać. A gdy siał, padły niektóre ziarna na drogę, i przyleciało ptactwo i zjadło je. Inne zaś padły na grunt skalisty, gdzie nie miały wiele ziemi, i szybko powschodziły, gdyż gleba nie była głęboka. A gdy wzeszło słońce, zostały spieczone, a że nie miały korzenia, uschły. A inne padły między ciernie, a ciernie wyrosły i zadusiły je. Jeszcze inne padły na dobrą ziemię i wydały owoc, jedne stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny.” Mateusza 13,3-9. {PC 15.1}

Misja Chrystusa nie została zrozumiana przez współczesnych. Rodzaj i sposób Jego przyjścia nie spełniły oczekiwań i nadziei. Jezus był podstawą całego żydowskiego kultu. Podniosła, uroczysta służba w świątyni była zarządzona przez samego Boga. Nabożeństwo żydowskie miało nauczyć lud, że w oznaczonym czasie przyjdzie Ten, na którego wskazują związane z nabożeństwem ceremonie. Tymczasem Żydzi całą wartość nabożeństwa

przełożyli na formę i liturgię, tracąc z oczu jego istotną treść. Ludzkie ustawy, rozporządzenia i tradycje przesłoniły naukę, jaką według planu Bożego miały przekazać. Przepisy i tradycje stały się przeszkodą w zrozumieniu prawdziwej religii, i kiedy w osobie Chrystusa zjawiła się rzeczywistość — nie poznali, że w Nim wypełniły się wzory — treść wszystkich symboli. Syn Boży przyszedł na świat, a Żydzi nie przestali prosić o znak Jego przyjścia. Na wezwanie: „Pokutujcie, bo bliskie jest królestwo niebieskie" odpowiadali żądaniem cudu, pragnęli znaków zamiast Zbawiciela. Czekali, że Mesjasz wyrazi swe roszczenia za pomocą potężnych zwycięstw, założy swe królestwo na ruinach ziemskich państw. Jako odpowiedź na te oczekiwania Chrystus dał ludowi przypowieść o siewcy. Nie zbrojnym gwałtem, nie przemocą zwycięży królestwo Boże, lecz przez wsianie nowych zasad i prawd w serca ludzkie. {PC 15.2}

„Ten, który sieje dobre nasienie, to Syn Człowieczy." Mateusza 13,37. Chrystus przyszedł nie po to, by obalać królestwa, lecz aby siać ziarno Boże, nie po to, by wskazywać drogę swym naśladowcom do ziemskich triumfów, zdobyczy i narodowej wielkości, lecz aby przygotować ich na żniwo, które będzie zebrane po cierpliwej pracy, po stratach i rozczarowaniach. {PC 15.3}

Faryzeusze dobrze zrozumieli znaczenie danej przez Chrystusa przypowieści, lecz zawarta w niej nauka nie była im miła; udawali, że jej nie pojmują. Dla wielkiej rzeszy ludzkiej plany nowego Nauczyciela, którego słowa tak dziwnie poruszały serca i gorzko rozczarowywały, niwecząc ambitne dążenia, spowiła jeszcze większa tajemnica. {PC 16.1}

Uczniowie również nie rozumieli przypowieści, ale obudziło się w nich już pewne zainteresowanie i później przyszli specjalnie do Jezusa, prosząc Go o jej wyjaśnienie. {PC 16.2}

O to pragnienie chodziło właśnie Jezusowi, chciał je wzbudzić, by móc dać wszechstronne i dokładne wyjaśnienie. Wytłumaczył uczniom przypowieść w taki sposób, w jaki wyjaśni swoje Słowo każdemu, kto szczerym sercem o to poprosi. Ludziom oświeconym przez Ducha Świętego, którzy Słowo Boże studiują sercem, dane będzie zrozumieć jego znaczenie: „Jeśli kto chce pełnić wolę jego" — powiedział Chrystus — „ten pozna, czy ta nauka jest z Boga, czy też Ja sam mówię od siebie". Jana 7,17. Wszyscy, którzy przychodzą do Chrystusa z pragnieniem jasnego zrozumienia prawdy, uzyskają je. {PC 16.3}

„Oto wyszedł siewca, aby siać". Na Wschodzie sytuacja stale była niepewna i nie uregulowana. Akty gwałtu groziły poważnym niebezpieczeństwem, tak że ludność przeważnie mieszkała w miastach, otoczonych wysokimi murami i wałami. Rolnicy codziennie wychodzili za wały, na pola. Tak i Chrystus, niebiański Siewca, wyszedł, aby siać. Opuścił pewny, spokojny dom, opuścił chwałę, jaką miał u Ojca zanim świat zaistniał, opuścił tron wszechświata. Wyszedł jako człowiek cierpiący, podlegający pokusom,

wyszedł samotny, aby dla upadłego świata siać ze łzami nasienie życia i zrosić go własną krwią. {PC 16.4}

W ten sam sposób muszą wyjść do siejby słudzy Chrystusa. Kiedy został powołany Abraham, aby siać ziarno prawdy, polecono mu: „I rzekł Pan do Abrama: Wyjdź z ziemi swojej, i od rodziny swojej, i z domu ojca swego, do ziemi, którą ci wskażę". 1 Mojżeszowa 12,1. Tak samo apostoł Paweł, kiedy modlił się w świątyni w Jeruzalemie otrzymał Boże polecenie: „Idź, bo Ja cię wyślę daleko do pogan". Dzieje Apostolskie 22,21. A więc wszyscy, którzy zostają powołani do służby Bożej, muszą opuścić wszystko i naśladować Chrystusa. Stare stosunki muszą być zerwane, zaniechać trzeba wszelkich uprzednio postawionych sobie celów życiowych, pożegnać wszystkie ziemskie nadzieje. Z wysiłkiem i ze łzami, w samotności i z poświęceniem trzeba siać nasienie prawdy Bożej. {PC 16.5}

„Siewca rozsiewa słowo". Chrystus przyszedł, aby zasiać na ziemi prawdę. Od chwili upadku w grzech rozsiewał szatan tylko nasienie błędu. Za pomocą kłamstwa osiągnął panowanie nad człowiekiem. Tę samą metodę stosuje i teraz, ażeby obalić królestwo Boże na ziemi i wziąć człowieka pod swoje panowanie. Jako siewca lepszego świata Chrystus przyszedł, ażeby siać nasienie prawdy. Ten, który brał udział w naradach Bożych i mieszkał w świątyni Przedwiecznego, mógł jedynie przynieść ludowi czyste zasady prawdy. Od czasu, kiedy człowiek zgrzeszył, Chrystus stale objawia światu prawdę. Przez Niego dawane jest ludziom niezniszczalne nasienie: „Słowo Boże, które żyje i trwa". 1 Piotra 1,23. W owej obietnicy, która była dana rodzajowi ludzkiemu w ogrodzie Eden, zasiał już Chrystus ziarno ewangelii. {PC 17.1}

Słowo Boże jest nasieniem. Każde nasienie ma zarodek życia, życie niesie również Słowo Boże. Chrystus powiedział: „Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem", „kto słucha słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny". Jana 6,63; 5,24. W każdym przykazaniu, w każdej obietnicy, w każdym słowie Bożym jest moc i życie, dzięki którym przykazania mogą być wypełnione, a obietnica staje się rzeczywistością. Człowiek, który z wiarą przyjmie Słowo, otrzymuje życie i charakter Chrystusa. {PC 17.2}

Każde ziarno przynosi owoc według swego rodzaju. Jeśli nasienie, zasiane jest w odpowiednich warunkach, życie, które jest w nim, spowoduje, że rozwinie się w roślinę. W ten sam sposób niezniszczalne ziarno Słowa, gdy dusza przyjmie go z wiarą, ukształtuje charakter i życie na podobieństwo charakteru i życia Jezusa. {PC 17.3}

Nauczyciele Izraela nie siali nasienia Słowa Bożego. Dzieło Chrystusa stanowiło rażące przeciwieństwo nauk rabinów, które przede wszystkim zawierały tradycje, podania, ludzkie ustawy i teorie. Rabini często wyżej stawiali to, co ludzie pisali o Słowie. Nauki te nie miały jednak mocy ożywić duszy. Tematem zaś nauk i kazań Chrystusa było tylko Słowo Boże, a stawiającym pytania odpowiadał po prostu: „Jest napisane", „Co mówi Pismo?", „Jak czytasz?". Przy każdej sposobności, bez względu na to, czy zainteresowanie budziło się w

przyjacielu czy we wrogu, Chrystus siał nasienie Słowa. Ten, który jest drogą, prawdą i życiem, który san jest żywym Słowem, wskazując na Pismo Święte mówi: „(...) one składają świadectwo o mnie" i „począwszy od Mojżesza i wszystkich proroków" (Jana 5,39; Łukasza 24,27) wykłada swym uczniom Pisma, które o Nim mówią. {PC 17.4}

Słudzy Chrystusa mają czynić to samo. W naszych czasach od bardzo dawna odsunięto już na bok żywe prawdy Słowa Bożego, a w ich miejsce przyjęto ludzkie teorie i prawdy. Wielu nazywających siebie kaznodziejami ewangelii, nie przyjmuje całej Biblii jako natchnionego czy też podanego przez Boga Słowa. Jeden „mądry" człowiek odrzuca jedną część, drugi inną stawia pod znakiem zapytania. Swój sąd stawiają mędrcy tego świata ponad Słowo Boże, opierając się jedynie na własnym autorytecie. Wiara w boskie pochodzenie Słowa zostaje pogrzebana. W ten sposób szeroko rozsiewa się nasienie niewiary, dezorientuje się ludzi tak, że nikt nie wie, w co ma wierzyć. Często wierzy się w to, co zadaje gwałt duszy ludzkiej. Za dni Chrystusa rabini przypisywali wielu rozdziałom Pisma Świętego jakiś tajemniczy, ciemny, niezrozumiały sens. Ponieważ wyraźne nauki Słowa Bożego potępiały sposób nauczania i działania rabinów, próbowali oni osłabić moc tych nauk. To samo dzieje się dzisiaj. Mówi się, że Słowo Boże jest tajemnicze i zagadkowe, ażeby usprawiedliwić przed sobą i ludźmi łamanie prawa Bożego. Chrystus, gdy był na ziemi, ganił tego rodzaju postępowanie. Uczył, że każdy może zrozumieć Słowo Boże. Wskazywał na Pismo Święte jako na zbiór praw, których autorytet nie ulega wątpliwości. My mamy czynić to samo. Biblię powinniśmy przedstawiać jako słowo wiekuistego Boga, jako koniec wszystkich spraw spornych, i jako fundament wszelkiej wiary. Biblię okradziono z jej mocy, a skutki tego widzimy w zaniku życia duchowego. W kazaniach, które w dzisiejszych dniach rozbrzmiewają z ambon, nie ma tej boskiej siły, która budzi sumienie i daje życie duszy. Słuchacze nie mogą powiedzieć: „Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił do nas w drodze i Pisma przed nami otwierał?" Łukasza 24,32. Wielu ludzi pragnie żywego Słowa i tęskni za Bożą obecnością. Teorie filozoficzne i utwory literackie, jakkolwiek piękne i błyskotliwe, nie mogą zaspokoić pragnień serca. Twierdzenia i kombinacje ludzkie są tutaj bez wartości. Pozwólcie, niech Słowo Boże przemówi do ludzi. Pozwólcie tym, którzy słyszeli tylko o tradycjach, ludzkich teoriach i przepisach, usłyszeć głos Tego, którego Słowo może odmienić duszę i dać jej życie wieczne. {PC 18.1}

Ulubionym tematem Jezusa była miłość Ojca i wielka łaska Boża. Mówił dużo o świętości Jego charakteru i prawa, przedstawiał ludziom siebie jako drogę, prawdę i żywot. Kaznodzieje Chrystusowi powinni te zagadnienia brać również jako temat swych wykładów. Głoście prawdę taką, jaka jest w Chrystusie. Wyjaśniajcie żądania zakonu i ewangelii. Opowiadajcie o ofierze i poświęceniu Jezusa, o Jego pokorze i śmierci, o zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu, o pośrednictwie w niebieskiej świątyni i obietnicy przyjścia. Jana 14,3. {PC 19.1}

Zamiast dyskutować nad błędnymi teoriami lub starać się zadać cios przeciwnikom ewangelii Chrystusowej, idźcie za przykładem Jezusa. Niech oświecą życie ludzi świeże

prawdy wydobyte ze skarbca Bożego. „Głoś Słowo (...) w każdy czas, dogodny czy niedogodny”, „na wszelakich miejscach urodzajnych”, „który ma moje słowo, niech wiernie zwiastuje moje słowo”, „nie dodawaj nic do jego słów, aby cię nie zganił”. 2 Tymoteusza 4,2; Izajasza 32,20 (BG); Jeremiasza 23,28; Przypowieści 30,6. {PC 19.2}

„Siewca rozsiewa słowo”. Wyrażona jest tutaj ta głęboka prawda, jaka się powinna znajdować u podstaw wszelkiej działalności wychowawczej. „Nasieniem jest Słowo Boże”. Ale w zbyt wielu szkołach Słowo Boże jest odkładane na bok. Inne przedmioty zajmują umysły uczniów. Studiowanie twórczości ludzi niewierzących zajmuje zbyt dużo miejsca w systemie edukacji. Sceptyczne odczucia są wplecione w szkolne podręczniki. Badania naukowe zmierzają w złym kierunku, ponieważ odkrycia są błędnie interpretowane i wypaczane. Słowo Boże jest porównywane z tym, co uważane jest za naukowe, aby wykazać, że jest ono wątpliwe i bezwartościowe. W ten sposób ziarno wątpliwości jest wsiewane w umysły młodzieży, a w czasie pokus wyrasta w pełni. Gdy ginie wiara w Słowo Boże, dusza zostaje pozbawiona przewodnika i ochrony. Młodzież zostaje sprowadzona na drogi, które odprowadzają od Boga i od życia wiecznego. {PC 19.3}

Temu w dużym stopniu należy zawdzięczać wzrost nieprawości, tak powszechny w naszych czasach. Gdy Słowo Boże zostaje odłożone na bok, jednocześnie zostaje odrzucona jego moc powstrzymująca złe namiętności, wypływające w naturalny sposób z serca. Ludzie sieją dla ciała, i z ciała zbierają zniszczenie. {PC 19.4}

Tu leży wielka przyczyna duchowej słabości i nieskuteczności. Odwrócenie się od Słowa Bożego i„karmienie się” pismami ludzi, którzy nie piszą pod natchnieniem, powoduje, że umysły karłowacieją i więdną. Jest to wynik zerwania kontaktu z głębokimi zasadami wiecznej prawdy. Umysł przystosowuje się do pojmowania rzeczy, z którymi jest obeznany, a przez poświęcenie się rzeczom przyziemnym zostaje osłabiony, jego siła jest bardzo nikła, a po jakimś czasie staje się niezdolna do rozwoju. {PC 20.1}

Tak wygląda fałszywa edukacja. Dzieło każdego nauczyciela polega na kierowaniu umysłów młodzieży ku wielkiej prawdzie, zawartej w natchnionym Słowie. Oto edukacja właściwa dla doczesnego i wiecznego życia. {PC 20.2}

Niech nikt jednak nie myśli, że trzeba trzymać się z dala od nauki lub też pozwolić sobie na wykształcenie jedynie na bardzo niskim poziomie. Wiedza o Bogu jest tak wielka jak niebo i tak szeroka jak wszechświat. Nie ma nic tak bardzo uszlachetniającego i dodającego sił żywotnych jak studium wielkiego tematu dotyczącego życia wiecznego. Niech młodzi ludzie starają się pochwycić te prawdy dane przez Boga, a ich umysły będą się rozwijać. Doprowadzi to każdego, kto pilnie szuka i stosuje się do Słowa Bożego do poszerzenia horyzontów myślowych i doprowadzi do zgromadzenia wiedzy, która ma charakter nieprzemijający. {PC 20.3}

Wykształcenie, jakie się zdobywa przez badanie Pisma Świętego, polega na osobistym poznaniu planu zbawienia. Odnawia ono w człowieku podobieństwo Boże. Wzmacnia duchowe siły przeciwko pokusom i obdarza zdolnościami uczących się, by stali się współpracownikami Chrystusa w głoszeniu łaski całemu światu. Staną się oni członkami rodziny niebieskiej i przygotują się do wzięcia udziału w dziedzictwie świętych Pańskich. {PC 20.4}

Ale nauczyciel boskiej prawdy może udzielić tylko z tego, co sam zdobył przez własne doświadczenie. „Oto wyszedł siewca, aby siać". Chrystus nauczał prawdę, bo sam był prawdą. Jego własny charakter, własny sposób myślenia, własne doświadczenia życiowe nabrały kształtu w Jego życiu i tak samo dzieje się z Jego sługami: ci, którzy chcą uczyć Słowa, muszą przez osobiste doświadczenia posiąść je na własność. Muszą wiedzieć, co to znaczy, że Chrystus stał się mądrością, sprawiedliwością, świętobliwością i zbawieniem. Głosząc Słowo Boże innym, nie mogą mówić z powątpiewaniem, jak gdyby nic pewnego o Nim nie wiedzieli. Muszą oświadczyć razem z apostołem Piotrem: „Gdyż oznajmiliśmy wam moc i powtórne przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa, nie opierając się na zręcznie zmyślonych baśniach, lecz jako naoczni świadkowie jego wielkości". 2 Piotra 1,16. Każdy kaznodzieja Chrystusowy, każdy nauczyciel powinien móc powiedzieć razem z umiłowanym uczniem Janem: „A żywot objawiony został, i widzieliśmy i świadczymy, i zwiastujemy wam ów żywot wieczny, który był u Ojca, a nam objawiony został". 1 Jana 1,2. {PC 20.5}

Gleba przydrożna

W przypowieści o siewcy mamy przede wszystkim ukazane oddziaływanie gleby na ziarno, które się na niej znalazło. Przez tę przypowieść powiedział Jezus słuchaczom: Źle jest z wami, że jako krytycy mego dzieła stoicie tutaj, bo nie odpowiada ono waszym ideom. Mam dla was ważne pytanie — jak przyjmiecie moje poselstwo?. Od jego przyjęcia lub nieprzyjęcia zależeć będzie wasz przyszły, wieczny los. {PC 21.1}

Objaśniając dzieje ziarna, które padło przy drodze, powiedział: „Do każdego, kto słucha słowa o Królestwie i nie rozumie, przychodzi Zły i porywa to, co zasiano w jego sercu; to jest ten, kto jest posiany na drogę". {PC 21.2}

Ziarno rozsiane przy drodze przedstawia Słowo Boże, które padło na serce nieuważnego słuchacza. Serce, które stało się gościńcem w pogoni za zbytkiem, przyjemnościami i grzechem tego świata podobne jest do ścieżki, mocno udeptanej przez ludzi i zwierzęta. Dusza oddana jedynie egoistycznym dążeniom i grzesznym namiętnościom popada w zatwardziałość przez oszustwo grzechu. Hebrajczyków 3,13. Ludzie słyszą Słowo, ale nie rozumieją go, nie widzą, jak może być do nich zastosowane, gdyż zdolność rozsądzania stępiła się. Nie dostrzegają ani swych potrzeb, ani grożącego im niebezpieczeństwa. Nie odczuwają miłości Chrystusa i tak przechodzą obok Jego poselstwa łaski jak obok czegoś, co ich nie dotyczy. {PC 21.3}

Tak jak ptaki gotowe są pozbierać leżące przy drodze ziarno, tak szatan gotów jest wyrwać z duszy nasienie boskiej prawdy. Boi się, że Słowo Boże zdoła obudzić beztroskich i stanie się skuteczne dla zatwardziałego serca. Szatan i jego aniołowie są również i tam, gdzie głosi się Słowo Boże. Aniołowie z nieba starają się wpłynąć na serca ludzkie, ażeby Słowo Boże wywarło na nie swój wpływ, szatan zaś dba o to, by Słowo to nie dało żadnego pożytku. Z żarliwością równą jego złośliwości, stara się pokrzyżować działanie Ducha Bożego. Kiedy Chrystus swą miłością przyciąga duszę do siebie, szatan próbuje zająć czymś innym uwagę tego, kto zaczyna szukać Zbawiciela. Kieruje uczucia na sprawy ziemskie, pobudza do krytyki, zwodzi do niewiary i zwątpienia. Może się na przykład nie podobać wymowa mówcy, sposób, w jaki on występuje. Słuchacze pozwalają, by ich uwagę zajęły rzeczy błahe, więc dochodzi do tego, że prawda, jakiej potrzebują, jaką Bóg im łaskawie zesłał, nie wywiera żadnego głębszego wrażenia. {PC 22.1}

Szatan ma wielu pomocników i bywa, że ci, którzy twierdzą, że należą do Chrystusa, pomagają zwodzicielowi wyrwać z serc nasienie prawdy. Są tacy, którzy przysłuchują się pilnie kazaniu Słowa Bożego, ale w domu czynią z niego przedmiot swej krytyki. Osądzają kaznodzieję jakby wypowiadali zdanie o pospolitym mówcy. Poselstwo, które powinno być traktowane jako Słowo Boże kierowane do nas, omawia się z lekceważeniem, czyni się przy tym szydercze uwagi na jego temat. Charakter kaznodziei, jego pobudki działania, zachowanie się innych członków zboru, bywają często tematem dyskusji. Padają oszczerstwa i surowe sądy, plotkuje się, nawet w obecności nienawróconych. Często rodzice mówią o tych sprawach w obecności własnych dzieci. Tym sposobem pozbawia się szacunku posła Bożego i czci poselstwa, oraz uczy się pogardy dla Słowa Bożego. {PC 22.2}

W ten sposób w rodzinach przyznających się do Chrystusa rosną młodzi ludzie, którzy nie mają wiary; potem rodzice dziwią się, dlaczego młodzież tak mało interesuje się ewangelią, a nawet wątpi w prawdy biblijne. Dziwią się, że tak trudno jest uzyskać nad nią moralny i religijny wpływ. {PC 22.3}

Na grunt skalisty

„A posiany na gruncie skalistym, to ten, kto słucha słowa i zaraz z radością je przyjmuje, ale nie ma w sobie korzenia, nadto jest niestały i gdy przychodzi prześladowanie dla słowa, wnet się gorszy”. {PC 23.1}

Ziarno posiane na skalistej glebie ma mało ziemi. Roślina szybko strzela w górę, ale korzenie nie mogą przedostać się przez kamień, by zdobyć sobie pożywienie i roślina ginie. Wielu wyznawców jest tylko słuchaczami Słowa, bo ziarno padło na ziemię opoczystą. Tak jak skała pod warstwą ziemi, tak pod warstwą dobrych chęci i usiłowań leżą samolubstwo i egoizm. Miłość własnego „ja” nie jest pokonana. Nie zrozumiano jeszcze całego ogromu grzechu, a serca nie upokorzyły się pod wpływem zrozumienia własnej winy. Ta grupa

może dać się łatwo przekonać, osoby te mogą być bardzo obiecujące, ale jest to religia czysto powierzchowna. {PC 23.2}

Ludzie nie odstępują od Boga dlatego, że natychmiast po usłyszeniu przyjmują Słowo, i że się Nim cieszą. Kiedy Mateusz usłyszał wezwanie Pana, wstał natychmiast, opuścił wszystko i poszedł za Nim. Bóg pragnie, byśmy Jego Słowo przyjęli z chwilą, gdy dotrze ono do naszego serca i słuszne jest, że przyjmujemy je z radością. W niebie panuje radość z powodu jednego grzesznika, który się nawróci. Łukasza 15,7. Radość jest również w duszy wierzącej w Chrystusa. Ci zaś, o których mówi przypowieść, przyjmują natychmiast Słowo Boże, ale nie liczą się z kosztami tego przyjęcia. Nie zdają sobie sprawy z tego, czego to Słowo będzie od nich wymagać. Nie przeciwstawiają go swym regułom życia i nie podporządkowują się jego kontroli. {PC 23.3}

Korzenie głęboko przenikają w glebę i w sposób niewidoczny dla naszego oka odżywiają roślinę. Tak samo dzieje się z chrześcijaninem: dokonane przez wiarę niewidoczne połączenie się duszy z Chrystusem, powoduje wzrost w duchowym życiu. Słuchacze zaś Słowa, o skalistej glebie serca — polegają na sobie, a nie na Chrystusie. Polegają na własnych dobrych uczynkach oraz dobrych pobudkach i są mocni we własnej sprawiedliwości. Nie są silni ani w Panu, ani w Jego mocy. W takim chrześcijaninie „nie ma korzeni", gdyż nie jest on związany z Chrystusem. {PC 23.4}

Gorące letnie słońce, które wzmacnia zboża i pozwala im dojrzeć, niszczy to, czego nie ma głęboko w ziemi korzeni. Tak samo dzieje się z człowiekiem, który nie posiada „w sobie korzenia", „nadto jest niestały i gdy przychodzi ucisk lub prześladowanie dla słowa, wnet się gorszy". Są ludzie, którzy przyjmują ewangelię, aby ujść cierpieniom, ale nie po to, by dać się zbawić od grzechu. Radują się jakiś czas, bo im się zdaje, że religia uwolni ich od trudności i doświadczeń. Dopóki wszystko idzie gładko oraz zgodnie z ich życzeniami, są prawdziwymi chrześcijanami, ale odstrasza ich ogień doświadczeń, nie potrafią w imię Chrystusa znieść żadnej trudności czy zniewagi. Kiedy Słowo Boże wskaże im jakiś tajemny grzech, albo wymaga ofiary czy samozaparcia — gorszą się. Przeprowadzenie radykalnych zmian w życiu kosztowałoby ich zbyt wiele wysiłku. Spoglądają na doczesne niewygody i doświadczenia, zapominając o rzeczywistości wiecznej. Podobni uczniom, którzy opuścili Jezusa, są gotowi powiedzieć: „Twarda to mowa, któż jej słuchać może?". Jana 6,60. {PC 24.1}

Są też tacy, którzy twierdzą, że służą Bogu, ale nie uczynili z Nim żadnych osobistych doświadczeń. Chęć czynienia woli Bożej oparta jest u nich na własnych skłonnościach, a nie na głębokim przekonaniu, jakie rodzi Duch Święty. Życie nie łączy się w jeden ton z przykazaniami Bożymi. Wyznają, że Chrystus jest ich Zbawicielem, ale nie wierzą, że dać może moc do przezwyciężenia grzechu. Nie łączy ich żaden osobisty stosunek ze Zbawicielem i charakterem swoim objawiają wrodzone, przyswojone i utajone braki. {PC 24.2}

Inna to rzecz wyrazić zgodę na ogólne kierownictwo Ducha Świętego, a inna — dać się przekonać o własnym grzechu i pokutować. Są chrześcijanie, którzy wyczuwają obcość w stosunku do Boga; są świadomi tego, że własne „ja" i grzech panują nad nimi. Tacy ludzie usiłują żyć inaczej, ale własnego „ja" nie krzyżują; nie oddają się całkowicie w ręce Chrystusa i nie proszą Boga o pomoc, by czynić Jego wolę. Nie chcą dać się zmienić na podobieństwo Boże. Ogólnie uznają swą niedoskonałość, ale nie porzucają swych szczególnych grzechów. {PC 24.3}

Przez każde niewłaściwe postępowanie stara, grzeszna natura przybiera na sile. {PC 25.1}

Jedyną nadzieją dla tych dusz jest doświadczenie na samych sobie słów prawdy, które Jezus powiedział do Nikodema: „Musicie się na nowo narodzić". Jana 3,7. {PC 25.2}

Prawdziwa świętość to całkowite oddanie się służbie Bogu. Jest to prawdziwe chrześcijańskie życie. Chrystus żąda bezkompromisowego oddania się, niepodzielnej służby. Własnego „ja" nie należy ani chronić, ani pielęgnować. Człowiek, który żyje dla siebie, nie jest chrześcijaninem. {PC 25.3}

Miłość musi być zasadą działania. Miłość to podstawowa zasada rządów Bożych w niebie i na ziemi, która musi stać się podstawą charakteru chrześcijanina. Tylko ona jedna może go uczynić mocnym i stałym. To tylko może uzdolnić chrześcijanina do przezwyciężenia pokus i doświadczeń. {PC 25.4}

Ale miłość przejawia się w poświęceniu. Plan zbawienia zrodził się z poświęcenia, które jest tak wielkie i głębokie, że niczym się nie da zmierzyć. Chrystus ofiarował za nas wszystko, więc ci, którzy przyjmują Chrystusa, muszą być przygotowani na to, aby również wszystko dla Niego ofiarować. Myśl, by Go uwielbić, będzie zawsze na pierwszym miejscu. {PC 25.5}

Jeśli będziemy miłować Jezusa, chętnie będziemy żyć dla Niego, chętnie przyniesiemy Mu dziękczynienie i chętnie dla Niego będziemy pracować, a praca ta nie będzie ciężarem. Będziemy pragnęli działać w Jego imieniu, będziemy cierpieć i znosić wszystkie doświadczenia oraz próby. Będziemy wraz z Nim pragnąć zbawienia ludzkości i okazywać jej taką miłość, jaką On posiadał. {PC 25.6}

Taka jest religia Chrystusa. Wszystko inne jest złudą. Żadna teoria prawdy, żadne wyznanie uczniostwa nie zbawi duszy. Nie należymy do Chrystusa, jeśli nie jesteśmy doskonałymi. Właśnie przez połowiczność życia chrześcijańskiego ludzie tracą święty cel z oczu, a chęć służenia jednocześnie własnemu „ja" i Chrystusowi czyni z nich słuchaczy o sercu podobnym do skalistej gleby, którzy nie wytrwają, gdy zjawią się pokusy. {PC 25.7}

Między ciernie

„A posiany między ciernie, to ten, który słucha słowa, ale umiłowanie tego świata i ułuda bogactwa zaduszają słowo i plonu nie wydaje”. {PC 26.1}

Ziarno ewangelii często pada między ciernie i chwasty, i jeśli nie nastąpi moralne odrodzenie serca ludzkiego, jeśli nie odrzuci się starych przyzwyczajeń i dawniejszych nałogów, jeśli nie usunie się z duszy wszystkiego, co diabelskie, wtedy ziarno pszeniczne zadusi się. {PC 26.2}

Łaska Boża może kwitnąć tylko w sercu stale przygotowanym na przyjęcie kosztownego nasienia prawdy. Ciernie grzechu będą rosły na byle jakiej glebie, nie potrzebują uprawy, ale łaska musi być troskliwie pielęgnowana. Chwasty rosną stale i trzeba bez przerwy pracować, by nie dać im opanować gleby. Jeśli serce nie będzie zawsze pod kontrolą Bożą, jeśli Duch Święty nie będzie ciągle oczyszczał i uszlachetniał charakteru, to niestety objawią się w życiu stare, dawne przyzwyczajenia. Ludzie mogą wyznawać, że wierzą ewangelii, lecz jeśli ona ich nie uświęciła, to samo wyznanie nic nie pomoże. Jeśli ludzie nie odniosą zwycięstwa nad grzechem, grzech odniesie zwycięstwo nad nimi. Ciernie przycięte, ale nie wykorzenione, odrosną znowu i zagłuszą wątłą roślinę. {PC 26.3}

Chrystus wyszczególnia kolejne rzeczy, które są niebezpieczne dla źle uprawianego serca. W Ewangelii Marka Jezus podaje jako ciernie troskę o rzeczy tego świata, zwodniczość bogactw i pożądanie innych rzeczy. Łukasz nazywa je troskami, bogactwem i rozkoszami życia. Te rzeczy zaduszają wzrastające duchowe nasienie. Dusza przestanie spożywać pokarm Chrystusowy i duchowe życie serca umrze. {PC 26.4}

„Umiłowanie tego świata” — Żadna klasa społeczna nie jest wolna od ziemskich trosk. Biednym kłopotów i ciężarów przysparzają ciężka praca, niedostatek i strach przed przyszłością; bogacze lękają się strat i mają mnóstwo innych zmartwień. Bywa, że i naśladowcy Chrystusa zapominają o lekcji, jakiej On nam udzielił, wskazując na polne kwiaty, i nie ufają Jego bezustannej pieczy. Chrystus nie może wziąć na siebie ich ciężarów, ponieważ nie nakładają ich na Niego. Troski życia, które powinny popchnąć nas do Zbawiciela po to, by otrzymać od Niego pociechę i pomoc, bardzo często nas z Nim rozdzielają. {PC 26.5}

Są i tacy, którzy w służbie Bożej mogliby przynieść bardzo dobre owoce, lecz stawiają sobie za zadanie zdobycie majątku. Wszystkie swoje siły poświęcają interesom handlowym i czują się w obowiązku zaniedbywać sprawy duchowe. W ten sposób odłączają się od Boga. W Piśmie Świętym skierowano do nas napomnienie: „W pracy nie leniwi (...) Panu służący”. Rzymian 12,11 (BG). Powinniśmy pracować, abyśmy mogli dawać tym, którzy są w potrzebie. Chrześcijanie muszą pracować, muszą załatwiać swe sprawy, lecz mogą to czynić bez popełniania grzechu. Ale są chrześcijanie, którzy dają się opanować różnym interesom, tak że nie mają czasu na modlitwę, na studiowanie Pisma Świętego, nie mają czasu na szukanie Boga i służbę dla Niego. Niekiedy zatęskni dusza za niebem i świętością, ale nie ma czasu na oderwanie się od zgiełku tego świata i wsłuchiwanie się w

majestatyczną przekonywającą mowę Ducha Świętego. Sprawy, dotyczące wieczności są drugorzędne, a troski o rzeczy tego świata zajmują pierwsze miejsce. W takim przypadku niemożliwe jest, by nasienie Słowa przyniosło dobre owoce; serce rodzi ciernie doczesności. {PC 27.1}

Inni popełniają ten sam błąd, mając przed oczyma zupełnie odmienne cele. Działają dla dobra bliźnich, mają pilne obowiązki, ciąży na nich wielka odpowiedzialność i te prace odciągają ich od pobożności. Przez zaniedbanie modlitwy i studiowania Słowa Bożego traci się społeczność z Bogiem. Zapomina się o tym, co powiedział Chrystus: „(...) beze mnie nic uczynić nie możecie". Jana 15,5. Ludzie ci kroczą bez Chrystusa. Życia ich nie przenika łaska i objawiają oni, że panuje w nich własne „ja". Działalność swą plamią żądzą panowania, przewodzenia, nieuprzejmością i nieżyczliwością — cechami nie opanowanego, nie poświęconego przez Pana serca. W tym tkwi najważniejsza przyczyna niepowodzeń w życiu chrześcijańskim i w działalności chrześcijanina. To jest przyczyną tego, że osiągnięcia są tak niewielkie. {PC 27.2}

Zwodnicze bogactwa — Miłość do bogactwa ma oszałamiającą i zwodniczą moc. Zbyt często ci, którzy posiadają skarby ziemskie zapominają, że to Bóg dał im możność zdobycia bogactwa. Powiadają oni „Moja moc i siła mojej ręki zdobyła mi to bogactwo". 5 Mojżeszowa 8,17. Zamiast wzbudzić w sercu wdzięczność do Boga, zdobyte bogactwa przyczyniają się do wywyższenia własnego „ja". Bogaci zatracają poczucie zależności od Pana i zapominają o obowiązkach wobec bliźnich. Zamiast traktować bogactwo jako talent dany dla uwielbienia Boga i przyjścia z pomocą cierpiącej ludzkości, uważają go za środek zaspokojenia własnych pożądliwości. Zamiast zużytkować bogactwo na rozwijanie w sobie cech Bożych, używa się go na rozwijanie cech szatańskich. Nasienie Słowa znów jest zagłuszone. {PC 27.3}

Rozkosze życia — Niebezpieczeństwo leży we wszystkich przyjemnościach, których poszukuje się, by doznać zadowolenia. Wszystkie przyzwyczajenia, wszystkie namiętności, które osłabiają siły fizyczne i zaśmiecają umysł czy paraliżują duchową zdolność pojmowania — są to pożądliwości cielesne, które „walczą przeciwko duszy". 1 Piotra 2,11. {PC 28.1}

Pożądliwości innych rzeczy — Nie muszą to być rzeczy, które same w sobie są grzeszne, ale te, którym dajemy pierwsze, przed królestwem Bożym, miejsce. Wszystko, co odciąga nas od Boga, co odstręcza nas od Chrystusa, jest wrogiem duszy. {PC 28.2}

*****

Gdy umysł jest młody, silny i zdolny do szybkiego pojmowania i rozwoju, wtedy rodzi się pokusa wykorzystania go do własnych, ambitnych celów i własnego „ja". Gdy spełniają się zamierzone plany świeckie, rodzi się wówczas skłonność do pójścia drogą, która zabije sumienie i pozbawi możliwości właściwej oceny charakteru. Jeżeli okoliczności będą

sprzyjać rozwojowi tej skłonności, wzrost pójdzie w kierunku, zakazanym przez Słowo Boże. {PC 28.3}

Ogromna odpowiedzialność spoczywa na rodzicach w okresie kształtowania się charakteru dzieci. Rodzice powinni starać się o to, by ich dzieci znalazły się pod odpowiednim wpływem, który pomoże im mieć właściwy pogląd na życie i zapewni im powodzenie. Tymczasem jakże wiele jest rodziców, którzy uważają za swe zadanie zapewnić dzieciom doczesną pomyślność! Wszystkich towarzyszy zabaw i kolegów wybiera się, biorąc pod uwagę taki punkt widzenia. Rodzice przenoszą się do wielkich miast, by wprowadzić dzieci w modne towarzystwo. Pozwalają, by znalazły się pod wpływem tego, co zachęca do pychy i światowości. W takiej atmosferze ubożeją uczucia i słabnie dusza. Wzniosłe i szlachetne cele giną z oczu, a przywilej dziecka Bożego i dziedzica życia wiecznego poświęca się dla świeckich zysków. {PC 28.4}

Są rodzice, którzy szczęście dziecka widzą w zaspokojeniu jego pogoni za rozrywkami. Pozwalają swym dzieciom na branie udziału w różnych zabawach i uciechach, dają im pieniądze, które dzieci lekkomyślnie wydają na różne błyskotki. Im bardziej poddają się tej gonitwie za uciechami, tym staje się ona silniejsza, wreszcie zainteresowanie młodzieży skupi się jedynie na świeckich uciechach, zaspokojeniu własnego „ja" i trudno będzie tym ludziom stać się kiedyś mocnymi i statecznymi chrześcijanami. {PC 29.1}

Bywa, że i zbór, który ma być filarem i podporą prawdy, staje się narzędziem pobudzającym do umiłowania uciech. Do jakich środków uciekają się zbory, gdy potrzeba pieniędzy na religijne cele? Organizuje się kiermasze, uroczyste przyjęcia, koncerty, a nawet loterie i tym podobne rzeczy. Często pomieszczenie przeznaczone na chwalenie Boga profanuje się jedzeniem i piciem, kupowaniem, sprzedawaniem i różnymi rozrywkami. Pomniejsza się tym w duszach młodzieży szacunek dla domu Bożego i chwałę dla Boga oraz osłabia się siłę opanowania siebie. {PC 29.2}

Pogoń za różnego rodzaju przyjemnościami można zauważyć przede wszystkim w miastach. Rodzice, którzy dla swoich dzieci wybierają życie w mieście myśląc, że tam znajdą one lepsze możliwości, rozczarowywują się i żałują swego okropnego błędu, gdy jest już za późno. Miasta w naszych czasach są niby Sodoma i Gomora. Duża liczba dni świątecznych prowadzi do próżniactwa. Podniecające rozrywki, takie jak: wyścigi, gry, pijatyki, nocne hulanki rozpalają w najwyższym stopniu namiętności ludzkie. Ogólny prąd porywa także młodzież, a jeżeli miłuje ona zabawy i przyjemności — otwiera wrota fali pokus. Oddanie się bezmyślnej radości i towarzyskiej wesołości, działa jak czad na duszę. Przechodząc od jednego rodzaju przyjemności i zabawy do drugiego, zatraca się nie tylko chęć prowadzenia pożytecznego życia, ale nawet zdolności stania się pożyteczną jednostką. Religijne dążenia przycichną, życie duchowe zaćmi się. {PC 29.3}

Wszystko co szlachetne w człowieku, wszystko, co łączy człowieka ze światem duchowym, traci dla niego wartość. {PC 29.4}

To prawda, że niektórzy spostrzegają się jeszcze w porę i chcą się nawrócić. Niech takim Bóg przebaczy. Ale wystawili oni na całe życie swą duszę na niebezpieczeństwo, ograniczyli dar rozpoznawania, który powinien być zawsze jasny i ostry, by odróżnić prawość od nieprawości. Nie są w stanie szybko rozpoznać ostrzegawczego głosu Ducha Świętego, który ich chce prowadzić, ani szatańskich zasadzek. Zbyt często ulegają pokusom i wreszcie odstępują od Boga. Końcem wesołego życia jest ruina, człowiek staje się nieprzydatny ani do tego, ani do przyszłego świata. {PC 29.5}

Troski, majątki i uciechy — to narzędzia używane przez szatana w grze o życie duszy ludzkiej. Bóg dał nam ostrzeżenie: „Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata.” 1 Jana 2,15.16. Ten, kto czyta w sercach ludzkich jak w otwartej księdze, mówi: „Baczcie na siebie, aby serca wasze nie były ociężałe wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył niby sidło”. Łukasza 21,34. Ap. Paweł, pod natchnieniem Ducha Świętego, pisze: „A ci, którzy chcą być bogaci, wpadają w pokuszenie i w sidła, i w liczne bezsensowne i szkodliwe pożądliwości, które pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie. Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; niektórzy ulegając jej, zboczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia.” 1 Tymoteusza 6,9.10. Podobnie mówi Salomon: „Nie trudź się, aby zdobyć bogactwo; zaniechaj takiej mądrości”. „Człowiek spolegliwy ma obfite błogosławieństwo; kto chce się szybko wzbogacić, nie ujdzie kary.” Przypowieści 23,4; 28,20. {PC 30.1}

Uprawa gleby

W przypowieści o siewcy Chrystus mówi o tym, że rezultat siewu uzależniony jest od rodzaju gleby, na którą padło ziarno. Siewca i nasienie w każdym przypadku są identyczne. Jeśli więc Słowo Boże nie spełnia w naszym sercu i życiu właściwej roli, to przyczyny należy szukać w nas samych. Rezultat nie leży poza zasięgiem naszej kontroli. Prawdą jest, że my sami zmienić się nie możemy, ale do nas należy wybór i to my mamy postanowić, czym chcemy zostać. Słuchacze, którzy porównani są z przydrożną, opoczystą i porosłą cierniami glebą, nie potrzebują takimi pozostawać. Duch Boży bezustannie dąży do rozwiania czaru i zerwania więzów, w jakich świat trzyma ludzi, by wzbudzić w nich pragnienie rzeczy nieprzemijających. Ludzie opierający się Duchowi Bożemu zaniedbują Słowo Boże, nie zważają na Jego głos. Sami są więc odpowiedzialni za glebę własnego serca, która nie dopuszcza, by ziarno zapuściło korzenie, i rodzi chwast, zagłuszający roślinkę. {PC 30.2}

Gleba serca musi być uprawiona, zryta głęboką skruchą i pokutą za grzech. Szatańskie trujące rośliny trzeba wykorzenić. Opanowaną przez ciernie ziemię trzeba ciężką pracą uczynić znowu pożyteczną. Złe skłonności serca mogą być zwyciężone tylko dzięki poważnym wysiłkom podjętym w imieniu i mocy Jezusa Chrystusa. Pan nakazuje nam

przez swego proroka: „Orzcie sobie ugór w nowy zagon, a nie siejcie między ciernie!” Jeremiasza 4,3. „Siejcie w sprawiedliwości; żnijcie miłości.” Ozeasza 10,12. Jezus pragnie dokonać tego dzieła w nas i prosi o współpracę. {PC 31.1}

Dziełem siewcy jest przygotowanie serca na przyjęcie ewangelii. W kazaniach jest często mnóstwo wyrazów, ale mało słów płynących z serca do serca. Potrzebna jest osobista praca z duszami, które idą na zatracenie. Z chrześcijańskim miłosierdziem mamy podchodzić do każdej duszy i starać się wzbudzić w niej zainteresowanie życiem wiecznym. Serce może być tak twarde jak mocno ubity gościniec, pozornie może się wydawać, że każda próba przybliżenia takiego serca do Zbawiciela jest bezowocna, ale choć logika zawodzi, dowody są bezsilne — miłość Chrystusa objawiona w osobistym służeniu może wzruszyć kamienne serce i nasienie prawdy zapuści korzenie. {PC 31.2}

Siewcy mogą coś zrobić, aby ciernie nie zadusiły ziarna, i by nie zginęło, ponieważ warstwa ziemi jest zbyt cienka. Każdemu wierzącemu należy już na początku jego chrześcijańskiego życia wyłożyć wszystkie zasady prawdy. Należy go uczyć, że będzie uratowany nie tylko dzięki ofierze Chrystusa, ale że życie i charakter Chrystusa musi uczynić swoim życiem i swoim charakterem. Trzeba uczyć wszystkich, że muszą nieść swe ciężary i zaprzeć się wrodzonych skłonności. Niech zobaczą, jakie błogosławieństwo leży w pracy dla Chrystusa, w pełnym samozaparcia naśladowaniu Go, w przezwyciężaniu trudności i znoszeniu doświadczeń. Nauczcie ich ufności w Jego miłość i niech wszystkie troski składają na Niego. Pozwólcie im skosztować radości, płynącej ze zdobycia duszy dla Niego. Troszcząc się o zgubione dusze, zapomną o sobie. Przyjemności tego świata stracą siłę przyciągania, a trudy doczesności nie zniechęcą ich. Będą działać przy pomocy lemiesza prawdy, będą orać twardą glebę, a ciernie nie tylko będą przycięte, ale wykorzenione zupełnie. {PC 31.3}

Na dobrą rolę

Nie zawsze siewca musi doznać rozczarowania. O ziarnie, które padło na dobrą rolę, Zbawiciel powiedział: „A posiany na dobrej ziemi, to ten, kto słowa słucha i rozumie; ten wydaje owoc: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, a inny trzydziestokrotny”. „A to, które padło na dobrą ziemię, oznacza tych, którzy szczerym i dobrym sercem usłyszawszy słowo, zachowują je i w wytrwałości wydają owoc”. {PC 32.1}

Ludzie o uprzejmym, dobrym sercu, o jakich mówi przypowieść, to ci, którzy w sercu nie mają grzechu, ewangelia zaś ma być głoszona tym, którzy zginęli. Chrystus mówi: „Nie przyszedłem wzywać do upamiętania sprawiedliwych, lecz grzeszników”. Marka 2,17. Człowiek, który pozwolił się przekonać Duchowi Świętemu ma szczere, dobre serce, uznał swe winy i wie, że potrzebuje łaski oraz miłości Bożej. Szczerze pragnie poznać prawdę, aby móc jej być posłusznym. Dobre serce to serce wierzące, serce, które wierzy Słowo Bożemu. Nie można przyjąć Słowa bez wiary. „Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu;

kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają.” Hebrajczyków 11,6. {PC 32.2}

„A posiany na dobrej ziemi, to ten, kto słowa słucha i rozumie; ten wydaje owoc (...)”. Faryzeusze za czasów Chrystusa zamykali oczy, aby nie widzieć i zatykali uszy, żeby nie słyszeć, dlatego prawda nie mogła zdobyć ich serc. Świadoma ignorancja i dobrowolnie zaakceptowana ślepota otrzymaały właściwą zapłatę. Tymczasem Jezus pouczał uczniów, że powinni szeroko otworzyć swe serca dla jego nauk i wierzyć Mu. Wypowiedział błogosławieństwo nad uczniami, ponieważ „wierzącymi” oczami i uszami patrzyli i słuchali. {PC 32.3}

Słuchacz porównany z dobrą rolą przyjmuje „Słowo Boże (...) nie jako słowo ludzkie, ale, jak jest prawdziwie, jako Słowo Boże”. 1 Tesaloniczan 2,13. Tylko ten człowiek, który przyjmuje Pismo Święte jako przemawiający do niego głos Boży, jest naprawdę uczonym w Piśmie. Przyjmuje ze czcią Słowo Boże, ponieważ będzie ono dla niego żywą rzeczywistością. Takimi słuchaczami byli Korneliusz i jego przyjaciele, którzy powiedzieli do ap. Piotra: „A teraz jesteśmy wszyscy zgromadzeni przed Bogiem, aby wysłuchać tego wszystkiego, co ci Pan nakazał”. Dzieje Apostolskie 10,33. {PC 33.1}

Rozpoznanie prawdy nie tyle zależy od naszej siły pojmowania, ile od czystości naszych zamysłów, od prostej, poważnej, na Bogu polegającej wiary. Do tych, którzy z wiarą, w pokorze serca proszą o boskie przewodnictwo, zbliżają się aniołowie Boży. Aby szukającym Boga objawić skarby prawdy, będzie im dany Duch Święty. {PC 33.2}

Słuchacze, którzy zostali porównani z dobrą rolą, gdy usłyszą Słowo — zachowują je. Szatan z wszystkimi swoimi piekielnymi narzędziami nie będzie w stanie je odebrać. {PC 33.3}

Nie wystarczy tak sobie poczytać Słowo, lub posłuchać je od niechcenia. Jeśli człowiek pragnie, by Słowo to uczyniło coś dla niego, musi nad prawdami Pisma pomyśleć. Musi nad nimi rozmyślać, mając serce przepełnione modlitwą i całą swą uwagę skierować na zrozumienie znaczenia słów Pisma. {PC 33.4}

Bóg nakazuje, byśmy w naszym umyśle pielęgnowali myśli wzniosłe i czyste, pragnie, byśmy rozmyślali nad Jego miłością i miłosierdziem oraz studiowali Jego wspaniałą działalność w wielkim planie zbawienia. Wtedy prawda będzie coraz jaśniejsza, a pragnienie posiadania czystego serca i jasności umysłu coraz większe i świętsze. Dusza, obcująca w czystej atmosferze ze świętymi myślami, dzięki łączności z Bogiem i badaniu Pisma Świętego, ulegnie przekształceniu. {PC 33.5}

I przynoszą owoc — Ci, którzy usłyszawszy Słowo, zachowują je, przyniosą też owoce posłuszeństwa. Przyjęte do serca Słowo Boże objawi się w dobrych uczynkach, rezultat zaś będzie widoczny w życiu i charakterze podobnym do życia i charakteru Chrystusa. Chrystus powiedział o sobie: „Pragnę czynić wolę twoją, Boże mój, a zakon Twój jest we wnętrzu

moim". Psalmów 40,9. „Staram się pełnić nie moją wolę, lecz wolę tego, który mnie posłał." Jana 5,30. „Kto mówi, że w nim mieszka, powinien sam tak postępować, jak on postępował." 1 Jana 2,6. {PC 33.6}

Słowo Boże często jest w sprzeczności z odziedziczonymi, przyswojonymi i pielęgnowanymi cechami charakteru, jak również z nałogami codziennego życia. Ale słuchacz porównany z dobrą rolą przyjmuje Słowo z jego wszystkimi warunkami i żądaniami. Wszystkie swoje przyzwyczajenia i zwyczaje podporządkowuje wówczas woli Bożej. W jego oczach przykazania śmiertelnych, błądzących ludzi są czymś zupełnie nieważnym w porównaniu ze Słowem Nieskończonego. Całym sercem, z wytyczonym jednoznacznym celem, nie zważając na cenę, jaką będzie musiał ponieść, cierpienie, a nawet śmierć, będzie posłuszny prawdzie. {PC 34.1}

„W wytrwałości wydają owoc". Tego, kto przyjmie Słowo Boże, nie ominą trudności ani doświadczenia. Prawdziwy chrześcijanin, gdy cierpi, nie traci ufności, nie wpada w rozpacz, nie zakłóca to jego pokoju. Choć nie wiemy, jak się to wszystko skończy, nie rozumiemy zamysłów, jakie w stosunku do nas ma Bóg, to jednak nie tracimy ufności. Pamiętając o miłości i łasce naszego Pana, składamy Nań wszystkie nasze troski i cierpliwie czekamy na Jego wybawienie. {PC 34.2}

Walka wzmacnia duchowe życie. Dobre przetrwanie próby rozwinie stanowczość charakteru i duchowe dary łaski. Doskonały owoc wiary, miłość, łagodność, dojrzewają najlepiej w chmurach burzy i mroku. {PC 34.3}

„Oto rolnik cierpliwie oczekuje cennego owocu ziemi, aż spadnie wczesny i późniejszy deszcz." Jakuba 5,7. Tak samo chrześcijanin powinien cierpliwie czekać na ukazanie się w jego życiu owocu Słowa Bożego. Bóg często wysłuchuje naszych modlitw, jeśli prosimy Go o dary Ducha, w ten sposób, że znajdujemy się w okolicznościach, które rozwijają te dary, my zaś nie rozumiejąc tych zamysłów, dziwimy się, że jesteśmy zgnębieni i lękamy się. A tylko przez wzrastanie i przynoszenie owoców możemy rozwinąć w sobie dary Ducha Świętego. Naszym zadaniem jest przyjąć Słowo Boże, zachować je i całkowicie poddać się Jego kontroli, wtedy zamysły Boga urzeczywistnią się. {PC 34.4}

„Jeśli kto mnie miłuje, słowa mojego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy" Jana 14,23. Będzie nami kierowała silniejsza i doskonalsza wola, gdyż będziemy mieli żywą łączność ze źródłem wszystko utrzymującej mocy. W naszym życiu duchowym będziemy oddani pod kontrolę Jezusa Chrystusa, nie będziemy już prowadzić zwykłego, samolubnego życia, ale będzie w nas żył Chrystus. Jego charakter będzie w nas odtworzony. W ten sposób przyniesiemy owoc Ducha — „jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, a inny trzydziestokrotny." {PC 34.5}

Rozdział 2 – „Najpierw trawę, potem kłos, potem pełne zboże w kłosie”

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Marka 4,26-29.

Przypowieść o siewcy wywołała wiele pytań. Dzięki nim niektórzy słuchacze dobrze zrozumieli, że Chrystus nie założy królestwa na ziemi; innych zaś ogarnęły niepokój i ciekawość. Widząc, że lud zastanawia się i jest zaniepokojony, Jezus użył innej ilustracji i próbował odwrócić myśli od królestwa ziemskiego, a skierować je na działanie łaski Bożej w sercu. {PC 36.1}

„I mówił: Tak jest z Królestwem Bożym, jak z nasieniem, które człowiek wrzuca w ziemię, a czy on śpi, czy wstaje w nocy i we dnie, nasienie kiełkuje i wzrasta; on zaś nie wie jak. Bo ziemia sama z siebie owoc wydaje, najpierw trawę, potem kłos, potem pełne zboże w kłosie. A gdy owoc dojrzeje, wnet się zapuszcza sierp, bo nadeszło żniwo”. {PC 36.2}

Gospodarzem, który zapuszcza sierp, bo nastał czas żniw, nie może być nikt inny jak tylko Chrystus. To On ostatniego wielkiego dnia zbierze żniwo świata. Siewca ziarna reprezentuje tych, którzy pracują w imieniu Chrystusa. O nasieniu jest powiedziane, że kiełkowało i rosło, podczas gdy on (to znaczy gospodarz) nic o tym nie wie! Nie jest tu mowa o Synu Bożym. Jezus nie śpi, ani nie drzemie, ale dzień i noc czuwa nad tym, co Mu powierzono i wie, jak ziarno wzrasta. {PC 36.3}

Przypowieść o siewcy objawia, że w przyrodzie działa Bóg. Nasienie posiada w sobie, umieszczony przez Boga, zarodek. Jeśli ziarno zostawi się samemu sobie, nie będzie ono w stanie wzejść. Człowiek musi wykonać pewną część pracy, by pobudzić do życia ziarenko zboża. Musi rolę użyźnić, zaorać i wrzucić ziarno. Musi pole uprawić. {PC 36.4}

Ale jest pewna granica, poza którą nic już zdziałać nie może. Żadna moc, ani mądrość ludzka nie jest w stanie wyprowadzić z nasienia żywą roślinę. Mimo że człowiek uczynił wszystko, co było w jego mocy, zawsze musi polegać na Tym, który swą wszechmocą cudownie powiązał z sobą siew i żniwo. {PC 37.1}

Jest w nasieniu życie, a moc w ziemi, ale jeśli w dzień i noc nie będzie działała moc Boża — zasiane ziarno nie przyniesie plonu. Musi być zesłany deszcz, aby zwilżył spragnione pola, słońce musi dać ciepło, pogrzebanemu w ziemi ziarnu potrzeba też czegoś w rodzaju iskry elekrtycznej, która pobudzi do życia zagrzebane w ziemi nasienie. Życie, które Zbawiciel zasiał, tylko On może wzbudzić. Każde nasienie, każda roślina rośnie i rozwija się dzięki mocy Bożej. {PC 37.2}

„Bo jak ziemia wydaje swoją roślinność i jak w ogrodzie kiełkuje to, co w nim zasiano, tak Wszechmocny Pan rozkrzewi sprawiedliwość i chwałę wobec wszystkich narodów.” Izajasza 61,11. Duchowy siew odbywa się w taki sam sposób. Nauczyciel prawdy musi spróbować wzruszyć serca, musi wsiać nasienie, ale moc, która da temu nasieniu życie,

pochodzi od Boga. To jest granica, poza którą nie sięgają żadne wysiłki ludzkie. Powinniśmy głosić Słowo Boże, nie możemy jednak nikomu udzielić siły, która może ożywić duszę oraz spowodować wzejście sprawiedliwości i chwały. W kazaniu Słowa musi działać siła, która przewyższa siły ludzkie. Tylko przez Ducha Bożego Słowo stanie się żywe i mocne, zdolne odmienić duszę i przygotować ją do życia wiecznego. Tę rzecz chciał Jezus przedstawić swym uczniom wyraźnie i dobitnie. Nauczał, że to, co w sobie posiadają, nie spowoduje, że przyniosą owoce swojej pracy. Tylko moc Boża, czyniąca cuda, uczyni Słowo skutecznym. {PC 37.3}

Praca siewcy jest pracą wiary; nie rozumie on tajemnicy kiełkowania i wzrostu nasienia, ale ma zaufanie do środków, przy pomocy których Bóg sprawia, że świat roślin wzrasta i kwitnie. Wydawałoby się, że siewca, rzucając ziarno w ziemię, wyrzuca cenne zboże — chleb dla rodziny. Tymczasem pozbywa się on dobra w tym celu, by go otrzymać z powrotem w większej ilości. Wysiewa ziarno i oczekuje wielokrotnie bogatszego zbioru. Tak powinni pracować słudzy Chrystusowi: oczekiwać obfitego plonu z wysianego ziarna. {PC 37.4}

Może się zdarzyć, że dobre ziarno będzie przez pewien czas leżeć nie zauważone w zimnym, samolubnym sercu, nie dając żadnego znaku, że zapuściło korzenie, ale później, kiedy tchnienie Ducha Bożego dotknie duszę, ukryte nasienie wzejdzie i przyniesie owoc na chwałę Bożą. Nie wiemy, co z naszej działalności w ciągu całego życia przyniesie owoc. Jest to sprawa, którą w ogóle nie powinniśmy się zajmować. Czyńmy naszą powinność, a skutki pozostawmy Bogu. „Z rana siej swoje nasienie, a niech nie spoczywa twoja ręka do wieczora.” Kaznodziei 11,6. Bóg tak powiedział o swoim przymierzu: „Dopóki ziemia istnieć będzie, nie ustaną siew i żniwo”. 1 Mojżeszowa 8,22. Ufając tej obietnicy rolnik orze ziemię i sieje ziarno. Z nie mniejszą ufnością mamy przystępować do siewu duchowego i wierzyć obietnicy: „Tak jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem.” Izajasza 55,11. „Tam i sam chodząc z płaczem rozsiewa lud drogie nasienie; ale zaś przyszedłszy z radością znosić będzie snopy swoje.” Psalmów 126,6 (BG). {PC 38.1}

Kiełkowanie nasienia ilustruje początek duchowego życia, zaś rozwój rośliny jest pięknym obrazem chrześcijańskiego wzrastania. W królestwie łaski jest tak jak w przyrodzie: nie ma życia bez wzrastania. Roślina musi rosnąć, albo umrzeć. Tak jak jej wzrost odbywa się cicho i niewidocznie, ale stale, bez przerwy — tak rozwija się życie chrześcijańskie. Na każdym stopniu rozwoju nasze życie może być doskonałe. Jeśli Bóg osiągnie zamierzone co do nas cele, może nastąpić dalszy postęp. Uświęcenie jest dziełem całego życia. Im więcej będzie ku temu sposobności, tym bogatsze będą doświadczenia i wzrośnie poznanie prawdy; wzmocnimy się, będziemy umieli ponosić odpowiedzialność, i nasza dojrzałość stanie się proporcjonalna do naszych przywilejów. {PC 38.2}

Roślina rośnie przyjmując to, co jej dał Bóg. Korzenie głęboko wrastają w ziemię, a ona poddaje się działaniu słońca, rosy i deszczu; chłonie z powietrza życiodajne składniki. W taki sposób, wykorzystując wszelkie dane mu od Boga środki łaski i przyjmując zaofiarowaną pomoc, ma wzrastać chrześcijanin. Świadomi swej bezradności, powinniśmy korzystać z każdej nadarzającej się sposobności, by zdobyć bogatsze doświadczenie. Jak roślina wrasta w ziemię, zapuszczając w nią głęboko korzenie, tak my powinniśmy wrosnąć w Jezusa Chrystusa. Tak jak roślina poddaje się działaniu słońca i deszczu, tak my powinniśmy otworzyć swe serca na działanie Ducha Świętego, bo „nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki (...) Duchowi". Zachariasza 4,6. Jego dzieło będzie dokonane. Jeśli myśli nasze skierujemy na Chrystusa, to „przyjdzie do nas jak deszcz, jak późny deszcz, który zrasza ziemię". Ozeasza 6,3. Wzejdzie nad nami niby słońce sprawiedliwości i zbawienie znajdziemy „pod skrzydłami Jego". Rozwiniemy się „niby lilia", będziemy ozdobni „jako drzewo oliwne". Jeżeli stale polegać będziemy na Chrystusie jako na naszym osobistym Zbawicielu, będziemy w Nim wzrastać, wszystkie nasze sprawy będą się na Nim koncentrować. {PC 38.3}

Pszenica rozwija się stopniowo, najpierw pojawia się trawa, potem kłos, wreszcie pełne zboże w kłosie. Celem rolnika, który sieje ziarno i pielęgnuje wzrastającą roślinę, jest osiągnięcie obfitych zbiorów. Pragnie on chleba dla głodnych i ziarna na przyszłe plony. Tak samo boski Siewca oczekuje plonu, jako nagrody za swą pracę i za złożoną ofiarę. Chrystus pragnie wydobyć z serca człowieka swoje podobieństwo i czyni to przez tych, którzy wierzą w Niego. Celem chrześcijańskiego życia jest przynieść owoc — przedstawić tak charakter Chrystusa, by znalazł On w innych swoje ucieleśnienie. {PC 39.1}

Ziarno nie kiełkuje, roślina nie rośnie i nie przynosi owocu sama dla siebie, ale „daje siewcy ziarno, a jedzącym chleb". Izajasza 55,10. Również człowiek nie powinien żyć dla siebie. Chrześcijanin jest po to na świecie, aby w imieniu Chrystusa przynieść zbawienie innym. {PC 39.2}

Życie, którego centralnym punktem jest własne „ja", nie będzie wzrastało i nie przyniesie owocu. Jeśli przyjąłeś Chrystusa jako osobistego Zbawiciela, musisz zapomnieć o sobie, a starać się pomagać innym. Mów o miłości Chrystusa i Jego dobroci. Spełnij wszelką powinność, jaka do ciebie należy, wczuj się w sytuację innych i staraj się ratować wszelkimi dostępnymi ci środkami to, co zginęło. Jeśli zdobędziesz ducha Chrystusa — ducha ofiarnej miłości i poświęcenia dla innych — będziesz wzrastał i będziesz przynosił owoce. Dary Ducha Świętego dojrzeją w twoim charakterze, przybędzie ci wiary, przekonania się pogłębią, a miłość stanie się doskonała. Coraz bardziej będziesz przedstawiał sobą obraz Chrystusa we wszystkim, co przyjemne, czyste i szlachetne. {PC 39.3}

„Owocem zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność [skromność], wstrzemięźliwość [czystość]." Galacjan 5,22. Owoc taki

nigdy nie przepadnie, wyda natomiast plon według rodzaju swego — życie wieczne. {PC 40.1}

„A gdy owoc dojrzeje, wnet się zapuszcza sierp, bo nadeszło żniwo”. Tęsknym pragnieniem Chrystusa jest objawić siebie swojemu zborowi. Kiedy charakter Chrystusa będzie doskonały w Jego naśladowcach, wtedy przyjdzie, ażeby ich wziąć jako swoją własność. {PC 40.2}

Każdy chrześcijanin ma możność nie tylko oczekiwać przyjścia Pana, ale je przyśpieszyć. „Skoro to wszystko ma ulec zagładzie, jakimiż powinniście być wy w świętym postępowaniu i w pobożności, jeżeli oczekujecie i pragniecie gorąco nastania dnia Bożego, z powodu którego niebiosa w ogniu stopnieją i rozpalone żywioły rozpłyną się?” 2 Piotra 3,11.12. Gdyby wszyscy ci, którzy wyznają Jego imię przynieśli owoc dla chwały tego imienia, jakże szybko cały świat byłby obsiany ziarnem ewangelii! Ostatnie wielkie żniwo wkrótce dojrzałoby i Chrystus przyszedłby, ażeby zebrać swą kosztowną pszenicę. {PC 40.3}

Rozdział 3 – Kąkol

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Mateusza 13,24-30.37-43.

„Inne podobieństwo podał im, mówiąc: Podobne jest Królestwo Nie bios do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli. A kiedy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel i nasiał kąkolu między pszenicę, i odszedł. A gdy zboże podrosło i wydało owoc, wtedy się pokazał i kąkol". {PC 41.1}

Rolą zaś — rzekł Chrystus — jest świat. Przez to podobieństwo powinniśmy zrozumieć znaczenie Kościola w świecie. Przypowieść mówi o czymś, co należy do królestwa niebieskiego, mówi o pracy dla zbawienia ludzi, jaką Kościół powinien wykonać. Prawdą jest, że Duch Święty bezustannie działa na całym świecie porusza serca ludzi, ale w zborze mamy rosnąć i dojrzewać, ażeby znaleźć się w przybytkach Pana. {PC 41.2}

„Ten, który sieje dobre nasienie, to Syn Człowieczy (...) dobre nasienie, to synowie Królestwa, kąkol zaś, to synowie Złego". {PC 41.3}

Dobre nasienie jest obrazem tych, którzy zrodzili się ze Słowa Bożego i prawdy; kąkol natomiast ludzi, którzy są owocem błędu lub ucieleśnieniem fałszywych zasad. „A nieprzyjaciel, który go posiał, to diabeł". Ani Bóg, ani aniołowie nie sieją nigdy ziarna, z którego by wyrósł kąkol. Wszelkie chwasty sieje szatan — wróg Stworzyciela i człowieka. {PC 41.4}

Na Wschodzie ludzie mścili się na nieprzyjaciołach w ten sposób, że na świeżo obsianym polu rozsiewali nasiona szkodliwego zielska, które wzrastając podobne było do pszenicy, szkodziło jednak plonom i przysparzało właścicielowi wiele trudu i strat. Wróg — szatan rozsiewa złe nasienie wśród dobrej pszenicy, a owoce posianego przez siebie nasienia przypisuje Synowi Bożemu. Wprowadzanie do zboru osób, które wyznając imię Chrystusa, lecz swym życiem jednak nie ukazują Jego charakteru, jest przyczyną bezczeszczenia Boga, przedstawiania w fałszywym świetle dzieła zbawienia i jest niebezpieczne dla dusz. {PC 41.5}

Dla sług Chrystusa bolesny jest fakt, że w zborze są razem prawdziwi i fałszywi naśladowcy Zbawiciela. Chcieliby coś zrobić, ażeby oczyścić Kościół, podobnie jak słudzy owego gospodarza są gotowi wyrwać kąkol, ale Pan mówi: „Nie! Abyście czasem wybierając kąkol, nie powyrywali wraz z nim i pszenicy. Pozwólcie obydwom róść razem aż do żniwa". {PC 42.1}

Chrystus nauczał wyraźnie i dobitnie, że członkowie trwający w jawnych grzechach powinni być z Kościoła wykluczeni, natomiast nie powierzył nam sądu nad charakterami i pobudkami współbraci, gdyż dobrze znał naturę ludzi. Gdybyśmy próbowali wyłączyć z Kościoła tych, których uważamy za fałszywych chrześcijan, na pewno popełnilibyśmy

niejeden błąd. Często wydaje się nam, że jacyś członkowie to beznadziejne przypadki, a tymczasem Chrystus właśnie pociąga ich ku sobie, my zaś, mylnie ich osądzając, możemy zgasić ostatni promyk nadziei. Na odwrót, pewni siebie chrześcijanie mogą okazać się innymi niż się wszystkim wydaje. W niebie będą tacy ludzie, o których wszyscy myśleli, że nigdy tam nie powinni wejść. Człowiek sądzi z pozorów, Bóg bada serce. Kąkol z pszenicą mają rosnąć razem aż do żniw, a żniwem jest koniec czasu próby. {PC 42.2}

W słowach Zbawiciela leży jeszcze jedna nauka, nauka tkliwej miłości i cierpliwości. Jak korzenie pszenicy mogą spleść się z korzeniami kąkolu, tak fałszywi bracia mogą w zborze być związani z prawdziwymi uczniami Jezusa. Charakter kąkolu nie objawi się tutaj na ziemi. Gdybyśmy chcieli usunąć go ze zboru, moglibyśmy zachwiać wiarę innych, wytrwałych i stanowczych. {PC 42.3}

Postępowanie Boga w stosunku do ludzi i do aniołów jest poglądową lekcją wypływającą z niniejszej przypowieści. Szatan jest kłamcą. Kiedy w niebie popełnił grzech, nawet oddani i wierni Stwórcy aniołowie nie byli w stanie właściwie rozpoznać jego oblicza. Z tej przyczyny nie zniszczył Pan szatana, gdyż inaczej aniołowie nie poznaliby ani miłości, ani sprawiedliwości Najwyższego. Zwątpienie w miłość i dobroć Stworzyciela było tym złym nasieniem, które zrodziło gorzki owoc nędzy i grzechu. Oszczędzono sprawcę zła po to, by objawił swój prawdziwy charakter. Przez długie wieki znosił Pan cierpliwie wciąż wzrastające zło, wolał złożyć dar na Golgocie niż pozwolić, by zło przedstawione w fałszywym świetle, oszukało kogokolwiek. Wyrywając kąkol naraża się na niebezpieczeństwo wyrwania wraz z nim cenną pszenicę. Czy nie możemy być w stosunku do bliźnich tak cierpliwi, jak Stwórca w stosunku do szatana? {PC 42.4}

Widząc niegodnych członków w zborze Bożym, świat nie ma prawa wątpić w istotę chrześcijaństwa, a chrześcijanie upadać na duchu. A jacy byli wierzący w pierwszym zborze? Ananiasz i Safira przyłączyli się do zboru, ochrzczono Szymona Maga; Demas, który opuścił Pawła uchodził za wierzącego, Judasz Iszkariot był apostołem. Postępowanie Jezusa w stosunku do Judasza jest najlepszym przykładem cierpliwości wyznaczonej ludzkiej naturze. Nam nakazano znosić tak, jak On znosił. {PC 43.1}

Nie biorąc pod uwagę ostrzeżeń Chrystusa, ludzie jednak próbowali wyplenić kąkol. Aby ukarać tych, których uważano za odstępców, czyli złoczyńców, Kościół udał się po pomoc do władz świeckich. Ludzie, którzy ośmielili się wątpić w ustalone nauki Kościoła byli więzieni, torturowani i skazywani na śmierć. Ci zaś, którzy to uczynili, twierdzili, że Chrystus kieruje nimi i ich działalnością. Nie Chrystus, lecz szatan skłania ludzi do tego rodzaju postępowania, chce bowiem opanować świat. Jeśli Kościół będzie w ten sposób postępował z podejrzanymi o odstępstwo czy herezję, wyda złe świadectwo o Bogu i o chrześcijaństwie. {PC 43.2}

W swych przypowieściach Jezus nie uczy sądzenia i potępiania, lecz pokory; nie każe ufać własnemu „ja”. Nie wszystko, co bywa posiane, jest pszenicą. Fakt, że ktoś jest członkiem zboru, nie dowodzi, że jest chrześcijaninem. {PC 43.3}

Kąkol posiany między pszenicą był do niej podobny, dopóki rosliny rosły i były zielone. Kiedy pole dojrzało i stało się „białe”, widać było wyraźną różnicę między chwastem a pszenicą, uginającą się pod ciężarem dojrzałych kłosów. Osoby udające pobożność mogą być w zborze i nie odróżniać się niczym od prawdziwych naśladowców Chrystusa; pozory chrześcijaństwa mogą mylić. Ale kiedy przyjdzie żniwo świata, nie będzie podobieństwa między dobrem a złem i ujawnią się ci, którzy wprawdzie przyłączyli się do zboru, ale nie połączyli się z Chrystusem. {PC 43.4}

Kąkolowi dozwolono rosnąć razem z pszenicą, mieć te same prawa do słońca i deszczu, ale kiedy przyjdzie żniwo „dostrzeżecie różnicę między sprawiedliwym a bezbożnym, między tym, kto Bogu służy, a tym, kto mu nie służy”. Malachiasza 3,18. Chrystus sam zadecyduje, kto godzien jest zamieszkać z rodziną niebieską, osądzi każdego człowieka według jego słów i uczynków. Wyznawanie Zbawiciela słowami jest niczym na wadze Bożej, o przyszłym bowiem losie zadecyduje charakter. {PC 44.1}

Pan Jezus nie wymienia takiego czasu, w którym kąkol mógłby stać się pszenicą. Kąkol i pszenica będą rosnąć aż do żniw — do końca świata. Wtedy zwiąże się kąkol w snopki i spali, a pszenicę złoży do gumien Pańskich. „Lecz roztropni jaśnieć będą jak jasność na sklepieniu niebieskim”. „Syn Człowieczy pośle swoich aniołów i zbiorą z Królestwa jego wszystkie zgorszenia, i tych, którzy popełniają nieprawość, i wrzucą ich do pieca ognistego; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”. {PC 44.2}

Rozdział 4 – Podobne do ziarnka gorczycznego

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Mateusza 13,31.32; Marka 4,30-32; Łukasza 13,18.19.

Wśród tłumu, który słuchał nauk Jezusa, znajdowali się również faryzeusze. Z pogardą stwierdzili, że niewielu ze słuchających Go widziało w Nim Mesjasza. Pytali więc sami siebie, jak ten skromny, bez żadnych ambicji Nauczyciel podniesie państwo izraelskie do rangi potęgi światowej? Jak może Ten, który nie posiada bogactw, poważania i siły, założyć nowe królestwo? Chrystus czytał ich myśli i odpowiedział im: {PC 45.1}

Do czego można by przyrównać królestwo Boże? Jaką przypowieścią można by je uzmysłowić?. Nie ma wśród ziemskich państw takiego, z którym by go można było porównać, żadne ugrupowanie społeczne nie może być jego symbolem. „Podobne jest Królestwo Niebios do ziarnka gorczycznego (...). Jest ono, co prawda, najmniejsze ze wszystkich nasion, ale kiedy urośnie, jest największe ze wszystkich jarzyn, i staje się jak drzewo, tak iż przylatują ptaki niebieskie i gnieżdżą się w gałęziach jego”. {PC 45.2}

Znajdujący się w nasieniu kiełek rozwija się niezależnie od woli ludzkiej dzięki prawu życia, które Bóg w niego wszczepił. Tak samo rośnie i rozwija się królestwo Boże, jest ono nowym tworem. Prawa, które rządzą tym rozwojem, są wręcz przeciwne prawom rządzącym państwami tego świata. Duch Święty przedstawia ziemskie królestwa za pomocą symboli drapieżnych zwierząt, natomiast Chrystus przedstawiony jest jako „Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. Jana 1,29. W Jego rządach nie ma miejsca na opanowującą sumienie brutalną siłę. Żydzi spodziewali się, że królestwo Boże będzie odbudowane w taki sam sposób, jak wszystkie królestwa na świecie, które, aby umocnić swe panowanie, uciekały się do ostatecznych środków, stosowały przeróżne metody w rządzeniu, prawa i plany. Chrystus kierował się jedną zasadą; szczepiąc prawdę i sprawiedliwość, występował przeciwko błędom i złu. {PC 45.3}

Gdy Jezus przytaczał tę przypowieść, z daleka widać było krzew gorczyczny, który wznosił się ponad trawy i kłosy, i którego gałązki lekko kołysały się na wietrze. Ptaki przelatywały z gałęzi na gałąź i śpiewały wśród listowia. A jednak nasienie, z którego ten krzew wyrósł, było najmniejsze ze wszystkich nasion. Najpierw pokazało się delikatne źdźbło, mające silny pęd do życia, rosło i rozwijało się, aż osiągnęło normalną wielkość. Takim samym wydawało się na początku królestwo niebieskie — małe i niepozorne. W porównaniu z ziemskimi państwami zdawało się być najmniejsze ze wszystkich. Twierdzenie Chrystusa, że jest królem, przyjmowali wielcy tego świata z szyderstwem i urąganiem. Mimo to królestwo ewangelii posiadało w swych potężnych prawdach, powierzonych naśladowcom Jezusa, boskie życie. I tak szybko wzrastało! Jakże rozszerzył się jego wpływ! W chwili, gdy Chrystus porównywał je do ziarnka gorczycznego, nowe królestwo reprezentowało kilku galilejskich wieśniaków. Ich ubóstwo i znikomą liczbę

podawano zawsze jako przyczynę, dla której wielcy i możni nie mogli łączyć się ze zwykłymi rybakami — naśladowcami Jezusa. Tymczasem ziarnko gorczyczne ma rosnąć, jego gałęzie mają objąć całą ziemię. Choćby przeminęły ziemskie królestwa, których wspaniałość napełniała dumą ówczesnych ludzi, królestwo Chrystusa istniałoby nadal jako potężna, daleko sięgająca siła. {PC 46.1}

Podobnie nikłe jest początkowo działanie łaski Bożej. Tutaj powiedziało się słowo, tam rzuciło w duszę promień światła, wywarło dobry wpływ — oto początek nowego życia. A któż może przewidzieć jego skutki? {PC 46.2}

Przypowieść o ziarnku gorczycznym ilustruje nie tylko wzrost królestwa Bożego, ale również doświadczenie każdego okresu jego rozwoju. Pan ma dla swego zboru w każdym czasie szczególną prawdę i szczególne zadanie. Prawda ta, ukryta przed mądrymi i możnymi tego świata, objawiona została prostaczkom, dziecięco ufnym i pokornym. Wymaga ona bowiem zaparcia się siebie, stoczenia walki i osiągnięcia zwycięstwa. Na początku niewielu się za nią opowiada. Zarówno możni tego świata, jak i Kościół upodabniający się do niego, sprzeciwiają się jej i gardzą nią. Spójrzcie na Jana Chrzciciela, poprzednika Chrystusa — oto gani pychę i formalizm ludu izraelskiego, spójrzcie na pierwszych posłów niosących Europie ewangelię! Jak beznadziejną wydawała się misja Pawła i Sylasa, dwóch wytwórców namiotów, kiedy w Troadzie wchodzili wraz z towarzyszami na okręt płynący do Filippi! Spójrzcie na „starego Pawła", jak zakuty w kajdany głosił naukę Chrystusa w fortecy cezarów! Przyjrzyjcie się małym zborom, składającym się z wieśniaków i niewolników, a walczącym z pogaństwem i cesarskim Rzymem! Spójrzcie na Marcina Lutra, który przeciwstawia się potężnemu Kościołowi, arcydziełu tego świata, i który wobec cesarza i przedstawiciela papieża, mocno trzymając się Słowa Bożego, oświadcza: „Stoję tutaj i nie mogę inaczej. Niech mi Bóg dopomoże. Amen". Spójrzcie na Jana Wesley'a, głoszącego wśród niewiary i formalizmu Chrystusa i Jego sprawiedliwość. Przypatrzcie się temu, komu niedola pogan legła ciężarem na sercu i kto prosił o łaskę, by mu pozwolono zanieść im wieść o miłości Bożej. Posłuchajcie odpowiedź duchowieństwa: „Niech pan siada, młody człowieku. Jeśli Bóg zechce nawrócić pogan, uczyni to bez pańskiej, czy naszej pomocy". {PC 46.3}

Wielcy przywódcy myśli religijnej naszego wieku głoszą chwałę i stawiają pomniki tym, którzy siali nasienie prawdy przed wieloma wiekami. Czy niektórzy nie odwracają się od tego dzieła dzisiaj, tratując wyrosłe z tego nasienia źdźbło? Powtarzają dawno temu wypowiedziane słowa: „My wiemy, że Bóg mówił do Mojżesza, lecz skąd Ten pochodzi, nie wiemy". Jana 9,25. Tak jak kiedyś, tak i dzisiaj prawda na obecny czas nie znajduje się w rękach autorytetów w Kościele, lecz wśród mężów i niewiast, którzy nie posiadając wielkiego wykształcenia ani świeckiej mądrości, wierzą w Słowo Boże. {PC 47.1}

„Przypatrzcie się zatem sobie, bracia, kim jesteście według powołania waszego, że niewielu jest między wami mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu wysokiego

rodu, ale to, co u świata głupiego, wybrał Bóg, aby zawstydzić mądrych, i to, co u świata słabego, wybrał Bóg, aby zawstydzić to, co mocne, i to, co jest niskiego rodu u świata i co wzgardzone, wybrał Bóg, w ogóle to, co jest niczym, aby to, co jest czymś, unicestwić". „Aby wiara wasza nie opierała się na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej". 1 Koryntian 1,26-28; 2,5. {PC 47.2}

Przypowieść o ziarnku gorczycznym ma znaleźć w ostatnim pokoleniu specjalne wypełnienie — ziarnko ma się stać wielkim drzewem. Ostatnie poselstwo ostrzeżenia i łaski ma być głoszone „wszystkim narodom, i plemionom, i językom, i ludom" (Objawienie 14,6-14), „aby spomiędzy pogan wybrać lud dla imienia swego" (Dzieje Apostolskie 15,14) i aby „rozjaśniła się ziemia od jego blasku". Objawienie 18,1. {PC 48.1}

Nauki z siewu nasienia

Zarówno z siewu nasienia, jak i ze wzrastania powstającej z niego rośliny możemy wyciągnąć niejedną cenną naukę dla domu i szkoły. Nauczmy dzieci i dorastającą młodzież rozpoznawać w dziełach przyrody twórczą moc Bożą, by mogli znaleźć w wierze radość i błogosławieństwo. Gdy zrozumieją, jaki trud ponosi Bóg, by zaspokoić wszystkie potrzeby wielkiej rodziny i poznają, w jaki sposób można się stać Jego pomocnikiem — zdobędą więcej wiary w Boga i zdadzą sobie więcej sprawy z Jego mocy w ich codziennym życiu. {PC 48.2}

Kiedy Bóg swoim słowem stworzył świat, stworzył również nasienie. Słowo Boże dało mu moc kiełkowania, wzrostu i rozmnażania się. Stwórca rzekł: „Niech się zazieleni ziemia zieloną trawą, wydającą nasienie i drzewem owocowym, rodzącym według rodzaju swego owoc, w którym jest jego nasienie na ziemi". I stało się tak. „I wydała ziemia zieleń, ziele wydające nasienie według rodzaju jego; i drzewo owocowe, w którym jest nasienie według rodzaju jego." 1 Mojżeszowa 1,11-12. Siła tego słowa sprawia, że nasienie kiełkuje i rośnie. Każde nasienie, z którego wyrasta ku słońcu źdźbło, opowiada o cudach mocy słowa, wypowiedzianego przez Tego, o którym w Piśmie Świętym jest powiedziane: „Bo on rzekł — i stało się, on rozkazał — i stanęło". Psalmów 33,9. {PC 48.3}

Chrystus uczył uczniów, by się tak modlili: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj", a wskazując kwiaty zapewniał: „Jeżeli więc Bóg tak przyodziewa trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, czyż nie o wiele więcej was, o małowierni?" Mateusza 6,11.30. Chrystus zawsze jest gotów wysłuchać taką modlitwę i spełnić swą obietnicę. Bezustannie działa niewidoczna dla oka moc, służąca ludziom, karmiąca ich i odziewająca. Wiele środków stosuje Pan, by nasienie pozornie wyrzucone stało się żywą rośliną, a w należytych warunkach da wszystko, co potrzebne, aby przyniosło plon. Pięknie mówi psalmista: „Nawiedzasz ziemię, zraszasz ją i wzbogacasz obficie; strumień Boży jest pełen wody, przygotowujesz zboże ich... Albowiem tak ją przygotowujesz: Napawasz jej zagony, równasz jej skiby, rozmiękczasz ją deszczami, błogosławisz jej roślinom.

Wieńczysz rok dobrocią swą, a drogi twoje ociekają tłustością.” Psalmów 65,10-12. {PC 48.4}

Świat materialny jest pod kontrolą Boga. Przyroda podlega tylko swoim prawom — prawom natury. Wszystko dzieje się zgodnie z wolą Stwórcy. Chmury i słońce, rosa i deszcz, wiatr i burza — wszystko jest pod nadzorem Bożym. Posłuszny prawu — woli Bożej — kiełek przebija ziemię i wschodzi, dzięki Panu rozwija się najpierw łodyga, potem kłos, wreszcie pełne ziarno w kłosie, w odpowiednim czasie, gdyż nie sprzeciwia się Jego działaniu. Czyż to możliwe, by tylko człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, obdarzony rozumem i mową, niegodny był darów Boga i nieposłuszny Jego woli? Czy jedynie istoty rozumne mają być przyczyną zamieszania na ziemi? {PC 49.1}

We wszystkim, co przyczynia się do utrzymania człowieka, widać zawsze współdziałanie boskich i ludzkich wysiłków. Nie będzie żniw, jeśli człowiek siejąc ziarno nie wykona swej pracy. Znowu bez środków, jakimi rozporządza Bóg, zsyłając słońce i deszcz, rosę i chmury, ziarnko nasienia się nie rozmnoży. Tak dzieje się wszędzie, we wszystkich dziedzinach wiedzy, w życiu materialnym i duchowym, w kształtowaniu charakteru i każdej działalności chrześcijańskiej. Musimy wykonać wszystko, co należy do nas, lecz aby nasze wysiłki nie były daremne, musi połączyć się z nimi moc Boża. {PC 49.2}

Jeżeli człowiek coś osiągnie, czegoś dokona, czy to w dziedzinie duchowej, czy materialnej, niech wie, że współdziałał z nim Stworzyciel. Konieczne jest, abyśmy zrozumieli i poznali we wszystkim naszą zależność od Boga. Zbyt wiele nadziei pokładamy w ludziach, za bardzo polegamy na ludzkich wynalazkach, za mało zaś ufamy tej mocy, jakiej Pan tak chętnie chce nam udzielić. „Współpracownikami Bożymi jesteśmy.” 1 Koryntian 3,9. Udział człowieka w tej pracy, jako narzędzia, jest wprawdzie niewielki, ale łącznie z Chrystusem, przez moc otrzymaną od Zbawiciela, może dokonać wielkich rzeczy. {PC 49.3}

Stopniowy rozwój rośliny, począwszy od kiełkowania ziarenka, jest lekcją poglądową wychowania dzieci. Otrzymuje się „najpierw trawę, potem kłos, wreszcie pełne zboże w kłosie”. Ten, kto dał tę przypowieść, ten stworzył maleńkie ziarenko, dał drzemiące w nim życie i ustanowił pewne prawa, którym musi się podporządkować wzrastanie. Prawdy, których uczy ta przypowieść, stały się rzeczywiste również w życiu Jezusa. Zarówno w sprawach fizycznych, jak i duchowych był posłuszny boskiemu prawu wzrastania, ilustrowanemu przez rozwój rośliny, i pragnąłby je widzieć we wszystkich dziewczętach i chłopcach. Był Królem i Władcą wszechrzeczy, a urodził się jako dziecię w Betlejem, i jako niemowlę skazany był jedynie i tylko na opiekę matki. W dzieciństwie spełniał uczynki posłusznego syna, mówił i postępował jak dziecko, a nie jak dorosły, szanował rodziców, spełniał posłusznie stawiane Mu wymagania, odpowiednie do zdolności dziecka. O późniejszych latach Jezusa powiedziano: „A dziecię rosło i nabierało sił, było pełne

mądrości, i łaska Boża była nad nim. (...) Jezusowi zaś przybywało mądrości i wzrostu oraz łaski u Boga i u ludzi.” Łukasza 2,40.52. {PC 50.1}

Widzimy więc, na czym polega zadanie rodziców i wychowawców. Dążeniem ich powinno być takie pokierowanie skłonnościami dziecka i młodzieży, takie ich ukształtowanie, aby w każdym stadium rozwoju przedstawiały naturalne piękno odpowiednie do danego okresu rozwoju. {PC 50.2}

Dziecko swobodne, naturalne, bez sztuczności w zachowaniu, posiada nieodpartą siłę przyciągania i ma ogromny urok. Niedobrze jest poświęcać mu zbyt wiele uwagi i powtarzać jego powiedzonka. Nie należy wbijać dzieci w dumę i próżność, chwalić wygląd, słowa i postępowanie, co łatwo może wzbudzić zazdrość w sercach towarzyszy. {PC 50.3}

Młodzież ma być wychowywana w dziecięcej prostocie. Trzeba ją uczyć spełniania drobnych obowiązków i pozwolić jej mieć własne, odpowiednie do wieku, troski i radości. Dzieciństwo odpowiada trawie w przypowieści, a trawa posiada szczególny urok i piękno. Nie trzeba narzucać dzieciom przedwczesnej dojrzałości, należy im pozwolić jak najdłużej zachować świeżość i wdzięk dzieciństwa. {PC 51.1}

Małe dzieci mogą jako chrześcijanie mieć też swoje własne doświadczenia, odpowiednie do wieku. To jest wszystko, czego Bóg oczekuje od dzieci. Rodzice niech pouczają je o rzeczach duchowych, niech czynią wszystko, aby rozwijać w nich charakter podobny do charakteru Chrystusa. {PC 51.2}

W Bożych prawach przyrody przyczyna z niewzruszoną pewnością zrodzi działanie. Żniwo pokaże, jakiego rodzaju był siew. Rezultat pracy pokaże prawdziwy charakter rolnika, plon zaświadczy o pracowitości. Tak samo jest w sprawach ducha. Wysiłki każdego pracownika objawiają się w rezultatach jego pracy. Plony pokażą, czy był pilny czy leniwy, i w ten sposób rozstrzygnie się jego los. {PC 51.3}

Każde wsiane w ziemię ziarno przynosi plon według rodzaju swego. Tak dzieje się i w życiu ludzkim. Wszyscy powinniśmy rozsiewać nasienie współczucia, życzliwości i miłości, gdyż żąć będziemy to, co posialiśmy. Każdy egoizm, samolubstwo i zarozumiałość, każdy postępek wypływający z miłości, przyniesie owoc według rodzaju swego. Człowiek żyjący tylko dla siebie sieje ciału i z ciała żąć będzie skażenie. {PC 51.4}

Bóg nikogo nie niszczy. Każdy, kto będzie zniszczony, zniszczy sam siebie. Kto nie daje posłuchu sumieniu — sieje nasienie niewiary, ono zaś przyniesie odpowiednie owoce. Kiedy przed wiekami faraon odrzucił pierwsze dane mu ostrzeżenie, zasiał nasienie zatwardziałości i zatwardziałość zebrał. Bóg nie zmusił go do niewiary. Nasienie niewiary przyniosło plon według rodzaju swego. Trwał w swym uporze tak długo, aż ujrzał swój kraj spustoszony, zobaczył zwłoki swego pierworodnego i wszystkich pierworodnych, mieszkających w jego pałacu, oraz w całej ziemi egipskiej; aż ujrzał wody morza

zamykające się nad jego wozami i żołnierzami. Historia ta jest strasznym obrazem spełnienia się słów: „Co człowiek sieje, to i żąć będzie”. Galacjan 6,7. {PC 51.5}

Sianie nasienia przynosi owoc, nasienie zebrane z tego owocu znów się rozsiewa, a więc zbiór się zwielokrotnia. Prawo to działa również w stosunkach między ludźmi. Każdy uczynek miłości, posłuszeństwa, samozaparcia rodzi taki sam owoc, a ten znajdzie dalszy i dalszy oddźwięk. Równocześnie czyn popełniony z zazdrości, złośliwości, gniewu jest owocem wzrastającym z trującej rośliny (Hebrajczyków 12,15), który wielu zaraża. Iluż ludzi z kolei oni zarażą! W ten sposób nasienie zła czy dobra rośnie, a skutki sięgają wieczności. {PC 52.1}

Przypowieść o siewie nasienia uczy nas szczodrości zarówno w sprawach wiecznych, jak i doczesnych. Pan mówi; „Szczęśliwi jesteście, gdyż możecie siać nad każdą wodą”, albo: „Kto sieje skąpo, skąpo też żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie też żąć będzie”. Izajasza 32,20; 2 Koryntian 9,6. Siać nad wodami w miejscach urodzajnych znaczy bezustannie udzielać innym z darów Bożych, dawać tam, gdzie pomocy wymaga sprawa Boża lub człowiek. Dawanie nas nie zuboży. „Kto sieje obficie, obficie też żąć będzie”. Tak dzieje się tym, którzy są wierni w rozdzielaniu darów Bożych. Udzielając innym, sami otrzymujemy więcej błogosławieństw. Bóg wystarczająco dużo obiecał, aby zachęcić nas do bezustannego dawania. „Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, potrzęsioną i przepełnioną dadzą w zanadrze wasze.” Łukasza 6,38. {PC 52.2}

W przypowieści o siewie i żniwie jest jeszcze coś więcej. Udzielając z naszych ziemskich dóbr, składamy dowody miłości, życzliwości i sympatii, te zaś rodzą w obdarowanym uczucie wdzięczności dla Boga. Gleba serca jest już przygotowana na przyjęcie nasienia prawdy. Ten zaś, kto daje siewcy ziarno, sprawi, że nasienie zacznie kiełkować i przyniesie owoc do życia wiecznego. {PC 52.3}

Rozsiewana pszenica wyobraża Chrystusa i Jego ofiarę złożoną dla naszego zbawienia. „Jeśli ziarnko pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje; lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje.” Jana 12,24. Tak samo śmierć Chrystusa przyniosła owoc dla Jego królestwa. Zgodnie z prawem, skutkiem śmierci Jezusa jest życie i to życie wieczne. {PC 52.4}

Wszyscy, którzy jako pomocnicy Zbawiciela mają przynieść plon, muszą przede wszystkim umrzeć dla własnego życia, dla siebie. Muszą je rzucić w skibę świata. Miłość własna i własne sprawy muszą przestać istnieć. Ofiarność jest jednocześnie aktem samozachowawczym. Ziarno pogrzebane w ziemi przyniesie plon, zaś nasienie tego plonu znowu będzie zasiane. W ten sposób plon się pomnaża. Rolnik rozrzucając ziarno, zachowuje je. Tak jest i w życiu ludzkim: dawać — znaczy żyć. Życie, które ma być zachowane w wieczności, to życie osoby poświęcającej się dzisiaj dobrowolnie dla Boga i ludzi. Ofiarowując swe ziemskie życie Bogu, zachowujemy je dla życia wiecznego. {PC 52.5}

Nasienie umiera, aby „wstać” do nowego życia. Jest w tym nauka o zmartwychwstaniu. Ci, którzy miłują Boga, będą z Nim żyć wiecznie. Stwórca tak powiedział o ludzkim ciele: „Co się sieje jako skażone, bywa wzbudzone nieskażone; sieje się w niesławie, bywa wzbudzone w chwale; sieje się w słabości, bywa wzbudzone w mocy”. 1 Koryntian 15,42.43. {PC 53.1}

To są tylko niektóre z wielu nauk danych nam w pięknej przypowieści o siewcy i nasieniu. Rodzice i nauczyciele korzystając z tych nauk powinni zastosować je w praktyce. Niech dzieci same uprawiają ziemię, same sieją nasiona. W czasie pracy ojciec, matka, czy nauczyciel mogą opowiedzieć dzieciom o sercu, porównując je do ogrodu i zasianych w nim nasionach, dobrych lub złych, i wskazać, że tak jak ogród musi być uprawiony, aby móc w nim zasiać nasiona różnych roślin, tak serce musi być przygotowane na przyjęcie nasienia prawdy. Kiedy dzieci rzucają ziarno w ziemię, można je pouczać o śmierci Chrystusa, a kiedy pokaże się trawa, czy łodyżka — wyjaśnić zmartwychwstanie Zbawiciela. W okresie rozwoju roślin stale można porównywać naturalny siew z duchowym. {PC 53.2}

Starsze dzieci należy uczyć w ten sam sposób; niech zapoznają się z uprawą roli. Byłoby dobrze, gdyby szkoła posiadała trochę ziemi pod uprawę, można by ją potraktować jako pomieszczenie klasowe Boga. Na dzieło przyrody należy spoglądać jak na podręcznik szkolny, z którego Jego dzieci powinny się uczyć i zdobywać wiadomości uszlachetniające duszę. {PC 53.3}

Z uprawiania ziemi tak, by mogła przynosić plony, zawsze można wyciągnąć jakąś naukę. Nikomu na myśl nie przyjdzie osiedlić się na dzikim kawałku ziemi i natychmiast oczekiwać zbiorów. Trzeba wpierw ciężko i mozolnie pracować, nim przygotuje się ziemię do siewu. Tak wygląda też praca nad sercem ludzkim. Kto uprawiając glebę serca chce osiągnąć plon, musi iść do pracy, ze Słowem Bożym we własnym sercu. Wtedy doświadczy, że Duch Święty zaorze ugór serca. Jeżeli nie włoży się ciężkiego trudu w przygotowanie gleby — nie przyniesie ona plonu. To samo dzieje się z sercem człowieka. Duch Boży musi nad nim pracować, oczyścić z chwastów, uczynić go sobie poddanym, aż przyniesie owoc na chwałę Bożą. {PC 53.4}

Ziemia nie wyda plonu, jeżeli się nad nią pracuje dorywczo, od czasu do czasu; wymaga ona codziennej troskliwej opieki. Orać trzeba głęboko, a chwasty, które odbierają pożywienie dobremu nasieniu, wyrywać. Ci, którzy orzą i sieją, czynią przygotowania do zbiorów. Nikt nie musi pozostać na polu z zawiedzionymi nadziejami. {PC 54.1}

Błogosławieństwo Boże spocznie na tych, którzy uprawiają glebę serca, czerpiąc z przyrody cenne nauki. Rolnik uprawiający pole nie wie, jakie dobro mu ono przyniesie. Powinien cenić wskazówki tych, którzy mają długoletnie doświadczenie, zważać na nauki, jakich mu mogą udzielić mądrzy mężowie, a przede wszystkim powinien uczyć się sam. Uprawa ziemi okaże się środkiem kształcenia i rozwijania duszy. {PC 54.2}

Ten, kto każe nasieniu wzejść, kto czuwa nad nim dzień i noc, kto pozwala mu się rozwijać — jest Stworzycielem, Królem niebios, który stokroć większą troskę okazuje swym dzieciom oraz zainteresowanie ich losem. Siewca ziemski rozsiewa ziarno, aby utrzymać życie doczesne, boski Siewca wsiewa w duszę ziarno, które przyniesie w rezultacie życie wieczne. {PC 54.3}

Rozdział 5 – Podobne jest do kwasu

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Mateusza 13,33; Łukasza 13,20.21.

Wykształceni i wpływowi ludzie schodzili się, by słuchać proroka z Galilei. Niektórzy z nich z ciekawością przyglądali się tłumowi zgromadzonemu wokół Jezusa, nauczającego nad brzegiem morza. W tej wielkiej rzeszy widzieli przedstawicieli wszystkich warstw społecznych. Byli tu biedni i niewykształceni, żebracy w łachmanach, kaleki, zbóje z napiętnowanymi występkiem twarzami, wszetecznicy i kupcy, wielcy i maluczcy — wszyscy cisnęli się, by zdobyć miejsce, widzieć i słyszeć Chrystusa. Spoglądając na tak dziwne zgromadzenie mężowie ci zadawali sobie pytanie: Czyż taki element znajdzie się w królestwie Bożym? I znów Zbawiciel odpowiedział im, posługując się przypowieścią: „Podobne jest Królestwo Niebios do kwasu, który wzięła niewiasta i rozczyniła w trzech miarach mąki, aż się wszystko zakwasiło”. {PC 55.1}

Czasami kwas był dla Żydów symbolem grzechu. Podczas świąt Paschy usuwali z domu wszystko, co było zakwaszone, tak jak powinni usunąć z serc wszelki grzech. Chrystus ostrzegał uczniów: „Strzeżcie się kwasu faryzeuszów, to jest obłudy” (Łukasza 12,1), a apostoł Paweł mówił o kwasie złości i rozpusty. W tej zaś przypowieści kwas wyobraża królestwo Boże, ilustrujące ożywczą, przekształcającą moc łaski Bożej. {PC 55.2}

Nikt nie jest tak zły, nikt nie upada tak nisko, aby nie dotarła do niego ta moc. Kto podporządkowuje się Duchowi Świętemu, w tym zrodzą się nowe poglądy na życie, odnajdzie zatracone podobieństwo Boże. {PC 55.3}

Człowiek nie jest zdolny, ćwicząc swą wolę, przekształcić się sam, nie posiada bowiem mocy, która by tę przemianę spowodowała. Kwas — coś, co przychodzi z zewnątrz — musi być włożony do mąki, aby wywołać pożądaną zmianę. Tak samo grzesznik, zanim stanie się godny królestwa Bożego, musi najpierw przyjąć łaskę Bożą. Ani wychowanie, ani świeckie wykształcenie nie uczynią z dziecka grzechu dziecięcia królestwa Bożego. Przekształcająca moc musi spłynąć od Boga. Jedynie Duch Święty może dokonać tej zmiany. Kto chce być zbawiony — musi poddać się tej mocy. {PC 56.1}

Kwas zmieszany z mąką działa od wewnątrz. W ten sam sposób łaska Boża powoduje odrodzenie serca i całkowitą zmianę życia. Zewnętrzna zmiana nie wystarcza, by żyć w harmonii z Bogiem. Ludzie próbują się poprawić, odkładając te czy inne złe nałogi lub przyzwyczajenia i mają nadzieję stać się chrześcijanami. Niestety, podchodzą do sprawy nie tak, jak trzeba, bowiem musimy zacząć od serca. {PC 56.2}

Złożyć wyznanie wiary, a posiadać prawdę w sercu, to dwie zasadniczo różne sprawy. Zrozumienie i poznanie prawdy nie wystarczają. Możemy ją posiadać, a jednak sposób myślenia i odczuwania może pozostać niezmieniony. Najpierw serce musi się odmienić i uświęcić. {PC 56.3}

Człowiek, który tylko z obowiązku zachowuje przykazanie Boże, bo tego się żąda od niego — nie dozna nigdy radości posłuszeństwa i nie jest posłuszny. Jeżeli żądania Boże traktujemy jako ciężar, bo sprzeczne są z naszymi skłonnościami, wiedzmy, że życie, jakie prowadzimy, nie jest życiem chrześcijanina. Prawdziwe posłuszeństwo jest skutkiem albo wyrazem działającej w sercu mocy wypływającej z miłości do przykazań Bożych i sprawiedliwości. Istotą sprawiedliwości jest wierność wobec Zbawiciela, ona zmusza nas do prawych uczynków, gdyż tak jest sprawiedliwie, a prawość podoba się Bogu. {PC 56.4}

Prawdę o odrodzeniu serca przez Ducha Świętego znajdujemy w słowach skierowanych do Nikodema: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego. (...) Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego. Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło z Ducha, duchem jest. {PC 56.5}

Nie dziw się, że ci powiedziałem: Musicie się na nowo narodzić. Wiatr wieje, dokąd chce, i szum jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; tak jest z każdym, kto się narodził z Ducha.” Jana 3,3-9. {PC 57.1}

Apostoł Paweł mówi pod natchnieniem Ducha Świętego: „Ale Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował, i nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem — łaską zbawieni jesteście — i wraz z nim wzbudził, i wraz z nim posadził w okręgach niebieskich w Chrystusie Jezusie, aby okazać w przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo łaski swojej w dobroci wobec nas w Chrystusie Jezusie. Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar”. Efezjan 2,4-8. {PC 57.2}

Kwas ukryty w mące, chcąc przetworzyć całą masę, działa niewidocznie; tak samo działa kwas prawdy, cicho, w ukryciu, lecz bezustannie, aż wreszcie przekształci duszę. Przyrodzone skłonności odmieniają się. Rodzą się nowe myśli, poglądy; pobudki, nowe uczucia, wzorcem staje się życie Jezusa. Zmienia się usposobienie, siłę i talenty zużywa się do osiągania nowych celów, wszelkie działanie idzie w innym kierunku. Człowiek nie otrzymuje w takim przypadku nowych sił i zdolności, tylko te, które posiada, zostają poświęcone. Budzi się sumienie. Obdarzeni zostajemy cechami charakteru, które potrafią czynić coś dla Boga. {PC 57.3}

Często stawia się pytanie, dlaczego jest tak wielu ludzi, którzy, twierdzą, że wierzą w Słowo Boże, a nie dostrzega się tego, ani w ich słowach, ani w uczynkach. Dlaczego tak wielu ludzi nie może znieść pokrzyżowania swych planów, tylu posiada nie uświęcony temperament, tylu wypowiada słowa ostre, gwałtowne, rozkazującym tonem. Życie tych ludzi cechuje miłość własna, egoistyczne pobłażanie sobie, nie przemyślane wypowiedzi, to się widzi w życiu człowieka pospolitego. Widzi się tę samą, co u ludzi ze świata, wyczuloną dumę, takie samo folgowanie przyrodzonym skłonnościom, przewrotność charakteru, jakby prawda była im całkowicie obca. Przyczyną takiego życia jest brak nawrócenia, brak w

sercu kwasu prawdy, który nie miał możności wykonać swej pracy. Wrodzone i nabyte złe skłonności nie poddały się jego przekształcającej mocy, nie ma w sercu łaski Chrystusa, brakuje wiary w Jego moc, która może przekształcić charakter. {PC 57.4}

„Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe." Rzymian 10,17. Pismo Święte jest więc tym narzędziem, które kształtuje nowy charakter. Chrystus modlił się: „Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą". Jana 17,17. Kiedy studiuje się Słowo Boże i jest mu się posłusznym, zaczyna ono działać w sercu i usuwać złe nawyki. Zjawia się Duch Święty, który przekonuje o grzechu. Wiara zrodzona dzięki miłości do Chrystusa, tworzy w ciele, duszy i duchu podobieństwo Boże, i Bóg może nas użyć do czynienia Jego woli. Ofiarowana z góry moc objawia się na zewnątrz i skłania do opowiadania prawdy innym. {PC 58.1}

Prawdy Słowa Bożego rodzą w człowieku właśnie to, co mu jest potrzebne, mianowicie nawrócenie przez wiarę. Nie należy uważać zasad Bożych za zbyt święte i czyste, by można je wprowadzić w codzienne życie. Chociaż są to prawdy sięgające nieba i obejmujące całą wieczność, mimo to powinny być wplecione w wydarzenia dnia codziennego, przenikać wszystkie wielkie i drobne sprawy codzienne. {PC 58.2}

Przyjęty do serca kwas prawdy regulować będzie pragnienia, oczyści myśli i pojmowanie, ożywi zdolności ducha i siły duszy, zwielokrotni współczucie i miłość. {PC 58.3}

Świat patrzy na człowieka kierującego się tymi zasadami jak na obcego mu dziwaka. Samolubny, miłujący pieniądze człowiek, żyje po to, by zapewnić sobie majątek, stanowisko oraz użyć przyjemności tego świata, nie biorąc w rachubę innego świata, wiecznego. Nie te sprawy pochłaniają uwagę naśladowcy Chrystusa. Pracować będzie w Jego imieniu, z samozaparciem, by móc pomagać w wielkim dziele ratowania dusz, żyjących bez Chrystusa i bez nadziei. Świat nie rozumie człowieka, mającego na celu sprawy wieczne, do którego przeniknęła miłość Chrystusa z mocą zbawienia. Miłość ta opanowuje każdy odruch serca i pozwala ominąć niszczący wpływ, jaki wywiera zło, panujące w tym świecie. {PC 58.4}

Słowo Boże powinno wywrzeć wpływ na nasze stosunki z każdym członkiem ludzkiej rodziny. Kwas prawdy nie zrodzi zazdrości, ani pychy, dążenia do zajęcia wszędzie pierwszego miejsca. Prawdziwa miłość, zrodzona w niebie, nie jest samolubna ani zmienna, nie jest zależna od ludzkiej chwały. Serce człowieka, który przyjął łaskę Bożą,

rozpływa się w miłości do Boga i tych, za których Jezus umarł. Jego własna osobowość nie domaga się uznania. Nie miłuje dlatego, że jego miłują, podoba im się, i cenią jego zasługi, lecz dlatego, że te ostatnie są własnością Chrystusa. Jeśli słowa chrześcijanina, jego pobudki i uczynki są źle zrozumiane lub fałszywie komentowane — nie obrazi się, dalej

idzie swoją drogą. Jest dobrotliwy, pełen względu dla innych, nie myśli wiele o sobie, jest zawsze pełen nadziei, ufa Bogu i Jego miłości. {PC 58.5}

Apostoł upomina: „Lecz za przykładem świętego, który was powołał, sami też bądźcie świętymi we wszelkim postępowaniu waszym, ponieważ napisano: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty". 1 Piotra 1,15.16. Łaska Chrystusa powinna rządzić temperamentem i sercem. Działanie jej będzie widoczne w uprzejmości i subtelności jednego brata wobec drugiego, w słowach dobrotliwych, pełnych miłości, dodających otuchy. W takim domu chętnie przebywają aniołowie, życie tchnie wonią, która niby kadzidło wstępuje do Boga. Miłość objawia się dobrocią, uprzejmością, cierpliwością i wyrozumiałością. {PC 59.1}

Zmienia się również i wygląd. Gdy Chrystus mieszka w sercu, widać to w oczach tych, którzy Go miłują i zachowują Jego przykazania. W nich jest zapisana prawda, w nich panuje pokój niebieski. Dostrzega się w nich nieustanną łagodność, która jest czymś więcej niż ludzką miłością. {PC 59.2}

Kwas prawdy zmienia całego człowieka. Z ordynarnego czyni subtelnego, z brutalnego — łagodnego, z samoluba — szczodrego. Splamiony, omywszy się krwią Chrystusa, staje się czysty. Kwas swą żywą mocą doprowadza umysł i serce do harmonii z Bogiem. Człowiek ze swą naturą ma udział w boskiej naturze. Chrystus ozstaje uhonorowany w tym czystym i doskonałym charakterze. Kiedy ta zmiana się dokonuje, aniołowie intonują pieśń chwały, Bóg i Chrystus radują się, że człowiek odzyskał podobieństwo Boże. {PC 59.3}

Rozdział 6 – Ukryły skarb

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Mateusza 13,44.

Podobne jest Królestwo Niebios do ukrytego w roli skarbu, który człowiek znalazł, ukrył i uradowany odchodzi, i sprzedaje wszystko, co ma, i kupuje oną rolę". {PC 60.1}

W dawnych czasach skarby ukrywano w ziemi. Rabunki i kradzieże były częste, zmiana panujących nakładała na bogaczy ciężkie haracze, narażała na utratę złota i srebra, a ziemi izraelskiej bezustannie groziły napady dzikich hord. Chowali więc bogaci swoje skarby w ziemi, uważając ją za najbezpieczniejszy schowek. Ale zdarzało się, że zapominano miejsce ukrycia skarbu, śmierć, więzienie, czy zesłanie oddzielały właściciela od jego skarbu, który, niegdyś tak troskliwie strzeżony, przypadał w udziale szczęśliwemu znalazcy. Za czasów Chrystusa znalezienie na zaniedbanych i opuszczonych ziemiach srebrnych lub złotych monet oraz kosztowności nie było rzeczą nadzwyczajną. {PC 60.2}

Pewien człowiek wydzierżawił ziemię i zaczął ją uprawiać. W czasie pracy wyorał zakopany skarb i spostrzegł, że stał się nagle właścicielem wielkiego majątku. Ukrył pieniądze z powrotem w ziemi, wrócił do domu, i sprzedał wszystko, co posiadał, by kupić grunt, który krył w sobie skarb. Rodzina i przyjaciele myśleli, że stracił rozum, patrzyli na kupione pole i nie widzieli w nim żadnej wartości. Ale ów człowiek wiedział, co czyni; skarb wraz z ziemią będzie należał do niego, przekopie ją całą i posiądzie to, co sobie tak mądrze zabezpieczył. {PC 60.3}

Przypowieść ta mówi o wartości skarbu niebieskiego i wysiłku, jaki trzeba było włożyć, by móc nazwać go swoją własnością. Znalazca skarbu gotów był oddać wszystko za rolę i nie szczędzić pracy, aby zdobyć ukryte w niej bogactwa. Również dla znalazcy skarbu niebieskiego żadna praca nie będzie zbyt trudna, żadna ofiara za ciężka, jeśli tylko pomogą mu zdobyć kosztowną prawdę. {PC 61.1}

Rola w przypowieści wyobraża Pismo Święte, ewangelia zaś jest ukrytym skarbem. Lecz żaden poszukiwacz złota nie znajdzie tyle złota na najbardziej złotodajnych terenach, ile skarbów można znaleźć w Słowie Bożym. {PC 61.2}

Jak ukryto skarb?

O skarbach ewangelii powiedziano, że zostały ukryte. Ludzie, którzy uważają, że są mądrzy, i którzy przyjmują jedynie ludzką filozofię, nie mogą poznać ani piękności, ani siły, ani tajemnicy planu zbawienia. Mają oczy, a nie widzą, mają uszy, a nie słyszą, mają wielkie umysły, a nie potrafią odnaleźć ukrytego skarbu. {PC 61.3}

Człowiek może przejść obok miejsca, gdzie leży skarb, może usiąść pod drzewem, by odpocząć, nie wiedząc, że między jego korzeniami ukryte jest bogactwo. Tak stało się z Żydami. Niby złoty skarb powierzono Izraelitom prawdę. Żydowska służba Bogu,

posiadająca znamiona służby w świątyni niebieskiej, była wprowadzona przez samego Chrystusa. Prawdę o zbawieniu ukryto w symbolach i wzorach. Lecz gdy Mesjasz przyszedł, Żydzi go nie poznali, a przecież całe ich nabożeństwo mówiło o Nim. Mieli Słowo Boże w ręku, lecz przełożyli nad nie tradycje i podania przechodzące z pokolenia na pokolenie i one w końcu ukryły prawdę, jaka jest w Jezusie. Nie wiedzieli, że posiadają otwartą skarbnicę wielkiej mądrości. {PC 61.4}

Bóg nie ukrył prawdy przed ludźmi. To ludzie sami zaciemnili ją swymi uczynkami. Chrystus dał ludowi izraelskiemu dostateczną liczbę dowodów, że jest Mesjaszem. Ale przyjęcie Jego nauk wymagało całkowitej zmiany sposobu życia. Zdawali sobie sprawę z tego, że przyjmując Jezusa muszą pozbyć się długoletnich nawyków, pielęgnowanych tradycji, egoizmu i bezbożności. Przyjęcie wiecznej niezmiennej prawdy wymagało ofiar. Dlatego nie chcieli przyjąć tych najwyraźniejszych dowodów, jakie Bóg dał, aby mogli ugruntować wiarę w Zbawiciela. Twierdzili, że wierzą starotestamentowym pismom, wzbraniając się przyjąć jednocześnie zawarte w nich świadectwo o życiu i charakterze Jezusa. Bali się, by nie zostali przekonani, gdyż wówczas zmuszeni byliby nawrócić się i odrzucić utarte, wygodne poglądy. Mieli wśród siebie skarb ewangelii, drogę, prawdę i żywot, i odrzucili największy dar, jaki Bóg był w stanie im dać. „Mimo to jednak wielu członków Rady uwierzyło w niego, ale gwoli faryzeuszów nie wyznawali swej wiary, żeby nie zostali wyłączeni z synagogi.” Jana 12,42. Byli przekonani i wierzyli, że Jezus jest Synem Bożym, ale przyznanie się do Niego nie zgadzało się z ich interesami. Nie posiadali tej wiary, jaka mogłaby zapewnić skarb w niebie. Celem ich były skarby ziemskie. {PC 61.5}

W naszych czasach ludzie pełni pychy i egoizmu również gorliwie szukają skarbów ziemskich. Dla zdobycia majątku, sławy, potęgi, wynoszą zasady, wymagania i tradycje ludzkie ponad prawo i żądania Boże. Przed nim skarby Jego słowa są ukryte. {PC 62.1}

„Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego.” 1 Koryntian 2,14. {PC 62.2}

„A jeśli nawet ewangelia nasza jest zasłonięta, zasłonięta jest dla tych, którzy giną, w których bóg świata tego zaślepił umysły niewierzących, aby im nie świeciło światło ewangelii o chwale Chrystusa, który jest obrazem Boga.” 2 Koryntian 4,3.4. {PC 62.3}

Wartość skarbu

Zbawiciel wiedział, że ludzie zaabsorbowani gromadzeniem majątku gubią z oczu sprawy wieczne, dlatego postanowił temu złu zapobiec. Postanowił złamać czar dóbr materialnych paraliżujący duszę. Podniósłszy głos wołał: „Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją?” Mateusza 16,26. Upadłej ludzkości ukazuje szlachetniejszy świat, lepszy skarb, ten, który stracili z oczu, a którego wartość chciał, żeby

zrozumieli. Prowadzi ich na próg nieskończoności i pokazuje skarb, który tam jest. Wartość tego skarbu przewyższa wartość złota i srebra. Żadnego skarbu ziemskiego nie można z nim porównać. {PC 62.4}

„Otchłań mówi: Nie ma jej we mnie, a morze powiada: U mnie też nie. Nie można jej dostać za szczere złoto, ani nie można nabyć jej na wagę srebra. Nie można za nią zapłacić złotem Ofiru ani drogocennym onyksem lub szafirem. Nie dorówna jej ani złoto, ani szkło, nie można jej zamienić na kosztowności szczerozłote. Perły i kryształy nie wchodzą przy niej w rachubę, bo większą wartość ma zdobycie mądrości niż perły.” Joba 28,14-18. {PC 63.1}

Ten skarb można znaleźć w Piśmie Świętym. Biblia jest Bożą księgą, księgą, która uczy. Bożym wychowawcą. W Biblii znajdują się wszelkie podstawy wiedzy. Badając Słowo Boże, można znaleźć każdą gałąź nauki, przede wszystkim zdobyć wiedzę, która przewyższa wszystkie inne — poznać zbawienie. Biblia jest kopalnią nieprzebranych bogactw Chrystusa. {PC 63.2}

Prawdziwe, wyższe wykształcenie zdobywa się przez studiowanie z posłuszeństwem Słowu Bożemu. Kiedy Słowo Boże odkłada się na bok dla książek, które nie prowadzą do Boga i Jego królestwa, zdobyte wykształcenie nie służy swemu przeznaczeniu. {PC 63.3}

Cudowne prawdy znajdują się w przyrodzie. Prawdę posiada ziemia, morze i niebo. One są naszymi nauczycielami. Przyroda głosi niebieską mądrość i wieczną prawdę, ale grzeszny człowiek nie chce jej zrozumieć. Grzech zaciemnił jego wzrok, nie potrafi wytłumaczyć sobie głosu przyrody nie stawiając jej ponad Boga. Prawdziwe nauki nie wywrą wpływu na umysł takich ludzi, którzy odrzucają Słowo Boże. Odmienią oni i przeinaczą dawane przez przyrodę lekcje tak, że wreszcie odwrócą serce od Stworzyciela. {PC 63.4}

Mądrość ludzką szacuje się często wyżej od mądrości Bożej, a Jego księgę uważa za staromodną, nieciekawą, przestarzałą. Natomiast ci, których ożywił Duch Święty patrzą na nią inaczej. Widzą cudowny skarb i chcieliby sprzedać wszystko, aby kupić rolę, która go w sobie mieści. Zamiast pism wielkich i sławnych pisarzy, wybierają Słowo Tego, który jest największym Nauczycielem świata, a który dał za nas swoje życie po to, byśmy mogli przez Niego otrzymać żywot wieczny. {PC 63.5}

Skutki zaniedbania skarbu

Szatan wpływa na umysły ludzi podsuwając im myśl, że poza Bogiem można osiągnąć nadzwyczajne wtajemniczenie. Za pomocą kłamliwych argumentacji doprowadził Adama i Ewę do tego, że zwątpili w Słowo Boże i nakłonił ich do wkroczenia na drogę nieposłuszeństwa. Dzisiaj jego wywody odnoszą taki sam skutek, co kiedyś w Edenie. {PC 64.1}

Człowiek może ukończyć wszystkie szkoły, może zużyć wszystkie siły na zdobycie wiedzy, ale jeśli nie pozna Boga, nie będzie słuchał Jego rozkazań, nie uzna prawd rządzących wszystkim, czyni szkodę sam sobie. Ulegając grzesznym nałogom straci panowanie nad sobą, nie będzie mógł wydać właściwego sądu o rzeczach, które najbardziej powinny go obchodzić. Nierozważnie szafuje siłami ducha i ciała. Złe przyzwyczajenia doprowadzają go w końcu do ruiny. Nie może być radosny i szczęśliwy, bo nie wypielęgnował w sobie czystych, zdrowych zasad, tkwiące w nim zło rujnuje jego spokój. Lata studiów przepadły. Nadużył swych cielesnych i duchowych sił, zrujnował świątynię ducha, zmarnował życie doczesne i wieczne. Zdawało się mu, że osiągając ziemską mądrość zdobywa skarb, nie wiedział jednak, że odkładając Biblię, składa w ofierze skarb, który jest więcej wart niż wszystko na świecie. {PC 64.2}

Poszukiwanie skarbu

Największym naszym obowiązkiem winno być studiowanie Słowa Bożego. Powinniśmy wychowywać nasze dzieci w prawdach w nim odkrytych. Ludzie tego skarbu niestety nie znajdują, nie szukają go wytrwale; wystarcza im pobieżna znajomość; zadowalają się utartymi pojęciami, przekonani, że posiadają już wszystko, co jest konieczne do zbawienia. Wykładanie Słowa przez różne osoby przyjmują jako prawdę, sami są zbyt leniwi, by szukać i badać, a Pismo Święte przyrównuje to do przekopywania ziemi przez poszukiwacza skarbu. Tymczasem ludzkie wymysły są nie tylko niepewne, ale i niebezpieczne, ponieważ stawiają człowieka tam, gdzie powinien być Bóg. Swoje mniemania i słowa umieszczają tam, gdzie powinno być: „Tak mówi Pan”. {PC 64.3}

Prawdą jest Chrystus, prawdą są Jego słowa. Mają one o wiele głębsze znaczenie niż na ogół się uważa. Wszystkie wypowiedzi Jezusa mają daleko większą wartość, niż by to się na pozór wydawało. Wartość tę pojmują tylko umysły oświecone przez Ducha Świętego i tylko one znajdą szlachetny kruszec prawdy, choćby był najgłębiej zakopanym skarbem. {PC 65.1}

Teorie i spekulacje ludzkie nie doprowadzają nigdy do zrozumienia Słowa Bożego. Ludzie, którym się wydaje, że są filozofami, uważają za konieczne, żeby zakryć swymi wywodami skarb rozpoznawania prawdy i nie dopuścić do swojej świadomości, iż do zboru apostolskiego wkradła się herezja, a ona wkradła się właśnie przez ich fałszywe teorie i rozumowanie. Różni mężowie czynili rozpaczliwe wysiłki, chcąc wytłumaczyć teksty, które wydawały się zawiłe, trudne do zrozumienia, ale jakże często starania o wyjaśnienie tych pozornych trudności doprowadzały do większego jeszcze zaciemnienia. {PC 65.2}

Kapłani i faryzeusze myśleli, że czynią coś wielkiego interpretując jako nauczyciele Słowo Boże według własnych pojęć. Chrystus mówi o nich: „Czy nie dlatego błądzicie, że nie znacie Pism ani mocy Bożej?” (Marka 12,24) i oskarża: „Daremnie mi jednak cześć oddają, głosząc nauki, które są nakazami ludzkimi”. Marka 7,7. Chociaż byli nauczycielami objawień Bożych, choć twierdzili, że rozumieją Jego Słowo, nie byli czynicielami woli

Najwyższego. Szatan zaciemnił umysły, ażeby Izrael nie doszukał się właściwego znaczenia Słowa. {PC 65.3}

Tak samo dzieje się i dzisiaj. Są tacy, którzy popełniają ten sam grzech. Istnieje niebezpieczeństwo i to wielkie, że rzekomi mędrcy naszych czasów czynią to samo, co kiedyś żydowscy nauczeni w Piśmie. Fałszywie wykładając prawdy Boże tumanią dusze, które ogarnia mrok zgubnych pojęć. {PC 65.4}

Czytającym Pismo Święte nie potrzeba mętnego światła tradycji ani ludzkiego mędrkowania. Nie próbujmy łuczywem dodać blasku słońcu, ani ludzkimi tradycjami i rozumowaniami wyjaśniać Pismo Święte; nie potrzebuje ono ziemskiego światła, aby pojąć jego wspaniałość. Jest światłem samo w sobie — objawieniem Bożym, a przy nim żadne światło nie da blasku. {PC 65.5}

Potrzebne są natomiast poważne studia i dokładne badanie. Zrozumienie prawdy nie będzie nigdy nagrodą za lenistwo. I w doczesnych sprawach nie zdobędzie się żadnych osiągnięć bez poważnych, cierpliwych, wytrwałych dążeń. Jeżeli ludzie osiągają w swych przedsiębiorstwach dobre rezultaty, zawdzięczają to silnej woli i wierze w dążeniu do celu. Tak i my nie możemy spodziewać się duchowych zdobyczy bez wytrwałych wysiłków, czynionych w tym kierunku. Ludzie pragnący znaleźć skarby prawdy muszą pracować jak górnik, który wydobywa skarby ziemi. Połowiczna, obojętna praca nic nie da. Młodzi i starzy powinni nie tylko czytać Słowo Boże, ale poważnie je studiować, modlić się i szukać prawdy jak ukrytego skarbu. Kto tak będzie postępował, zostanie nagrodzony; Chrystus da mu zrozumienie swojej woli. {PC 66.1}

Nasze zbawienie zależy właśnie od zrozumienia ukrytych w Piśmie prawd. Wolą Bożą jest, abyśmy je posiedli. Szukajcie, szukajcie w Biblii zgłodniałymi sercami! Szukajcie w Słowie Bożym tak, jak górnicy szukają w ziemi złotodajnej żyły! Nie zaprzestawajcie poszukiwań tak długo, aż zrozumiecie swój stosunek do Boga i Jego wolę względem was. Chrystus powiedział przecież:„A o cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu. Jeśli o co prosić będziecie w imieniu moim, spełnię to.” Jana 14,13.14. {PC 66.2}

Pobożni, zdolni mężowie otrzymują niekiedy wizję spraw wiecznych, ale często brak im właściwego zrozumienia, gdyż rzeczy widzialne przysłaniają wspaniałość rzeczy niewidzialnych. Człowiek, który chce znaleźć ukryte skarby w Piśmie, musi mieć wyższe cele niż sprawy tego świata, musi poświęcić poszukiwaniom wszystkie swoje siły i zdolności. {PC 66.3}

Nieposłuszeństwo zamknęło drzwi wszelkiej mądrości płynącej ze Słowa Bożego. Znajomość Słowa — to posłuszeństwo przykazaniom Bożym. Pismo Święte nie może być dopasowywane ani do ludzkich uprzedzeń, ani do ludzkiej niewiary. Ten tylko je zrozumie, kto pokornym sercem szuka prawdy, by móc być jej posłusznym. {PC 66.4}

Pytasz: Co mam czynić, abym był zbawiony? Otóż nim zaczniesz szukać odpowiedzi, musisz odłożyć na bok wszystkie twoje osobiste poglądy na prawdę, odziedziczone i przyswojone idee. Jeżeli badasz Pismo Święte, aby w nim znaleźć potwierdzenie własnego rozumowania, nigdy nie znajdziesz prawdy. Badaj je, ażeby dowiedzieć się, co mówi Pan. Kiedy przekonasz się i zobaczysz, że twe dotychczasowe poglądy nie zgadzają się z prawdą, nie tłumacz jej opacznie, nie dopasowuj do własnych pojęć, lecz przyjmij ofiarowane ci światło. Otwórz serce i umysł, abyś zrozumiał wspaniałe sprawy Pańskie. {PC 66.5}

Wiara w Chrystusa, Zbawiciela świata, wymaga uznania Go przez rozum i serce zdolne znaleźć i ocenić niebieski skarb. Taka wiara jest nierozłącznie związana z żalem za popełnione grzechy i przekształceniem charakteru. Mieć wiarę to znaczy odnaleźć skarby ewangelii i przyjąć je ze wszystkimi obowiązkami, jakie nakłada. {PC 67.1}

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego.” Jana 3,3. Można snuć pewne domysły, ale bez oka wiary nie odnajdzie się skarbu. Chrystus dał swe życie, aby zapewnić nam ten niezmierzony skarb, ale bez odrodzenia przez wiarę w Jego przelaną krew nie ma przebaczenia grzechu, nie ma żadnego skarbu dla duszy idącej na zginienie. {PC 67.2}

Ażeby zrozumieć prawdę, potrzebny jest Duch Święty. Nie ujrzymy piękna przyrody, dopóki słońce nie rozproszy ciemności i nie ogarnie swym blaskiem jej cudów. Tak samo nie możemy ocenić wartości skarbów Słowa Bożego, dopóki nie objawią jej promienie słońca sprawiedliwości. {PC 67.3}

Duch Święty zesłany przez Miłującego i Dobrotliwego, objawi sprawy Boże każdej duszy posiadającej bezwarunkową wiarę w Jezusa Chrystusa. Jego moc sprawi, że umysł dokładnie pojmie prawdy, od których zależy zbawienie każdej duszy, a drogę życia uczyni tak jasną, że nikt nie będzie błądzić. Studiując Słowo Boże prośmy, by padało na nie światło Ducha Świętego, abyśmy znaleźli skarby i ocenili je. {PC 67.4}

Nagroda

Nikomu nie powinno się wydawać, że nie ma dla niego już nic więcej do poznawania. Można zmierzyć głębokość ludzkiego umysłu, można opanować dzieła wielkich pisarzy, ale Boga poznać nie potrafi najlotniejsza, najbystrzejsza myśl; to ponad nasze zrozumienie. To, co pojmujemy jest odblaskiem wspaniałości Najwyższego, kopiemy, że tak powiem, na powierzchni ziemi, a w głębi czekają na nas bogate żyły — nagroda dla wytrwałych poszukiwaczy. Należy opuszczać się w głąb szybu coraz niżej, ryć coraz głębiej — a w rezultacie skarb będzie odnaleziony. {PC 67.5}

Badanie Pisma w duchu Jezusa Chrystusa nie pozostanie bez nagrody. Jeżeli człowiek gotów jest uczyć się jak dziecko, podporządkować się całkowicie Bogu — znajdzie w Jego Słowie prawdę. Gdyby ludzie byli posłuszni Stwórcy, zrozumieliby rządy Wszechmogącego, a szukającemu otworzyłoby się niebo wraz ze swoją łaską. Ludzie byliby

też inni, gdyż badanie prawdy uszlachetniałoby ich. Tajemnica zbawienia, ucieleśnienia Chrystusa, Jego pojednawcza ofiara nie byłyby, tak jak to ma miejsce dzisiaj, mętnymi pojęciami, byłyby lepiej zrozumiane i cenione. {PC 68.1}

Jezus w modlitwie do Ojca dał światu naukę, jaka powinna głęboko zapaść w duszę i umysł każdego człowieka: „A to jest żywot wieczny” — powiedział — „aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś”. Jana 17,3. To jest prawdziwe poznanie, które daje moc. Osobiste poznanie Boga i Jezusa Chrystusa, którego zesłał, zmienia człowieka na obraz i podobieństwo Boże. Człowiek panuje nad sobą i podporządkowuje duchowi wszystkie niskie instynkty i namiętności, przy czym moc, którą otrzymuje, czyni go dzieckiem i dziedzicem nieba. Doprowadza do harmonii i łączności ze Stwórcą i wskazuje skarby wszechświata. {PC 68.2}

Takim jest poznanie zdobyte przez studiowanie Słowa Bożego, ale skarbu tego nie znajdzie nikt, kto dla zdobycia go nie złoży wszystkiego w ofierze. {PC 68.3}

„Jeżeli przywołasz rozsądek i donośnie wezwiesz roztropność, jeżeli szukać jej będziesz jak srebra, i poszukiwać jej jak skarbów ukrytych, wtedy zrozumiesz bojaźń Pana, i uzyskasz poznanie Boga.” Przypowieści 2,3-5. {PC 68.4}

Rozdział 7 – Przypowieść o perle

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Mateusza 13,45.46.

Zbawiciel przyrównał swą miłość do kosztownej perły, ilustrując swoje nauki przypowieścią o kupcu szukającym pięknych pereł, „który, gdy znalazł jedną perłę drogocenną, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją". Taką kosztowną perłą jest Chrystus. W Nim ucieleśnia się blask i chwała Ojca oraz pełnia Bóstwa. On jest obrazem i podobieństwem Najwyższego. On przedstawia charakter Boga. Z każdej stronicy Pisma Świętego bije Jego blask. Sprawiedliwość Chrystusa jest niby czysta biała perła bez skazy. Żadna siła ludzka nie może ulepszyć tego wspaniałego daru niebios. Nie ma w Nim najmniejszej wady. W Nim — to jest w Jezusie Chrystusie — „są ukryte wszystkie skarby mądrości i poznania". On stał się „mądrością od Boga, i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem". Kolosan 2,3; 1 Koryntian 1,30. W Chrystusie znajduje się wszystko to, co zaspokoić może pragnienie i tęsknotę duszy ludzkiej za tym, co jest na tym i przyszłym świecie. Nasz Zbawiciel jest perłą tak kosztowną, że w porównaniu z nią wszystko inne może być uważane tylko za stratę. {PC 69.1}

Chrystus „do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli". Światłość Boża oświeciła ciemny świat i „ciemność jej nie przemogła". Jana 1,11.5. Jednak nie wszyscy pozostali obojętni na ten dar Boży. Kupiec z przypowieści wyobraża ludzi, którzy szczerze pragną prawdy. W różnych narodach znajdowali się poważni, myślący mężowie, szukający w literaturze, w nauce i pogańskich wierzeniach czegoś, co jak skarb mogliby zamknąć w sercu. Wśród Żydów również znajdowali się ludzie szukający tego, czego im brakowało. Nie znajdując zadowolenia w formach religijnych, tęsknili za czymś lepszym i wznioślejszym. Do tych ostatnich należeli wybrani uczniowie Jezusa, a do pierwszych Korneliusz i komornik królowej murzyńskiej. Tęsknili oni za światłością nieba i prosili o nią, a kiedy Chrystus im się objawił, przyjęli Go z radością. {PC 69.2}

Przypowieść nie przedstawia perły jako daru. Kupiec dał wszystko, co posiadał, by ją kupić na własność. Tutaj rodzi się jednak pewna wątpliwość; przecież w całym Piśmie Świętym Chrystus przedstawiony jest jako dar. Tak, On jest darem, ale tylko dla tych, którzy dobrowolnie oddają Mu duszę, ciało i ducha, i są posłuszni wszystkim Jego żądaniom i przykazaniom. To, kim jesteśmy, wszystkie talenty i zdolności, które są własnością Pana, powinny być poświęcone Jego służbie. Jeżeli całkowicie się jej oddamy, Chrystus zniży się do nas ze wszystkimi skarbami nieba i zdobędziemy kosztowną perłę. {PC 70.1}

Zbawienie jest darem, mimo to stanowi przedmiot kupna i sprzedaży. Na rynku, gdzie rządzi boskie miłosierdzie, perła wystawiona jest bez ceny i można ją nabyć bez pieniędzy. Na tym swoistym rynku wszyscy mogą nabyć dobra niebieskie, bowiem skarbiec prawdy dla wszystkich stoi otworem. „Oto sprawiłem, że przed tobą otwarte drzwi — mówi Pan —

których nikt nie może zamknąć". Żadna straż nie strzeże wejścia. Głos, dobiegający z wnętrza, zaprasza stojących przy drzwiach: „Chodź!" — Zbawiciel prosi serdecznie, lecz poważnie: „Radzę ci, abyś nabył u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił". Objawienie 3,8.18. {PC 70.2}

Ewangelia mówiąca o Chrystusie jest błogosławieństwem, które każdy może zdobyć. Biedni czy bogaci mają jednakowe możliwości w osiągnięciu zbawienia, gdyż nie gwarantują go ziemskie bogactwa. Ceną zbawienia jest dobrowolne posłuszeństwo, całkowite oddanie się Chrystusowi, który swą ofiarą kupił nas na własność. Wykształcenie, nawet najwyższe, nie potrafi przybliżyć człowieka do Boga. Faryzeusze, posiadając wszelkie materialne i duchowe przywileje, mówili z dumą: „Jesteśmy bogaci, opływamy we wszystkim, niczego nam nie trzeba", a byli godni pożałowania, biedni, ślepi i nadzy. Objawienie 3,17. Chrystus przyniósł Żydom kosztowną perłę, której nie przyjęli, więc powiedział: „Celnicy i wszetecznice wyprzedzają was do Królestwa Bożego". Mateusza 21,31. {PC 70.3}

Na zbawienie nie możemy zapracować, ale musimy do niego dążyć tak wytrwale, z takim poddaniem, jak gdybyśmy wszystko, co mamy na świecie drogiego chcieli za nie ofiarować. {PC 71.1}

Pięknej perły powinniśmy szukać, ale nie na rynkach świata, ani ludzkimi sposobami. Ceną, jaką za nią trzeba zapłacić, nie jest ani złoto, ani srebro, bo ono i tak należy do Stworzyciela. Odrzućcie myśl, że jakiekolwiek dobro czy prawo ziemskie może pomóc nam w zdobyciu zbawienia. Bóg żąda od nas tylko dobrowolnego posłuszeństwa, prosi, abyśmy pozbyli się grzechu. „Zwycięzcy" — mówi Chrystus — „pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie". Objawienie 3,21. {PC 71.2}

Istnieją ludzie, którzy, jak się wydaje, bez przerwy szukają cennej perły. Jednak nie odrzucają ani złych przyzwyczajeń, ani nie umierają dla własnego „ja", tak aby Chrystus mógł w nich żyć, dlatego tej cudownej perły nie znajdują. Nie opanowują żądzy sławy, ani miłości do świeckich rozrywek, nie biorą swego krzyża na siebie i nie naśladują Chrystusa na ciężkiej drodze samozaparcia i ofiarności. Prawie, ale niezupełnie jeszcze, chrześcijanie, zdają się być blisko królestwa niebieskiego, lecz wejść do niego nie mogą. Prawie, ale niezupełnie uratowany, jest w gruncie rzeczy całkowicie zgubiony. {PC 71.3}

Przypowieść o kupcu, który szukał cennej perły ma podwójne znaczenie. Stosuje się ono nie tylko do ludzi, którzy szukają królestwa Bożego, ale i do Chrystusa, który szuka swego utraconego dziedzictwa. Jezus, kupiec niebieski szukający pereł, widzi je wśród grzesznej ludzkości, widzi, czym może stać się dzięki zbawieniu splamiony i zrujnowany człowiek. Kosztowniejsze niż te, które nigdy nie grzeszyły, są dla Zbawiciela serca będące terenem walki z szatanem, które zbawił mocą swej wielkiej miłości. Bóg spogląda na ludzi nie jako na istoty nędzne i bezwartościowe, ale ocenia je według ofiary Syna i wie, czym mogą się

stać, gdy przyjmą zbawienną miłość. Pan zebrał wszystkie skarby wszechświata i przeznaczył je na zakup perły. Gdy Jezus za nią zapłacił, wprawił ją z powrotem w swój diadem, „Doprawdy, jak klejnoty diademu będą błyszczeć nad jego krajem". „Będą moją własnością — mówi Pan Zastępów — w dniu, który Ja przygotowuję". Zachariasza 9,16; Malachiasza 3,17. {PC 71.4}

Najważniejszym obiektem naszych zainteresowań powinien być Chrystus, kosztowna perła, i przywilej posiadania tego niebieskiego skarbu. Duch Święty uświadamia człowiekowi cudowność tej perły. Duch Święty potężnie działa w chwilach, gdy ze specjalnym zrozumieniem szuka się i znajduje niebieski skarb. Za czasów Chrystusa ludzie słuchali ewangelii, ale fałszywe nauki utrudniały jej zrozumienie i nie poznano w pokornym Nauczycielu z Galilei Pomazańca Bożego. Dopiero wylanie Ducha Świętego po wniebowstąpieniu Jezusa wyznaczyło początek służby pośredniczej. W dniu Zielonych Świąt spłynął na uczniów Duch Święty i świadkowie śmierci Jezusa zwiastowali zmartwychwstałego Zbawiciela. Światłość niebieska przeniknęła dusze oszukiwane przez wrogów ewangelii. Teraz ujrzeli Go jako „Wodza i Zbawiciela, aby dać Izraelowi możność upamiętania się i odpuszczenia grzechów". Dzieje Apostolskie 5,31. Widzieli Go w chwale z wiecznymi skarbami w dłoniach. Chciał dać je tym, którzy przestaną czynić nieprawość. W dniu, w którym apostołowie głosili chwałę Jednorodzonego, nawróciło się trzy tysiące dusz. Ludzie zrozumieli swój faktyczny stan — grzech i splugawienie — i poznali jednocześnie Chrystusa, Przyjaciela i Odkupiciela. Dzięki mocy Ducha Świętego, który spoczął na nich, wywyższyli i uczcili Syna Bożego. Zrozumieli Jego pokorę, cierpienie i śmierć, które zniósł, ażeby ludzie nie zginęli, lecz otrzymali życie wieczne. Objawienie Chrystusa dokonane przez Ducha Świętego pozwoliło zrozumieć majestat i moc Zbawiciela. Wierzący wyciągali ręce ku Niemu i mówili: „Panie, wierzę!". {PC 72.1}

Radosną wieść o zmartwychwstałym Zbawicielu zaniesiono potem aż do najdalszych zakątków ówczesnego świata. Zbór widział, jak ze wszystkich stron napływali nawróceni ludzie. Wierzący nawracali się na nowo. Poganie łączyli się z chrześcijanami, by razem szukać kosztownej perły. I wypełniło się proroctwo: „(...) najsłabszy wśród nich będzie w owym dniu jak Dawid, a dom Dawida będzie jak Bóg, jak anioł Pana na ich czele". Zachariasza 12,8. Każdy chrześcijanin widział u swego brata miłość i dobroć podobną do boskiej. Jedno zainteresowanie łączyło wszystkich, jeden cel usuwał na bok wszystkie inne sprawy, wszystkie serca biły w jednym rytmie. Dążeniem wierzących było osiągnięcie charakteru podobnego do charakteru Chrystusa i rozszerzenie Jego królestwa na ziemi. „A u tych wszystkich wierzących było jedno serce i jedna dusza (...) apostołowie zaś składali z wielką mocą świadectwo o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wielka łaska spoczywała na nich wszystkich" „Pan zaś codziennie pomnażał liczbę tych, którzy mieli być zbawieni." Dzieje Apostolskie 4,32.33; 2,47. Duch Chrystusa ożywiał cały zbór — zbór, który znalazł kosztowną perłę. {PC 72.2}

Dzieje te mają się powtórzyć, lecz jeszcze w większej mocy i zakresie. Wylanie Ducha Świętego w dniu Zielonych Świąt było wczesnym deszczem; deszcz późniejszy spadnie jeszcze w obfitszej mierze. Duch Boży czeka, byśmy Go zapragnęli i przyjęli. Chrystus się znów objawi w całej pełni. Ludzie poznają wartość kosztownej perły i powiedzą wraz z ap. Pawłem: „Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznałem za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego” Filipian 3,7.8. {PC 73.1}

Rozdział 8 – Przypowieść o sieci

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Mateusza 13,47-50.

„Dalej podobne jest Królestwo Niebios do sieci, zapuszczonej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju, którą, gdy była pełna, wyciągnęli na brzeg, a usiadłszy dobre wybrali do naczyń, a złe wyrzucili. Tak będzie przy końcu świata; wyjdą aniołowie i wyłączą złych spośród sprawiedliwych, i wrzucą ich w piec ognisty; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.” Mateusza 13,47-50. {PC 74.1}

Zarzucanie sieci — to głoszenie ewangelii, w rezultacie czego dostają się do zboru ludzie dobrzy i źli. Kiedy dzieło ewangelii się skończy, sąd dokona ostatniego sortowania, ostatniego podziału. Chrystus wiedział, że prawdę zohydzi obecność w zborze fałszywych braci. Świat, widząc życie pozornych wyznawców, sprzeczne z głoszonymi zasadami, będzie drwił z ewangelii. Nawet wybrani zachwieją się, patrząc na to mnóstwo noszące wprawdzie imię Chrystusowe, ale nie rządzące się Jego duchem. Ponieważ grzesznicy będą znajdować się w zborze, może zajść obawa, że ludzie będą snuć domysły, iż Bóg pobłaża grzechom i toleruje winy. Dlatego Chrystus odsłania tajemnicę przyszłości i wzywa wszystkich, by zobaczyli, że o losie człowieka decyduje jedynie charakter, a nie stanowisko lub inne względy. {PC 74.2}

Przypowieści o kąkolu i sieci wyraźnie uczą nas, że nigdy nie będzie takiego momentu, żeby wszyscy grzesznicy nawrócili się do Boga. Pszenica i kąkol będą aż do żniw rosły razem. Dobre i złe ryby będą razem wyciągnięte na brzeg i dopiero tam ostatecznie od siebie oddzielone. {PC 74.3}

Przypowieści te uczą również, że po odbyciu sądu, czasu łaski już nie będzie. Gdy dzieło ewangelii będzie zakończone, natychmiast nastąpi rozdział między dobrymi i złymi, i przypieczętowany zostanie los obydwu grup. {PC 75.1}

Lecz Bóg nie chce, by ktokolwiek z ludzi miał zginąć. „Jakom żyw — mówi Wszechmocny Pan — nie mam upodobania w śmierci bezbożnego, a raczej, by się bezbożny odwrócił od swojej drogi, a żył. Zawróćcie, zawróćcie ze swoich złych dróg! Dlaczego macie umrzeć, domu izraelski?” Ezechiela 33,11. Przez cały czas istnienia łaski Pan stara się nakłonić ludzi do przyjęcia daru życia wiecznego. Zginą tylko ci, którzy Mu się sprzeciwiają. Bóg powiedział, że grzech — powszechne zło — musi być zniszczony, rujnuje bowiem cały wszechświat, a wraz z grzechem muszą zginąć wszyscy, którzy czynią nieprawość. {PC 75.2}

Rozdział 9 – Nowe i stare

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Mateusza 13,51.52.

Chrystus, nauczając lud, przysposabiał jednocześnie uczniów do czekającego na nich dzieła. W naukach, jakich udzielał ludziom, dawał wskazówki również swoim uczniom. Gdy wytłumaczył przypowieść o sieci, zapytał: „Zrozumieliście to wszystko?". Odpowiedzieli Mu uczniowie: „Tak, Panie". Wtedy w innej przypowieści powiedział im o odpowiedzialności, jaka na nich spocznie, gdy otrzymają prawdę. „Dlatego" — powiedział — „każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem Królestwa Niebios, podobny jest do gospodarza, który dobywa ze swego skarbca nowe i stare rzeczy". Mateusza 13,51.52. {PC 76.1}

Gospodarz nie gromadzi i nie ukrywa zdobytych przez siebie bogactw, korzysta z nich i dzieli się nimi, a skarbu ciągle jeszcze przybywa. Gospodarz posiada rzeczy kosztowne, nowe i stare. Chrystus uczy, że prawda powierzona uczniom musi być ogłoszona całemu światu; dzielenie się znajomością prawdy nie umniejszy jej, lecz odwrotnie, powiększy. {PC 76.2}

Wszyscy, którzy sercem przyjmują poselstwo ewangelii, będą pragnęli opowiadać ją dalej. Zrodzona z nieba miłość Chrystusa powinna być widoczna. Przyjąwszy Zbawiciela, pragnie się mówić o przeżytych doświadczeniach, o prowadzeniu na każdym kroku przez Ducha Świętego, o pragnieniu poznania Boga i Syna zesłanego przez Ojca, o modlitwach, walkach duchowych, o skutkach badania Pisma i słowach Jezusa: „grzechy są ci odpuszczone". Jest rzeczą nienaturalną, żeby chcieć zachować te sprawy dla siebie, i ci, których wypełnia miłość Chrystusa, nie uczynią tego. W stopniu, w jakim Bóg im powierzył prawdę, będą pragnęli, by i inni również otrzymali te same błogosławieństwa. Udzielając z bogatego skarbu łaski Bożej nie tracą jej, lecz otrzymują coraz więcej. W dziecięcej prostocie serca okażą posłuszeństwo bez zastrzeżeń. Dusze pragnące świętości będą otrzymywały darmo coraz więcej skarbów prawdy i objawień łaski, aby mogły to bogactwo ofiarować światu. {PC 76.3}

Skarbcem prawdy jest Słowo Boże — słowo pisane, księga przyrody i księga doświadczeń w postępowaniu Boga z człowiekiem. W tych księgach znajdują się skarby, z których współpracownicy Chrystusa obficie mogą czerpać. Szukając prawdy mają polegać na Bogu, a nie na ludziach — wielkich mężach, których mądrość jest u Boga głupstwem. Za pomocą przez siebie obranych środków pozwoli Pan poznać się każdemu, kto Go szuka. {PC 77.1}

Jeżeli naśladowca Chrystusa wierzy Jego słowom i wprowadza je w życie, nie będzie w świecie naturalnym takiej nauki, której by nie mógł pojąć i ocenić. Wszystko będzie służyło jednemu celowi — głoszeniu prawdy innym. Nauki z przyrody to skarb poznania, z którego

każdy uczeń szkoły Chrystusa powinien czerpać. Jeśli będziemy rozmyślać nad pięknem przyrody, spostrzegać jej nauki w uprawie roli, w rozwoju drzew, we wszystkich cudach ziemi, morzu i niebie — pojęcie prawdy bardzo się rozszerzy. Tajemnice zaś postępowania Boga z człowiekiem, głębia Jego mądrości i wyrozumiałość w stosunku do ludzi okażą się skarbcem kryjącym kosztowne klejnoty. {PC 77.2}

Jednak w najprostszy sposób grzeszny człowiek może czerpać znajomość Boga ze słowa pisanego. Jest to skarbiec niezbadanych bogactw Chrystusa. {PC 77.3}

Słowo Boże to Stary i Nowy Testament. Jeden uzupełnia drugi. Chrystus powiedział, że prawdy Starego Testamentu są tak samo cenne, jak i Nowego, że On był takim samym Zbawicielem na początku świata, jakim jest dzisiaj. Nim swą boską istotę przyoblekł ciałem ludzkim i przyszedł na ziemię, poselstwo ewangelii głosili już Adam, Set, Enoch, Matuzalem i Noe. Abraham w Kanaanie, Lot w Sodomie głosili wieść o zbawieniu; z pokolenia na pokolenie zwiastowali wierni posłowie Tego, który miał przyjść. Chrystus ustanowił rytuał żydowskiego nabożeństwa i sam był ośrodkiem systemu składania ofiar, odbiciem całej żydowskiej służby Bożej. Krew przelewana przy zabijaniu ofiar wskazywała na ofiarę Baranka Bożego. W Nim wypełniły się wszystkie symboliczne ofiary. {PC 77.4}

Chrystus taki, jaki był znany patriarchom, symbol służby ofiarniczej, odtworzony w zakonie i objawiony przez proroków, jest skarbem Starego Testamentu. Chrystus, Jego życie na ziemi, śmierć i zmartwychwstanie, objawione przez Ducha Świętego, są skarbami Nowego Testamentu. Zbawiciel, odblask chwały Ojca, jest jednym — Nowym i Starym. {PC 78.1}

Apostołowie wyszli, jako Jego świadkowie, głosić wszędzie, zgodnie z przepowiednią proroków, o życiu, śmierci i pośrednictwie Jezusa. Upokorzony Chrystus, Jego czystość, świętość i niezrównana miłość były treścią ich nauk. Ażeby ewangelię głosić w całej pełni, należało przedstawić Zbawiciela nie tylko takim, jakim był, żyjąc na ziemi, jakim objawił się w swoich naukach, ale i takim, o jakim przepowiadali prorocy Starego Testamentu, i na jakiego wskazywała służba ofiar. {PC 78.2}

Chrystus przedkładał w swych naukach stare prawdy, biorące w Nim początek — prawdy, jakie sam wypowiadał przez usta patriarchów i proroków, tylko że teraz przedstawiał je w nowym świetle. Jakże inaczej rozumiano obecnie ich znaczenie! Wyjaśnienia Jezusa rzuciły jasny snop światła i dały starym prawdom nowe życie. On obiecał, że Duch Święty oświeci uczniów, którzy rozumiejąc Słowo Boże coraz lepiej, będą mogli Jego prawdy przedstawiać w nowym pięknie. {PC 78.3}

Życie, charakter i pośrednictwo Chrystusa stanowią od czasu pierwszej obietnicy zbawienia, danej w raju, przedmiot studiów. Każdy człowiek pod wpływem działania Ducha Świętego przedstawia te rzeczy w innym, nowym świetle. Prawdy dotyczące zbawienia

zdolne są rozwijać i rozszerzać się. Choć stare, są zawsze nowe, i objawiają badaczom coraz większą wspaniałość i potężniejszą moc. {PC 78.4}

W każdym wieku, dla każdego pokolenia miał Pan nowe poznanie prawdy, nowe poselstwo dla ludzi. Stare prawdy są ważne i pełne znaczenia; nowe, niezależne od starych, są raczej ich rozwinięciem. Zrozumiawszy stare prawdy, można pojąć i zrozumieć prawdy nowe. Kiedy Chrystus chciał wyjaśnić uczniom prawdę o swym zmartwychwstaniu, „począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach". Łukasza 24,27. Światło płynące z nowego zrozumienia oddaje cześć starej prawdzie. Człowiek odrzucający i lekceważący nową prawdę nie posiada w rzeczywistości i starej. Jedna i druga tracą żywą moc i stają się bezduszną formą. {PC 78.5}

Są ludzie, którzy rzekomo wierzą w prawdy znajdujące się w Starym Testamencie i nauczają ich. Lecz odrzucając nauki Chrystusa, ukazują, że faktycznie nie wierzą w to, co mówili patriarchowie i prorocy. „Gdybyście bowiem wierzyli Mojżeszowi" — powiedział Chrystus — „wierzylibyście i mnie. O mnie bowiem on napisał." Jana 5,46. Dlatego ich nauki ze Starego Testamentu również nie posiadają prawdziwej mocy. {PC 79.1}

Również wierzący tylko w ewangelię popełniają ten sam błąd, usuwają bowiem pisma Starego Testamentu, o których Jezus mówi: „one składają świadectwo o mnie". Jana 5,39. Odrzucając Stary Testament, odrzucamy faktycznie i Nowy. Obie te księgi stanowią nierozłączną całość. Nie można przedstawić we właściwym świetle zakonu Bożego bez ewangelii, i odwrotnie, ewangelii bez zakonu. Zakon jest korzeniem — ewangelia wonnym kwiatem i owocem. {PC 79.2}

Stary Testament rzuca światło na Nowy, Nowy na Stary. Każdy z nich jest objawieniem Boga w Chrystusie. Oba zawierają prawdy, których znaczenie stawać się będzie dla poważnego badacza coraz bardziej zrozumiałe. {PC 79.3}

Prawdy objawione w Chrystusie i dane przez Chrystusa zmierzyć się nie dadzą. Ten, kto bada Pismo Święte, znajduje źródło, które gdy się w nie spogląda, rozszerza się i pogłębia. W całym doczesnym życiu nie ogarniemy miłości, która skłoniła Boga do oddania Syna na okup za nasze grzechy. Dzieło na ziemi jest czymś, co przewyższa i zawsze przewyższać będzie naszą zdolność pojmowania. Człowiek może z całej siły wytężać swój umysł, by zgłębić tę tajemnicę, ale oprócz zmęczenia nie osiągnie nic. Najpilniejszy badacz będzie stale widział przed sobą bezbrzeżne morze. {PC 79.4}

Prawdę, która jest w Jezusie, można doświadczyć, ale nigdy wyjaśnić. Jej ogrom przekracza nasze pojmowanie. Gdy pobudzimy do granic możliwości naszą wyobraźnię, ujrzymy tylko słabe zarysy niewytłumaczalnej miłości, tak wielkiej, jak odległość nieba od ziemi. Miłości, która zniżyła się do ziemi, aby na całym rodzaju ludzkim położyć pieczęć podobieństwa Bożego. {PC 79.5}

Mimo to wolno nam widzieć tyle boskiego miłosierdzia, ile zdołamy ogarnąć. Objawi się ono tylko w duszy pokornej, skruszonej. Miłości i miłosierdzia Bożego doznamy w tej mierze, w jakiej uczcimy złożoną za nas ofiarę. Kiedy w pokorze serca będziemy badać Słowo Boże, umysł zacznie pojmować wielką sprawę zbawienia i stawać się będzie ona coraz bardziej jasna, większa i głębsza. {PC 80.1}

Życie nasze powinno być złączone z życiem Jezusa. Powinniśmy stale pobierać pokarm od Tego, który jest chlebem życia, zesłanym z nieba, i zawsze czerpać ze świętego źródła wodę, która płynie w obfitości, obdzielając swoimi skarbami. Jeżeli będziemy mieć stale przed sobą Pana i ku Niemu wznosić serca pełne dziękczynienia i chwały, nasze życie religijne będzie żywe i mocne. Modlitwy przyjmą formę rozmowy z Bogiem, jak z zaufanym przyjacielem, osobiście objawiającym nam swoje tajemnice. Zdobędziemy radosną świadomość obecności Jezusa. Serca będą w nas gorzały, gdy On będzie się zbliżać, aby obcować z nami tak, jak kiedyś z Enochem. Chrześcijanin, który ma udział w takim doświadczeniu, okaże w życiu prostotę, łagodność, pokorę, świadczące o tym, że był u Jezusa i uczył się od Niego. Ludzie, którzy posiadają religię Chrystusa, czynią ją zasadą ożywiającą i przenikającą wszystko, ujawniającą się w żywej, twórczej mocy duchowej. Tryskać z nich będą radość i siła wiecznej młodości. Serce, które otrzyma Słowo Boże nie jest jak zamulony staw, zniszczona cysterna, tracąca swe bogactwo. Jest jak potok górski, zasilany nigdy nie wysychającym źródłem, którego czysta, chłodna woda, „skacząc" z kamienia na kamień, daje ochłodę wszystkim znużonym, spragnionym i obciążonym. {PC 80.2}

Doświadczenie tego rodzaju obdarza każdego nauczyciela prawdy Bożej zaletami, które czynią go rzecznikiem Chrystusa. Duch Chrystusowego nauczania da mu siłę i ukierunkuje go w jego oddziaływaniu i jego modlitwie. Jego świadczenie o Chrystusie nie będzie zawężonym i bezdusznym. Kaznodzieja nie będzie powtarzał jednych i tych samych na pamięć wyuczonych kazań. Jego umysł zawsze będzie gotów przyjąć światło Ducha Świętego. {PC 80.3}

Chrystus powiedział: „Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny (...). Jak mię posłał Ojciec, który żyje, a Ja przez Ojca żyję, tak i ten, kto mnie spożywa, żyć będzie przeze mnie. (...) Duch ożywia. (...) Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem." Jana 6,54-63. {PC 81.1}

Spożywanie ciała Chrystusa i picie Jego krwi pozwoli dostrzec w służbie kaznodziejskiej moc życia wiecznego. Zniknie zasób często powtarzanych nieświeżych idei. Skończy się nudne, jałowe nabożeństwo. Z powrotem zacznie się przedstawiać prawdy stare, ale już w nowym świetle. Zrodzi się nowe pojęcie, nowe zrozumienie i siła, co wszyscy będą zmuszeni uznać. Słuchacze takich kazań będą bardziej podatni na wpływ Ducha i odczują w sobie ożywczą moc nowego życia. Rozpali się w nich żar miłości Bożej, pobudzone zdolności pojmowania rozpoznają piękno i majestat prawdy. {PC 81.2}

Troskliwy gospodarz wyobraża to, czym powinien być dla dorastającej młodzieży każdy nauczyciel. Jeżeli Słowo Boże uczyni on swoim skarbem, zawsze będzie wydobywał z niego nowe piękno i nową prawdę. Gdy nauczyciel zbliża się w modlitwie do Boga, ufając Mu, Duch Chrystusa spłynie na niego, a Bóg przez Ducha Świętego będzie działał na umysły uczniów. Duch napełni duszę i serce nauczyciela słodką nadzieją i odwagą oraz wizją tych cudownych rzeczy, o jakich mówi Biblia, a wszystko to udzieli się tym, których naucza. {PC 81.3}

Źródło niebieskiego pokoju i radości, wyzwolone w duszy nauczyciela przez słowa Biblii, staną się potężnym strumieniem, który będzie błogosławieństwem dla wszystkich z nim obcujących. Wówczas Pismo Święte przestanie być nudną książką. Pod kierownictwem mądrego nauczyciela Słowo Boże będzie coraz bardziej pożądane. Będzie chlebem żywota nigdy nie starzejącym się. Jego świeżość i piękno pociągną i zachwycą młodzież. Będzie jak słońce nigdy nie wyczerpane, oświecające ziemię i udzielające jej ciepła i światła. {PC 81.4}

Świętość Boża i Duch kształcenia jest w jego słowie. Światło, piękne i nowe, bije z każdej stronicy. Objawiona w nim prawda, każde słowo, zdanie rozjaśniają nasz umysł i przygotowują na różne okoliczności, jako głos Boży przemawiający do nas. {PC 81.5}

Duch Boży chętnie przemawia do młodzieży i chce pokazać jej piękno Słowa Bożego. Obietnice dane przez wielkiego Nauczyciela opanują umysł i ożywią duszę mocą z nieba. Człowiek pozna sprawy Boże, one zaś będą mu tarczą, chroniącą go przed pokusami. {PC 82.1}

Słowa prawdy zyskają na znaczeniu, nabiorą ceny i wartości. Piękno i bogactwo Słowa zdolne są przekształcić umysł i charakter, a niebiańska miłość, tak jak natchnienie, ogarnąć dusze. {PC 82.2}

Wartość i cena Biblii rosną w miarę jej poznawania. Gdziekolwiek by się nie zwrócić, wszędzie znajdują się mądrość i miłość Stworzyciela. {PC 82.3}

Starotestamentowa służba Boża i jej znaczenie nie są jeszcze całkowicie rozpoznane. Głębokie prawdy leżą u podstaw czynności i symboli zleconych przez samego Boga. Kluczem, który te tajemnice otwiera, jest ewangelia. Poznanie planu zbawienia pozwala je zrozumieć. Naszym przywilejem jest większa niż dotychczas możliwość zrozumienia spraw Bożych, powinniśmy zatem starać się je poznać. Aniołowie pragnęliby mieć wgląd w prawdy, jakie objawione są ludziom o skruszonym, gotowym do pokuty sercu, badającym Słowo Boże z prośbą o głębsze i szersze zrozumienie, jakie pochodzi tylko z góry. {PC 82.4}

Ponieważ zbliżamy się do końca historii tego świata, powinniśmy gorliwie studiować prawdy mówiące o ostatnich dniach. Ostatnia księga Nowego Testamentu zawiera prawdy, których zrozumienie jest nam ogromnie potrzebne. Za sprawą szatana ludzie chętnie szukają

usprawiedliwienia, aby nie badać Księgi Objawienia. A Chrystus objawił w niej przez swego sługę, Jana, to, co się będzie dziać w ostatnich dniach i powiedział: „Błogosławiony ten, który czyta, i ci, którzy słuchają słów proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane". Objawienie 1,3. {PC 82.5}

„A to jest żywot wieczny" — powiedział Chrystus — „aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś." Jana 17,3. Dlaczego nie cenimy tego poznania? Dlaczego w naszych sercach nie goreją te cudowne prawdy? Dlaczego nie drżą na wargach i nie przenikają całej istoty? {PC 82.6}

Bóg dając swoje Słowo dał również możność zrozumienia każdej prawdy potrzebnej do zbawienia. Tysiące czerpały z tego zdroju życia, a zapas się nie zmniejszył. Tysiące spoglądały na Pana i przekształcone zostały na Jego podobieństwo. Dusze ich płoną, gdy mówią o Jego charakterze, gdy opowiadają, kim dla nich jest Chrystus, i kim są oni w Chrystusie. Niewyczerpane są te wielkie tematy. Tysiące innych mogą dalej badać tajemnicę zbawienia. Kiedy rozmyśla się nad życiem i misją Jezusa, każda próba odkrycia dalszych prawd wyłoni jaśniejsze i wyraźniejsze promienie światła. Każde nowe odkrycie da zawsze zrozumienie głębsze niż poprzednie. Przedmiot zaś jest niewyczerpany. Ucieleśnienie się Chrystusa, Jego pojednawcza ofiara i pośrednictwo, to studia, którymi zajmować się będą pilni badacze, dopóki świat będzie istniał. Wznosząc wzrok ku odwiecznemu niebu zawołają: „Jakże wielka jest tajemnica pobożności!". {PC 82.7}

W wieczności będziemy się uczyć tego, co już tutaj wzbogaciłoby nasz umysł, gdybyśmy przyjęli ofiarowane nam światło. Sprawa zbawienia będzie przez całą wieczność zajmowała serca, umysły i dusze zbawionych. Zrozumieją oni prawdy, jakie Chrystus tak bardzo chciał objawić uczniom, a których jednak nie zrozumieli, ponieważ zabrakło im wiary. Stale pojawiać się będą nowe poglądy na doskonałość i wielkość Chrystusa. Troskliwy i wierny Gospodarz będzie przez nieskończoną wieczność wynosił ze swego skarbca stare i nowe skarby. {PC 83.1}

Rozdział 10 – Otrzymujemy, by dawać

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Łukasza 11,1-13.

Chrystus otrzymał od Ojca wszystko, a potem dzielił się tym z ludźmi. „Słowo, które słyszycie, nie jest moim słowem, lecz Ojca, który mnie posłał.” Jana 14,24. „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służył.” Mateusza 20,28. Jezus, żyjąc tu na ziemi, modląc się i rozmyślając, nie brał pod uwagę siebie; żył, modlił się i rozmyślał, mając na uwadze dobro ludzkości. Po spędzeniu wielu godzin na rozmowie z Ojcem, szedł do ludzi dzień po dniu niosąc światło niebieskie. Codziennie wczesnym rankiem budził Go Ojciec, maszcząc duszę i wargi Syna mocą łaski, by do zmęczonych i obciążonych mógł powiedzieć: „Wszechmogący Pan dał mi język ludzi uczonych, abym umiał spracowanemu odpowiedzieć miłym słowem, każdego ranka budzi moje ucho, abym słuchał jak ci, którzy się uczą”. Izajasza 50,4. {PC 84.1}

Modlitwy Jezusa, Jego zwyczaj pielęgnowania ścisłej łączności z Bogiem wywierały na uczniach wielkie wrażenie. Pewnego dnia po krótkiej nieobecności zastali Pana zatopionego w gorącej modlitwie. Jak gdyby nieświadomy ich obecności, Jezus nadal głośno się modlił. Widok ten głęboko wzruszył uczniów. Gdy Jezus skończył się modlić, rzekli: „Panie, naucz nas modlić się”. {PC 84.2}

W odpowiedzi Jezus powtórzył słowa modlitwy Pańskiej, która dana była w kazaniu na górze, a następnie udzielił pewnej nauki poprzez podobieństwo. „I rzekł do nich: Któż z was, mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: Przyjacielu, pożycz mi trzy chleby, albowiem przyjaciel mój przybył do mnie, będąc w podróży, a nie mam mu co podać. A tamten z mieszkania odpowie mu: Nie naprzykrzaj mi się, drzwi już są zamknięte, dzieci moje są ze mną w łóżku, nie mogę wstać i dać ci. Powiadam wam, jeśli nawet nie dlatego wstanie i da mu, że jest jego przyjacielem, to dla natręctwa jego wstanie i da mu, ile potrzebuje. A Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a kto kołacze, temu otworzą. Gdzież jest taki ojciec pośród was, który, gdy syn będzie go prosił o chleb, da mu kamień? Albo gdy będzie go prosił o rybę, da mu zamiast ryby węża? Albo gdy będzie go prosił o jajo, da mu skorpiona? Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go proszą.” Łukasza 11,1-13. {PC 84.3}

Chrystus pokazuje tutaj, że ten, kto prosi, ma również coś dać drugiemu człowiekowi. Prosi o chleb, musi go dostać, inaczej nie pomoże spóźnionemu przechodniowi. Sąsiad nie chce, aby go niepokojono, ale nie może oprzeć się prośbie: przyjacielowi trzeba dopomóc. Wytrwałość zostaje nagrodzona — kłopot usunięty. {PC 85.1}

W taki sam sposób uczniowie powinni prosić Boga o błogosławieństwa. Chrystus w nakarmieniu rzeszy ludzkiej oraz w kazaniu o chlebie dokładnie wskazał uczniom, jako swoim następcom, ich zadanie. Mają dać ludziom chleb żywota. Zlecając im to dzieło wiedział, jak często ich wiara będzie wystawiona na próbę. Jak często znajdą się w nieprzewidzianych sytuacjach i poznają swą ludzką bezsilność. Dusze łaknące chleba żywota przyjdą do nich, a oni sami cierpiąc niedostatek, będą bezradni. Muszą otrzymać strawę z nieba, inaczej nie będą posiadali nic, czym by się mogli podzielić z ludźmi. Przecież nie wolno odprawić żadnej istoty nie nasyciwszy jej. Chrystus wskazuje na źródło, które może zaspokoić wszystkie potrzeby. Człowiek, do którego przyszedł przyjaciel po chleb, nie pozbył się go, choć minęła północ. Sam nie miał nic, czym by mógł wesprzeć przyjaciela, ale poszedł do kogoś, kto miał żywność i tak przekonująco prosił, że uzyskał pomoc dla przyjaciela. Czy Bóg, gdy wysyła swoje sługi, by nakarmili głodnych, nie da tego, co jest potrzebne do wykonania zadania? {PC 85.2}

Samolubny sąsiad z przypowieści nie objawia charakteru Bożego. Naukę ilustruje tutaj nie podobieństwo, a przeciwieństwo. Miłujący siebie człowiek spełni prośbę, ażeby pozbyć się natręta, który narusza jego spokój. Bóg natomiast daje chętnie. Jest pełen miłosierdzia i pragnie zadośćuczynić prośbom tych, którzy z wiarą przychodzą do Niego. Daje nam, abyśmy mieli co dać innym i w tym stali się Jemu podobni. {PC 86.1}

Chrystus powiedział: „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a kto kołacze, temu otworzą”. {PC 86.2}

Zbawiciel mówi dalej: „Gdzież jest taki ojciec pośród was, który, gdy syn będzie go prosił o chleb, da mu kamień? Albo gdy będzie go prosił o rybę, da mu zamiast ryby węża? Albo gdy będzie go prosił o jajo, da mu skorpiona? Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go proszą”. {PC 86.3}

Jezus, aby wzmocnić nasze zaufanie do Boga, uczy nas imienia, które wyraża najtkliwsze i najserdeczniejsze z ludzkich uczuć. Daje przywilej nazywania wiecznego Boga naszym Ojcem. Wypowiadanie tego imienia jest z naszej strony dowodem miłości i pokrewieństwa. Jeżeli wymawiamy je z prośbą o błogosławieństwo, brzmi ono w uszach Najwyższego jak słodka muzyka. Lecz by nazywanie Stwórcy tym ludzkim imieniem nie wydało się zarozumialstwem, Chrystus powtórzył je kilkakrotnie, pragnąc, byśmy zżyli się z tym imieniem. {PC 86.4}

Bóg traktuje nas jak swoje dzieci. Wyratował nas ze świata i wybrał po to, abyśmy stali się członkami rodziny niebieskiej, synami i córkami niebieskiego Króla. Prosi, abyśmy ufali tak, jak dziecko ufa ojcu ziemskiemu. Rodzice kochają swoje dzieci, ale miłość Boga jest większa i głębsza niż jakakolwiek miłość na ziemi. Zmierzyć jej nie można. Jeżeli ziemscy

rodzice mogą dać swoim dzieciom dobre dary, to o ile więcej da Ojciec niebieski Ducha Świętego tym, którzy Go o niego proszą. {PC 86.5}

Nauki Chrystusa o modleniu się należy wziąć pod głęboką rozwagę. Jakaś boska wiedza jest w modlitwie Pańskiej; mówi o rzeczach, które wszyscy powinni rozumieć. Chrystus wskazuje na ducha prawdziwej modlitwy, uczy wytrwałości w przedkładaniu próśb Panu i zapewnia o gotowości ich wysłuchania. {PC 86.6}

Modlitwy nie mają być prośbami wypływającymi z egoistycznych pobudek, żądających korzyści jedynie dla modlącego się. Mamy prosić, by móc dawać. Zasady życia Chrystusa mają być jednocześnie naszymi zasadami. „I za nich poświęcam siebie samego, aby i oni byli poświęceni w prawdzie.” Jana 17,19. Oddanie, poświęcenie i podporządkowanie się Słowo Bożemu, tak charakterystyczne dla Jezusa, muszą być widoczne i w Jego uczniach. Naszym zadaniem na tym świecie nie jest służenie sobie, ani życie dla siebie. Mamy uwielbiać Boga, pracując z Nim razem dla ratowania grzeszników. Mamy prosić o błogosławieństwa, by móc się nimi dzielić z innymi. Będziemy stale otrzymywać, jeżeli stale będziemy dawać. Nie wolno bezustannie przyjmować skarbów nieba, nie dzieląc się nimi z otoczeniem. {PC 87.1}

W przypowieści człowiekowi proszącemu stale odmawiano, mimo to nie zrażał się i prosił dalej. Nasze prośby nie zawsze są natychmiast wysłuchiwane, ale Chrystus uczy nas, byśmy nie zniechęcali się w modlitwie. Usilna modlitwa nie zmienia stosunku Boga do nas, tworzy natomiast harmonię między Nim a nami. Bóg wie, że jeśli chcemy o coś prosić, musimy wpierw zbadać własne serca i żałować za grzechy. Prowadzi nas przez troski, doświadczenia i upokorzenia, abyśmy zrozumieli, co hamuje działanie Ducha Świętego. {PC 87.2}

Wypełnienie obietnicy Bożej jest zawsze związane z pewnymi warunkami, modlitwa nigdy nie może zastąpić powinności. „Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie”. „Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten mnie miłuje; a kto mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego siebie.” Jana 14,15.21. Jeśli osoby zanoszące do Boga swe prośby i domagające się spełnienia obietnic nie odpowiadają temu warunkowi, obrażają Stwórcę. By obietnice się spełniły, powołują się na imię Jezusa, Jego świadectwo, lecz nic nie czynią, co by dowodziło, że wierzą w Chrystusa i miłują Go. {PC 87.3}

Niewiele uwagi poświęcają ludzie warunkowi, dzięki któremu można być przyjętym przez Ojca i tym samym tracą możliwość zbawienia. Powinniśmy dokładnie zbadać siebie zanim się zbliżymy do Boga. Jeśli jesteśmy nieposłuszni, przedkładamy Panu do zapłaty weksel, nie spełniwszy wpierw warunków jego płatności. Przypominamy Bogu Jego obietnice, prosimy o ich wypełnienie, a gdyby je wypełnił, imię Pańskie stałoby się frazesem bez pokrycia. {PC 87.4}

Obietnica brzmi: „Jeśli we mnie trwać będziecie i słowa moje w was trwać będą, proście o cokolwiek byście chcieli, stanie się wam”. Jana 15,7. Apostoł Jan wyjaśnia: „A z tego wiemy, że go znamy, jeśli przykazania jego zachowujemy. Kto mówi: Znam go, a przykazań jego nie zachowuje, kłamcą jest i prawdy w nim nie ma”. 1 Jana 2,3-5. {PC 88.1}

Jednym z ostatnich przykazań danych uczniom było: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali”. Jana 13,34. Czy wypełniamy to przykazanie, czy też hołdujemy przeciwnym Chrystusowi cechom charakteru? Jeśli w jakikolwiek sposób naraziliśmy kogoś na ból i zmartwienie, naszym obowiązkiem jest wyznać winę i uzyskać przebaczenie. Dopiero tak przygotowani możemy z wiarą stanąć przed Bogiem i prosić Go o błogosławieństwo. {PC 88.2}

Modląc się zapominamy często o jednej rzeczy: o uczciwym postępowaniu wobec Boga. Pan mówi przez proroka Malachiasza: „Od dni waszych ojców odstępowaliście od moich przykazań i nie przestrzegaliście ich. Nawróćcie się do mnie, wtedy i Ja zwrócę się ku wam — mówi Pan Zastępów. Lecz wy pytacie: W czym mamy się nawrócić? Czy człowiek może oszukiwać Boga? Bo wy mnie oszukujecie! Lecz wy pytacie: W czym cię oszukaliśmy? W dziesięcinach i daninach.” Malachiasza 3,7.8. {PC 88.3}

Bóg, jako dawca wszystkich dóbr, domaga się pewnej części ze wszystkiego, co posiadamy. Jest to przez Niego ustanowiony środek wspierania głoszenia ewangelii. Zwracając Bogu tę część udowadniamy, że jesteśmy godni Jego darów. Jak możemy domagać się Jego błogosławieństw, jeśli zatrzymujemy to, co do Niego należy? Jeżeli w doczesnych sprawach jesteśmy niewiernymi szafarzami, jak możemy oczekiwać, że powierzy nam sprawy niebieskie? Być może, że właśnie tutaj leży tajemnica nie wysłuchanych modlitw. {PC 88.4}

Ale Pan gotów jest w swym wielkim miłosierdziu nam przebaczyć. Powiedział: „Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza, aby zapas był w moim domu, i w ten sposób wystawcie mnie na próbę! — mówi Pan Zastępów — czy wam nie otworzę okien niebieskich i nie wyleję na was błogosławieństwa ponad miarę. I zabronię potem szarańczy pożerać wasze plony rolne, wasz winograd zaś w polu nie będzie bez owocu — mówi Pan Zastępów. Wszystkie narody będą was nazywać szczęśliwymi, bo będziecie krajem uroczym mówi Pan Zastępów.” Malachiasza 3,10-12. {PC 88.5}

Tak samo dzieje się ze wszystkimi innymi żądaniami. Wszystkie Jego dary są dawane pod warunkiem posłuszeństwa. Bóg ma całe niebo pełne błogosławieństw dla tych, którzy chcą być Jego współpracownikami. Każdy, kto jest posłuszny całym sercem, może z ufnością i ze spokojem oczekiwać spełnienia obietnicy. {PC 89.1}

Musimy mieć mocne, niezachwiane zaufanie do Boga. Często zwleka On ze spełnieniem prośby, bo chce doświadczyć naszą wiarę, chce zobaczyć, czy nasze pragnienie jest mocne i

szczere. Modląc się zgodnie z Jego Słowem, powinniśmy wierzyć obietnicy i przedkładać nasze prośby z wytrwałością i natarczywością, którym nie będzie można odmówić. {PC 89.2}

Bóg nie powiedział: Proście raz, a będzie wam dane. On wzywa nas, byśmy prosili stale. Trwajcie w modlitwie nieustannie! Wytrwała prośba wzmacnia pragnienie otrzymania rzeczy, o jaką się prosi. Chrystus powiedział do Marty nad grobem Łazarza: „Czyż ci nie powiedziałem, że, jeśli uwierzysz, oglądać będziesz chwałę Bożą". Jana 11,40. {PC 89.3}

Wielu nie posiada żywej wiary. Jest to przyczyna, dla której nie doświadczają mocy Bożej. Ich słabość jest skutkiem niewiary. Ufają więcej swym własnym wysiłkom niż działaniu Boga. Próbują przetrwać sami. Planują i zastanawiają się, ale modlą się mało i niewiele ufają Panu. Wyobrażają sobie, że posiedli wiarę, lecz jest to tylko chwilowy zapał. Nie znają własnych potrzeb, ani Bożej chęci obdarowywania, nie przedkładają Bogu swych próśb. {PC 89.4}

Nasze modlitwy powinny być tak usilne i poważne, jak owego człowieka, który znalazł się w potrzebie i o północy prosił o chleb. Im poważniej i wytrwalej będziemy prosić, tym bliższa będzie nasza łączność z Jezusem. Otrzymamy więcej błogosławieństw, ponieważ posiadamy więcej wiary. {PC 89.5}

Naszym zadaniem jest modlić się i wierzyć. Czuwajcie i módlcie się! Czuwajcie i bądźcie współpracownikami wysłuchującego prośby Boga. Pamiętajcie, że jesteśmy „współpracownikami Bożymi"! Mówcie i postępujcie zgodnie z waszymi modlitwami! Będzie to miernikiem. W godzinie próby okaże się, czy wasza wiara jest prawdziwa, lub czy modlitwy wasze są tylko pustą formą. {PC 90.1}

Jeśli widzicie przed sobą trudności, nie szukajcie pomocy u ludzi, ale z pełnym zaufaniem zwracajcie się do Boga. Zwyczaj opowiadania innym swych trosk osłabia nas i nikomu nic nie daje. Nakładamy tylko na tych, którym się zwierzamy, ciężar naszej duchowej słabości, której nie są w stanie usunąć. Żąda się siły od błądzących, słabych ludzi wówczas, gdy można mieć moc nieomylnego, wiecznego Boga. {PC 90.2}

Nie trzeba chodzić na kraj świata, by zdobyć mądrość. Bóg jest blisko. Nie zdolności posiadane dziś, lub te, które w przyszłości zdobędziemy, przyniosą korzyść, lecz to, co Bóg dla nas uczyni. Mniej ufajmy umiejętnościom ludzkim, więcej zaś temu, co Bóg uczynić może dla każdej wierzącej duszy. Bóg pragnie, byśmy z wiarą wyciągali ku Niemu ręce. Chce, byśmy oczekiwali od Niego wielkich rzeczy. Pragnie dać nam zrozumienie spraw doczesnych i wiecznych. Może zwiększyć zdolność pojmowania, może obdarzyć taktem i zręcznością. Zużytkujcie wasze talenty w dziele Bożym. Proście Boga o mądrość, a da ją wam. {PC 90.3}

Traktujcie Słowo Boże jako zapewnienie. Czyż nie zaprosił was, żebyście do Niego przyszli? Nie poddawajcie się beznadziei, która odbiera odwagę. Czyniąc tak, wiele tracicie.

Widząc nadchodzące uciski i trudności zaczynacie narzekać i okazujecie słabą i chorobliwą wiarę. Mówcie i postępujcie tak, jak gdyby wasza wiara była niezwyciężona. Bóg jest bogaty, u Niego jest źródło pomocy; do Niego należy cały świat. Z wiarą patrzcie w górę. Spoglądajcie na Tego, który na moc i światło. {PC 90.4}

Pogoda ducha i radość mieszczą się w prawdziwej szczerej wierze, stałość zasad i wytrwałość w postanowieniach, których nie osłabi ani czas, ani troska czy bieda. „Młodzieńcy ustają i mdleją, a pacholęta potykają się i upadają, lecz ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydlach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają." Izajasza 40,30.31. {PC 90.5}

Wielu jest takich, którzy pragną pomóc innym, lecz wydaje im się, że nie posiadają nic, co mogliby ofiarować. Powinni więc zanieść swe prośby przed tron łaski. Proście o Ducha Świętego. Bóg spełni każdą swoją obietnicę. Z Biblią w ręce mówcie: Uczyniłem wszystko, coś powiedział i przypominam Ci Twoją obietnicę: „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam". {PC 91.1}

Nie tylko mamy prosić w imieniu Chrystusa, ale również z natchnienia Ducha Świętego. Jest przecież powiedziane: „Podobnie i Duch wspiera nas w niemocy naszej; nie wiemy bowiem, o co się modlić, jak należy, ale sam Duch wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach". Rzymian 8,26. Takie modlitwy Bóg chętnie wysłuchuje. Gdy modlimy się w imieniu Jezusa, poważnie i gorąco, gorliwość nasza stanowi gwarancję, że Bóg „potrafi daleko więcej uczynić ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy". Efezjan 3,20. {PC 91.2}

Chrystus powiedział: „Dlatego powiadam wam: Wszystko, o cokolwiek byście się modlili i prosili, tylko wierzcie, że otrzymacie, a spełni się wam". Marka 11,24. „I o cokolwiek prosić będziecie [Ojca] w imieniu moim, to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu". Umiłowany uczeń Jan pod natchnieniem Ducha Świętego mówi jasno i wyraźnie: „Taka zaś jest ufność, jaką mamy do niego, iż jeżeli prosimy o coś według jego woli, wysłuchuje nas. A jeżeli wiemy, że nas wysłuchuje, o co go prosimy, wiemy też, że otrzymaliśmy już od niego to, o co prosiliśmy". A więc gorliwie proście Ojca w imieniu Jezusa, a On uczci jego imię. {PC 91.3}

Tęcza nad tronem Bożym jest zapewnieniem, że Bóg jest prawdziwy, niezmienny. Zgrzeszyliśmy przeciwko Niemu i nie zasługujemy na laskę, a mimo to sam włożył w usta nasze tę najdziwniejszą ze wszystkich próśb: „Nie pogardź nami przez wzgląd na twoje imię, nie dopuść do zbezczeszczenia tronu twojej chwały; wspomnij, a nie zrywaj twojego przymierza z nami!". Jeremiasza 14,14.21. Trzeba przyjść do Niego i wyznać swą miłość i swe grzechy. On zobowiązał się wysłuchać nasze wołanie. Chwała Jego stolicy jest rękojmią wypełnienia słowa w nas. {PC 91.4}

Zbawiciel, podobnie jak Aaron, który symbolizował Chrystusa, nosi w niebieskiej świątyni imiona wszystkich swych naśladowców na swoim sercu. Nasz Najwyższy Kapłan pamięta wszystkie słowa, którymi dodawał odwagi i krzepił wiarę. Pamięta wciąż o swoim przymierzu z nami. {PC 91.5}

Kto Go szuka, ten Go znajdzie. Kto puka, temu się drzwi otworzą. Nigdy nie usłyszymy słów: Nie sprawiaj mi kłopotu, drzwi są zamknięte, albo: Nie mam ochoty otworzyć drzwi. Nigdy nie usłyszymy: Nie mogę ci pomóc. Zaspokojeni odejdą również ci, którzy przyjdą o północy, szukając pokarmu dla zgłodniałej duszy. {PC 92.1}

Człowiek w przypowieści proszący o chleb dla obcego przychodnia otrzymał tyle „ile potrzebował". W jakiej mierze da nam Bóg, byśmy mogli udzielić innym? „Według miary daru Chrystusowego." Efezjan 4,7. Z ogromnym zaciekawieniem przyglądają się aniołowie jak człowiek postępuje z człowiekiem. Jeśli widzą, że ktoś okazuje błądzącym współczucie podobne Chrystusowemu, spieszą, by stanąć przy jego boku i przywołać na pamięć człowieka słowa, które staną się dla duszy chlebem żywota. Pan zaspokoi wszelkie nasze potrzeby „wedle bogactwa swego w Chrystusie Jezusie". Filipian 4,19. Nasze szczere, prawdziwe świadectwo wzmocnione będzie tą mocą życia, która ma nadejść. W naszych ustach słowo Pańskie stanie się prawdą i sprawiedliwością. {PC 92.2}

Waszą osobistą pracę z ludźmi powinna poprzedzać częsta modlitwa, bowiem praca ta wymaga mądrości i wiedzy o ratowaniu dusz. Nim pójdziecie do ludzi, idźcie do Chrystusa, tam przed tronem łaski nauczycie się, jak trzeba służyć człowiekowi. {PC 92.3}

Niech serca wasze goreją pragnieniem żywej łączności z Bogiem. Życie Jezusa pokazało, co ludzkość może uczynić, jeśli stanie się uczestnikiem natury Bożej. Wszystko, co Chrystus otrzymywał od Boga, my także możemy otrzymać. Dlatego proście, a będziecie otrzymywać. Z wiarą Jakuba, z wytrwałością Eliasza, który nie pozwolił, by mu odmówiono, domagajcie się tego wszystkiego, co Bóg obiecał. {PC 92.4}

Niech umysł wasz wypełniają najwspanialsze pojęcia o Bogu. Niech ukrytymi łańcuchami wasze życie zwiąże się z życiem Jezusa. Ten, który jest światłem oświecającym mroki, chce przyświecić waszym sercom, byście zrozumieli Boga w osobie Jezusa Chrystusa. Duch Święty objawi wam sprawy Boże, wlewając boską moc w posłuszne serce. Chrystus przyprowadzi was do progu wieczności. Będziecie oglądać wspaniałość za zasłoną i opowiadać ludziom o Tym, który żyje wiecznie i wstawia się za wami. {PC 92.5}

Rozdział 11 – Dwaj chwalcy

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Łukasza 18,9-14.

Pewnym ludziom, którzy „pokładali ufność w sobie samych, że są usprawiedliwieni, a innych lekceważyli", opowiedział Jezus przypowieść o faryzeuszu i celniku. Faryzeusz chodzi do kościoła i modli się nie dlatego, że zdaje sobie sprawę ze swych grzechów i pragnie uzyskać przebaczenie, lecz dlatego, że jest sprawiedliwy i żąda pochwały. Modlitwę swą traktuje jako protekcję u Boga. Jednocześnie pokazuje ludowi wysoki stopień swojej pobożności. Ma nadzieję na zaskarbienie sobie łask u Boga i u ludzi. Podłożem modlitwy jest wyrachowanie. {PC 93.1}

Jest pełen samouwielbienia. Widać to z jego spojrzenia, z całej postawy, wyczuwa się to w jego modlitwie. Odłączył się od innych, jak gdyby chciał powiedzieć: „Trzymaj się z dala! Nie zbliżaj się do mnie." Izajasza 65,5. Modli się „sam za siebie", jest zadowolony i pewny, że zarówno Bóg, jak i ludzie z przyjemnością spoglądają na niego: „Boże, dziękuję ci" — modli się — „że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołożnicy albo też jak ten oto celnik". Nie osądza swego charakteru miarą charakteru boskiego, lecz według innych ludzi. Odwrócił umysł od Boga, a zwrócił ku ludziom. Z tych oto przyczyn zrodziło się w nim takie umiłowanie samego siebie. {PC 93.2}

Dalej wylicza swe dobre uczynki: „Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę z całego mego dorobku". Religia faryzeuszów pomija duszę. Jego serce zamknięte jest na miłość i współczucie, bo nie pragnie zdobyć podobieństwa charakteru Bożego. Wystarcza mu religia mająca na względzie jedynie cechy zewnętrzne. Sprawiedliwość, jaką posiada, jest jego własną sprawiedliwością, określoną normami ludzkimi — owocem własnych uczynków. {PC 93.3}

Kto uważa siebie za sprawiedliwego — zaczyna pogardzać innymi. Faryzeusz sądząc siebie według innych ludzi, sądzi innych według siebie. Własną sprawiedliwość przymierza do sprawiedliwości innych, a im ci inni są gorsi, tym sprawiedliwszy jest on sam w porównaniu z nimi. Poczucie własnej sprawiedliwości prowadzi do oskarżania. Faryzeusz potępiając „innych ludzi" objawia ducha szatana, oskarżyciela braci. Jest rzeczą niemożliwą, aby w takim duchu nawiązał łączność z Bogiem. Nie otrzymawszy błogosławieństwa Bożego, idzie z powrotem do domu. {PC 94.1}

Celnik wszedł do świątyni ze wszystkimi wiernymi, lecz wkrótce uznał siebie za niegodnego uczestniczenia w nabożeństwie i wycofał się. Stojąc z dala od innych „nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, lecz bił się w pierś swoją" pełen skruchy i wstrętu do siebie. Czuł, że przestąpił przykazania Boże, że jest grzeszny i splamiony. Od otoczenia nie spodziewał się współczucia — spoglądano na niego z pogardą. Wiedział, że nie posiada żadnych zasług, którymi by się mógł pochwalić przed Bogiem i wołał, zwątpiwszy w siebie:

„Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu”! Nie porównywał siebie z innymi. Z poczuciem własnej winy stanął przed Bogiem. Jego gorącym pragnieniem było uzyskanie przebaczenia i zdobycie pokoju. Zaufał wyłącznie łasce Bożej i Pan go pobłogosławił. „Powiadam wam” — rzekł Chrystus — „Ten poszedł usprawiedliwiony do domu swego, tamten zaś nie”. {PC 94.2}

Faryzeusz i celnik reprezentują dwie grupy, na jakie dzielą się chwalcy Boga. Pierwszych znajdujemy wśród naszych przodków. Kain uważał siebie za sprawiedliwego i przyszedł do Boga tylko z ofiarą dziękczynną. Nie wyznał grzechów, nie uważał siebie za kogoś, kto potrzebuje łaski Bożej. Abel złożył ofiarę krwi, która była symbolem Baranka Bożego. Przyszedł jako grzesznik i wyznał, że jest zgubiony. Jedyną jego nadzieją była nie zasłużona miłość Boża. I Pan przyjął łaskawie ofiarę Abla, Kaina zaś i jego ofiary — nie przyjął. Poczucie własnej bezsilności, zrozumienie swej nędzy i poznanie grzechu to pierwszy warunek przyjęcia nas przez Boga. „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebios.” Mateusza 5,3. {PC 94.3}

Obie grupy, przedstawione w osobach faryzeusza i celnika, mogą znaleźć dla siebie naukę w doświadczeniach apostoła Piotra. W pierwszym okresie swego uczniostwa Piotr uważał się za mocnego. Tak samo jak faryzeusz, był w oczach swoich „nie jak inni ludzie”. Kiedy Chrystus wieczorem, zanim Go zdradzono, powiedział do uczniów: „Wy wszyscy się zgorszycie”, Piotr oświadczył butnie: „Choćby się wszyscy zgorszyli, ja jednak nie”. Marka 14,27.29. Piotr nie znał grożącego mu niebezpieczeństwa. Zwiodła go zarozumiałość. Był pewny, że się przeciwstawi pokusie. Kilka godzin później, gdy przechodził próbę, przysięgając i zaklinając się zaparł się Mistrza. {PC 95.1}

Kiedy pianie koguta przypomniało mu słowa Chrystusa, zaskoczony i przerażony tym, co w tej chwili uczynił, Piotr odwrócił się i spojrzał na Mistrza. W tym samym momencie Chrystus skierował wzrok na Piotra i pod wpływem tego smutnego spojrzenia, łączącego miłość i współczucie dla niego, Piotr zrozumiał jakim jest. Wyszedł i gorzko zapłakał. Spojrzenie Chrystusa złamało mu serce. Doszedł do punktu zwrotnego i opłakiwał swój grzech. W żalu i skrusze podobny był do celnika, i tak jak celnik znalazł łaskę u Boga. Spojrzenie Chrystusa zapewniło Piotrowi przebaczenie. {PC 95.2}

Ufność we własne siły pierzchła i nigdy więcej nie powtórzyły się dawne przechwałki. {PC 95.3}

Trzykrotnie po zmartwychwstaniu Chrystus wystawił Piotra na próbę: „Szymonie, synu Jana” — pytał — „miłujesz mnie więcej niż ci?”. Piotr nie wynosił się już nad braci, lecz zwrócił się do Chrystusa, który czytał w jego sercu: „Panie!” — powiedział — „Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że cię miłuję”. {PC 95.4}

Po udzieleniu takiej odpowiedzi Piotr otrzymał od Pana poważne zlecenie. Powierzono mu wielkie i wspaniałe dzieło. Jezus polecił mu paść swoje owce i baranki. Oddając jego

pieczy dusze, za które Syn Boży złożył swe życie, Chrystus dał największy dowód tego, że był przekonany o szczerym żalu i nawróceniu Piotra. Ongiś niespokojny, zarozumiały i przechwalający się uczeń, teraz był cichy i pokorny. Odtąd naśladował swego Pana w samozaparciu i ofiarności; stał się uczestnikiem cierpień Chrystusa. Kiedy Zbawiciel obejmie tron niebieski, Piotr będzie mieć udział w Jego chwale. {PC 95.5}

To samo zło, jakie doprowadziło Piotra do upadku i wyłączyło faryzeusza z udziału w łasce Bożej, staje się dzisiaj nieszczęściem wielu tysięcy. Nic nie jest w oczach Bożych tak niebezpieczne, jak pycha, zarozumiałość, ufność we własne siły. Ze wszystkich grzechów te są najbardziej beznadziejne, najtrudniejsze do uleczenia. {PC 96.1}

Upadek Piotra nie był nagły; dokonywał się w nim powoli i stopniowo. Zbytnie ufanie sobie skłoniło go do uwierzenia, że jest zbawiony i uratowany, i krok za krokiem zaczął staczać się w dół, aż zaparł się swego Mistrza. Nigdy nie możemy być pewni siebie i znać czas trwania ziemskiej wędrówki oraz mniemać, że jesteśmy zabezpieczeni przed pokusami. Nigdy nie wolno nauczać przyjmujących Zbawiciela (bez względu na to, jak szczere jest ich nawrócenie), że wolno im czuć i mówić, że są wybawieni. Takie postawienie sprawy wprowadza w błąd. Trzeba uczyć każdego, że powinien posiadać wiarę i nadzieję. Lecz musi wiedzieć, że nawet wówczas, kiedy oddaliśmy serce Chrystusowi i wiemy, że On nas przyjął, nie jesteśmy poza zasięgiem pokus. W Słowie Bożym jest powiedziane: „Wielu będzie oczyszczonych, wybielonych i wypławionych, lecz bezbożni będą postępować bezbożnie. Żaden bezbożny nie będzie miał poznania, lecz roztropni będą mieli poznanie". Daniela 12,10. Tylko ten, kto wytrwa w doświadczeniu, otrzyma koronę życia. Jakuba 1,12. {PC 96.2}

Tym, którzy przyjmują Chrystusa i w porywie pierwszej ufności twierdzą: „Jestem zbawiony" — grozi niebezpieczeństwo zdania się wyłącznie na własne siły. Tracą z oczu własną słabość i bezustanną potrzebę siły Bożej. Ap. Paweł napomina nas:„A tak, kto mniema, że stoi, niech baczy, aby nie upadł". 1 Koryntian 10,12. Będziemy bezpieczni, jeżeli nigdy nie będziemy ufać własnemu „ja", ale okażemy całkowite zaufanie Chrystusowi. {PC 96.3}

Piotr musiał poznać braki swego charakteru i zrozumieć konieczność otrzymania łaski i siły od Chrystusa. Pan nie mógł uwolnić Piotra od doświadczeń i prób, ale mógł go ustrzec przed porażką. Gdyby Piotr zechciał przyjąć ostrzeżenie Jezusa, czuwałby i modliłby się. Kroczyłby z lękiem i drżeniem, by się nie potknąć; otrzymałby pomoc z nieba i szatan nie odniósłby nad nim zwycięstwa. {PC 96.4}

Piotr upadł przez swą nadmierną ufność we własne siły. Pokora i żal wyprostowały później drogę jego życia. Każdy, kto wyraża żal za popełnione grzechy może w doświadczeniu Piotra znaleźć dla siebie naukę i pokrzepienie. Chociaż Piotr grzeszył, Pan nie zostawił go samego. Słowa Chrystusa: „Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja" (Łukasza 22,32), głęboko zapadły w jego duszę. Nadzieją w żałosnej skrusze i męce

duchowej były mu modlitwa Jezusa i wspomnienie smutnego, pełnego miłości i współczucia spojrzenia Mistrza. Chrystus po zmartwychwstaniu nie zapomniał o Piotrze i dał aniołom zlecenie niewiastom, które przyszły do grobu: „Ale idźcie i powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, że was poprzedza do Galilei: tam go ujrzycie, jak wam powiedział". Marka 16,17. Skrucha Piotra i pokuta zostały przyjęte przez przebaczającego grzechy Zbawiciela. {PC 96.5}

To samo zmiłowanie i współczucie, które kazało Chrystusowi wyciągnąć swą prawicę do Piotra, jest ofiarowane każdej duszy ulegającej pokusom. Szatan stara się zwieść człowieka i skłonić go do grzechu, by go potem pozostawić — nieporadnego, wątpiącego, nie mającego odwagi błagać Boga o przebaczenie. Dlaczegóż mamy się lękać, skoro Bóg powiedział, że zachowa naszą siłę i sprawi nam pokój? Izajasza 27,5. Do naszej dyspozycji mamy wszystkie środki, dodaje nam się odwagi, byśmy mogli ze skruchą przyjść do Chrystusa. {PC 97.1}

Chrystus ofiarował swe umęczone ciało, aby odkupić dziedzictwo Boga i przygotować człowieka na inną próbę. „Dlatego też może zbawić na zawsze tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi." Hebrajczyków 7,25. Swym życiem bez skazy, posłuszeństwem i śmiercią na krzyżu, zapłacił za zgubiony rodzaj ludzki. Teraz wstawia się za nami jako triumfator, korzystający z efektów swego zwycięstwa. Ofiara została dokonana. Jako Pośrednik i Orędownik wykonuje dzieło dobrowolnie na siebie przyjęte, przynosząc Bogu wonne kadzidło, a są nim własne, niczym nie splamione zasługi oraz modlitwy, wyznania i dziękczynienia swych naśladowców. Ofiara jest przyjemna przed obliczem Bożym i pokrywa wszystkie przestępstwa. {PC 97.2}

Chrystus postanowiwszy stać się naszym Zastępcą i Poręczycielem nie zaniedbuje nikogo. On, który nie mógł znieść widoku istoty ludzkiej skazanej na zagładę i oddał za nią ciało i duszę, z litością i współczuciem spogląda na każdego, kto zdaje sobie sprawę z tego, że sam nie może się uratować. {PC 97.3}

Nie ominie żadnego modlącego się, by go nie podźwignąć. Ten, który przez swe pojednanie pozwolił człowiekowi sięgnąć po niewyczerpany skarb siły moralnej — nie zaniedba użycia jej na naszą korzyść. Śmiało możemy złożyć nasze grzechy i troski u Jego stóp. Jego spojrzenie i słowa proszą, by Mu zaufać. Chce ukształtować nasze charaktery według własnej woli. {PC 98.1}

Cała szatańska moc nie potrafi zwyciężyć choćby jednej duszy, która z ufnością przychodzi do Zbawiciela. „Zmęczonemu daje siłę, a bezsilnemu moc w obfitości." Izajasza 40,29. „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści od wszelkiej nieprawości." 1 Jana 1,9. Pan mówi: „Tylko uznaj swoją winę, że od Pana, swojego Boga, odstąpiłaś i oddawałaś się obcym bogom pod każdym zielonym drzewem, a mojego głosu nie słuchaliście — mówi Pan". Jeremiasza 3,13. „I

pokropię was czystą wodą, i będziecie czyści od wszystkich waszych nieczystości i od wszystkich waszych bałwanów oczyszczę was.” Ezechiela 36,25. {PC 98.2}

Jednak zanim doznamy przebaczenia i znajdziemy pokój, musimy tak dalece poznać siebie, by w rezultacie tego poznania nastąpiła skrucha i pokuta. Faryzeusz nie zdawał sobie sprawy z tego, że jest grzesznikiem, dlatego Duch Święty nie mógł pracować nad jego sercem. Jego dusza tkwiła w pancerzu własnej sprawiedliwości, którego nie mogły przebić słowa Boże. Chrystus może uratować tego, kto wie, że jest grzesznikiem. Jezus przyszedł, by uzdrowić tych, którzy są skruszonego serca, by zwiastować jeńcom wyzwolenie, ślepym przejrzenie, a uciśnionym przywrócić wolność (Łukasza 4,18), bowiem zdrowi nie potrzebują lekarza. Łukasza 5,31. Musimy wiedzieć, jaki jest nasz stan faktyczny, inaczej nie będziemy czuli potrzeby pomocy Chrystusa. Musimy znać grożące nam niebezpieczeństwo, inaczej nie będziemy szukali oczekującego na nas schronienia. Musimy odczuwać ból w naszych ranach, inaczej nie będziemy pragnęli uleczenia. Pan powiedział: „Ponieważ mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły. Radzę ci, abyś nabył u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił i abyś przyodział szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abyś przejrzał.” Objawienie 3,17-18. {PC 98.3}

Oczyszczone w ogniu złoto — to wiara czynna przez miłość. Tylko wiara i miłość doprowadzą do harmonii między nami a Bogiem. Możemy być wielkimi działaczami, możemy wykonać wielkie dzieło, ale bez miłości, i to miłości takiej, jaka mieszkała w sercu Chrystusa, nie będziemy nigdy zaliczeni do rodziny niebieskiej. {PC 99.1}

Żaden człowiek pozostawiony sam sobie nie pozna przewrotności swego serca. „Najzdradliwsze jest serce nade wszystko i najprzewrotniejsze; któż je pozna?” Jeremiasza 17,9 (BG). Bywa tak, że usta mówią o ubóstwie ducha, a serce się do tego nie przyznaje. Możemy opowiadać Bogu o naszej nikczemności i nędzy, a serce pełne pychy i zarozumiałości chełpić się będzie swą jakoby wielką pokorą i sprawiedliwością. Prawdziwe rozpoznanie własnego „ja” można uzyskać tylko w jeden sposób: trzeba spoglądać na Chrystusa. Nieznajomość Zbawiciela rodzi w człowieku błędne mniemanie o własnej sprawiedliwości. Jeżeli będziemy się zastanawiać nad czystością i zaletami Zbawiciela, ujrzymy nasze słabości i niedostatki takimi, jakimi one są rzeczywiście. Stwierdzimy wówczas, że jesteśmy zgubieni, bez możliwości uratowania się własnymi siłami, i tak jak inni grzesznicy chodzimy w szatach własnej sprawiedliwości. Zrozumiemy, że jeżeli kiedykolwiek zdobędziemy zbawienie, to nie własną mądrością, lecz dzięki nieskończonej łasce Bożej. {PC 99.2}

Pan wysłuchał modlitwy celnika, bowiem wyrażała ona całkowite zdanie się na Wszechmogącego. Własna osobowość była dla celnika zbrukaną szatą. Tak musi pojmować każdy, kto szuka Boga. Wiarą, i to wiarą, która odrzuca wszelką ufność we własne

możliwości, musi modlący się, świadomy swej nędzy moralnej, zdobyć moc Bożą. {PC 99.3}

Żadne zewnętrzne formy nie mogą zająć miejsca prostej wiary i całkowitego oddania się Bogu. Jednak żaden człowiek nie może wyzbyć się swej osobowości. Musi tylko zezwolić, by Chrystus wykonał za niego swe dzieło. Wówczas pragnieniem naszej duszy będzie: Panie, weź moje serce, bo ja Ci go dać nie potrafię. Ono jest Twoją własnością. Zachowaj je w czystości, ja tego dla Ciebie uczynić nie potrafię. Ratuj mnie mimo mojego słabego, niepodobnego do Chrystusa „ja". Ty mnie ukształtuj i uformuj. Przenieś mnie w atmosferę czystą i świętą; gdzie strumień Twojej miłości mnie ogarnie. {PC 99.4}

Takie oddanie Panu samego siebie musi być uczynione nie tylko na początku życia chrześcijańskiego. Musi się ono odnawiać przy każdym kolejnym kroku prowadzącym wzwyż. Wszystkie nasze dobre uczynki wypływają z siły, która nie jest naszą siłą. Dlatego serce musi bezustannie dążyć do Boga tak, by móc dokonać poważnego, rozdzierającego duszę wyznania grzechów i upokorzenia siebie. Tylko stałe wyrzekanie się własnego „ja" i ufanie Chrystusowi pozwoli nam kroczyć pewnie naprzód. {PC 100.1}

Im bardziej zbliżymy się do Jezusa, im dokładniej poznamy Jego charakter, tym wyraźniejszy stanie się grzech, tym mniej będziemy mieli ochoty do wywyższania siebie. Ci, których Bóg uznał za świętych, będą ostatni w pokazywaniu swojej sprawiedliwości. Apostoł Piotr stał się wiernym sługą Chrystusa, który wywyższył go przez udzielenie mu światła niebieskiego i siły Bożej, dzięki którym mógł brać czynny udział w rozbudowie zboru Chrystusowego. Piotr nigdy nie zapomniał swego strasznego upokorzenia. Grzech mu przebaczono, lecz zdawał sobie sprawę, że tylko z łaski Chrystusa mógł przezwyciężyć słabość, która spowodowała jego upadek. Nie widział w sobie nic, czym mógłby się szczycić. {PC 100.2}

Żaden z apostołów ani proroków nie twierdził nigdy, że jest bez grzechu. Ludzie, którzy najściślej byli związani z Bogiem, ludzie, którzy prędzej ofiarowaliby życie, niż świadomie popełnili czyn niegodny, zawsze uznawali grzeszność swej ludzkiej natury. Nie ufali ciału, nie twierdzili, że posiadają w sobie jakąkolwiek sprawiedliwość, ale ufali tylko całkowicie sprawiedliwości Chrystusa. Tak postępować będzie każdy, kto swój wzrok kieruje na Zbawiciela. {PC 100.3}

Z każdym kolejnym krokiem na drodze chrześcijańskich doświadczeń nasz żal za grzechy będzie się stawał coraz głębszy. Bóg do tych, którym przebaczył i których uznał za swoich, mówi: „Wtedy wspomnicie o swoim złym postępowaniu i o swoich czynach, które nie były dobre; i będziecie się brzydzić samych siebie z powodu swoich win i swoich obrzydliwości." Ezechiela 36,31. „I odnowię moje przymierze z tobą, i poznasz, że Ja jestem Pan, abyś pamiętała i wstydziła się, i już nigdy nie otworzyła ust ze wstydu, gdy ci przebaczę wszystko, co uczyniłaś — mówi Wszechmocny Pan". Ezechiela 16,62.63. Usta już się nie otworzą dla własnej chwały. Będziemy wiedzieli, że tylko w Jezusie znaleźć

możemy zadośćuczynienie. Wyznanie apostoła: „Wiem tedy, że nie mieszka we mnie, to jest w ciele moim, dobro” (Rzymian 7,18); „Co zaś do mnie, niech mnie Bóg uchowa, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego dla mnie świat jest ukrzyżowany, a ja dla świata.” Galacjan 6,14. Te słowa uczynimy naszym wyznaniem. {PC 100.4}

Zgodnie z tym oświadczeniem otrzymaliśmy napomnienie: „Przeto, umiłowani moi, jak zawsze, nie tylko w mojej obecności, ale jeszcze bardziej teraz pod moją nieobecność byliście posłuszni; z bdjażnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie. Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie i wykonanie.” Filipian 2,12-13. Bóg nie chce, byśmy się obawiali, że On nie spełni swych obietnic, i że osłabną Jego cierpliwość oraz współczucie. Ale chce, byśmy lękali się przeciwstawiania się woli Chrystusa, by życia naszego nie opanowały wady odziedziczone, przyswojone i skrycie pielęgnowane. „Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie i wykonanie”. Strzeżmy się, by nasze „ja” nie udaremniło celu, jaki Bóg chce przez nas osiągnąć; strzeżmy się ufności we własne siły, puszczenia ręki Jezusa i samotnej drogi przez życie. {PC 101.1}

Unikajmy wszystkiego, co rodzi pychę. Unikajmy pochlebstw, pochwał, nie schlebiajmy również innym. Pochlebstwo jest dziełem szatana. On schlebia i oskarża, potępia i stara się doprowadzić dusze do ruiny. Wykorzystuje osoby chwalące ludzi jako swoje narzędzie. Współpracownicy Chrystusa powinni odsuwać od siebie wszelkie pochwały; wywyższony powinien być tylko Chrystus. Oko każdego ma widzieć, a serce każdego chwalić tylko Tego, „który miłuje nas i który wyzwolił nas z grzechów naszych przez krew swoją”. Objawienie 1,5. {PC 101.2}

Życie w bojaźni Pańskiej nie będzie życiem smutnym ani pełnym utrapienia. Brak Chrystusa w naszych sercach czyni nas posępnymi, a życie smutnym. Ludzie wyniośli, pełni własnej miłości, nie czują potrzeby osobistej, żywej łączności z Chrystusem. Serce, które nie rozbiło się o Opokę (Chrystusa), chełpi się własną siłą i dobrocią. Ludzie pragną religii, która ofiarowałaby im pewną godność, pragną iść szeroką ścieżką, gdzie własne zalety doszłyby do głosu. Miłość własna, szukanie popularności i chwały ludzkiej usuwają z serca Zbawiciela, a bez Niego są tylko smutek i gorycz. Kiedy Jezus zamieszka w sercu, bić w nim będzie źródło wiecznej radości. Dla wszystkich, którzy Go przyjmują, Słowo Boże staje się nieustającym źródłem radości. {PC 101.3}

„Bo tak mówi Ten, który jest Wysoki i Wyniosły, który króluje wiecznie, a którego imię jest «Swięty»: Króluję na wysokim i świętym miejscu, lecz jestem też z tym, który jest skruszony i pokorny duchem, aby ożywić ducha pokornych i pokrzepić serca skruszonych.” Izajasza 57,15. {PC 102.1}

Mojżesz, ukryty w rozpadlinie skały, oglądał chwałę Bożą. Ukrytych w tej rozpadlinie przykryje Chrystus swą przebitą dłonią i wtedy usłyszymy słowa, które Pan wypowiada do swoich sług. Tak, jak Mojżeszowi, tak i nam objawi się jako „(...) miłosierny i łaskawy,

nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący łaskę dla tysięcy, odpuszczający winę, występek i grzech, nie pozostawiający w żadnym razie bez kary, lecz nawiedzający winę ojców na synach i na wnukach do trzeciego i czwartego pokolenia”! 2 Mojżeszowa 34,6.7. {PC 102.2}

Dzieło zbawienia przyniesie rezultaty, jakich człowiek nie może sobie wyobrazić. „Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują.” 1 Koryntian 2,9. Kiedy grzesznik, przyciągany siłą Chrystusa, zbliża się do krzyża i pada przed Nim — staje się nowym stworzeniem; otrzymuje nowe serce, staje się nową istotą w Jezusie Chrystusie. Niczego już więcej nie można pragnąć. Bóg sam usprawiedliwia tego, który wierzy w Jezusa Chrystusa, a „których usprawiedliwił, tych i uwielbił”. Rzymian 3,26; 8,30. Wielkie są nasza hańba i poniżenie spowodowane grzechem, lecz jeszcze większe będą chwała i wywyższenie w pełnym miłości Zbawicielu. Istotom ludzkim, które pragną stać się podobne Bogu, udzieli On ze skarbca niebios daru — siły stawiającej je ponad aniołów, którzy nigdy nie zgrzeszyli. {PC 102.3}

„Tak mówi Pan, Odkupiciel Izraela, jego Święty, do tego, który jest wzgardzony przez ludzi, którym brzydzi się każdy naród, do sługi władców: Gdy królowie to zobaczą, powstaną, książęta oddadzą pokłon przez wzgląd na Pana, który jest wierny, Świętego Izraelskiego, który cię wybrał.” Izajasza 49,7. Gdyż „kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony”. {PC 102.4}

Rozdział 12 – „A czyżby Bóg nie wziął w obronę swoich wybranych?”

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Łukasza 18,1-8.

Chrystus opowiadał uczniom o czasach, które poprzedzą Jego po wtórne przyjście i o grożących im niebezpieczeństwach. Zwracając uwagę na te czasy, powiedział im też podobieństwo o tym, że powinni zawsze się modlić i nie ustawać: {PC 103.1}

„Był w jednym mieście sędzia, który się Boga nie bał, a z człowiekiem się nie liczył. Była też w owym mieście pewna wdowa, która go nachodziła i mówiła: Weź mnie w obronę przed moim przeciwnikiem. I przez długi czas nie chciał. Potem zaś powiedział sobie: Chociaż i Boga się nie boję ani z człowiekiem się nie liczę, jednak ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, by w końcu nie przyszła i nie uderzyła mnie w twarz. I rzekł Pan: Słuchajcie, co ten niesprawiedliwy sędzia powiada! A czyżby Bóg nie wziął w obronę swoich wybranych, którzy wołają do niego we dnie i w nocy, chociaż zwleka w ich sprawie? Powiadam wam, że szybko weźmie ich w obronę”. {PC 103.2}

Przedstawiony tu sędzia nie szanował prawa, ani nie miał współczucia dla cierpiących. Wdowę, która uporczywie przedkładała swą sprawę odprawiał z niczym. Kiedy wracała, sędzia, traktując ją z całą pogardą, przeganiał ją z sali sądowej. Wiedział, że sprawa wdowy jest słuszna, że można by jej natychmiast pomóc. Ale nie chciał. Chciał pokazać swą wolę i despotyczną władzę i cieszył się, gdy na próżno prosiła i błagała. Nie zwracając uwagi na obojętność i wyniosłość sędziego, przedkładała dalej swą prośbę tak natarczywie, aż sędzia zgodził się na rozpatrzenie jej sprawy. „Chociaż i Boga się nie boję ani z człowiekiem się nie liczę” — powiedział — „jednak ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, by w końcu nie przyszła i nie uderzyła mnie w twarz”. Dla dobra swego imienia, żeby nie rozniosła się wieść o jego stronniczym wyroku, pomścił krzywdę tak wytrwale proszącej o to niewiasty. {PC 103.3}

Chrystus daje tutaj porównanie między niesprawiedliwym sędzią a Bogiem. Sędzia spełnił prośbę wdowy dla zaspokojenia własnego egoizmu, chcąc uniknąć dalszego jej natręctwa. Nie miał dla niej ani współczucia, ani litości, jej nędza była mu obojętna. Jak z gruntu inne jest stanowisko Boga wobec tych, którzy go o coś proszą! Ze współczuciem i litością przyjmuje wszystkie prośby utrapionych i znękanych. {PC 104.1}

Niewiasta, prosząca sędziego o sprawiedliwość, straciła męża. Biedna i opuszczona — nie miała żadnych środków na odzyskanie utraconego dobrobytu. Tak samo człowiek, który przez grzech utracił łączność z Bogiem, nie dysponuje żadnym środkiem, który pozwoliłby mu uzyskać zbawienie. Dopiero za pośrednictwem Jezusa może przybliżyć się do Ojca. Wybrańcy Boży są drodzy Jego sercu, są tymi, których z ciemności powołał do swej światłości, by głosili Jego cnoty i byli światłem rozpraszającym mroki świata. Sprawa wdowy nie interesowała sędziego, wysłuchał jej prośby dlatego, by uniknąć jej natręctwa, i

tylko dlatego pomścił jej krzywdę. Bóg natomiast miłuje swe dzieci nie kończącą się miłością. Jego ziemski zbór jest dla Niego najdroższy. {PC 104.2}

„Gdyż działem Pana jest lud jego, Jakub wyznaczonym mu dziedzictwem. Znalazł go w ziemi pustynnej i w bezludnym zawodzeniu pustyni. Otoczył go, doglądał go, strzegł go jak źrenicy oka." 5 Mojżeszowa 32,9-10. „I weźmie Pan Judę w posiadłość dziedziczną, jako swój dział w ziemi świętej, i znowu obierze Jeruzalem. (...) Gdyż tak mówi Pan Zastępów, którego chwała mnie posłała, o narodach, które was złupiły, że kto was dotyka, dotyka źrenicy mojego oka." Zachariasza 2,12.8. {PC 104.3}

Prośba wdowy: „Weź mię w obronę przed moim przeciwnikiem", wyobraża modlitwy dzieci Bożych. Szatan jest ich wielkim przeciwnikiem. On jest oskarżycielem braci naszych, dzień i noc oskarża ich przed Panem. Bezustannie stara się przedstawić dzieci Boże w fałszywym świetle, oszukać je i zniszczyć. Chrystus uczy uczniów na podstawie tej przypowieści, jak prosić o wybawienie z rąk szatana i jego narzędzi. {PC 104.4}

W proroctwie Zachariasza przedstawieni są szatan, który oskarża i Chrystus, który broni swój lud. Prorok mówi: „Potem ukazał mi Jozuego, arcykapłana, stojącego przed aniołem Pana i szatana stojącego po jego prawicy, aby go oskarżać. Wtedy anioł Pana rzekł do szatana: Niech cię zgromi Pan, szatanie, niech cię zgromi Pan, który obrał Jeruzalem! Czyż nie jest ono głownią wyrwaną z ognia? A Jozue był ubrany w szatę brudną i tak stał przed aniołem." Zachariasza 3,1-3. {PC 105.1}

Dzieci Boże występują tu jako przestępcy, którzy znajdują się na przesłuchaniu. Jozue, najwyższy kapłan, prosi o błogosławieństwo dla swego ludu, znajdującego się w wielkim utrapieniu. Kiedy przedkłada Bogu swe prośby, szatan — przeciwnik — staje po jego prawicy. Zaczyna oskarżać dzieci Boże i czyni wszystko, by jak najgorzej przedstawić ich występki. Przedstawia Panu ich braki i złe uczynki. Wskazuje na błędy i ustawiczne grzechy w nadziei, że Chrystus, widząc takie charaktery, nie udzieli im pomocy. Jozue, przedstawiciel dzieci Bożych, stoi pod pręgierzem, odziany w splugawione szaty. Zniechęcony, ugina się pod świadomością grzechu swego narodu. Szatan obciąża jego sumienie poczuciem winy, sytuacja staje się beznadziejna. Mimo to nie odchodzi, lecz prosi, mając szatana przeciwko sobie. {PC 105.2}

Dzieło szatana, jako oskarżyciela, zaczęło się w niebie. Jest ono jego dziełem na ziemi od czasu upadku człowieka i będzie nim, w szczególnym sensie do końca świata. Kiedy zobaczy, że jego czas jest krótki, przystąpi z całą siłą do swej niszczycielskiej, oszukańczej działalności. Rozgniewał się, ponieważ widzi na ziemi ludzi słabych i grzesznych, a mimo to okazujących cześć prawu Stwórcy. Postanowił, że nie będą słuchać Boga, raduje go, gdy ludzkie słabostki zastawiają sieć na każdą duszę, by schwytać wszystkich i odciągnąć od Boga. Próbuje oskarżać, w fałszywym świetle przedstawiać Boga i tych, którzy pragną wypełniać Jego plany i zamiary, poprzez okazywanie bliźnim litości, miłości, współczucia i przebaczenia — zalet nieba. {PC 105.3}

Każdy przejaw mocy Bożej, przynoszącej dobro Jego ludowi, budzi wrogość szatana. Kiedy Bóg zaczyna działać dla dobra swego ludu, szatan i jego aniołowie pracują ze wzmożoną siłą, by zniszczyć rezultaty tej pracy. Szatan jest zazdrosny o wszystkich szukających ostoi w Jezusie. Celem jego jest namawianie do zła, a gdy mu się to uda, składa całą winę na swą ofiarę. Wskazuje na splamione szaty dzieci Bożych, ich wady charakteru. Dzieciom Bożym przywodzi na pamięć ich ułomności i słabości, popełnione grzechy, niewdzięczność i tak bardzo do Chrystusowego niepodobne życie. Wszystkie te rzeczy wysuwa jako argument dający prawo do spełniania swej woli w niszczącej działalności. Próbuje zaszczepić w duszę lęk i myśl, że już nigdy nie będzie można pozbyć się plam, że przypadek jest beznadziejny. W ten sposób ma nadzieję zniszczyć wiarę wybrańców Boga, by stali się powolni jemu i jego pokusom. {PC 105.4}

Dzieci Boże nie posiadają w sobie mocy, która pozwoliłaby odeprzeć oskarżenie lub przeciwstawić się szatanowi. Widząc siebie takimi, jakimi są, wpadają w rozpacz. Jednak zwracają się do swego boskiego Pośrednika, chwytają się mocno Jego zasług. Pan może usprawiedliwić tego, „który wierzy w Jezusa". Rzymian 3,26. Z pełnym zaufaniem wołają do Niego dzieci Boże prosząc, by odparł oskarżenia szatana i udaremnił jego zamiary. „Weź mnie w obronę przed moim przeciwnikiem" — modlą się; potężnym argumentem, jakim jest krzyż, zmusza Chrystus przeciwnika do odwrotu. {PC 106.1}

„Wtedy anioł Pana rzekł do szatana: niech cię zgromi Pan, szatanie, niech cię zgromi Pan, który obrał Jeruzalem! Czyż nie jest ono głownią wyrwaną z ognia?". Gdy szatan próbuje oczerniać dzieci Boże i niszczyć je, Chrystus wstępuje na widownię. Zgrzeszyli, ale On wziął ich grzechy na siebie. Przez swą ludzką naturę związany jest z człowiekiem, a Jego boskość czyni go równym wszechmocnemu Bogu. Jest pomocą dla dusz idących na zginienie. {PC 106.2}

„A Jozue był ubrany w szatę brudną i tak stał przed aniołem. A ten tak odezwał się i rzekł do sług, którzy stali przed nim: Zdejmijcie z niego brudną szatę! Do niego zaś rzekł: Oto ja zdjąłem z ciebie twoją winę i każę cię przyoblec w szaty odświętne. Potem rzekł: Włóżcie mu na głowę czysty zawój! I włożyli mu na głowę czysty zawój, i przyoblekli go w szaty". Potem anioł mocą autorytetu wodza wojsk niebieskich uroczyście oświadczył Jozuemu, zastępcy ludu: „Jeżeli będziesz chodził moimi drogami i będziesz pilnował mojego porządku, będziesz zawiadywał moim domem oraz strzegł moich dziedzińców, dam ci dostęp do tych, którzy tu stoją" (Zachariasza 3,7) — to znaczy do aniołów, otaczających tron Boży. {PC 106.3}

Chrystus nie bacząc na braki dzieci Bożych nie odwraca się od nich. Ma możność zmienić ich odzież. Usuwa nieczyste szaty i odziewa skruszone dusze szatą własnej sprawiedliwości, zapisując w księgach nieba obok ich imion: przebaczone. Potem uznaje za swoje dzieci wobec całego wszechświata, a szatan, przeciwnik, zdemaskowany będzie jako oszust i oskarżyciel. Bóg sam wyjedna sprawiedliwość swoim wybrańcom. {PC 107.1}

Prośba: „Weź mię w obronę przed moim przeciwnikiem” nie ogranicza się tylko do ochrony przed szatanem, ale również do jego narzędzi, którymi się posługuje, by przedstawić dzieci Boże w fałszywym świetle, zwodzić i niszczyć. Ci, którzy zdecydowali się być posłuszni przykazaniom Bożym wiedzą z własnego doświadczenia, że mają przeciwników, którymi rządzi niska, z przepaści idąca moc. Ci sami przeciwnicy otaczali Jezusa bezustannie, na każdym kroku. Uczniowie Chrystusa, podobnie jak ich Mistrz, są stale narażeni na pokusy. {PC 107.2}

W Piśmie Świętym opisane są warunki, jakie zaistnieją na ziemi na krótko przed powtórnym przyjściem Chrystusa. Apostoł Jakub mówi o chciwości i wyzysku, które będą powszechne w owym czasie: „A teraz wy, bogacze, płaczcie i narzekajcie nad nieszczęściami, jakie na was przyjdą. Bogactwo wasze zmarniało, a szaty wasze mole zjadły. Złoto wasze i srebro zaśniedziało, a śniedź ich świadczyć będzie przeciwko wam i strawi ciała wasze jak ogień. Nagromadziliście skarby w dniach, które się mają ku końcowi. Oto zapłata, zatrzymana przez was robotnikom, którzy zżęli pola wasze, krzyczy, a wołania żeńcow dotarły do uszu Pana Zastępów. Żyliście na ziemi w zbytku i w rozkoszach, utuczyliście serca wasze na dzień uboju. Wydaliście skazujący wyrok i zabiliście sprawiedliwego; nie opiera się wam.” Jakuba 5,1-6. Oto obraz dzisiejszych czasów. Drogą wyzysku i ucisku gromadzi się wielkie skarby, a skargi cierpiących niedostatek dochodzą do Pana. {PC 107.3}

„Dlatego prawo zostało usunięte na bok, a sprawiedliwość pozostaje daleko, gdyż prawda potyka się na rynku, a dla uczciwości miejsca nie ma. Prawda się zapodziała, a ten, który unika złego, bywa plądrowany; widział to Pan i za złe to poczytał, że nie ma prawa.” Izajasza 59,14-15. Wszystko to spełniło się w życiu Chrystusa na ziemi. Był posłuszny przykazaniom Bożym, odmienił ludzkie tradycje czyniąc miejsce prawu Bożemu. Dlatego prześladowano Go i nienawidzono. Ale historia się powtarza. Za wierność wobec Boga nazwano Chrystusa przestępcą soboty i bluźniercą. Oświadczono nawet, że jest opętany przez diabła; widziano w Nim samego Belzebuba. Tak samo będą przedstawiani w fałszywym świetle Jego naśladowcy znoszący trudności. Szatan ma nadzieję, że w ten sposób skłoni wierzących do grzechu, do odejścia od Boga. {PC 107.4}

Chrystus dlatego w ten sposób przedstawił w przypowieści charakter sędziego, „który Boga się nie bał, a z człowiekiem się nie liczył”, żeby pokazać uczniom, jaką wówczas stosowano sprawiedliwość, i że taka sama będzie rządzić Jego przesłuchaniem. Pragnie, by w każdym czasie Jego dzieci rozumiały, jak niewiele można polegać w dobie doświadczeń na ludziach. {PC 108.1}

W przypowieści o niesprawiedliwym sędzi wskazał nam Chrystus drogę postępowania. „A czyżby Bóg nie wziął w obronę swoich wybranych, którzy wołają do niego we dnie i w nocy?”. Chrystus, nasz przykład i wzór, nie usprawiedliwiał się, nie szukał uwolnienia,

pozostawiając sprawę Bogu. Jego naśladowcy również nie powinni oskarżać i potępiać lub chwytać się przemocy jako drogi uwolnienia. {PC 108.2}

Kiedy nadejdą doświadczenia, których sens będzie trudno sobie wytłumaczyć, nie powinny one naruszać naszego spokoju. Nie pozwólmy, choćby nas traktowano najbardziej niesprawiedliwie, by zrodziły się w nas jakiekolwiek namiętności. Żywiąc ducha odwetu szkodzimy samym sobie. Burzymy naszą ufność i zasmucamy Ducha Świętego. Przy naszym boku stoi świadek z nieba, który zbuduje twierdzę, by nas strzegła przed wrogami. Otoczy nas boską sprawiedliwością. Przez nią szatan nie przejdzie, nie przebije tarczy zesłanej z nieba. {PC 108.3}

Niech się nikomu nie zdaje, że w świecie pełnym zła i grzechu uda się uniknąć trudności. One jednak prowadzą nas do przedsionka Najwyższego, gdzie znajdziemy radę i mądrość bez końca. {PC 108.4}

Pan powiedział: „Wzywaj mnie w dniu niedoli". Psalmów 50,15. Prosi, byśmy nasze troski, kłopoty, jak i potrzebę pomocy przedkładali Bogu. {PC 108.5}

Wzywa nas, byśmy umieli wytrwać w modlitwie. Gdy tylko zjawiają się trudności, powinniśmy przyjść do Niego z poważnymi, szczerymi prośbami. Gorącymi modłami damy dowód naszej silnej wiary i ufności. Zrozumienie potrzeb skłoni nas do gorliwych modlitw — błagania i prośby wzruszą Ojca Niebieskiego. {PC 109.1}

Często ci, którzy w imię swej wiary znoszą szyderstwo, skłonni są przypuszczać, że Bóg ich opuścił. W oczach ludzi są istotami niższymi. Sądząc z pozoru — wrogowie triumfują. Mimo to wbrew sumieniu postępować nie wolno. Ten, który cierpiał za ludzkość, który wziął na siebie wszystkie jej troski i cierpienia, nie opuści swoich dzieci. {PC 109.2}

Dzieci Boże nie są same, nie są pozostawione bez ochrony. Modlitwa porusza ramię Wszechmocnego. Modlitwa podbiła królestwa, zaprowadziła sprawiedliwość, otrzymała obietnice, lwom paszcze zamknęła, zgasiła moc ognia. Potwierdza to historia męczenników, którzy za wiarę oddali swe życie — „zmusili do ucieczki obce wojska". Hebrajczyków 11,33.34. {PC 109.3}

Jeśli życie poświęcimy służbie dla Niego, nigdy nie znajdziemy się w sytuacji, w której by Pan nie znalazł środka zaradczego. Jakiekolwiek by nie było nasze położenie, mamy zawsze Wodza wskazującego nam drogę. Jakiekolwiek by nie były nasze troski i kłopoty, mamy pewnego Doradcę; w czymkolwiek by nie tkwiła przyczyna naszego bólu i zmartwienia — choćbyśmy byli najbardziej samotni — mamy zawsze współczującego Zbawiciela. Jeśli nie będąc tego świadomi, popełniliśmy fałszywy krok, Chrystus nas nie opuści. Jasno i wyraźnie usłyszymy, jak mówi: „Ja jestem droga i prawda, i żywot". Jana 14,6. „Bo ocali biedaka, który woła o ratunek, i ubogiego, który nie ma pomocy." Psalmów 72,12. {PC 109.4}

Pan oświadcza, że uczczony jest przez tych, którzy się do Niego zbliżają i służą Mu. „Temu, którego umysł jest stały, zachowujesz pokój, pokój mówię; bo tobie zaufał.” Izajasza 26,3. Ramię wszechmocnego wyciągnięte by nas prowadzić stale naprzód! Idźcie naprzód — tak mówi Pan — a ja wam ześlę pomoc. W tym uwielbione jest moje imię, że prosicie i otrzymujecie. Również ci, którzy czekali na wasze niepowodzenia, na wasz upadek, będą musieli mnie uczcić. Ujrzą wspaniały triumf mojego słowa, że „wszystko, o cokolwiek byście prosili w modlitwie z wiarą, otrzymacie”. Mateusza 21,22. {PC 109.5}

Wzywać Boga powinni wszyscy ci, którzy są niesprawiedliwie traktowani. Odwróćcie się od tych, którzy mają serca ze stali i przedłóżcie wasze prośby Stworzycielowi. Nie odrzuci tego, kto przychodzi do Niego ze złamanym sercem. Nie przepadnie żadna szczera modlitwa. Wśród pienia niebieskich chórów słyszy Bóg wołanie najsłabszej istoty ludzkiej. Niezależnie od tego, czy wylewamy serce przed Bogiem w izdebce, czy też kierujemy do Niego myśli idąc drogą — słowa nasze dochodzą do tronu Najwyższego. Może ich nie słyszeć żadne ludzkie ucho, ale nie zamrą w milczeniu, nie zginą w nawale różnych spraw. Nikt nie może stłumić pragnienia duszy, wznosi się ono ponad zgiełk ulic, ruchliwość tłumu, wprost do stropów niebieskich. Bóg jest tym, do którego mówimy, i nasze modlitwy będą wysłuchane. {PC 110.1}

I ty, który czujesz się najbardziej niegodny, nie lękaj się przedstawić Bogu swej sprawy. Kiedy On w Chrystusie ofiarował się za grzechy świata, przejął wówczas na siebie upadek każdej duszy. „On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego?” Rzymian 8,32. Czy może nie spełnić tych słów łaski danych nam ku pokrzepieniu i odwadze? {PC 110.2}

Chrystus pragnie jednego: wybawić swe dziedzictwo z rąk i panowania szatana. Lecz nim zewnętrznie będziemy wybawieni z tego panowania, musimy nasze wnętrze uwolnić od jego rządów. Pan dopuszcza doświadczenia, aby oczyścić nas z doczesnego sposobu myślenia, samolubstwa i ostrych, do Jezusa niepodobnych rysów charakteru. Dozwala, by „głębokie wody ucisku” omyły nasze dusze, byśmy poznali Boga i Jezusa Chrystusa, którego zesłał na ziemię, żeby w głębi duszy zrodziło się pragnienie oczyszczenia od wszelkich plam, i byśmy z tego utrapienia wyszli czyści, święci i szczęśliwi. Często wkraczamy w ogień doświadczeń z sercem pełnym samolubstwa. Jeśli cierpliwie zniesiemy próbę, to po wyjściu z niej, nasz charakter będzie zgodny z charakterem Jezusa. Jeżeli Pan osiągnie w tym doświadczeniu zamierzony przez siebie cel, wówczas, „wyniesie jak światło sprawiedliwość twoją, a prawo twoje jak słońce w południe”. Psalmów 37,6. {PC 110.3}

Nie ma obawy, że Pan nie przyjmie modlitw i próśb swych dzieci. Niebezpieczeństwo leży w tym, że one same, pod wpływem pokus i doświadczeń, przestają trwać w modlitwie. {PC 110.4}

Kiedyś Zbawiciel okazał swe boskie zmiłowanie syrofenickiej niewieście, wzruszyło Go jej zmartwienie. Pragnął natychmiast ją zapewnić, że prośby jej wysłucha, ale chciał też dać

lekcję uczniom i dlatego zdawało się, że błagania jej umęczonego serca nie znajdą u Niego posłuchu. Kiedy niewiasta okazała swą wiarę, przemówił do niej słowami pociechy i odesłał do domu, dając ten cenny dar, o który prosiła. Uczniowie nigdy tej lekcji nie zapomnieli. Zapisano ją, aby pokazać skutek wytrwałej prośby. {PC 111.1}

Chrystus sam wlał wytrwałość w serce nieszczęśliwej matki. On dał wdowie odwagę i stanowczość w walce z niesprawiedliwym sędzią. To Chrystus uzbroił Jakuba w wiarę w tajemniczej walce nad potokiem Jabok i nie zapomniał wynagrodzić zaufania, które Mu okazano. {PC 111.2}

Przebywając w niebieskiej świątyni sądzi sprawiedliwie. Więcej znajdzie upodobania w swych dzieciach, walczących w świecie pełnym grzechu z pokusami, aniżeli w aniołach, otaczających Jego tron. {PC 111.3}

Wszechświat interesuje się naszą małą Ziemią, ponieważ Chrystus zapłacił za życie jej mieszkańców nieskończenie wielką cenę. Zbawiciel świata związał ją z niebem przez aniołów, gdyż na niej mieszkają wybawieni. Istoty niebieskie wciąż jeszcze odwiedzają ziemię, tak jak za czasów, gdy towarzyszyli Abrahamowi i Mojżeszowi. Wśród zgiełku i pogoni za pieniędzmi w wielkich miastach, wśród tłumów wypełniających drogi i rynki świata, gdzie ludzie od rana do nocy zabiegają o doczesność, jak gdyby zysk i rozrywka były wszystkim, gdzie tak wielu myśli o rzeczach nieistotnych — nawet tutaj niebo ma swoich strażników i świętych. Niewidzialne istoty przysłuchują się każdemu słowu i każdemu uczynkowi. W każdym zebraniu, towarzyskim czy publicznym, w każdym zgromadzeniu poświęconym nabożeństwu, więcej jest słuchaczy niż ludzkim okiem jesteśmy zdolni zobaczyć. Czasami istoty niebieskie — aby myśli nasze odciągnąć od spraw życia doczesnego — odsuwają zasłonę, zakrywającą świat niewidzialny. Wówczas pomyślmy o tym, że przy wszystkim, co mówimy i czynimy, asystują niewidzialni świadkowie. {PC 111.4}

Powinniśmy lepiej zrozumieć zadanie gości z nieba. Dobrze będzie, jeśli pamiętamy, że we wszystkich naszych pracach mamy zapewnione działanie i pieczę istot niebieskich. Cichym i pokornym, którzy wierzą w obietnice Boże, towarzyszą niezliczone armie mocy i światła. Potężni aniołowie stoją po prawicy wybrańców Bożych i są „wszyscy służebnymi duchami, posyłanymi do pełnienia służby gwoli tych, którzy mają dostąpić zbawienia”. Hebrajczyków 1,14. {PC 111.5}

Posłowie anielscy dokładnie zapisują słowa i czyny synów ludzkich. W niebie zapisany jest każdy okrutny lub niesprawiedliwy postępek wobec dzieci Bożych i wszystkie cierpienia im zadane. {PC 112.1}

„Nie porzucajcie więc ufności waszej, która ma wielką zapłatę. Albowiem wytrwałości wam potrzeba, abyście, gdy wypełnicie wolę Bożą, dostąpili tego, co obiecał. Bo jeszcze tylko mała chwila, a przyjdzie Ten, który ma przyjść i nie będzie zwlekał.” Hebrajczyków

10,35-37. „Przeto poddajcie się Bogu, przeciwstawcie się diabłu, a ucieknie od was. Zbliżcie się do Boga, a zbliży się do was.” Jakuba 4,7.8. {PC 112.2}

Pobłażliwość Boża jest naprawdę nadzwyczajna. Sprawiedliwość czeka długo; łaska prosi i napomina. Jednak „sprawiedliwość i prawo są podstawą tronu jego”. Psalmów 97,2. „Pan jest cierpliwy i pełen łaski, lecz na pewno sprawi, że winny nie ujdzie bezkarnie. Jego droga jest w burzy i wichrze, a chmura jest prochem pod jego nogami.” Nahuma 1,3. {PC 112.3}

Świat odważnie przekracza przykazania Boże. Ponieważ Bóg jest długo pobłażliwy, ludzie podważają Jego autorytet. Wspomagają jeden drugiego w ciemiężeniu i okrucieństwie, powiadając: „Jakożby mógł dowiedzieć się Pan? Czy Najwyższy wie o tym?” Lecz są granice, których przekroczyć nie mogą. Zbliża się czas, gdy ich limit zostanie wyczerpany. Już nawet teraz przekroczyli oni granicę cierpliwości Bożej, granicę Jego łaski i miłosierdzia. Pan włączy się, by bronić swego honoru, uwolnić swój lud i stłumić nabrzmiałą niesprawiedliwość. {PC 112.4}

Za czasów Noego ludzie lekceważyli zakon Boży, omalże nie zginęła pamięć o Stworzycielu. Zbrodnie ludzkie były tak wielkie, że Pan sprowadził na ziemię potop, który pochłonął wszystkich jej grzesznych mieszkańców. {PC 112.5}

Od czasu do czasu Pan pozwalał poznać sposób i rodzaj swojego działania. Kiedy nadchodził kryzys, Pan go objawiał i stawał pośrodku, ażeby nie dopuścić do ziszczenia się planów szatana. Kryzys dosięgał nie tylko narody, ale i rodziny, a nawet jednostki. Podane zostało wtedy do wiadomości, że jest w Izraelu Bóg, który swe prawo utrzyma, a swój lud usprawiedliwi i ochroni. I wtrącenie się Najwyższego staje się widoczne. {PC 112.6}

Bądźmy pewni, że w czasie, kiedy rozpanoszy się występek, ostatni wielki kryzys stać będzie tuż u progu. Kiedy niemal cały świat wyrazi zakonowi Bożemu swą pogardę, gdy Jego lud będzie prześladowany, wówczas Pan wkroczy do działania. {PC 113.1}

Blisko jest czas, kiedy On powie: „Wejdź więc, mój ludu, do swoich pokojów i zamknij swoje drzwi za sobą, skryj się na chwilkę, aż przeminie gniew! Bo oto Pan wyjdzie ze swojego miejsca, aby ukarać mieszkańców ziemi za ich winę; wtedy ziemia odsłoni krew na niej przelaną i już nie będzie ukrywała swoich zabitych.” Izajasza 26,20-21. Ludzie, którzy twierdzą, że są chrześcijanami mogą dziś uciskać i oszukiwać biednych, mogą okradać wdowy i sieroty, mogą puszczać wodze szatańskiej nienawiści — jednak nie uda im się opanować sumień dzieci Bożych. Za to zostaną przywiedzeni przez Boga na sąd. „Nad tym, który nie okazał miłosierdzia, odbywa się sąd bez miłosierdzia.” Jakuba 2,13. {PC 113.2}

Wkrótce staną przed Sędzią całego świata, by zdać rachunek z cierpień zadanych ciałom i duszom Jego dziedziców. Mogą teraz rozkoszować się fałszywymi oskarżeniami, mogą wyśmiewać tych, których Pan wyznaczył do swojego dzieła, mogą wtrącać do więzienia, mogą przykuwać łańcuchami, skazywać na śmierć, ale na każdą udrękę, każdą łzę Bóg

odpowie: „Odpłaci mu, jak i on odpłacił i w dwójnasób według uczynków jego”. Objawienie 18,6. {PC 113.3}

Z Indii, Afryki, z wysp na morzu, z tzw. krajów chrześcijańskich, gdzie zginęły miliony ludzi, wznosi się do Boga krzyk ludzkiego bólu. Ten krzyk nie pozostanie już dłużej nie wysłuchany. Bóg oczyści ziemię z moralnego zepsucia. {PC 113.4}

„W owym czasie powstanie Michał, wielki książę, który jest orędownikiem synów twojego ludu, a nastanie czas takiego ucisku, jakiego nigdy nie było, odkąd istnieją narody, aż do owego czasu. W owym to czasie wybawiony będzie twój lud, każdy, kto jest wpisany do księgi żywota.” Daniela 12,1. {PC 113.5}

Z nędznych poddaszy, z biednych chat, z więzień, z szafotu, z gór i pustyń, z przepaści ziemi i głębin mórz wezwie Jezus wiernych do siebie. Na ziemi cierpieli niedostatek, byli dręczeni i trapieni, miliony ich zeszło do grobów z piętnem hańby. Ale bliski jest dzień, kiedy Bóg wystąpi jako Sędzia. Wtedy Bóg „usunie hańbę swojego ludu na całej ziemi”. Każde z Jego dzieci otrzyma białą szatę i „nazwą ich ludem świętym, odkupionymi Pana”. {PC 114.1}

Jakiegokolwiek by krzyża nie nieśli, jakiejkolwiek by nie ponieśli straty czy nie doznali prześladowań, choćby i stracili swe ziemskie życie — wszystko Bóg im wynagrodzi. „I oglądać będą jego oblicze, a imię jego będzie na ich czołach.” Objawienie 22,4. {PC 114.2}

Rozdział 13 – Jezus przyjmuje grzeszników

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Łukasza 15,1-10.

Kiedy „grzesznicy” i „celnicy” gromadzili się wokół Jezusa, faryzeusze głośno wyrażali swe niezadowolenie: „Ten grzeszników przyjmuje i jada z nimi”. {PC 115.1}

Rzucając to oskarżenie dawali do zrozumienia, że Chrystus chętnie przebywa z grzesznikami i ludźmi pospolitymi, a bezbożność tych ludzi absolutnie Go od nich nie odstręcza. Zawiedli się na Jezusie. Jak to się stało, że ktoś roszczący sobie pretensję do nieskazitelnego charakteru, nie utrzymuje stosunków z rabinami i nie uznaje stosowanych przez nich metod nauczania? Dlaczego skromnie wędruje po kraju i przebywa wśród wszystkich grup ludności? Gdyby był prawdziwym prorokiem, powiadali, byłby jedno z nimi, a celników i grzeszników traktowałby obojętnie, tak jak na to zasługują. Irytowało owych stróżów moralności to, że Ten, z kim stale prowadzą słowne utarczki, którego świętość i czystość potępiały ich, tak jawnie i ze współczuciem obcuje z wyrzutkami społeczeństwa. Takich metod pochwalić nie mogli. Uważali siebie za wykształconych i religijnych, tymczasem Chrystus demaskował ich egoizm i samolubstwo. {PC 115.2}

Irytowało ich i to, że ci, którzy rabinom okazywali pogardę, i których nigdy nie spotykano w synagogach, gromadzą się wokół Jezusa i słuchają Go z taką uwagą. Nauczeni w Piśmie i faryzeusze czuli się tak, jak gdyby byli potępieni w obecności tej czystej i szlachetnej Istoty. Jak to się stało, że do tej Istoty lgną celnicy i grzesznicy? {PC 115.3}

Nie wiedzieli, że wyjaśnienie znajduje się właśnie w słowach, jakimi Go oskarżali: „Ten grzeszników przyjmuje”. Ludzie przychodzący do Jezusa czuli, że w Jego obecności nawet dla nich możliwy jest ratunek z dna grzechu. Faryzeusze mieli dla nich tylko szyderstwo i pogardę. Jezus witał ich jako dzieci Boże, które stały się obce własnemu domowi, lecz o których Ojciec nie zapomniał. Właśnie nędza i grzech uczyniły ich przedmiotem Jego współczucia. Im dalej odeszli od domu Ojca, tym głębsze było pragnienie ratowania ich i większa ofiarność. {PC 115.4}

O tym wszystkim nauczyciele ludu izraelskiego mogli dowiedzieć się ze zwojów Pisma Świętego; szczycili się przecież, że są jego stróżami i wykładowcami. Czyż to nie Dawid — ten, który popełnił grzech śmiertelny — napisał: „Błąkam się jak owca zgubiona, szukaj sługi twego”? Psalmów 119,176. Czy Micheasz nie objawia miłości Boga ku grzesznym, gdy mówi: „Któż jest, Boże, jak Ty, który przebaczasz winę, odpuszczasz przestępstwo resztce swojego dziedzictwa, który nie chowasz na wieki gniewu, lecz masz upodobanie w łasce?” Micheasza 7,18. {PC 116.1}

Zgubiona owca

Tym razem Chrystus nie przypomina słuchaczom słów Pisma. Powołuje się na zdarzenie z ich własnego życia. Rozciągająca się na wschód od Jordanu płaszczyzna była wspaniałym pastwiskiem. Niejednej owcy, zabłąkanej w jarach i między lesistymi wzgórzami, szukali pasterze, a znalazłszy przynosili do stada. W tłumie otaczającym Jezusa byli i pasterze, i właściciele stad; wszyscy mogli zrozumieć podany przez Jezusa przykład: „Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie pozostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustkowiu i nie idzie za zgubioną, aż ją odnajdzie?". {PC 116.2}

Dusze, którymi wy pogardzacie — mówił Jezus — są własnością Boga. Należą do Niego dlatego, że ich stworzył i zbawił, i że w oczach Jego mają wielką wartość. Pasterz miłuje swoje owce i nie może znaleźć spokoju, jeśli mu nawet jednej brakuje. Bóg w nieskończenie większym stopniu miłuje każdą zgubioną duszę. Ludzie mogą kwestionować Jego miłość, mogą wybrać sobie innego mistrza, mimo to są dalej Jego własnością, którą pragnie z powrotem odzyskać. Mówi: „Jak pasterz troszczy się o swoją trzodę, gdy jest pośrod swoich rozproszonych owiec, tak Ja zatroszczę się o moje owce i wyratuję je z wszystkich miejsc, dokąd były rozproszone w dniu chmurnym i mrocznym". Ezechiela 34,12. {PC 116.3}

W przypowieści pasterz wychodzi na poszukiwanie jednej owcy. Jest to najmniejsza liczba, jaką w ogóle można brać w rachubę. Gdyby istniała jedna tylko dusza, za tę jedną Chrystus by umarł. {PC 117.1}

Owca, która odeszła od stada jest najbardziej bezradna ze wszystkich stworzeń. Trzeba ją odszukać, sama nigdy nie odnajdzie drogi do zagrody. To samo dzieje się z duszą, która odeszła od Boga. Jest bezsilna jak zbłąkana owca i gdyby na jej ratunek nie wyszła miłość Boża, nigdy nie znalazłaby powrotnej drogi. {PC 117.2}

Pasterz widząc, że brakuje mu jednej owcy, nie patrzy obojętnie na stado bezpieczne w zagrodzie i nie mówi: „Mam dziewięćdziesiąt dziewięć owiec, po co zadawać sobie tyle trudu i szukać jednej zabłąkanej. Niech wraca sama, otworzę jej wejście do zagrody i wpuszczę ją". Nie, gdy jedna odeszła od stada, pasterza zaczynają trapić troska i niepokój. Liczy powtórnie, a gdy upewni się, że istotnie jedna zginęła, nie kładzie się na spoczynek. Pozostawia w zagrodzie dziewięćdziesiąt dziewięć owiec, które są bezpieczne i idzie szukać tej, której brakuje. Im ciemniejsza i burzliwsza jest noc, tym większy niepokój pasterza, tym gorliwsze poszukiwania. Czyni wszystko, co w jego mocy, by odnaleźć zabłąkaną owcę. {PC 117.3}

Jaką ulgę przynosi pierwsze, dalekie i słabe wołanie owcy o pomoc! Idąc za nią wspina się na najwyższe szczyty, nie bacząc na własne niebezpieczeństwo schodzi aż na skraj przepaści. Szuka zapamiętale, coraz słabszy głos owcy mówi mu, że jest bliska śmierci. Ostatni wysiłek uwieńczony jest powodzeniem — odnalazł zbłąkaną. Co teraz czyni? Nie urąga jej z powodu poniesionego trudu, nie gna jej przed sobą, okładając biczem, nawet nie próbuje jej prowadzić. Uszczęśliwiony kładzie drżące stworzenie na barki, potłuczone i

poranione bierze w ramiona i przyciska do piersi, by ciepłem własnego serca dodać jej życia. Szczęśliwy, że poszukiwania nie były daremne, niesie owcę z powrotem do zagrody. {PC 117.4}

Dzięki Bogu, że nie przedstawił naszym oczom pasterza strapionego, wracającego do domu bez owcy. Przypowieść mówi nie o chybionym celu, lecz o powodzeniu i radości — odzyskaniu tego, co było stracone. Dano nam tutaj gwarancję, że Pan nie przeoczy ani jednej zbłąkanej owcy ze swojej zagrody, nie pozostawi żadnej bez pomocy. Kto pozwoli się zbawić, tego Chrystus wyratuje z najgłębszej nędzy i grzechu. {PC 117.5}

Zrozpaczona duszo, choć wiodłaś grzeszne życie, nie trać odwagi. Wiedz, że Bóg ci przebaczy grzechy i pozwoli zbliżyć się do siebie. Pierwszy krok już uczynił. Kiedyś ty trwała w buncie przeciwko Niemu, On wyszedł, aby cię szukać. Jako miłujący pasterz opuścił swoje posłuszne owce i poszedł na puszczę szukać tej, co zginęła. Bierze w ramiona pobitą i poranioną, bliską zagłady duszę i z radością niesie do bezpiecznej zagrody. {PC 118.1}

Żydzi uczyli, że grzesznik musi wpierw żałować za grzechy, potem dopiero czekać na miłość Bożą. Według ich mniemania pokuta jest czynem pozwalającym zaskarbić sobie przychylność Boga. To rozumowanie spowodowało, że faryzeusze zdumieni i zgorszeni zawołali: „Ten grzeszników przyjmuje”. Według nich Jezus nie powinien pozwolić nikomu, kto nie wykazuje skruchy, zbliżyć się do siebie. W przypowieści o zgubionej owcy Chrystus uczy, że zbawienie otrzymamy nie dlatego, że szukaliśmy Boga, lecz dlatego, że On nas odnalazł: „Nie ma ani jednego sprawiedliwego, nie masz, kto by rozumiał, nie masz, kto by szukał Boga; wszyscy zboczyli, razem stali się nieużytecznymi, nie masz, kto by czynił dobrze, nie masz ani jednego”. Rzymian 3,10-12. Nie okazujemy żalu za grzechy dlatego, żeby Bóg nas pokochał. To miłość okazana przez niego wywołuje w nas ten żal. {PC 118.2}

Kiedy wreszcie zbłąkana owca znajdzie się w domu, pasterz w radosnym śpiewie wyraża swą wdzięczność. Zwołuje przyjaciół, sąsiadów: „Weselcie się ze mną” — mówi — „gdyż odnalazłem moją zgubioną owcę!”. Kiedy Wielki Pasterz odnajdzie grzesznika — niebo i ziemia łączą się w pieśniach pochwalnych i dziękczynieniach. {PC 118.3}

„Powiadam wam: Większa będzie radość w niebie z jednego grzesznika, który się upamięta, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują upamiętania”. Wy, faryzeusze, powiedział Chrystus, uważacie siebie za łaską obdarowanych. Własna sprawiedliwość daje wam poczucie bezpieczeństwa. Wiedzcie jednak, że jeśli uważacie, że pokuta jest wam niepotrzebna, moja misja nie jest dla was. Dusze, które znają swą nędzę i grzech, są właśnie tymi, które przyszedłem ratować. Aniołowie niebiescy interesują się zgubionymi, którymi wy pogardzacie. Szemrzecie i okazujecie niezadowolenie, kiedy jedna z takich dusz do mnie przychodzi, ale wiedzcie, że wtedy aniołowie w niebie radują się i w przedsionkach niebieskich rozbrzmiewa pieśń triumfu. {PC 118.4}

Rabini wyrobili sobie pogląd, że w niebie panuje radość wówczas, kiedy zniszczony został ktoś, kto zgrzeszył przeciwko Bogu. Jezus natomiast uczy, że zniszczenie obce jest naszemu Bogu, radość zaś sprawia to, że w stworzonej przez Boga duszy są Jego obraz i podobieństwo. {PC 119.1}

Jeśli ktoś, kto długie lata prowadził grzeszne życie, pragnie wrócić z powrotem do Boga — z pewnością spotka się z ludzką krytyką i nieufnością. Znajdą się i tacy, którzy będą wątpić, czy skrucha takiego człowieka jest prawdziwa. Ktoś nawet powie: „On nie jest stanowczy, wątpię, by wytrwał". Tacy ludzie nie spełniają dzieła Bożego lecz szatana, oskarżyciela braci. Krytykując, chcą odebrać zbłąkanej duszy odwagę, zniszczyć nadzieję i odciągnąć od Boga. Niech skruszony grzesznik pamięta, jaką radość wywołuje w niebie jego powrót. Miłość Boża sprawi mu odpocznienie i w żadnym wypadku ani nieufność, ani podejrzliwość faryzeuszy nie odbiorą mu odwagi. {PC 119.2}

Rabini byli przekonani, że opowiedziana przypowieść dotyczy celników i grzeszników. Tymczasem ma ona szersze znaczenie. Zgubioną owcą, tak jak ją Chrystus przedstawia, jest nie tylko poszczególny grzesznik, lecz jeden z odpadłych światów, którego zrujnował grzech. Ten odpadły świat jest tylko maleńką cząstką ogromnego wszechświata, nad którym panuje Bóg. Mimo to maleńka grzeszna Ziemia jest, jak ta jedna zbłąkana owca, cenniejsza w Jego oczach, niż te dziewięćdziesiąt dziewięć, które nie odeszły od zagrody. Chrystus, umiłowany Wódz niebieskich rzesz, opuścił swe wysokie stanowisko, zrezygnował ze wspaniałości, jaką miał u Ojca, i poszedł ratować zgubiony świat. Dlatego opuścił bezgrzeszne światy, owe dziewięćdziesiąt dziewięć owiec, które Go miłowały, i przyszedł na ziemię, aby być zraniony „za występki nasze, starty za winy nasze". Izajasza 53,5. Bóg ofiarował siebie w swoim Synu, aby mieć radość, że owcę, która zginęła, otrzymał z powrotem. {PC 119.3}

„Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi." 1 Jana 3,1. Chrystus mówi: „Jak mnie posłałeś na świat, tak i Ja posłałem ich na świat". Paweł mówi: „Teraz raduję się z cierpień, które za was znoszę i dopełniam na ciele moim niedostatku udręk Chrystusowych za ciało jego, którym jest Kościół". Kolosan 1,24. Każda dusza, którą Bóg uratował, winna pracować w Jego imieniu dla ratowania zgubionych. Izrael nie wypełnił tego obowiązku. Czy i dzisiaj nie zaniedbują go ci, którzy uważają się za naśladowców Chrystusa? {PC 120.1}

Czytelniku, ilu zbłąkanych odszukałeś i przyprowadziłeś do domu Ojca? Przyznasz chyba, że jeśli odwracasz się od tych niepozornych, zdawałoby się mało obiecujących dusz, zaniedbujesz tych, których Jezus szuka. Może właśnie wtedy, kiedy się od nich odwracasz, potrzebują oni twego współczucia. W każdym zgromadzeniu, służącym chwale Bożej, znajdują się istoty, które łakną ciszy i spokoju. Na pozór mogą żyć beztrosko, a jednak nie są nieczuli na wpływ Ducha Świętego. Wielu z nich można by zdobyć dla Chrystusa. {PC 120.2}

Jeśli zbłąkanej owcy nie przyprowadzi się do stada, błądzi tak długo, aż zginie. Tak samo idą na stracenie dusze, do których nie wyciągnie się żadna pomocna ręka. Błądzący mogą wydawać się twardzi i obojętni, ale kto wie, czy gdyby w udziale przypadły im te same co innym przywileje, nie okazaliby więcej szlachetności uczuć i nie staliby się ludźmi pożytecznymi. Aniołowie litują się nad błądzącymi i płaczą, gdy tymczasem oczy ludzi są suche, a serca zamknięte dla miłosierdzia. {PC 120.3}

Ileż brakuje nam głębokiego, zdolnego poruszać serce współczucia względem błądzących! O, gdyby w nas było więcej ducha Chrystusowego, a znacznie mniej własnego „ja”! {PC 120.4}

Faryzeusze przyjęli przypowieść Chrystusa jako upomnienie wymierzone przeciw sobie. On, zamiast przyjąć krytykę swego postępowania, gani ich, nauczycieli ludu, za zaniedbywanie celników i grzeszników. Nie powiedział tego otwarcie, widocznie nie chce ich sobie zrazić, nie chce, by Jego przypowieści przypominały obowiązki nałożone na nich przez Boga, które całkowicie zlekceważyli i poniechali. Gdyby byli prawdziwymi pasterzami, pełniliby wiernie swoje funkcje. {PC 120.5}

Mieliby dla ludu takie współczucie i miłość, jakie miał Chrystus; przyłączyliby się do Niego w Jego misji. Ich odmowa uczynienia tego wykazała, że ich pretensje do pobożności są fałszywe. Wielu nie przyjęło nagany Chrystusa, wielu było takich, których słowa przypowieści przekonały. Po wniebowstąpieniu Jezusa spłynął na nich Duch Święty i przyłączyli się do Jego uczniów, by wraz z nimi pracować w dziele przedstawionym w przypowieści o zgubionej owcy. {PC 121.1}

Zgubiona drachma (grosz)

Gdy Jezus zakończył przypowieść o zagubionej owcy, powiedział im jeszcze jedną: „Albo, która niewiasta, mając dziesięć drachm, gdy zgubi jedną drahmę, nie bierze światła, nie wymiata domu i nie szuka gorliwie, aż znajdzie?” {PC 121.2}

We wschodnich krajach, w domach biednych ludzi zazwyczaj była jedna izba, często ciemna i bez okna. Izbę zamiatano rzadko i pieniądz, który upadł na podłogę, szybko pokrywał się kurzem i brudem. Żeby go odnaleźć trzeba było nawet za dnia zapalić światło i dokładnie izbę pozamiatać. {PC 121.3}

Wiano niewiasty składało się przeważnie z monet, które strzegła troskliwie niby największego skarbu, aby w spadku przekazać je córkom. Strata jednej monety była poważnym ubytkiem — jej odnalezienie wielką radością: „A znalazłszy, zwołuje przyjaciółki oraz sąsiadki i mówi: Weselcie się ze mną, gdyż znalazłam drachmę, którą zgubiłam. Taka, mówię wam, jest radość wśród aniołów Bożych nad jednym grzesznikiem, ktory się upamięta”. {PC 121.4}

Ta przypowieść, tak jak i poprzednia, mówi o stracie czegoś, co gdy dzięki pilnemu szukaniu zostanie odnalezione, staje się źródłem wielkiej radości. Obie przypowieści mówią jednak o dwóch różnych sprawach. Zabłąkana owca wie, że opuściła pasterza i trzodę, i że nie odnajdzie ich sama. Reprezentuje tych, którzy zdają sobie sprawę z tego, że odeszli od Boga i otoczeni przeciwnościami, strapieni i znękani, narażają się na ciężkie pokusy. Zagubiona drachma reprezentuje tych, którzy tkwią w grzechu oraz przestępstwie i nie zdają sobie sprawy z własnego stanu. Grozi im niebezpieczeństwo, którego nie są świadomi, i dalej żyją beztrosko. W tej przypowieści Chrystus uczy, że i nad tymi, którym całkowicie obojętne są prawa Boże, Pan lituje się i miłuje ich. Trzeba i takich szukać, aby ich z powrotem przyprowadzić do Boga. {PC 121.5}

Owca odbiegła od bezpiecznego schronienia i zabłądziła na pustyni lub w górach. Grosz zgubiono w domu. Znajdował się blisko, ale tylko pilne poszukiwania pozwoliły go odnaleźć. {PC 122.1}

W tej przypowieści zawarta jest nauka dla rodzin. Często w domu nie dba się o dusze członków rodziny. Zdarza się, że jedna z nich traci łączność z Bogiem, ale pozostali niewiele troszczą się o zachowanie powierzonych im darów. {PC 122.2}

Drachma leżąca w kurzu i brudzie jest mimo wszystko kawałkiem srebra. Właścicielka szuka jej pilnie, bo ma dla niej pewną wartość. Tak samo dusza, choćby najbardziej zniekształcona przez grzech, jest kosztowna w oczach Bożych. Drachma nosi na sobie godło, nazwę władzy, człowiek, z chwilą stworzenia, posiadał podobieństwo i imię Boga. Chociaż zatarł je wpływ grzechu i trudno je rozpoznać, ślady tego napisu tkwią w każdej duszy. Bóg pragnie te dusze uratować i wyryć w nich swe własne podobieństwo w postaci sprawiedliwości i świętości. {PC 122.3}

Niewiasta z przypowieści pilnie szuka zgubionej drachmy. Zapala światło i zamiata izbę. Usuwa wszystko, co by jej mogło przeszkodzić w szukaniu. Chociaż zginęła jej tylko jedna drachma, czyni wszystko, co możliwe, aby ją odnaleźć. Tak powinno dziać się w naszych rodzinach. Jeśli jedno dziecko odeszło od Boga, należy uczynić wszystko, aby je z powrotem do Niego przyprowadzić. Pozostali członkowie rodziny powinni bacznie wejrzeć w siebie. Trzeba zbadać wszystkie zwyczaje, panujące w rodzinie, sprawdzić, czy nie popełniono błędu w wychowaniu, który, mógłby utwierdzić chorą duszę w buncie przeciwko Bogu. {PC 122.4}

Jeśli znajdzie się w rodzinie dziecko, które nie jest świadome swego grzesznego stanu, niechaj rodzice nie patrzą na to spokojnie. Zapalcie światło, badajcie Słowo Boże i w jego świetle skontrolujcie, dlaczego odeszło. Rodzice powinni zbadać własne serca, swoje przyzwyczajenia i nałogi. Dzieci są dziedzictwem Pana i Panu będziemy musieli zdać rachunek z tego, jak się opiekowaliśmy Jego własnością. {PC 122.5}

Są ojcowie i matki, którzy pragną działać na dalekich polach misyjnych; jest wielu pracowników gorliwych w pracy misyjnej poza rodziną, a tymczasem ich własne dzieci nie znają Zbawiciela, ani Jego miłości. Wielu rodziców pozostawia sprawę zdobycia swych dzieci dla Chrystusa kaznodziejom i nauczycielom, przez co zaniedbują nałożony przez Boga obowiązek. Wychowanie dzieci na dobrych chrześcijan i ukształtowanie w nich charakteru podobnego Chrystusowemu jest Bogu najmilszą służbą. Jest to zadanie wymagające cierpliwej, wytrwałej pracy, jest dziełem całego życia. Przez zaniedbanie powierzonych nam obowiązków stajemy się niewiernymi szafarzami, od których Pan nie przyjmie żadnego wytłumaczenia. {PC 123.1}

Rodzice, którzy dopuścili się takich zaniedbań, nie potrzebują rozpaczać. Niewiasta, która zgubiła drachmę, szukała ją, aż znalazła. Rodzice powinni działać z miłością, wiarą i modlitwą, aż z radością przyjdą do Boga i powiedzą: „Oto ja i dzieci, które mi dał Pan". Izajasza 8,18. {PC 123.2}

To jest prawdziwa praca misyjna w gronie rodzinnym. Przynosi pożytek nie tylko tym, dla których jest wykonywana, ale i tym, którzy ją wykonują. Pracując sumiennie we własnym domu, będziemy zdolni pracować dla członków rodziny Bożej, z którą, jeśli pozostaniemy Bogu wierni, przebywać będziemy przez całą wieczność. Braciom i siostrom w Chrystusie powinniśmy okazać takie same zainteresowanie, jak członkom własnej rodziny. {PC 123.3}

Bóg pragnie, abyśmy się stali zdolni do jeszcze innej pracy. Kiedy nasze współczucie będzie wzrastać, a miłości przybywać — wszędzie znajdziemy coś do zdziałania. Wielka ludzka rodzina Boża to cały świat i żadnego z jej członków nie wolno przeoczyć. {PC 123.4}

Gdziekolwiek byśmy nie byli, tam znajdzie się zgubiona drachma, która czeka, aż zaczniemy jej szukać. Czy jej szukamy? Codziennie spotykamy ludzi nie interesujących się sprawami religii; rozmawiamy z nimi, odwiedzamy ich, ale czy interesujemy się ich stanem duchowym? Czy zwracamy ich uwagę na Chrystusa jako na przebaczającego każdy grzech Zbawiciela? Czy opowiadamy o jego miłości, która rozgrzała i nasze serca? Jeśli tego nie czynimy, jak będzie wyglądało nasze spotkanie z duszami zgubionymi na wieki, gdy wraz z nimi staniemy kiedyś przed tronem Bożym? {PC 123.5}

Któż może ocenić wartość duszy? Jeśli chcesz tę wartość poznać, idź do Getsemane i czuwaj z Chrystusem w godzinach Jego okrutnej męki, tak wielkiej, że aż krwawy pot wystąpił na Jego czole. Spójrz na Zbawiciela wiszącego na krzyżu! Posłuchaj krzyku rozpaczy: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?". Spójrz na zakrwawioną głowę, przebity bok i stopy. Pomyśl, że Chrystus oddał za nas wszystko. Jeśli u stóp krzyża zastanowisz się nad tym, że Chrystus by umarł nawet wtedy, gdyby tylko jedna dusza zgrzeszyła, wówczas ocenisz jej wartość. {PC 124.1}

Jeżeli jesteś w łączności z Chrystusem ocenisz każdą ludzką istotę tak, jak On. Będziesz miał dla bliźnich tyle uczucia, ile Chrystus miał dla ciebie. Będziesz umiał zdobywać dusze, za które On oddał życie, będziesz je przyciągał, a nie odpychał. Nikt nigdy nie wróciłby do Boga, gdyby się Chrystus osobiście o niego nie zatroszczył. Przez taką osobistą pracę i my możemy ratować grzesznych. Jeżeli zobaczysz ludzi kroczących ku śmierci, nie będziesz stał spokojnie, obojętnie im się przyglądając. Im większy grzech i głębsza nędza, tym poważniejsze i serdeczniejsze będą twoje wysiłki, mające na celu przyjście im z ratunkiem. Poznasz potrzeby cierpiących, którzy zgrzeszyli i uginają się pod ciężarem swych win. Serce twe wypełni współczucie — wyciągniesz do nich pomocną dłoń. Swą wiarą i miłością przyprowadzisz ich do Chrystusa. Będziesz nad nimi czuwał i dodawał im odwagi, twoje współczucie i zaufanie uniemożliwią im trwanie w dalszym buncie. {PC 124.2}

W tym dziele wszyscy aniołowie niebiescy gotowi są współpracować. Wszystkie źródła pomocy nieba są do dyspozycji tych, którzy pragną ratować zbłąkanych. Aniołowie pomogą zmiękczyć najbardziej obojętne i twarde serca. Gdy któreś z nich wróci do Boga, raduje się cale niebo. Cherubini i serafini chwytają złote harfy i za okazaną synom ludzkim miłość i łaskę oddają cześć Bogu i Barankowi. {PC 124.3}

Rozdział 14 – „Zaginął, a odnalazł się”

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Łukasza 15,11-32.

Przypowieści o zabłąkanej owcy, zgubionym groszu i synu marnotrawnym dokładnie ilustrują miłość i litość Bożą do tych, którzy się od Niego odwrócili. Chociaż odeszli, nie opuścił ich w biedzie. Jest pełen miłosierdzia i tkliwego współczucia względem wszystkich narażonych na pokusy wroga. {PC 125.1}

Przypowieść o marnotrawnym synu obrazuje postępowanie Boga wobec tych, którzy znali już Jego miłość, ale pozwolili kusicielowi opanować swoją wolę i poszli za nim. {PC 125.2}

Młodszy syn rzekł do ojca: Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada. Ojciec podzielił majątek między swoich synów. Po kilku dniach młodszy syn zabrał wszystko i udał się w podróż do dalekiej krainy. {PC 125.3}

Panujące w domu ojca ograniczenia i zakazy zmęczyły młodszego syna. Zdawało mu się, że zrabowano mu wolność. Tłumacząc sobie fałszywie miłość i opiekę ojca, postanowił pójść własną drogą. {PC 125.4}

Młodzieniec nie poczuwał się do żadnych zobowiązań wobec ojca, natomiast korzystał z przywileju przypadającego dzieciom — dziedziczył pewną część majątku. Myśląc o przyjemnościach chwili obecnej nie troszczył się o przyszłość. {PC 125.5}

Młodszy syn otrzymał swój dział, opuścił dom ojca i „odjechał do dalekiego kraju”. Pieniędzy miał dużo, mógł robić, co mu się podobało, a więc spełniły się jego wszystkie marzenia. Nie miał nikogo, kto by mu powiedział: „Nie czyń tego, to ci zaszkodzi”, albo: „Tak czyń, bo to jest słuszne”. Złe towarzystwo pomagało mu coraz dalej brnąć w grzechy, wreszcie „roztrwonił swój majątek, prowadząc rozwiązłe życie”. {PC 125.6}

W Biblii wymienieni są ludzie, którzy podając się za mądrych, „stali się głupi”. Rzymian 1,22. Tego samego doświadczył młodzieniec z przypowieści; majątek wzięty od ojca w tak samolubny sposób przepuścił z nierządnicami, roztrwonił swoje cenne siły żywotne. Cudowne lata młodzieńcze, zdolności, ideały młodości — wszystko strawił ogień namiętności. {PC 126.1}

W kraju, w którym bawił, panowała drożyzna. Młodzieniec cierpiał głód, „poszedł więc i przystał do jednego z obywateli owego kraju, a ten wysłał go do swej posiadłości wiejskiej, aby pasł świnie”. Dla Żyda było to najbardziej poniżające i hańbiące zajęcie. Dumny niegdyś ze swej wolności zobaczył, że stał się niewolnikiem. Był w najgorszej, jaka może być, niewoli, uwikłał się „w pętach swego grzechu”. Przypowieści 5,22. Zniknęły zewnętrzny blichtr i próżny blask, tak kuszące i wabiące, pozostał tylko ciężar łańcucha. W dzikim, nawiedzonym przez głód kraju, siedział na ziemi i mając jedynie świnie za

towarzystwo „pragnął napełnić brzuch swój omłotem, którym karmiły się świnie”. Nie było nikogo z dawnych przyjaciół, którzy za dobrych dni tłumnie go otaczali, nie było nikogo, kto by mu dodał otuchy i odwagi. Gdzie się podziała jego poprzednia beztroska? Oszukał sumienie, oszukał uczucie i myślał, że jest szczęśliwy. Teraz bez pieniędzy, głodny, moralnie załamany, niegodny zaufania, pozornie obojętny wobec szlachetnych odruchów — jest najnędzniejszym z nędznych. {PC 126.2}

Jakiż to okropny obraz grzesznika! Otoczony miłością i błogosławieństwami Bożymi grzesznik, chcąc zadowolić swą chęć używania życia i dogodzić własnemu „ja”, niczego bardziej nie pragnie jak tylko odłączyć się od Boga. Tak samo jak niewdzięczny syn jest przekonany, że wszystkie dobra Boże prawnie mu się należą. Przyjmuje je jako rzecz naturalną, nie odwzajemnia się dobrymi uczynkami. Tak jak Kain odszedł od oblicza Pańskiego, by stworzyć sobie własny dom, tak jak syn marnotrawny „odjechał do dalekiego kraju”, tak grzesznik szuka szczęścia, zapominając o Bogu. {PC 126.3}

Każde życie — jakiekolwiek by było — którego głównym celem jest własne „ja”, jest zmarnowane. Kto próbuje żyć w oderwaniu od Boga, marnotrawi swe dobro. Trwoni cudowne lata młodości, niszczy umysł, serce i duszę, staje się życiowym bankrutem. Człowiek odłączony od Boga staje się niewolnikiem świata. Istota stworzona na to, by za towarzyszy miała aniołów, poniża się do służenia niskim zwierzęcym instynktom. Taki jest koniec wywyższania własnego „ja”. {PC 127.1}

Jeśli wybrałeś takie życie, wiedz, że wydajesz pieniądze na coś, co nie jest chlebem i wykonujesz pracę, która cię nie nasyci. Przyjdzie godzina, kiedy zrozumiesz swe upodlenie. W dalekiej krainie odczujesz swą nędzę i z rozpaczą zawołasz: „Nędzny ja człowiek! Kto mnie wybawi z tego ciała śmierci?”. Rzymian 7,24. Powszechna prawda zawarta jest w słowach proroka: „Tak mówi Pan: Przeklęty mąż, który na człowieku polega i z ciała czyni swoje oparcie, a od Pana odwraca się jego serce! Jest on jak jałowiec na stepie i nie widzi tego, że przychodzi dobre; mieszka na zwietrzałym gruncie na pustyni, w glebie słonej, nie zaludnionej.” Jeremiasza 17,5.6. Bóg pozwala na to, że „słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mateusza 5,45), ale w mocy człowieka leży rezygnacja z możliwości korzystania ze słońca i deszczu. Również i my możemy w czasie, kiedy świeci słońce sprawiedliwości i z nieba spływają dostępne dla wszystkich strumienie łaski, odłączyć się od Boga i „stać się jak step na pustyni”. {PC 127.2}

Bóg nie rezygnuje z tego, kto Go opuścił lecz usiłuje go odzyskać. Syn marnotrawny widząc swą nędzę zaczął sobie urągać. Zniknęła otumaniająca moc szatana. Zrozumiał, że jego cierpienia — to skutek własnej głupoty. „Iluż to najemników ojca mojego ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Wstanę i pójdę do ojca mego”. Choć upodlony, żywił jednak nadzieję, że ojciec mimo wszystko go miłuje. Ta miłość ojca ciągnęła go z powrotem do domu. Tak samo zapewnienie miłości Bożej skłania grzesznika do powrotu do

Boga. „Albo może lekceważysz bogactwo jego dobroci i cierpliwości, i pobłażliwości, nie zważając na to, że dobroć Boża do upamiętania cię prowadzi?" Rzymian 2,4. Każdą, znajdującą się w niebezpieczeństwie, duszę otacza łańcuch łaski, miłosierdzia i miłości Bożej. Pan mówi: „Miłością wieczną umiłowałem cię, dlatego tak długo okazywałem ci łaskę". Jeremiasza 31,3. {PC 127.3}

Syn decyduje się wyznać ojcu swą winę. Chce iść i powiedzieć: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie, już nie jestem godzien nazywać się synem twoim". Potem dodaje, zdradzając tym samym swoje ograniczone pojęcie o miłości ojca: „Uczyń ze mnie jednego z najemników swoich". I młodzieniec odwraca się od trzody świń, od obierzyn, które żarły świnie, i kieruje wzrok ku rodzinnej stronie. Drżąc z osłabienia i głodu gorączkowo szykuje się do drogi. Nie ma płaszcza, by okryć swe łachmany, ale jego nędza pokonała dumę. Chce czym prędzej stąd odejść i uzyskać miejsce sługi tam, gdzie był synem. {PC 128.1}

Beztroski, wesoły młodzieniec, opuszczający dom ojca, niewiele myślał o tęsknocie i bólu, jakie jego odejście zada ojcu. Tańcząc i hulając z kompanami, nie myślał o cieniu, jaki legł na rodzinnym domu. Nie wiedział, że ktoś w domu czeka na jego powrót. Kiedy był jeszcze daleko, ojciec już poznał postać syna — miłość ma dobry wzrok. Tryb życia, jaki wiódł dotychczas, nie zmylił ojca. „A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go jego ojciec, użalił się i pobiegłszy rzucił mu się na szyję, i pocałował go". {PC 128.2}

Ojciec nie chce, by szydzono z nędzy i łachmanów syna. Zdejmuje z własnych ramion szeroki, kosztowny płaszcz i okrywa nim przybysza. Młodzieniec z płaczem i skruchą wyznaje ojcu swą winę: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie; już nie jestem godzien nazywać się synem twoim". Ojciec obejmuje go mocno, nie puszcza od swego boku i wprowadza do domu rodzinnego. Nie pozwala mu zająć miejsca „najemnika". Jest synem i ma być uczczony wszystkim tym, co najlepsze, tym, co może mu ofiarować dom ojca, słudzy zaś zobowiązani są okazywać mu szacunek i być do jego usług. {PC 128.3}

Ojciec powiedział do sług: „Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie też pierścień na jego rękę i sandały na nogi. I przyprowadźcie tuczne cielę, zabijcie je, a jedzmy i weselmy się. Dlatego że ten syn mój był umarły, a ożył, zaginął, a odnalazł się. I zaczęli się weselić". {PC 128.4}

W niespokojnych młodzieńczych latach syn marnotrawny myślał o ojcu jako o surowym i twardym człowieku. Jakże innym widzi go teraz! Tak samo ludziom otumanionym przez szatana Bóg wydaje się twardy i surowy. Widzą w Nim istotę, która bacznie obserwuje i czeka tylko na to, by potępiać i karać, nie przyjmuje grzesznika, dopóki istnieć będzie najmniejsza potrzeba udzielenia mu pomocy. Zakon Boży uważa się za ograniczanie szczęścia człowieka, uciążliwe jarzmo, od którego chętnie by się uwolniono. Ale człowiek, którego oczy otworzy miłość Chrystusa, ujrzy Boga pełnego miłosierdzia. Nie zjawi się

przed nim jako istota despotyczna i bez serca, lecz jako ojciec pragnący objąć swego skruszonego syna. Wraz z psalmistą może zawołać: „Jak się lituje ojciec nad dziećmi, tak się lituje Pan nad tymi, którzy się go boją”. Psalmów 103,13. {PC 128.5}

W przypowieści nie wymawia się marnotrawnemu synowi jego przeszłości. Syn czuje, że wszystko zostało mu przebaczone i zapomniane na wieki. Bóg w ten sposób mówi do grzesznika: „Starłem jak obłoki twoje występki a twoje grzechy jak mgłę”. Izajasza 44,22. „Odpuszczę bowiem ich winę, a ich grzechu nigdy nie wspomnę.” Jeremiasza 31,34. „Niech bezbożny porzuci swoją drogę, a przestępca swoje zamysły i niech się nawróci do Pana, aby się nad nim zlitował, do naszego Boga, gdyż jest hojny w odpuszczaniu!” Izajasza 55,7. „W owych dniach i w owym czasie — mówi Pan — będzie się szukać winy Izraela, lecz jej nie będzie, oraz grzechów Judy, ale się ich nie znajdzie, gdyż odpuszczę tym, których pozostawię.” Jeremiasza 50,20. {PC 129.1}

Jakież wspaniałe zapewnienie o Bożej gotowości przyjęcia przejętego skruchą grzesznika tutaj znajdujemy! Czyś obrał, czytelniku, swoją własną drogę? Czyś spożył owoc łamania przykazań, by stwierdzić, że jest goryczą w twoich ustach? Teraz, kiedyś roztrwonił swe dobro, zniweczył przeszłość, kiedy umarły w tobie wszystkie nadzieje, czy nie czujesz się osamotniony i opuszczony? Teraz dopiero usłyszałeś głos, który od dawna przemawiał do twego serca, a tyś mu nie chciał dać posłuchu. Słyszysz, jak mówi jasno i wyraźnie: „Wstańcie i odejdźcie! Tu nie wasze miejsce na pobyt. Z powodu nieczystości jest ono zgubione, a zguba ta jest nieodwracalna”. Micheasza 2,10. Wróć do domu ojca. Zaprasza cię i mówi: „Starłem jak obłok twoje występki, a twoje grzechy jak mgłę; nawróć się do mnie, bo cię odkupiłem”. Izajasza 44,22. {PC 129.2}

Nie słuchaj podszeptów wroga, radzącego ci nie zbliżać się do Chrystusa, dopóki nie staniesz się lepszy, dopóki nie będziesz godny stanąć przed Bogiem. Jeśli chcesz tak długo czekać, nigdy do Niego nie przyjdziesz. Jeśli szatan będzie ci wymawiał splugawione szaty, powtórz mu słowa Chrystusa: „Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie, a tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz”. Jana 6,37. Powiedz, że krew Chrystusa omywa wszystkie grzechy. Uczyń modlitwę Dawida: „Pokrop mnie hizopem, a będę oczyszczony; obmyj mnie, a ponad śnieg bielszy się stanę” — twoją modlitwą! {PC 130.1}

Podnieś się i idź do ojca, a ojciec wyjdzie ci naprzeciw, gdy będziesz jeszcze daleko. Jeśli skruszony, gotów do pokuty, zbliżysz się do Niego o jeden krok, pośpieszy do ciebie i obejmie ramieniem wiecznej miłości. Ucho Jego otwarte jest na wołanie każdej duszy, znana Mu jest najdrobniejsza tęsknota za Bogiem. Duch Boży spostrzeże każdą modlitwę; nawet najbardziej nieudolną, każdą uronioną łzę, każde szczere pragnienie powrotu do Boga. Nim zdążysz wypowiedzieć swą prośbę, nim wypowiesz tęsknotę serca, już spływa na ciebie łaska Chrystusa. {PC 130.2}

Ojciec niebieski zdejmuje z ciebie przez grzech splugawioną szatę. We wspaniałej prorockiej przenośni Zachariasza grzesznika reprezentuje najwyższy kapłan, Jozue, odziany

w splugawioną szatę i stojący przed aniołem Pana. A Bóg mówi: „Zdejmijcie z niego brudną szatę! Do niego zaś rzekł: Oto ja zdjąłem z ciebie twoją winę i każę cię przyoblec w szaty odświętne. Potem rzekł: Włóżcie mu na głowę czysty zawój! I włożyli mu na głowę czysty zawój, i przyoblekli go w szaty. A anioł Pana stał przy tym." Zachariasza 3,4.5. I odzieje cię Pan w „szaty zbawienia" i okryje „płaszczem sprawiedliwości". Wprowadzi cię do domu radości, którego „godłem dla mnie jest miłość". Pieśń nad pieśniami 2,4. „Jeżeli będziesz chodził moimi drogami i będziesz pilnował mojego porządku, będziesz zawiadywał moim domem oraz strzegł moich dziedzińców, dam ci dostęp do tych, którzy tu stoją" (Zachariasza 3,7), to jest do aniołów, otaczających tron Boży. „Bo jak młodzieniec poślubia pannę, tak poślubi cię twój Odnowiciel, a jak oblubieniec raduje się z oblubienicy, tak twój Bóg będzie się radował z ciebie." Izajasza 62,5. „Pan, twój Bóg, jest pośrod ciebie. Mocarz, On zbawi! Będzie się radował z ciebie niezwykłą radością, odnowi swoją miłość. Będzie się weselił z ciebie tak, jak się weselą w święta." Sofoniasza 3,17.18. Niebo i ziemia włączają się do radosnego okrzyku ojca: „Ten syn mój był umarły, a ożył, zaginął, a odnalazł się". {PC 130.3}

Dotychczas nie było w przypowieści Zbawiciela żadnego zgrzytu w tej radosnej scenie, teraz dopiero wprowadza Jezus inny, obcy element. Kiedy syn marnotrawny wrócił do domu, starszy syn „był w polu". Kiedy wracał do domu, usłyszał śpiewy, muzykę i tańce, zawołał sługę, pytając, co to znaczy. „Brat twój przyszedł" — odrzekł mu — „i ojciec twój kazał zabić tuczne cielę, że go zdrowym odzyskał. Rozgniewał się więc i nie chciał wejść". Starszy brat nie podzielał troski ojca o tego, który zginął, dlatego nie bierze udziału w ogólnej radości; odczuwa tylko zazdrość. Nie chce wejść, by powitać odnalezionego brata, a okazanie mu miłości i dobroci uważa nawet za obelgę dla siebie. {PC 131.1}

Kiedy ojciec wychodzi, by porozmawiać ze starszym synem o radosnym wydarzeniu, ten okazuje pychę i złośliwość. Swe życie w domu ojca przedstawia jako szereg nie wynagrodzonych usług. W sposób niewdzięczny i nikczemny porównuje brak nagrody za swe posłuszeństwo ze wspaniałym przyjęciem marnotrawnego brata. Wyjaśnia, że była to służba najemnika, a nie syna. Zamiast radować się możliwością przebywania w towarzystwie ojca, skierował swe myśli jedynie na zasługi, jakie zdobył na skutek ograniczenia swych potrzeb. Właśnie jego słowa wskazują na to, że tylko dla zysku wyrzekł się grzechu. Jeśli teraz jego brat będzie miał udział w majątku ojca, to jemu będzie się działa krzywda. Nie ukrywa, że gdyby był na miejscu ojca, nie przyjąłby syna. Nie uznaje w nim brata; chłodno mówi do ojca: „syn twój". {PC 131.2}

Mimo to ojciec zwraca się do niego serdecznie: Synu drogi, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko, co moje, do ciebie także należy! Czyż przez wszystkie te lata, kiedy twój brat prowadził tak nędzny żywot, nie było ci wolno przebywać ze mną? {PC 131.3}

Wszystko, co mogło przyczynić się do szczęścia dzieci, było im dane. Syn nie potrzebuje czekać na wynagrodzenie albo datek; „wszystko moje jest twoim”. Macie tylko zaufać mojej miłości i czerpać z darów tak chętnie i obficie ofiarowanych. {PC 131.4}

Jeden z synów odłączył się na jakiś czas od rodziny, ponieważ nie rozumiał miłości ojca. Teraz jednak wrócił i fala radości zmyła każdą naruszającą pokój myśl. „Ten syn mój był umarły, a ożył; zaginął, a odnalazł się”. {PC 132.1}

Czy starszy brat nie zmienił swego nikczemnego i niewdzięcznego postępowania? Czy zrozumiał, że chociaż jego brat postąpił niewłaściwie, jest nadal jego bratem? Czy żałował za swą zazdrość i oschłość serca? O tym Jezus nic nie mówi. W przypowieści nie wspomniano, jak w końcu postąpiły osoby w niej wymienione, słuchacze sami mieli sobie dopowiedzieć zakończenie tej historii. {PC 132.2}

W osobie starszego syna przedstawiono nie odrodzonych Żydów z czasów Chrystusa i faryzeuszy, żyjących w każdym wieku, którzy spoglądają z pogardą na „pospólstwo”. Ponieważ nie ulegli niskim nałogom, pełni byli własnej sprawiedliwości. Jezus spotkał tych pokrętnie myślących ludzi na ich własnym gruncie. Tak samo jak starszy syn korzystali ze specjalnych przywilejów. Twierdzili, że są synami w domu ojca, ale objawiali ducha najemników. Motywem ich działalności nie była miłość, lecz nadzieja otrzymania nagrody. W ich oczach Bóg był surowym, twardym Mistrzem. Widzieli, jak Chrystus zapraszał celników i grzeszników ofiarowując im dar łaski, ten dar, który rabini mieli nadzieję uzyskać ciężką pracą i pokutą. Gniewało ich to. Powrót, zdawałoby się, straconego syna, który napełnił serce ojca radością, wzbudził w nich zazdrość i niechęć. {PC 132.3}

Wyjaśnieniem, jakie w przypowieści ojciec dał starszemu synowi, próbował Bóg zmiękczyć serce faryzeuszy. „Wszystko moje jest twoim” — to nie zapłata, to dar. Możecie, tak jak marnotrawny syn, z niego korzystać, ale tylko jako z nie zasłużonego daru miłości ojcowskiej. {PC 132.4}

Własna sprawiedliwość skłania ludzi do przedstawiania Boga w fałszywym świetle i czyni ich krytykami bez serca w stosunku do bliźnich. Starszy syn gotów jest w swym egoizmie i zazdrości stale obserwować brata, krytykować każdą jego czynność i oskarżać za najmniejsze uchybienie. Wyszukuje najdrobniejsze błędy, wyolbrzymia najmniejsze przewinienia. W ten sposób chce usprawiedliwić swego bezwzględnego ducha. Wielu czyni dziś podobnie. Kiedy dusza w pierwszych walkach odeprze falę pokus, przy jej boku stają ci wszyscy uparci, samowolni, wyszukujący błędy i oskarżający. Mogą twierdzić, że są dziećmi Bożymi, ale ich postępowanie zdradza ducha szatańskiego. W stosunkach z braćmi zajmują stanowisko całkowicie obce Bogu. {PC 132.5}

Wielu pyta: „Z czym mam wystąpić przed Panem, pokłonić się Bogu Najwyższemu? Czy mam wystąpić przed nim z całopaleniami, z rocznymi cielętami? Czy Pan ma upodobanie w tysiącach baranów, w dziesiątkach tysięcy strumieni oliwy? Czy mam dać

swojego pierworodnego za swoje przestępstwo, własne dziecko za oczyszczenie mojego grzechu? Oznajmiono ci, człowiecze, co jest dobre i czego Pan żąda od ciebie: tylko, abyś wypełniał prawo, okazywał miłość bratnią i w pokorze obcował ze swoim Bogiem". Micheasza 6,6-8. Oto służba, jaką wybrał Bóg: „Lecz to jest post, w którym mam upodobanie: że się rozwiązuje bezprawne więzy, że się zrywa powrozy jarzma, wypuszcza na wolność uciśnionych i łamie wszelkie jarzmo, że podzielisz twój chleb z głodnym i biednych bezdomnych przyjmiesz do domu, gdy zobaczysz nagiego, przyodziejesz go, a od swojego współbrata się nie odwrócisz." Izajasza 58,6-7. Jeśli uważacie siebie za grzeszników, których zbawić może jedynie miłość Ojca niebieskiego, będziecie mieli miłość i współczucie dla tych, którzy cierpią na skutek grzechu. Nie zazdrośćcie i nie sądźcie ich występków. Jeżeli w sercu stopi się lód samolubstwa, będziecie czuli to samo, co Bóg, i będziecie brali udział w Jego radościach. {PC 133.1}

Słusznie twierdzisz, że jesteś dzieckiem Bożym. Tylko jeśli to twierdzenie jest prawdziwe, to „bratem twoim" jest ten, kto „był umarły, a ożył, zaginął, a odnalazł się". Jest związany z tobą najtkliwszymi więzami, gdyż Bóg uznał go za swego syna. Zaprzesz się pokrewieństwa z nim — jesteś tylko najemnym sługą, a nie dzieckiem w rodzinie Bożej. {PC 133.2}

Choć nie przyłączysz się do powitania marnotrawnego syna, radość z tego powodu w niebie nie będzie mniejsza. Na nowo odnaleziony zajmie swoje miejsce u boku Ojca i w dziele Ojca. Ten, komu przebaczono, wiele okazuje miłości. Ty natomiast będziesz na zewnątrz i w ciemności, bowiem „kto nie miłuje, nie zna Boga; gdyż Bóg jest miłością". 1 Jana 4,8. {PC 133.3}

Rozdział 15 – „Pozostaw je jeszcze ten rok”

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Łukasza 13,1-9.

Chrystus, ostrzegając przed mającym nadejść sądem, zapraszał jednocześnie do przyjęcia Jego łaski. „Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł zatracać dusze ludzkie, ale je zachować.” Łukasza 9,56. „Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony.” Jana 3,17. Tę pełną łaski misję, stosunek do sprawiedliwości i sądu Bożego, zilustruje najlepiej przypowieść o nie rodzącym drzewie figowym. {PC 134.1}

Chrystus zapowiedział, że przyjdzie królestwo Boże i ganił ludzką niewiedzę i obojętność. Rozpoznawano bowiem z łatwością znaki w przyrodzie i umiano przepowiadać z nich zmianę pogody, ale znaków czasu, wskazujących tak wyraźnie na Jego misję nie potrafiono rozeznać. {PC 134.2}

Ludzie współcześni Chrystusowi, podobnie jak i dzisiejsi, gotowi byli uważać siebie za ulubieńców nieba, a nagany im udzielone — za należące się innym. Opowiedziano Jezusowi o wypadku, który spowodował wielkie poruszenie. Jedno z zarządzeń Poncjusza Piłata, namiestnika Judei, wywołało wielkie rozgoryczenie. W Jerozolimie wybuchło powstanie. Piłat usiłował opanować je siłą, jego żołnierze wdarli się do świątyni, i nie oszczędzili nawet galilejskich pielgrzymów przygotowujących się do zabicia zwierząt ofiarnych. Żydzi dopatrywali się w tym nieszczęściu kary Bożej, która spadła na pomordowanych za ich grzechy. O fakcie tym opowiadano, z pewnym zadowoleniem. Z punktu widzenia ich wiary los dowodził, że są w większych łaskach u Boga niż ci Galilejczycy. Spodziewali się usłyszeć słowa potępienia z ust Jezusa dla tych ludzi, którzy niewątpliwie w pełni zasłużyli na tę karę. {PC 134.3}

Uczniowie nie wyrażali swej opinii, czekając na zdanie Mistrza. Przecież ganił ich za osądzanie bliźnich i wymierzanie zapłaty według własnych niedoskonałych pojęć. Liczyli na to, że Jezus potwierdzi opinię ogółu. Nie bez zdziwienia przyjęli też Jego odpowiedź. {PC 135.1}

Zwracając się do tłumów powiedział: „Czy myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż wszyscy inni Galilejczycy, że tak ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam, lecz jeśli się nie upamiętacie, wszyscy podobnie poginiecie”. Te budzące lęk wydarzenia powinny upokorzyć serca i skłonić ludzi do pokuty i żalu za grzechy; wkrótce nadejdą dni pomsty i zapłaty dla tych, którzy nie znaleźli ucieczki w Jezusie. {PC 135.2}

Chrystus, rozmawiając z uczniami i zgromadzonymi ludźmi, sięga swym proroczym wzrokiem w przyszłość i widzi Jerozolimę oblężoną przez wrogą armię. Słyszy maszerujące w kierunku umiłowanego miasta złe moce i tysiące ginące podczas oblężenia. Wielu Żydów straciło życie podobnie jak owi Galilejczycy podczas składania ofiary. To wcześniejsze

wydarzenie było ostrzeżeniem dla tych, którzy tak samo byli winni. „Lecz jeżeli się nie upamiętacie, wszyscy tak samo poginiecie”. Krótki czas trwała jeszcze łaska dla narodu żydowskiego. Jeszcze mogli dowiedzieć się, jak zachować pokój. {PC 135.3}

„Pewien człowiek” — kontynuował swoją mowę Jezus — „miał figowe drzewo zasadzone w winnicy swojej i przyszedł, by szukać na nim owocu, lecz nie znalazł. I rzekł do winogrodnika: Oto od trzech lat przychodzę, by szukać na tym figowym drzewie owocu, a nie znajduję. Wytnij je, po cóż jeszcze ziemię prożno zajmuje?”. {PC 135.4}

Słuchaczom Chrystusa nietrudno było zrozumieć znaczenie tych słów. Dawid śpiewa o Izraelu, jako o winnym krzewie, przeniesionym z Egiptu. Izajasz pisał: „Zaiste, winnicą Pana Zastępów jest dom izraelski, a mężowie judzcy ulubioną jego latoroślą. Oczekiwał prawa, a oto — bezprawie; sprawiedliwości, a oto — krzyk”. Izajasza 5,7. Pokolenie współczesne Jezusowi porównane zostało do drzewa figowego w winnicy Pańskiej, otoczonego szczególną troską i wyjątkowymi przywilejami. {PC 135.5}

Cele i zamiary Stwórcy co do swoich dzieci przedstawia Izajasz słowami: „Abym dał płaczącym nad Syjonem zawój zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty żałobnej, pieśń pochwalną zamiast ducha zwątpienia. I będą ich zwać dębem sprawiedliwości, szczepem Pana ku jego wsławieniu.” Izajasza 61,3. Umierający Jakub z natchnienia Ducha Świętego tak powiedział o swoim synu: „Józef — płodna latorośl, płodna latorośl nad źródłem, której gałązki rozrastają się ponad murem”. 1 Mojżeszowa 49,22. Dalej mówi: „Bóg ojca twego niechaj cię wspomoże, Wszechmogący niech ci błogosławi, niech darzy cię błogosławieństwem niebios, błogosławieństwem toni leżącej w dole, błogosławieństwem piersi i łona”. 1 Mojżeszowa 49,25. Tak więc Bóg posadził Izrael jako swoją winnicę u źródła życia wiecznego. Posadził „winnicę na pagórku urodzajnym, przekopał ją i oczyścił z kamieni, i zasadził w niej szlachetne szczepy. Zbudował w niej wieżę i wykuł w niej prasę, oczekiwał, że wyda szlachetne grona, lecz ona wydała zle owoce”. Izajasza 5,1-2. {PC 135.6}

Pobożność owych czasów była, tak jak i starożydowska w narodzie żydowskim, pobożnością na pokaz, na zewnętrzny użytek. Nie znalazły naśladowców cechy charakteru Józefa, czyniące zeń postać wyjątkowo piękną i szlachetną. {PC 136.1}

Bóg przez swego syna szukał w wybranym narodzie owocu, lecz go nie znalazł. Izrael na próżno zajmował ziemię. Jego istnienie było przekleństwem — zajmował w winnicy miejsce, które przypaść mogło drzewu owocującemu. Okradł świat z błogosławieństw, jakie Bóg chciał zesłać, bowiem w fałszywym świetle przedstawiał Stwórcę narodom, interpretując Jego naukę w sposób niewłaściwy. Religijność ich życia była złudą, przynoszącą zamiast błogosławieństwa i zbawienia ruinę. {PC 136.2}

W przypowieści ogrodnik nie kwestionuje decyzji o wycięciu nie owocującego drzewa. Zna interes i zamiary właściciela winnicy. Nie ma dla niego większej radości niż widok

owocującego drzewa. Dlatego odpowiada zgodnie z życzeniem właściciela: „Panie, pozostaw je jeszcze ten rok, aż je okopię i obłożę nawozem”. {PC 136.3}

Ogrodnik nie waha się. Chce jeszcze popracować nad tym, tak mało obiecującym drzewem, poświęcić mu jeszcze wiele uwagi, stworzyć jak najlepsze warunki, i otoczyć największą troską. {PC 136.4}

Właściciel winnicy i ogrodnik mają jeden, wspólny cel. Tak samo jeden cel mają Ojciec i Syn w swej miłości do wybranego ludu. {PC 136.5}

Chrystus oświadczył swemu ludowi, że dane mu będą jeszcze większe przywileje. Zastosowane będą wszelkie środki, aby „drzewa sprawiedliwości” przyniosły owoce i stały się błogosławieństwem. {PC 137.1}

Jezus w tej przypowieści nie powiedział, jakie będą skutki Jego pracy. W tym miejscu zakończył opowieść. Skutki zależne będą od pokolenia słuchającego Jego słów. To właśnie pokolenie ostrzeżono: „Jeśli zaś nie — wytniesz je”. Dano ludziom możliwość zadecydowania, czy te ostatnie słowa zostaną wypowiedziane, czy nie. Dzień pomsty był blisko. Nieszczęścia, jakie nawiedziły Izrael, były właśnie takim ostrzeżeniem, danym przez właściciela winnicy nie rodzącemu drzewu. {PC 137.2}

Ostrzeżenie to dotyczy również i nas. Czy twoje obojętne serce jest także nie owocującym drzewem w winnicy Pańskiej? Czy i ty masz być objęty tym wyrokiem? Od jak dawna przyjmujesz dary Jego łaski? Jak długo ma On czekać, czy zareagujesz na Jego miłość? Czy zdajesz sobie sprawę z wielkości łaski, jaką jest umieszczenie ciebie w Jego winnicy i oddanie cię ogrodnikowi pod opiekę? Czy często wzrusza cię poselstwo zawarte w ewangelii? Przyjąłeś imię Chrystusa, pozornie jesteś członkiem Kościoła, który jest Jego ciałem, ale nie uświadamiasz sobie żadnej więzi z tą wielką miłością. Nie przepływa przez ciebie prąd Jego życia, w twoim postępowaniu nie widać darów łaski — „owocu Ducha”. {PC 137.3}

Nie rodzącemu drzewu przypada również w udziale słońce, deszcz i trud ogrodnika. Ciągnie swe soki z ziemi, a cień jego gałęzi odbiera światło innym roślinom, których owoce nie mogą dojrzeć. Dlatego tak hojnie ofiarowane ci z nieba dary nie przysporzyły światu korzyści; okradłeś z błogosławieństw innych, którzy zamiast ciebie mogli je otrzymać i — gdyby nie ty — zostaliby zachowani. {PC 137.4}

Może nie w pełni zdajesz sobie sprawę z tego, że jesteś rośliną, która wyjałowiła ziemię. Mimo to Bóg w swym wielkim miłosierdziu nie zniszczył cię. Nie spogląda zimno na ciebie, nie odwraca się obojętnie, pozostawiając cię na pastwę losu. Patrząc na ciebie woła, jak niegdyś przed wiekami wołał do Izraela: „Jakże mógłbym cię porzucić, Efraimie, zaniechać ciebie, Izraelu? Jakże mógłbym zrównać ciebie z Adam, postąpić z tobą jak z Seboim? Zadrżało we mnie serce, byłem do głębi poruszony. Nie wyleję mego srogiego gniewu, nie chcę ponownie zniszczyć Efraima, bo Ja jestem Bogiem, a nie człowiekiem,

jestem pośród ciebie jako Święty i nie przychodzę, aby niszczyć.” Ozeasza 11,8.9. Litościwy Zbawiciel mówi z myślą o tobie: „Panie, pozostaw je jeszcze ten rok, aż je okopię i obłożę nawozem”. {PC 137.5}

Z taką niezmordowaną miłością służył Chrystus narodowi izraelskiemu w udzielonym mu jeszcze czasie łaski! Modlił się na krzyżu: „Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”. Łukasza 23,34. Po wniebowstąpieniu najpierw głoszono ewangelię w Jerozolimie. Tam został wylany Duch Święty, tam pierwszy zbór przyjął moc zmartwychwstania Zbawiciela. Tam Szczepan z „obliczem przemienionym niby oblicze anioła” złożył swoje świadectwo i oddał życie. Bóg ofiarował swemu ludowi wszystko, co posiadał. „Cóż jeszcze należało uczynić mojej winnicy, czego ja jej nie uczyniłem? Dlatego oczekiwałem, że wyda szlachetne grona, a ona wydała złe owoce?” Izajasza 5,4. A więc nie zmniejszyła się troska o ciebie, ani praca nad tobą; odwrotnie — zwiększyła się i pomnożyła. On ciągle jeszcze powtarza: „Ja, Pan, jestem jej strożem, nieustannie ją nawadniam, pilnuję jej dniem i nocą, aby nikt na nią się nie targnął”. Izajasza 27,3. Może w przyszłości jeszcze rodzić, „jeśli zaś nie, wytniesz je”. {PC 138.1}

Serce nie dające posłuchu boskiemu wołaniu staje się twarde, a wreszcie — niedostępne dla Ducha Świętego. Wtedy Pan wypowie słowa: „Wytnij je, po cóż jeszcze ziemię próżno zajmuje?”. {PC 138.2}

Dzisiaj zaprasza cię: „Nawróć się, Izraelu, do Pana, swojego Boga (...). Uleczę ich odstępstwo, dobrowolnie okażę im miłość, gdyż odwrócił się od nich mój gniew. Będę dla Izraela jak rosa, tak że rozkwitnie jak lilia, i zapuści korzenie jak topola. Pędy jego rozrosną się i będzie okazały jak drzewo oliwne, a jego woń będzie jak kadzidło. Wrócą i będą mieszkać w moim cieniu, uprawiać będą zboże; zakwitną jak krzew winny, który będzie sławny jak wino libańskie. Efraimie! Na cóż ci jeszcze bałwany? Wysłucham go i wejrzę na niego łaskawie. Jestem jak cyprys zielony, dzięki mnie wyrośnie twój owoc. Kto mądry, niech to zrozumie, kto rozumny, niech to pozna; gdyż drogi Pana są proste, sprawiedliwi nimi chodzą, lecz bezbożni na nich upadają.” Ozeasza 13,1-9. {PC 138.3}

Rozdział 16 – „Wyjdź prędko na place i ulice miasta”

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Łukasza 14,1.12-24.

Zbawiciel był gościem w domu pewnego faryzeusza, bowiem zaproszenie przyjmował zarówno od bogatych, jak i biednych, i zgodnie ze zwyczajem wykorzystywał każdą okazję, by wykładać ludziom prawdy zbawienia. U Żydów wszelkie uczty odbywały się zawsze z okazji świąt religijnych i narodowych. To miało im przypominać błogosławieństwo życia wiecznego. Wielka uczta, do której zasiądą razem z Abrahamem, Izaakiem, i Jakubem, a poganie stać będą na dworze i tęsknym okiem spoglądać na nich, była tematem, do którego chętnie wracano. I właśnie wielką ucztą zilustrował Jezus ostrzeżenia i napomnienia, jakie miał zamiar dać obecnym. Żydzi pragnęli wszelkie błogosławieństwa życia doczesnego i przyszłego ograniczyć i zachować tylko dla siebie. Zaprzeczali, że Bóg jest miłościwy również dla pogan; tymczasem dana przez Chrystusa przypowieść wyraźnie wskazywała, że właśnie oni odrzucili łaskawe zaproszenie i nie przyjęli wezwania do królestwa Bożego. Chrystus wyjaśnił, że to wezwanie będzie skierowane do tych tak bardzo przez nich pogardzanych, od których odwracano się jak od trędowatych. {PC 139.1}

O wyborze gości faryzeusza decydował jego egoistyczny interes. Chrystus powiedział mu: „Gdy dajesz obiad albo wieczerzę, nie zwołuj swoich przyjaciół ani swoich braci, ani swoich krewnych, ani bogatych sąsiadów, żeby cię czasem i oni nawzajem nie zaprosili i miałbyś już odpłatę. Lecz gdy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych, ślepych. I będziesz błogosławiony, bo nie mają ci czym odpłacić. Odpłatę bowiem będziesz miał przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych.” Łukasza 14,12-14. {PC 139.2}

Były to słowa nauki i napomnienia, jakie Chrystus dał przez Mojżesza narodowi izraelskiemu. Pan zlecił, by „obcy przybysz, sierota i wdowa, którzy są w twoich bramach” przyszli, jedli i nasycili się (5 Mojżeszowa 14,29), a więc brali udział w uroczystościach i ucztach ludu. Te wspólne spotkania miały służyć Izraelitom jako lekcja poglądowa. Poznawszy radość prawdziwej gościnności powinni przez cały rok dbać o biednych i cierpiących niedostatek. W uroczystościach żydowskich zawarta była jeszcze jedna nauka. Błogosławieństwa dane Izraelitom nie były przeznaczone tylko dla nich. Bóg dał im chleb życia, aby udzielili go światu. {PC 140.1}

Zadania tego nie wypełnili. Dlatego Chrystus ganił samolubstwo i Jego słowa nie podobały się faryzeuszom. Chcąc skierować rozmowę na inne tory jeden z nich zawołał obłudnie: „Błogosławiony ten, który będzie spożywał chleb w Królestwie Bożym”. Słowa te wypowiedział z tak wielką ufnością, jak gdyby miał już zapewnione miejsce w królestwie niebieskim. Jego stanowisko było podobne do stanowiska tych, którzy cieszą się, że ich Chrystus wyratował, ale nie spełniają warunków, dzięki którym możliwe jest zbawienie. Duchem był podobny do Balaama, który modlił się: „Któż policzy Jakuba jak proch licznego, któż policzy choćby czwartą część Izraela? Niechaj umrze moja dusza śmiercią

prawych, niech mój kres będzie taki jak jego!” 4 Mojżeszowa 23,10. Dla niego nie było ważne, czy godzien jest wejść do nieba, lecz to, jak się w nim będzie radować. Jego słowa miały na celu odwrócić uwagę obecnych od rzeczywistych obowiązków. Chciał pominąć życie doczesne i skupić ich myśli na przyszłym czasie zmartwychwstania sprawiedliwych. {PC 140.2}

Chrystus czytał w sercu tego zarozumiałego człowieka i nie odwracając od niego wzroku ukazał zebranym charakter i wartość ich obecnych przywilejów. Wyjaśnił, że i w czasie, w którym żyją, mają coś do zrobienia, aby potem móc wziąć udział w przyszłym, szczęśliwym życiu. {PC 140.3}

„Pewien człowiek” — powiedział Jezus — „przygotował wielką wieczerzę i zaprosił wielu. I posłał swego sługę w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym: Przyjdźcie, bo już wszystko gotowe. {PC 140.4}

I poczęli się wszyscy jeden po drugim wymawiać.” Łukasza 14,16-18. Goście okazali jakąś zadziwiającą obojętność. {PC 141.1}

Ich wymówki były wykrętne, nieprawdziwe. Człowiek, który musiał iść obejrzeć wieś — już ją kupił. Pośpiech, z jakim chciał ziemię obejrzeć, należy przypisać temu, że całe jego zainteresowanie pochłonęła kupiona rola. Również i woły były już kupione; obejrzenie ich miało zaspokoić ciekawość kupca. Tak samo i trzecia wymówka nie była lepsza. Fakt, że zaproszony gość pojął żonę, nie powinien przeszkodzić w pójściu na ucztę, jego żona byłaby też mile widziana. Ale własne plany, mimo obietnicy, były ważniejsze, niż wzięcie udziału w uczcie. Nauczył się znajdować przyjemność w innym towarzystwie. Nie prosił o wybaczenie, a odmawiając nie dał nawet grzecznej odpowiedzi. To „dlatego nie mogę przyjść” miało ukryć inną prawdę: „Nie zależy mi na tym, aby być na uczcie!”. {PC 141.2}

Wszystkie wymówki wskazywały na to, że serca zaproszonych gości opanowało coś innego, byli zainteresowani czymś innym. Odrzucili przyjęte zaproszenie i swą obojętnością obrazili przyjaciela. {PC 141.3}

W obrazie wielkiej uczty przedstawił Chrystus błogosławieństwo ofiarowane przez ewangelię Chrystusa, który daje nam wszystko. On jest chlebem przychodzącym z góry; z Niego płyną strumienie zbawienia. Posłowie Pańscy zwiastowali Żydom przyjście Zbawiciela. Wskazywali na Chrystusa jako na Baranka Bożego, „który gładzi grzech świata”. Jana 1,29. Miłość Boża przygotowała wspaniałą ucztę i ofiarowała niewyczerpane źródła pomocy. „Kto spożywa ten chleb” — powiedział Chrystus — „żyć będzie na wieki”. {PC 141.4}

Żeby przyjąć zaproszenie na ucztę ewangelii, trzeba wszystkie sprawy podporządkować jednemu — przyjęciu Chrystusa i Jego sprawiedliwości. Bóg dał człowiekowi wszystko i prosi go, by służba Boża była wywyższona ponad wszystkie inne egoistyczne cele. Pan nie może przyjąć połowicznej służby. Serce wypełnione skłonnościami ziemskimi nie może się

ofiarować Bogu. Jest to prawdą po wszystkie czasy. Mamy naśladować Baranka, gdziekolwiek pójdzie. Trzeba wybrać Jego przewodnictwo i Jego towarzystwo cenić ponad ziemskich przyjaciół. Chrystus powiedział: „Kto miłuje ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien". Mateusza 10,37. {PC 141.5}

Przy stole rodzinnym, spożywając chleb codzienny, wielu powtarzało słowa: „Błogosławiony ten, który będzie spożywał chleb w Królestwie Bożym". Tymczasem Chrystus dowiódł, jak trudno jest znaleźć gości, którzy by usiedli przy stole przygotowanym tak wielkim kosztem. Wszyscy przysłuchujący się słowom Jezusa zrozumieli, jak nisko oceniali łaskawe zaproszenie. Ziemskie sprawy, bogactwo i przyjemności pochłonęły całą ich uwagę. Wszyscy po kolei wymówili się od uroczystości. {PC 142.1}

Tak jest i dzisiaj. Wymienione usprawiedliwienia odmowy przyjęcia zaproszenia obejmują wszystkie usprawiedliwienia kiedykolwiek podawane jako powód nieprzyjęcia ewangelii. Ludzie twierdzą, że nie mogą narazić na szwank swych doczesnych interesów, by zadośćuczynić wymaganiom ewangelii. Sprawom doczesnym przypisują więcej wartości niż rzeczom wiecznym. I dlatego otrzymane od Boga błogosławieństwa staną się przeszkodą i odłączą dusze od Stwórcy i Zbawiciela. Nie chcą, aby im przeszkadzano w ziemskich dążeniach — i dlatego mówią do posła przynoszącego łaskawe zaproszenie: „Na teraz dość, odejdź; w sposobnej chwili każę cię zawezwać". Dzieje Apostolskie 24,25. Inni zasłaniają się trudnościami, jakie mogą się pojawić w stosunkach z bliźnimi, kiedy dadzą posłuch wezwaniu Bożemu. Mówią, że nie mogą wywoływać w rodzinie i wśród znajomych dysharmonii i czynią tak, jak ci z przypowieści. Gospodarz sprawujący ucztę traktuje te usprawiedliwienia jako wyraz pogardy dla jego zaproszenia. {PC 142.2}

Mąż, który powiedział: „Żonę pojąłem i dlatego nie mogę przyjść", reprezentuje bardzo liczną grupę tych, którzy pozwalają, by ich mężowie czy żony powstrzymywali ich od pójścia za głosem Bożym. Taki mąż mówi: „Nie mogę iść za swym przekonaniem, gdy żona jest tak bardzo przeciwna. Jej wpływ sprawiłby, że byłoby to bardzo trudne", a żona, słysząc łaskawe wezwanie: „Przyjdź, wszystko już gotowe", powiada: „Proszę cię, miej mnie za wytłumaczoną, mój mąż waha się przyjąć to pełne łaski zaproszenie. Jego interesy stoją temu na przeszkodzie. Ja zaś muszę iść za mężem, dlatego przyjść nie mogę". Na dzieci również jest wywierany wpływ. One chcą przyjść, ale kochają ojca i matkę, a ponieważ rodzice nie przyjmują ewangelii, dzieci przypuszczają, że także i od nich nie należy oczekiwać pójścia na ucztę i mówią: „Miej nas za wytłumaczonych". {PC 142.3}

Wszystkie osoby tu przedstawione nie idą za wezwaniem Zbawiciela, lękają się bowiem niesnasek w rodzinie. Myślą, że nieposłuszni woli Bożej zapewnią rodzinie spokój i dobrobyt, ale się mylą. Kto sieje samolubstwo, samolubstwo zbierze. Nie przyjmując miłości Chrystusa odrzucają to, co jedynie zapewnia czystość i stałość ludzkim uczuciom. Stracą nie tylko niebo, ale i tu na ziemi nie znajdą zadowolenia, pokoju Bożego i

przedsmaku życia przyszłego, czyli tego wszystkiego, co zdobywamy dzięki ofiarze Jezusa. {PC 143.1}

W przypowieści ten, kto urządzał ucztę, dowiedział się, jak przyjęto jego zaproszenie. „Wtedy gospodarz rozgniewał się i rzekł do sługi swego: Wyjdź prędko na place i ulice miasta i sprowadź tutaj ubogich i ułomnych, i ślepych, i chromych". Łukasza 14,21. {PC 143.2}

Pan domu odwrócił się od tych, którzy pogardzili jego dobrocią i zaprosił ludzi nie posiadających ani domów, ani bogactw — nie posiadających nic. Zaprosił biednych i głodnych, którzy umieli docenić ofiarowaną im ucztę. „Zaprawdę powiadam wam" — powiedział Jezus — „że celnicy i wszetecznice wyprzedzają was do Królestwa Bożego." Mateusza 21,31. Jak bardzo by oni nie byli nędzni i odtrąceni przez społeczeństwo, nie są aż tak niegodziwi, by Bóg ich nie dojrzał i nie umiłował. Chrystus pragnie, by istoty ludzkie obciążone troskami i zgnębione kłopotami przyszły do Niego, pragnie dać im światło, radość i pokój. Właśnie grzesznicy są przedmiotem Jego głębokiego współczucia i gorącej miłości. Posyła Ducha Świętego, który im towarzyszy i stara się pozyskać dla Boga. {PC 143.3}

Sługa wprowadzający na ucztę biednych i ślepych oświadcza swemu Panu: „Panie, tak się stało, jak rozkazałeś, i jeszcze jest miejsce. Wtedy rzekł pan do sługi: Wyjdź na drogi i między opłotki i przymuszaj, by weszli, i niech będzie zapełniony dom mój". Łukasza 14,22.23. Jezus wskazał tutaj na dzieło ewangelii poza granicami judaizmu — na drogach i opłotkach świata. {PC 143.4}

Posłuszni temu rozkazaniu Paweł i Barnabasz oświadczają Żydom: „Wam to najpierw miało być opowiadane Słowo Boże, skoro jednak je odrzucacie i uważacie się za niegodnych życia wiecznego, przeto zwracamy się do pogan. Tak bowiem nakazał nam Pan: «Ustanowiłem cię światłością dla pogan, abyś był zbawieniem aż po krańce ziemi»". „Poganie słysząc to, radowali się i wielbili Słowo Pańskie, a wszyscy, którzy byli przeznaczeni do życia wiecznego, uwierzyli." Dzieje Apostolskie 13,46-48. {PC 143.5}

Głoszone przez uczniów Jezusa poselstwo ewangelii było zwiastowaniem pierwszego przyjścia Jezusa na świat. Niosło ono ludziom radosną wieść o zbawieniu przez wiarę i posłuszeństwo, wskazywało na Jego powtórne przyjście w chwale, by zbawić grzeszników, i dawało nadzieję na udział w dziedzictwie świętych. Poselstwo to również dzisiaj jest głoszone ludziom, z zapowiedzią, że przyjście Chrystusa jest bliskie. Znaki, podane przez Niego, a pozwalające poznać czas Jego powrotu, wypełniły się. Dzięki Słowu Bożemu wiemy, że Pan stoi we drzwiach. {PC 144.1}

Jan w Księdze Objawienia przepowiada, w jaki sposób będzie głoszone poselstwo tuż przed powtórnym przyjściem Chrystusa. Mówi: „I zapuścił Ten, który siedział na obłoku,

sierp swój na ziemi, i ziemia została zżęta. I wyszedł inny anioł ze świątyni, która jest w niebie, mając również ostry sierp.” Objawienie 14,16.17. {PC 144.2}

Ostrzeżeniu temu i związanym z nim zapowiedziom towarzyszy w proroctwie przyjście Syna Człowieczego w obłokach. Zwiastowanie nadejścia sądu jest zapowiedzią bliskiego przyjścia Chrystusa i to zwiastowanie nazwane jest ewangelią wieczną. {PC 144.3}

Biblia mówi, że ludzie w ostatnich dniach będą zajmować się tylko sprawami ziemskimi, dążyć do zdobycia majątku i uciech, a będą ślepi na rzeczy wieczne. Chrystus powiedział: „Albowiem jak było za dni Noego, tak będzie przyjście Syna Człowieczego. Bo jak w dniach owych przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali, aż do tego dnia, gdy Noe wszedł do arki, i nie spostrzegli się, że nastał potop i zmiótł wszystkich, tak będzie i z przyjściem Syna Człowieczego.” Mateusza 24,37-39. {PC 144.4}

Tak jest i dzisiaj. Ludzie gonią za zyskiem, za egoistycznym zadowoleniem, jak gdyby nie było Boga, nieba i przyszłego życia. Za czasów Noego ostrzegano przed nadchodzącym potopem, aby wyrwać ludzi z bezbożnego życia i wezwać do pokuty. Tak też i poselstwo o bliskim powtórnym przyjściu Chrystusa powinno budzić ludzi zajętych całkowicie sprawami doczesnymi. Należy ułatwić im zrozumienie rzeczy wiecznych tak, by dali posłuch zaproszeniu i przybyli na wieczerzę Pana. {PC 144.5}

Zaproszenie ewangelii ma objąć cały świat. Ma zostać zaniesione „wszystkim narodom, i plemionom, i językom, i ludom”. Objawienie 14,6. Ostatnie poselstwo łaski i ostrzeżenie mają oświecić całą ziemię swoją chwałą. Mają dotrzeć do wszystkich warstw społeczeństwa, do biednych i bogatych, wielkich i maluczkich. „Wyjdź na drogi i między opłotki” — powiedział Chrystus — „i przymuszaj, by weszli, i niech będzie zapełniony dom mój”. {PC 145.1}

Świat ginie na skutek braku ewangelii. Panuje głód Słowa Bożego. Brak jest tych, którzy głoszą prawdę czystą, nie sfałszowaną przez ludzkie tradycje. Choć ludzie mają w ręku Biblię, jednak nie otrzymują tego błogosławieństwa, jakie Bóg w nią włożył. Pan wzywa swoich sług, by Jego poselstwo udostępnili wszystkim ludziom, bowiem Słowo żywota musi dosięgnąć tych, którzy giną w grzechu. {PC 145.2}

W poleceniu pójścia „na drogi i między opłotki” podkreśla Jezus zadanie tych, których powołuje do działania w swoim imieniu. Cały świat jest polem, tam mają pójść słudzy Chrystusa i całą ludzką rodzinę złączyć w jeden zbór. Pan życzy sobie, aby każda dusza zapoznała się z Jego pełnym łaski słowem. {PC 145.3}

To wielkie zadanie musi być dokonane przez osobistą pracę. To była metoda Chrystusa. Jego działalność głównie polegała na osobistych spotkaniach. Do tych spotkań sam na sam przykładał dużą wagę. Przez takie osobiste kontakty poselstwo często docierało do tysięcy. {PC 145.4}

Nie powinniśmy czekać, aż dusze przyjdą do nas, powinniśmy je odnaleźć tam, gdzie one są. Głoszenie Słowa Bożego z kazalnicy to dopiero początek pracy. Istnieje wielka rzesza ludzi, których ewangelia nigdy nie dosięgnie, jeśli się jej im nie przyniesie. {PC 145.5}

Zaproszenie na ucztę posłano najpierw narodowi żydowskiemu, narodowi powołanemu na nauczyciela i przywódcę wśród ludów, narodowi posiadającemu w ręku pisma prorocze, przepowiadające przyjście Chrystusa, narodowi, któremu powierzono symboliczną służbę ofiarniczą, wskazującą na misję Zbawiciela. Gdyby kapłani i lud usłuchali wezwania, połączyliby się z posłami Chrystusa i głosiliby światu poselstwo ewangelii. Im dano prawdę, aby ją przekazali innym. Ale gdy zawahali się, czy dać posłuch wezwaniu, zaproszenie skierowano do biednych, chromych i ślepych. Celnicy i grzesznicy przyjęli je. Kiedy wezwanie dotrze do pogan, praca pójdzie według tego samego planu. Poselstwo ma najpierw wyjść na ulice miast — do ludzi, którzy biorą czynny udział w pracy społecznej, do przywódców i nauczycieli narodów. {PC 145.6}

Tę sprawę powinni mieć na uwadze posłowie Boży i ona powinna się stać dla powołanych przez Boga nauczycieli napomnieniem godnym zastanowienia się. Do ludzi wysoko postawionych powinno się przyjść z gorącą miłością i braterskim uczuciem. Mężowie na odpowiedzialnych stanowiskach, mężowie obdarzeni darem wynalazczości, uczeni, nauczyciele ewangelii, których uwagi nie skierowano jeszcze na specjalne prawdy obecnego czasu — oni powinni być pierwszymi, którzy ten zew usłyszą. Najpierw im zaproszenie powinno być dane. {PC 146.1}

Jest również do wykonania dzieło na rzecz ludzi majętnych. Oni także powinni zrozumieć swą odpowiedzialność za dary, jakie posiadają. Należy im przypomnieć, że będą musieli zdać rachunek Temu, który będzie sądził żywych i umarłych. Słudzy Boży muszą w miłości i bojaźni Pańskiej wykonać pracę również i dla bogatego. Zbyt często polega on na swym bogactwie i nie wie o grożącym mu niebezpieczeństwie. Jego uwagę należy skierować na trwalsze wartości i przekonać o tym, że powinien uznać autorytet miłościwego Mistrza, który mówi: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie.” Mateusza 11,28-30. {PC 146.2}

Pracownicy rzadko zwracają się do osób zajmujących dzięki swemu wykształceniu, majątkowi czy powołaniu, wysokie stanowiska, by rozmawiać z nimi o zbawieniu duszy. Wielu pracowników Chrystusa obawia się zbliżyć do tej grupy ludzi. Ale tak być nie powinno. Gdyby człowiek tonął, nie stalibyśmy spokojnie, pozwalając mu zginąć dlatego, że jest adwokatem, przemysłowcem lub sędzią. Gdybyśmy widzieli ludzi biegnących ku przepaści, nie zawahalibyśmy się ich powstrzymać, bez względu na zajmowane przez nich

stanowisko. Dlatego nie zwlekajmy i ostrzegajmy ludzi przed niebezpieczeństwem grożącym ich duszom. {PC 146.3}

Nie wolno pominąć ludzi pozornie zajętych tylko sprawami świeckimi. Osoby wysoko postawione mają często chore serca i są zmęczone bezustannym działaniem i ruchem — tęsknią za pokojem, którego nie posiadają. Wszędzie znajdują się ludzie, którzy łakną i pragną zbawienia. I wielu można by pomóc, gdyby słudzy Pańscy zbliżyli się do nich w sposób uprzejmy, z sercem pełnym miłości. {PC 147.1}

Sukces poselstwa ewangelii nie jest uzależniony od mądrych przemówień, wymownych świadectw czy mocnych dowodów. Zależny jest od tego, czy poselstwo głoszone jest w sposób prosty i wyraźny, odpowiedni do zdolności pojmowania duszy, łaknącej chleba żywota. „Co mam czynić, aby odziedziczyć żywot wieczny?" — to jest zasadniczy problem. {PC 147.2}

Do wielu osób można dotrzeć w najzwyklejszy i najprostszy sposób. Często najmądrzejszych mężów i niewiasty, uznanych przez świat za najzdolniejszych, może posilić proste słowo człowieka miłującego Boga i mówiącego o tej miłości tak jak człowiek „światowy" o rzeczach najbardziej go interesujących. {PC 147.3}

Często z wielką sumiennością przygotowane słowa czynią czasami małe wrażenie, ale szczere i prawdziwe wypowiedzi syna czy córki Boga, podane naturalnie i prosto, mogą otworzyć drzwi serca, które długo było zamknięte dla miłości Chrystusa. {PC 147.4}

Działający dla Jezusa człowiek powinien wiedzieć, że nie pracuje o własnej sile. Powinien zmagać się z Nim w modlitwie, a potem pracować, wykorzystując wszystkie zdolności. Duch Święty będzie mu dany. Usługujący aniołowie staną u jego boku, by wpływać na serca słuchaczy. {PC 147.5}

Jakimże centrum misyjnym byłoby Jeruzalem, gdyby przywódcy i nauczyciele tego miasta przyjęli podaną przez Chrystusa prawdę! Wiarołomny Izrael nawróciłby się. Utworzyłaby się wielka armia Pańska i szybko zaniesiono by ewangelię do najdalszych zakątków ziemi. Jakież dzieło można by wykonać dziś, gdyby podnieść upadłych, zgromadzić odepchniętych, szeroko rozgłosić radosną wieść o zbawieniu, gdyby zdobyto dla Chrystusa mężów wpływowych i zdolnych. Szybko rozeszłoby się wówczas zaproszenie i goście przybyliby na ucztę Pana. {PC 147.6}

Jednak nie powinniśmy myśleć tylko o ludziach możnych i zdolnych, a zaniedbywać biednych i mizernych. Chrystus daje swym sługom polecenie pójścia na drogi i opłotki do poniżonych i opuszczonych. Na ulicach i podwórkach wielkich miast, na wiejskich drogach, są rodziny i pojedyncze osoby, nie związane z żadnym Kościołem, myślące, że Bóg ich opuścił. Nie wiedzą, co mają czynić, aby zdobyć zbawienie. Wielu brnie w grzechach, wielu cierpi niedostatek. Przytłaczają ich cierpienie, nędza, niewiara i rozpacz, gnębi choroba duszy i ciała. Tęsknią za pociechą i dodaniem odwagi, a szatan kusi do szukania

zapomnienia w rozrywkach i uciechach wiodących do śmierci i zniszczenia. Podaje im jabłka Sodomy, które stają się w ustach — popiołem. Wydają pieniądze na coś, co nie jest chlebem, pracują na coś, co nie da zadowolenia. {PC 148.1}

W tych nieszczęśliwych powinniśmy widzieć dusze, które Jezus przyszedł ratować. Jego zaproszenie brzmi: „Nuże, wszyscy, którzy macie pragnienie, pójdźcie do wód, a którzy nie macie pieniędzy, pójdźcie, kupujcie i jedzcie! Pójdźcie, kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia wino i mleko! Czemu macie płacić pieniędzmi za to, co nie jest chlebem, dawać ciężko zdobyty zarobek za to, co nie syci? Słuchajcie mnie uważnie, a będziecie jedli dobre rzeczy, a tłustym pokarmem pokrzepi się wasza dusza! Nakłońcie swojego ucha i pójdźcie do mnie, słuchajcie, a ożyje wasza dusza, bo ja chcę zawrzeć z wami wieczne przymierze, z niezłomnymi dowodami łaski okazanej niegdyś Dawidowi.” Izajasza 55,1-3. {PC 148.2}

Bóg dał specjalne polecenie, byśmy cudzoziemca, wydziedziczonego i duszę słabą moralnie, otaczali miłością. Wielu pozornie obojętnych na sprawy religijne tęskni w głębi serca za ciszą i spokojem. Choćby ktoś był najbardziej grzeszny, zawsze istnieje dla niego możliwość ratunku. {PC 148.3}

Słudzy Chrystusa mają iść za Jego przykładem. On idąc przez kraj, pocieszał cierpiących, uzdrawiał chorych, potem przedkładał prawdy dotyczące swego królestwa. Takie też jest zadanie i dzieło Jego naśladowców. Przynosząc ulgę cierpieniom ciała znajdziecie drogi i środki zaspokojenia potrzeb duszy. Mówcie o Zbawicielu i opowiadajcie o miłości Wielkiego Lekarza, który posiada wyłączną moc uzdrawiania. {PC 148.4}

Mówcie tym, którzy zbłądzili, że rozpaczać nie ma powodu. Chociaż szli błędną drogą i nie posiadają odpowiedniego charakteru, Bóg raduje się z samej możliwości ich zbawienia. Chętnie przyjmuje pozornie beznadziejny materiał, ludzi będących pod wpływem szatana, i czyni ich odbiorcami swojej łaski. Raduje się, że może ich zbawić od gniewu, który będzie wylany na nieposłusznych. Powiedzcie im, że dla każdej duszy jest oczyszczenie i poświęcenie. U stołu Pańskiego jest dla nich miejsce; Pan czeka, by ich powitać. {PC 149.1}

Ci, którzy wyjdą na drogi i między opłotki znajdą ludzi o innych charakterach potrzebujących pomocy. Są ludzie żyjący zgodnie z wolą Bożą, służący Mu w najlepszej wierze. Ci poznają, że zarówno oni sami, jak i ich otoczenie ma wielkie dzieło do wykonania. Zapragnęli głębszego poznania Boga, zaczęli spostrzegać ledwie dostrzegalny blask większego światła. Modlą się ze łzami w oczach, aby Pan zesłał im oczekiwane błogosławieństwo. W wielkich miastach można znaleźć wiele takich dusz. Żyją w ciężkich warunkach, dlatego świat ich nie widzi. W biednych i nędznych miejscowościach są świadkami Pana. Może niewiele posiadali światła i niewiele sposobności zdobycia chrześcijańskiego wychowania, ale wśród nędzy, zimna i głodu chcieli służyć bliźnim. Szafarze rozlicznej łaski Bożej powinni szukać tych dusz i z pomocą Ducha Świętego okazać im pomoc. Studiujcie z nimi Biblię i módlcie się w prostocie, jaką daje Duch Boży.

Chrystus da swym sługom poselstwo będące dla duszy chlebem z nieba. Błogosławieństwo będzie przenikać serca i docierać do każdej rodziny. {PC 149.2}

Dane w przypowieści polecenie: „przymuszaj wszystkich", bywa często źle interpretowane. Wyciągnięto wniosek, że do przyjęcia ewangelii trzeba ludzi zmuszać. Tymczasem tutaj pokazano jedynie, że zaproszenie jest pilne i konieczne jest skuteczne działanie. Ewangelia nigdy nie stosuje przymusu w przyprowadzaniu ludzi do Chrystusa. Pan mówi: „Nuże, wszyscy, którzy macie pragnienie, pójdźcie do wód, a którzy nie macie pieniędzy, pójdźcie, kupujcie i jedzcie! Pójdźcie, kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia wino i mleko". „A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! A ten, kto słyszy, niech powie: Przyjdź! {PC 149.3}

A ten, kto pragnie, niech przychodzi, a kto chce, niech darmo weźmie wodę żywota." Izajasza 55,1; Objawienie 22,17. {PC 150.1}

Zbawiciel powiedział: „Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną". Objawienie 3,20. Nie da się odprawić ani szyderstwem, ani pogardą, czy pogróżkami, ustawicznie szuka tego, kto zginął i mówi: „Jakże mógłbym cię porzucić, Efraimie, zaniechać ciebie, Izraelu? Jakże mógłbym zrównać ciebie z Adam, postąpić z tobą jak z Seboim? Zadrżało we mnie serce, byłem do głębi poruszony." Ozeasza 11,8. Chociaż zatwardziałe serce odrzuca Jego miłość, On idzie, napomina i prosi: „Oto stoję u drzwi i kołaczę". Zniewalająca moc Jego miłości zmusi wreszcie duszę, by przyszła do Niego i powiedziała: „Dajesz mi tarczę zbawienia swego i prawica twoja wspiera mnie, a łaskawość twoja czyni mnie wielkim". Psalmów 18,36. {PC 150.2}

Chrystus chce swym posłom zaszczepić tę samą miłość, jaką sam się odznacza, szukając zgubionych. Nie tylko powinniśmy mówić: „Przyjdź!" Są ludzie, którzy słysząc ten zew nie potrafią jednak zrozumieć jego znaczenia. Są jakby głusi, nie widzą nic dobrego w oczekującej ich przyszłości. Wielu uznaje tkwiące w nich zło i mówi: „Mnie już nic nie pomoże!". Pracownicy Pańscy nie powinni zgodzić się z takim twierdzeniem. Zbliżcie się do opuszczonych i zniechęconych z serdeczną miłością i współczuciem. Udzielcie im swojej odwagi i swojej siły. Zmuście ich waszą dobrocią, by przyszli do Zbawiciela. Dla tych, „którzy mają wątpliwości, miejcie litość, wyrywając ich z ognia, ratujcie ich". Judy 22,23. {PC 150.3}

Jeśli słudzy Chrystusa są złączeni z Bogiem w wierze, udzieli On mocy ich poselstwu. Będą umieli tak przedstawić miłość nieba i niebezpieczeństwo leżące w odrzuceniu łaski Bożej, że zmuszą ludzi do przyjęcia ewangelii. Chrystus będzie czynił cuda, jeśli ludzie spełnią zlecone im zadanie. W sercach ludzkich mogą być dokonane takie zmiany, jakich nie było dotychczas w minionych pokoleniach. Jan Bunyan uwolnił się od nikczemności, Jan Newton zaniechał handlu niewolnikami i poszedł głosić naukę Zbawiciela. Tacy jak Bunyan i Newton mogą być i dzisiaj. Ludzie, jako współpracownicy Boga, mogą uratować

niejednego, ten zaś ze swej strony starać się będzie o to, by odnowić w nich obraz i podobieństwo Boże. Promień światła dotrze i do tych, którzy kroczą złymi ścieżkami, ponieważ nie wiedzą oni o lepszej drodze, bo dowiedzieć się nie mieli sposobności. Słowa Jezusa: „Dziś muszę się zatrzymać w twoim domu", skierowane do Zacheusza, dotrą i do nich, by potwierdzić, że ludzie uważani za zatwardziałych grzeszników mają serca tkliwe jak dziecko, bo Chrystus zwrócił na nich uwagę. Wielu grzesznych i błądzących zajmie miejsce tych, którzy posiedli przywileje i możliwości, ale ich nie uszanowali. Będą zaliczeni do wybranych Pańskich, zajmą miejsce najbliżej Jego tronu. {PC 150.4}

„Baczcie, abyście nie odtrącili tego, który mówi." Hebrajczyków 12,25. Jezus powiedział: „Albowiem mówię wam: że żaden z owych zaproszonych mężów nie skosztuje mojej wieczerzy". Zlekceważyli zaproszenie i żaden z nich więcej zapraszany nie będzie. Żydzi odrzuciwszy Chrystusa zamknęli swe serca i oddali się mocy szatana; danie im łaski stało się niemożliwe. Tak dzieje się i dzisiaj. Jeśli nie cenimy miłości Chrystusa i nie stanie się ona naszą wewnętrzną treścią, która powoduje, że dusza staje się pokorna — jesteśmy zgubieni. Pan nie może nam dać większego objawienia swej miłości niż to, które dał. Jeśli miłość Chrystusa nie podbija serca, nie ma już rzeczy, która by to uczyniła. {PC 151.1}

Wahając się dać posłuch poselstwu łaski — utwierdzasz się w niewierze. Zamykanie przed Chrystusem drzwi serca uczyni cię coraz mniej skłonnym słuchać głosu Tego, „który mówi". Sam zaprzepaszczasz sposobność przyjęcia ostatniego poselstwa łaski. Niech o tobie nie powie się tak, jak kiedyś o Efraimie: „Stowarzyszył się Efraim z bałwanami, zaniechaj go". Ozeasza 4,17 (BG). Niech Chrystus nie płacze nad tobą jak ongiś nad Jerozolimą: „Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie byli posłani, ileż to razy chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza pisklęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście. Oto wasz dom pusty wam zostanie. Powiadam wam: Nie ujrzycie mnie, aż nastanie czas, kiedy powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim". Łukasza 13,34.35. {PC 151.2}

Żyjemy w czasie głoszenia ostatniego poselstwa łaski, wysłania ostatniego zaproszenia. Rozkaz: „Wyjdź na drogi i między opłotki" niedługo zostanie spełniony. Każda dusza otrzyma zaproszenie Chrystusa. Słudzy Pańscy mówią: „Chodźcie, bo (wszystko) już gotowe". Aniołowie niebiescy ciągle jeszcze pracują wspólnie z ludźmi. Duch Święty różnymi sposobami stara się nas przyciągnąć, zachęcić i pobudzić do przyjścia. Chrystus czeka na najmniejszy choćby znak, że rygle są odsunięte i drzwi twego serca zostały dla Niego otwarte. Aniołowie czekają, by zanieść do nieba radosną wieść, że odnaleziony został jeszcze jeden grzesznik. Chóry anielskie chwycą harfy i zaintonują pieśń, ponieważ jeszcze jedna dusza przyjęła zaproszenie na ucztę ewangelii. {PC 151.3}

Rozdział 17 – Miara przebaczenia

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Mateusza 18,21-35.

Piotr przyszedł do Chrystusa z zapytaniem; „Panie, ile razy mam odpuścić bratu memu, jeżeli przeciwko mnie zgrzeszy? Czy aż do siedmiu razy?" Rabini ograniczali możliwość przebaczenia do trzech razy. Piotr, który stosował — jak mu się zdawało — nauki Chrystusa, zwiększył ją do siedmiu razy — cyfry symbolizującej pełnię, doskonałość, ale Chrystus uczył, że nigdy nie powinniśmy przestać przebaczać. A Jezus odpowiedział mu: „Nie powiadam ci: Do siedmiu razy, lecz do siedemdziesięciu siedmiu razy". {PC 153.1}

Potem wskazał na podstawę, na której przebaczenie winno się opierać, i na grożące nam niebezpieczeństwo, gdy będziemy żywić ducha nieprzejednania. W jednej z przypowieści opowiedział o pewnym zdarzeniu. Król miał urzędników, sprawujących opiekę nad finansami państwa. Niektórzy z nich przyjmowali wielkie sumy należne królowi. Kiedy król przeprowadził kontrolę powierzonych im prac, przyprowadzono męża, którego rachunek wykazał, że winien jest swemu panu dziesięć tysięcy talentów. Nie posiadał nic, czym mógłby ten dług zapłacić i według panującego w kraju zwyczaju, król rozkazał sprzedać go ze wszystkim, co posiadał, aby pokryć należność. Przerażony mąż padł do nóg królowi, błagał go i prosił: „Panie! Okaż mi cierpliwość, a oddam ci wszystko. Wtedy pan ulitował się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował". {PC 153.2}

„A gdy ów sługa wyszedł, spotkał jednego ze swych współsług, który był mu winien sto denarów; i pochwyciwszy, dusił go, mówiąc: Oddaj, coś winien. Wtedy współsługą jego, padłszy na kolana, prosił go mówiąc: Okaż cierpliwość, a oddam ci wszystko. On jednak nie chciał, lecz odszedł i wtrącił go do więzienia, by go tam trzymać, dopóki nie odda długu. A współsłudzy jego widząc to, co zaszło, zasmucili się bardzo i poszedłszy, opowiedzieli panu swemu wszystko, co się stało. Wtedy przywołał go pan jego i rzekł mu: Sługo zły! Wszystek tamten dług darowałem ci, boś mnie prosił. Czy i ty nie powinieneś był zlitować się nad współsługą swoim, jak i ja zlitowałem się nad tobą? I rozgniewał się pan jego, i wydał go katom, żeby mu oddał cały dług". {PC 153.3}

Przypowieść ta zawiera szczegóły potrzebne do uwypuklenia obrazu, które w sferze duchowej nie znajdują swego odpowiednika. Nie należy zwracać na nie uwagi, by przez to nie pominąć innych rzeczy. Są tu zilustrowane pewne wielkie prawdy i na nie powinniśmy skierować nasze myśli. {PC 154.1}

Dane przez króla przebaczenie wyobraża darowanie grzechu przez Boga. Król — to postać Chrystusa, który pełen miłosierdzia odpuszcza winę swemu słudze. Nad tym mężem ciążył wyrok za przekroczenie prawa. Sam nie mógł się wyratować, dlatego Chrystus przyszedł na świat, okrył swą boskość człowieczeństwem i oddał swe życie sprawiedliwego za niesprawiedliwych. Sam się ofiarował za nasze winy i proponuje teraz każdej duszy

kupionej przez swoją krew przebaczenie. „U Pana jest łaska i odkupienie u niego obfite!” Psalmów 130,7. {PC 154.2}

To jest właśnie podstawa, na której powinno się opierać nasze współczucie dla współwinnych. „Umiłowani, jeżeli Bóg nas tak bardzo umiłował, i myśmy powinni nawzajem się miłować.” 1 Jana 4,11. „Darmo wzięliście, darmo dawajcie.” Mateusza 10,8. {PC 154.3}

Kiedy w przypowieści dłużnik prosił o przedłużenie terminu spłaty długu, mówiąc: „Panie! Okaż mi cierpliwość”, i obiecując: „a oddam ci wszystko”, wyrok został uchylony. Darowano mu cały dług. Wkrótce trafiła się okazja pójścia za przykładem pana, który tyle darował. Kiedy ów mąż wyszedł, znalazł swego współsługę, winnego mu niewielką sumę. Dziesięć tysięcy talentów darował mu król, jego dłużnik był mu winien tylko sto denarów. I ten, z kim postąpiono tak łaskawie, obszedł się ze swym współsługą w zupełnie inny sposób. Z taką samą prośbą, jak on do króla, zwrócił się do niego dłużnik, tylko że skutek tej prośby nie był jednakowy. Ten, któremu tak niedawno darowano wielki dług, nie miał w sercu ani współczucia, ani litości. Mała suma, jaką był mu winien, pochłaniała wszystkie myśli niewdzięcznego. Żądał wszystkiego, co mu się należało i sam polecił wykonać nad dłużnikiem wyrok, jakiego król łaskawie nie wykonał nad nim. {PC 154.4}

Jakże wielu ludzi objawia dziś takiego samego ducha. Kiedy dłużnik prosił Pana o łaskę, nie miał właściwego rozeznania swojej winy. „Okaż mi cierpliwość, a oddam ci wszystko”. Jest wielu ludzi, którzy własnymi uczynkami chcą zasłużyć na łaskę Boga. Nie widzą swego beznadziejnego stanu, dobrowolnie darowanej łaski Bożej nie przyjmują, chcą drogą usprawiedliwiania się wznieść się ku górze. Poznanie grzechu nie łamie i nie upokarza ich serc — stają się wobec innych nieprzejednani i surowi. Ich grzechy wobec Boga są w porównaniu z grzechami wobec nich i ich własnych braci jak dziesięć tysięcy talentów wobec stu denarów, jak milion wobec jedności, a mimo to mają odwagę być surowi i nieprzejednani. {PC 155.1}

W przypowieści pan polecił przyprowadzić bezlitosnego dłużnika i rzekł do niego: „Sługo zły! Wszystek tamten dług darowałem ci, boś mnie prosił. Czy i ty nie powinieneś był zlitować się nad współsługą swoim, jak i ja zlitowałem się nad tobą? I rozgniewał się pan jego, i wydał go katom, żeby mu oddał cały dług. Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli każdy nie odpuści z serca bratu swemu”. Ci, którzy odmawiają przebaczenia, tym samym odrzucają własną nadzieję na wybaczenie. {PC 155.2}

Jednak nauki, jaka zawarta jest w tej przypowieści, nie należy stosować fałszywie. Przebaczenie, jakiego nam Bóg udzieli, w żadnym wypadku nie umniejsza obowiązku posłuszeństwa. Tak samo w żadnym wypadku przebaczenie bliźnim nie niweczy słusznych wymagań i obowiązków. W modlitwie, jakiej Jezus uczył swoich uczniów, powiedział: „I odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Nie chciał przez to powiedzieć, że chcąc uzyskać przebaczenie naszych grzechów, nie mamy upominać się o

pieniądze, które są nam ludzie winni. Jeśli nie mogą zapłacić, to choćby to było wynikiem ich złej gospodarki, nie powinniśmy ich podawać do sądu, uciskać, lub surowo się z nimi obchodzić; ale przypowieść nie uczy nas, by pobłażać lenistwu. Słowo Boże mówi: „Kto nie chce pracować, niechaj też nie je". Bóg nie żąda od nas, ciężko pracujących ludzi, byśmy tolerowali lenistwo innych. Wielu wpada w biedę i nędzę z powodu marnotrawienia czasu i braku wytrwałości. Jeżeli ci, którzy te wady posiadają, nie wyzbędą się ich, wszystko, co się dla nich uczyni, będzie skarbem wkładanym do dziurawego worka. Jest jednak nędza, do której powinniśmy podejść z miłością i współczuciem. Mamy postępować z innymi tak, jakbyśmy chcieli, by w takich samych okolicznościach postąpiono z nami. {PC 155.3}

Duch Święty mówi przez apostoła Pawła: „Jeśli więc w Chrystusie jest jakaś zachęta, jakaś pociecha miłości, jakaś wspólnota Ducha, jakieś współczucie i zmiłowanie. Dopełnijcie radości mojej i bądźcie jednej myśli, mając tę samą miłość, zgodni, ożywieni jednomyślnością. I nie czyńcie nic z kłótliwości ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie. Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze. Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie." Filipian 2,1-5. {PC 156.1}

W żadnym wypadku nie powinniśmy lekceważyć grzechu. Pan polecił nam, byśmy nie tolerowali grzechu u naszego brata. „Jeśliby zgrzeszył twój brat, strofuj go, a jeśli się upamięta, odpuść mu." Łukasza 17,3. Grzech powinno się nazwać właściwym imieniem i jasno wytłumaczyć go grzeszącemu. {PC 156.2}

Napominając Tymoteusza, Paweł pisze pod natchnieniem Ducha Świętego: „Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny, karć, grom, napominaj z wszelką cierpliwością i pouczaniem" (2 Tymoteusza 4,2), a do Tytusa pisze: „Wielu bowiem jest niekarnych, pustych gadułów, zwodzicieli (...). Świadectwo to jest prawdziwe, dla tej przyczyny karć ich surowo, ażeby ozdrowieli w wierze." Tytusa 1,10-13. {PC 156.3}

„A jeśliby zgrzeszył brat twój, idź, upomnij go sam na sam; jeśliby cię usłuchał, pozyskałeś brata swego. Jeśliby zaś nie usłuchał, weź z sobą jeszcze jednego lub dwóch, aby na oświadczeniu dwu lub trzech świadków była oparta każda sprawa. A jeśliby ich nie usłuchał, powiedz zborowi; a jeśliby zboru nie usłuchał, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik." Mateusza 18,15-17. {PC 156.4}

Pan naucza, że jeśli między chrześcijanami powstają nieporozumienia, zbór powinien je likwidować. Nie powinno wytaczać się tych spraw przed ludźmi, którzy się Boga nie boją. Jeżeli chrześcijaninowi brat uczynił krzywdę, pokrzywdzony nie powinien zwracać się do sądu, do ludzi niewierzących. Niech postępuje w sposób podany przez Chrystusa. Zamiast się mścić, niech się stara uratować swego brata. Bóg będzie bronił interesów tych, którzy Go miłują i boją się Go. Z ufnością możemy wszystkie sprawy powierzyć Temu, kto sądzi sprawiedliwie. {PC 157.1}

Bywa i tak, że przewinienia się powtarzają, a ich sprawca za każdym razem przyznaje się do winy. Dotknięta nimi osoba ma tego już dosyć, sądzi, że przebaczyła dostateczną liczbę razy. Jednak Zbawiciel jasno i wyraźnie powiedział jak postępować z błądzącymi: „Jeśliby zgrzeszył twój brat, strofuj go, a jeśli się upamięta, odpuść mu". Łukasza 17,3. Nie odtrącaj go od siebie i nie traktuj jako niegodnego twego zaufania. „Bracia, jeśli człowiek zostanie przyłapany na jakimś upadku, wy, którzy macie Ducha, poprawiajcie takiego w duchu łagodności." Galacjan 6,1. {PC 157.2}

Jeśli bracia twoi błądzą, masz im przebaczyć. Jeżeli przyjdą do ciebie i wyznają swój błąd, nie mów: „Nie wydaje mi się, aby byli zbyt pokorni, nie wierzę, aby ich wyznanie było naprawdę szczere". Czy masz prawo sądzić ich, czy potrafisz czytać w ich sercach? Słowo Boże mówi: „Jeśli się upamięta, odpuść mu. A jeśliby siedemkroć na dzień zgrzeszył przeciwko tobie, i siedemkroć zwrócił się do ciebie, mówiąc: Żałuję tego, odpuść mu". Łukasza 17,3.4. I nie tylko siedem razy, ale siedemdziesiąt razy siedem — tak często, jak Bóg przebacza tobie. {PC 157.3}

Każdy z nas zawdzięcza wszystko łasce Bożej. Ona umożliwia przyjęcie nas jako dzieci Bożych. Łaska Zbawiciela spowodowała nasze zbawienie, odrodzenie i podniesienie do rangi spadkobierców Boga i spadkobierców Chrystusa. Objawiajcie tę łaskę innym, aby i oni mieli swój udział w niebieskim dziedzictwie. {PC 157.4}

Nie odbierajcie błądzącemu odwagi. Niech nie będzie w was faryzeuszowskiej surowości i nie przysparzajcie bratu bólu. Strzeżcie się, by nie zrodziło się w was uczucie goryczy. Niech w waszym głosie nie ma nawet śladu pogardy czy lekceważenia. Zgubą dla duszy może być jedno słowo, obojętne podejście, brak zaufania, podejrzliwość. {PC 157.5}

By wzruszyć serce błądzącego potrzebny jest człowiek współczujący. Dajcie błądzącemu odczuć mocny uścisk dłoni, niech usłyszy szeptem wypowiedziane słowa: „pomódlmy się". Bóg ześle wam obu wspaniałe doświadczenie. Modlitwa złączy was z sobą i z Bogiem. Modlitwa sprowadza Jezusa do nas i daje słabej, troskami i kłopotami zmęczonej duszy moc zwyciężania świata, ciała i diabła. Modlitwa niweczy napaści szatana. {PC 158.1}

Jeśli odwracamy się od ludzkich niedoskonałości, by ujrzeć Jezusa, następuje w nas, dokonane przez Boga, przekształcenie charakteru. Duch Chrystusa działający na serce ludzkie odmienia je na swoje podobieństwo. Jezus niech będzie waszym dążeniem. Skierujcie oczy wiary na Baranka Bożego, „który gładzi grzech świata". Jana 1,29. Czynni w tym dziele pomyślcie: „Ten, kto nawróci grzesznika z błędnej drogi jego, wybawi duszę jego od śmierci i zakryje mnóstwo grzechów." Jakuba 5,20. {PC 158.2}

„A jeśli nie odpuścicie ludziom, i Ojciec wasz nie odpuści wam przewinień waszych." Mateusza 6,15. Nic nie usprawiedliwia bezwzględnego ducha. Człowiek nie posiadający współczucia dla innych wykazuje brak przebaczającej łaski Bożej. Jeżeli błądzące serce

uzyskuje przebaczenie Boże, wtedy wielkie serce miłości wiecznej pociąga je ku sobie. Fala boskiego zmiłowania spływa do duszy grzesznika, a od niego do serc innych ludzi. Miłość i współczucie widoczne w cudownym życiu Jezusa będą okazywane przez tych, którzy przyjmują Jego łaskę. „Jeśli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest jego.” Rzymian 8,9. Jest odłączony od Boga i kiedyś na wieki z Nim zostanie rozłączony. {PC 158.3}

Prawdą jest, że może kiedyś otrzymał przebaczenie, ale jego nieprzejednany duch wskazuje, że teraz odrzucił przebaczającą miłość Bożą. Odłączył się od Boga i jest w takim stanie, w jakim był, nim przebaczenie uzyskał. Zaparł się swej skruchy, jego grzechy ciążą na nim, jak gdyby nigdy nie wykazywał żalu za swe grzechy. {PC 158.4}

Zawarta w tej przypowieści nauka ukazuje wielką różnicę między miłosierdziem Bożym a zawziętością ludzką. Boże przebaczające miłosierdzie powinno być miarą naszego. „Czy i ty nie powinieneś był zlitować się nad współsługą swoim, jak i ja zlitowałem się nad tobą?” {PC 158.5}

Winy są nam przebaczane nie z uwagi na to, że przebaczamy, lecz jak przebaczamy. Podstawą każdego przebaczenia jest miłość Boża. Nasze postępowanie w stosunku do innych wskazuje na to, czy przyswoiliśmy sobie tę miłość. Dlatego Jezus mówi: „Albowiem jakim sądem sądzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą”. Mateusza 7,2. {PC 159.1}

Rozdział 18 – Zysk, który jest stratą

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Łukasza 12,13-21.

Nauki Chrystusa zawsze przyciągały słuchaczy. Mówił uczniom o wydarzeniach, w jakich wkrótce wezmą udział — będą rozgłaszać powierzone sobie prawdy i przy tej okazji wejdą w konflikt z władcami tego świata. Dla imienia Jego będą stawali w synagogach, przed zwierzchnikami i możnowładcami. Obiecał im, że otrzymają mądrość, jakiej nikt nie sprosta, zaś ich słowa, poruszające serce tłumu, a wprowadzające w zakłopotanie chytrych wrogów, świadczyć będą o mocy istniejącego w nich Ducha, którego obiecał zesłać swym naśladowcom. {PC 160.1}

Lecz było wielu, którzy pragnęli łaski Bożej tylko dla własnych egoistycznych celów. Uznawali cudowną moc Chrystusa, z jaką tak jasno wykładał prawdę. Słyszeli, jak obiecał swym naśladowcom mądrość, aby umieli rozmawiać ze zwierzchnikami i władcami. Liczyli, że może i im da mocy, aby z niej mogli wyciągnąć ziemskie korzyści? {PC 160.2}

„I rzekł ktoś z tłumu do niego: «Nauczycielu, powiedz bratu memu, aby się ze mną podzielił dziedzictwem»”. Łukasza 12,13. Bóg dał Mojżeszowi prawo o dziedziczeniu majątku. Starszy syn otrzymywał podwójny dział. „Lecz uzna za pierworodnego syna tej nie lubianej, dając mu podwójnie ze wszystkiego, co posiada, gdyż on jest pierwociną siły jego, jemu przysługuje prawo pierworodztwa” (5 Mojżeszowa 21,17), młodsi zaś bracia otrzymywali równe części pozostałej reszty. Mąż ów myślał, że został oszukany przez brata przy podziale spadku. Jego osobiste wysiłki uzyskania dziedzictwa spełzły na niczym, ale gdyby Chrystus interweniował, na pewno spełniłyby się jego zamysły. Słyszał słowa Chrystusa wypowiadane przeciwko faryzeuszom i nauczonym w Piśmie. Jeśli Chrystus przemówiłby podobnie do jego brata, to on nie odważyłby się zatrzymać nie należącej, jego zdaniem, do niego części. {PC 160.3}

Było to samolubne podejście. Uznał, że Pan jest zdolny wywrzeć wpływ na jego interesy, ale zamknął serce i umysł dla prawd duchowych. Zdobycie spadku opanowało go całkowicie. Jezus, Król chwały, stając się dla nas ubogim, otworzył skarbiec boskiej mądrości. Duch Święty próbował doprowadzić owego człowieka do tego, by przede wszystkim stał się spadkobiercą nieznikomego, nieskalanego i niezwiędłego dziedzictwa (1 Piotra 1,4). Widział dowody mocy Chrystusa, miał sposobność rozmawiać z wielkim Nauczycielem i wyrazić Mu najskrytsze swoje życzenie. Ale tak jak ów mąż z grabiami z alegorii Bunyana, skierował swój wzrok ku ziemi. Nie widział wznoszącej się nad głową korony. Jak czarnoksiężnik Szymon z Dziejów Apostolskich uważał dar Boży za środek do zdobycia ziemskiego zysku. {PC 161.1}

Misja Zbawiciela na ziemi szybko zbliżała się ku końcowi. Zostało Mu jeszcze kilka miesięcy na ustanowienie królestwa swej łaski — a oto ludzki egoizm chciał odwieść Go od

tego dzieła, pragnęli, by decydował w sporze o kawałek ziemi. Jego odpowiedź brzmiała: „Człowieku, któż mnie ustanowił sędzią lub rozjemcą nad wami?” {PC 161.2}

Jezus wiedział, kto ma słuszność; bracia wiedli spór, ponieważ obaj byli samolubni i skąpi. Powiedział: Nie jest moim zadaniem rozsądzanie tego rodzaju spraw. Przyszedł bowiem w innym celu — kazać ewangelię i zachęcać ludzi do zrozumienia rzeczy wiecznych. {PC 161.3}

W tym przypadku w postępowaniu Chrystusa zawarta jest nauka dla wszystkich działających w Jego imieniu. Wysyłając dwunastu, powiedział: „A idąc, głoście wieść: Przybliżyło się Królestwo Niebios. Chorych uzdrawiajcie, umarłych wskrzeszajcie, trędowatych oczyszczajcie, demony wyganiajcie: darmo wzięliście, darmo dawajcie”. Mateusza 10,7-8. Nie powinni stawać się rozjemcami w sprawach świeckich; ich zadanie polega na doprowadzeniu ludzi do pojednania z Bogiem. Jedynym środkiem leczniczym przeciwko grzechowi i cierpieniu człowieka jest Chrystus. Jedynie ewangelia Jego łaski może uleczyć wszelkie zło będące przekleństwem społeczeństwa. Niesprawiedliwość bogacza wobec ubogiego, nienawiść ubogiego wobec bogacza, mają swe źródło w samolubstwie; wykorzenić samolubstwo można tylko przez oddanie się Chrystusowi. Jedynie On może w miejsce samolubnego i grzesznego serca dać nowe miłujące serce. Słudzy Chrystusa mają głosić ewangelię w duchu zesłanym z nieba tak, jak On to czynił, dla dobra i błogosławieństwa ludzi. Dokona ona więcej, niż jakakolwiek moc ludzka. {PC 161.4}

Zagadnienie, które niepokoiło pytającego wyjaśnił Pan w następujący sposób: „Powiedział też do nich: Baczcie, a wystrzegajcie się wszelkiej chciwości, dlatego że nie od obfitości dóbr zależy czyjeś życie”. Łukasza 12,15. {PC 162.1}

„I powiedział im podobieństwo: Pewnemu bogaczowi pole obfity plon przyniosło. I rozważał w sobie: Co mam uczynić, skoro nie mam już gdzie gromadzić plonów moich? I rzekł: Uczynię tak: Zburzę moje stodoły, a większe zbuduję i zgromadzę tam wszystko zboże swoje i dobra swoje, i powiem do duszy swojej: Duszo, masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpocznij, jedz, pij, wesel się. Ale rzekł mu Bóg: Głupcze, tej nocy zażądają duszy twojej; a to, co przygotowałeś, czyje będzie? Tak będzie z każdym, który skarby gromadzi dla siebie, a nie jest w Bogu bogaty.” Łukasza 12,16-21. {PC 162.2}

W przypowieści o nierozsądnym bogaczu pokazał Chrystus głupotę tych, którzy żyją tylko i wyłącznie dla świata. Mąż z przypowieści otrzymał wszystko od Boga. Słońce świeciło nad jego polem, ponieważ promienie słoneczne padają na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Pan pozwala, by deszcz również padał i na złych, i na dobrych. Pan sprawił, że zboże obrodziło i przyniosło wielki urodzaj. Bogaty był w kłopocie, nie wiedział, co zrobić z plonem. Gumna były przepełnione. O Bogu, który mu wszystkie te dary dał, nawet nie wspomniał. Nie chciał zrozumieć, że Pan uczynił go szafarzem swoich

dóbr, który może przynieść pomoc potrzebującym. Miał wspaniałą okazję stania się Bożym sługą, ale myślał jedynie o własnej wygodzie i własnym dobrobycie. {PC 162.3}

Wiedział o losie ubogich: sierot, wdów, cierpiących i stroskanych. Wiele było miejsc, gdzie mógł dobrze ulokować swoje bogactwa. Z łatwością mógł się pozbyć części swego urodzaju, a niejedna rodzina nie żyłaby w niedostatku, wielu głodnych byłoby nakarmionych, wielu nagich odzianych, wiele serc pocieszonych, niejedna modlitwa o chleb i odzienie wysłuchana. Pan słyszał modlitwy potrzebujących i zatroszczył się o biednych, zsyłając swe dary. W błogosławieństwie, jakie spłynęło na bogatego męża znalazły się środki pomocy dla wielu, ale bogacz zamknął serce na wołania i rzekł do swych sług: „Zburzę moje stodoły, a większe zbuduję i zgromadzę tam wszystko zboże swoje i dobra swoje, i powiem do duszy swojej: Duszo, masz wiele dóbr złożonych na wiele lat". Łukasza 12,18.19. {PC 162.4}

Jego dążenia i cele nie były wyższe od pragnień zwierząt, które przemijają i giną. Żył, jak gdyby nie było Boga, nieba, przyszłego życia, jak gdyby wszystko, co posiadał, należało wyłącznie do niego, jak gdyby nie był nic winien ani Bogu, ani ludziom. Oto obraz człowieka, o którym psalmista pisał: „Głupi rzekł w sercu swoim: Nie ma Boga!" Psalmów 14,1. {PC 163.1}

Człowiek ów zatem żyje i planuje wyłącznie dla siebie. Widzi, że na przyszłość ma więcej niż potrzebuje, nie pozostaje mu nic innego, jak w odpowiedni sposób przechować owoce swej pracy i korzystać z nich. Uważa siebie za wyjątkowo obdarowanego i przypis uje chwałę swym mądrym rządom. Współobywatele cenią go jako męża o zdrowym rozsądku, zamożnego, gdyż „duszy swej za żywota sw2go pobłaża i chwalono go, gdy sobie dobrze czynił". Psalmów 49,19 (BG). {PC 163.2}

Ale „mądrość tego świata jest u Boga głupstwem". 1 Koryntian 3,19. Bogacz widzi przed sobą przyszłe lata używania i radości, lecz Pan ma inne plany. Mówi do niewiernego szafarza: „Głupcze, tej nocy zażądają duszy twojej". Jest to żądanie, którego nie można zaspokoić, płacąc pieniędzmi. Za cały zgromadzony skarb nie kupi choćby chwili zwłoki. W jednym mgnieniu oka traci wszystko, chociaż pracował całe życie, by to zdobyc. „A to, co przygotowaleś, czyje będzie?". Rozległe pola i pełne gumna przestały być jego własnością. „Zaprawdę, człowiek przemija jak cień, zaprawdę, na próżno się miota, gromadzi, a nie wie, kto to zabierze." Psalmów 39,7. {PC 163.3}

Nie zapewnił sobie tego, co może stanowić teraz jedyną wartość. Żyjąc dla własnego „ja" odrzucił boską miłość objawiającą się w miłosierdziu wobec bliźnich. Czyniąc tak, odrzucił życie, gdyż Bóg jest miłością, a miłość jest życiem. Bogaty mąż wybrał to, co ziemskie i z tym, co ziemskie musiał się rozstać. „Człowiek, który żyje w przepychu, tego nie pojmie, podobny jest do bydląt, które giną." Psalmów 49,20. {PC 163.4}

„Tak będzie z każdym, który skarby gromadzi dla siebie, a nie jest w Bogu bogaty”. Jest to trafny obraz wszystkich czasów. Możesz układać plany, by zaspokoić własne, często egoistyczne cele, możesz gromadzić skarby, możesz budować, niczym budowniczy starego Babilonu, wielkie i wysokie domy, ale nie zbudujesz tak wysokiego muru, ani tak mocnej bramy, aby nie wpuścić posłów zemsty. Król Belsazar urządził wraz z mocarzami wspaniałą ucztę i chwalili oni złote, srebrne, miedziane, żelazne, drewniane i kamienne bogi. Ale dłoń Niewidzialnego napisała na ścianie słowa, przepowiadające los króla; wrogą armię słychać było u wrót jego pałacu. „Tej samej nocy został zabity Belsazar, król chaldejski” (Daniela 5,30) i obcy monarcha wstąpił na tron. {PC 164.1}

Żyć dla siebie, dla własnego „ja” — to znaczy zginąć. Samolubstwo, skąpstwo, chęć zdobywania korzyści tylko dla siebie odcinają duszę od życia. Duch szatana pragnie zdobywać wszystko dla siebie, natomiast duch Chrystusa objawia się w dawaniu i ofiarowaniu się dla dobra innych. „A takie jest to świadectwo, że żywot wieczny dał nam Bóg, a żywot ten jest w Synu jego. Kto ma syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota.” 1 Jana 5,11.12. {PC 164.2}

Dlatego Pan powiedział: „Baczcie, a wystrzegajcie się wszelkiej chciwości, dlatego że nie od obfitości dóbr zależy czyjeś życie”. {PC 164.3}

Rozdział 19 – Bezdenna przepaść

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Łukasza 16,19-31.

W przypowieści o bogatym człowieku i biednym Łazarzu Chrystus uczy, że doczesne życie ludzi decyduje o przyszłym, wiecznym losie. W okresie próby łaska Boża ofiarowana jest każdej duszy, ale jeśli ludzie nie wykorzystają danych im okazji, wówczas droga do życia wiecznego zostaje dla nich zamknięta. Po śmierci nie ma już czasu łaski. Wskutek własnego wyboru stwarzają między sobą a Bogiem przepaść nie do przebycia. {PC 165.1}

Przypowieść ukazuje różnice między bogaczem, którzy odrzuca Boga, a biednym, który całe swe zaufanie pokłada w Panu. Chrystus pokazuje, że przyjdzie czas i zmieni się położenie obu grup. Ubodzy, szukający oparcia w Bogu, cierpliwie znoszący wszelkie przeciwności, będą pewnego dnia wywyższeni ponad majętnymi, którzy swego życia nie chcieli ofiarować Bogu. {PC 165.2}

„A był pewien człowiek bogaty, który się przyodziewał w szkarłatne szaty i kosztowne tkaniny i co dzień wystawnie ucztował. Był też pewien żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u jego wrót owrzodziały, i pragnął nasycić się odpadkami ze stołu bogacza”. {PC 165.3}

Bogaty mąż nie należał do grupy reprezentowanej przez niesprawiedliwego sędziego, mówiącego, że Boga się nie boi, a ludzi się nie wstydzi. Wierzył, że jest synem Abrahama, nie obchodził się źle z żebrakiem, nie kazał mu odejść od drzwi swego domu. Jeżeli ten biedny, wzbudzający wstręt człowiek może znaleźć pociechę w oglądaniu bogacza, kiedy wychodzi i wchodzi, to bogacz nie ma nic przeciwko temu, by pozostawał u jego wrót. Egoizm uczynił go obojętnym na niedolę cierpiącego brata. {PC 165.4}

Nie było wówczas szpitali, w których chorzy znajdowaliby opiekę. Komu Bóg powierzył bogactwo, tego uwagę zwracał na cierpiących i potrzebujących, by mógł im służyć pomocą i opieką. Tak właśnie miała się rzecz z bogatym mężem i biednym Łazarzem. Łazarz pozbawiony przyjaciół, bez pieniędzy, bardzo potrzebował opieki i pożywienia. Dzień w dzień pozwalano mu żyć w takim stanie, a tymczasem wszystkie potrzeby bogacza były zaspokajane. Ten, który tak łatwo mógł złagodzić cierpienie bliźniego, żył tylko dla siebie. {PC 166.1}

W najbliższym naszym otoczeniu są głodni, nędzni i bezdomni. Jeżeli nie dzielimy się z nimi naszymi dobrami, wówczas przyjmujemy na siebie winę, z której pewnego dnia będziemy musieli zdać rachunek. Skąpstwo jest tak samo potępione jak bałwochwalstwo. Egoistyczne dogadzanie sobie jest w oczach Bożych przestępstwem. {PC 166.2}

Bóg uczynił bogatego szafarzem swoich dóbr. Jego obowiązkiem było zatroszczyć się o biednych. Pan dał przykazanie: „Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej siły swojej”, a dalej: „będziesz miłował bliźniego

swego jak siebie samego”. 5 Mojżeszowa 6,5; 3 Mojżeszowa 19,18. . Bogaty mąż był Żydem i jako taki znał przykazania Boże. Ale zapomniał, że z tego, jak korzysta ze swych majętności i zdolności, będzie musiał zdać rachunek. Z obfitego błogosławieństwa korzystał w sposób egoistyczny, a nie ku czci Stworzyciela. A przecież z błogosławieństwa tego wynikał obowiązek zużywania owych darów dla dobra bliźnich. Takie było polecenie Boże, ale bogacz nie chciał o nim myśleć. Pożyczał pieniądze i brał procent, sam nie płacąc procentu z tego, co mu użyczył Pan. Źle korzystał ze swych przywilejów. Zapomniał o odpowiedzialności wobec Boga i obracał swe siły oraz środki na uprzyjemnianie sobie życia. Bogactwo, rozrywki, pochlebstwa przyjaciół podsycały radość i pragnienie rozkoszy. Przyjaciele tak go pochłaniali, że nie wystarczyło mu czasu na spełnienie obowiązku współpracowania ze Stwórcą w służbie cierpiących. Miał możność zrozumienia Słowa Bożego i przyjęcia Jego nauki. Jednak żądne rozrywek towarzystwo tak zajęło jego czas, że zapomniał o Bogu. {PC 166.3}

Nadszedł czas, kiedy nastąpiła zmiana w sytuacji obu mężów. Biedak cierpiał cierpliwie, spokojnie znosząc swą niedolę. Wreszcie umarł i został pochowany. Nie opłakiwany przez nikogo, okazaną w swym cierpieniu cierpliwością złożył świadectwo Chrystusowe, wytrwał w próbie wiary i anioł odniósł go po śmierci na łono Abrahama. {PC 167.1}

Łazarz jest symbolem cierpiących biedaków, wierzących w Chrystusa. Gdy zabrzmi głos trąby i wszyscy w grobach usłyszą głos Jezusa i wstaną z martwych — otrzymają nagrodę, ponieważ wiara ich nie była teorią, lecz żywą rzeczywistością. {PC 167.2}

„I stało się, że umarł żebrak, i zanieśli go aniołowie na łono Abrahamowe; umarł też bogacz i został pochowany. A gdy w krainie umarłych cierpial męki i podniósł oczy swoje, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. Wtedy zawołał i rzekł: Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nade mną i poślij Łazarza, aby umoczył koniec palca swego w wodzie i ochłodził mi język, bo męki cierpię w tym płomieniu”. {PC 167.3}

Jezus uwzględnił w przypowieści pewien panujący wśród ludu pogląd. Wielu ze słuchaczy wierzyło w naukę, że między śmiercią a zmartwychwstaniem istnieje stan świadomości. Wykorzystując to pojęcie wyjaśnił myśl, jaką pragnął specjalnie uwypuklić — żadnego człowieka nie ceni się dla jego majątku, gdyż wszystko, co posiada, pożyczone jest od Boga. Niby w lustrze mogli w przypowieści ujrzeć siebie i swój prawdziwy stosunek do Niego. Złe używanie Bożych darów stawia ich niżej od najbiedniejszych i najbardziej doświadczanych przez los ludzi, którzy jednak miłują Boga i ufają Mu. {PC 167.4}

Chrystus chciał, by Jego słuchacze zrozumieli, że niemożliwe jest zbawienie duszy po śmierci. Abraham odpowiada: „Synu, pomnij, że dobro swoje otrzymałeś za swego życia, podobnie jak Łazarz zło; teraz on tutaj doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. I poza tym wszystkim między nami a wami rozciąga się wielka przepaść, aby ci, którzy chcą stąd do was przejść, nie mogli, ani też stamtąd do nas nie mogli się przeprawić”. W ten sposób

Chrystus wyjaśnia, jak beznadziejne jest oczekiwanie na powtórny czas łaski. Obecne życie jest jedyną okazją na przygotowanie się do życia wiecznego. {PC 167.5}

Bogacz nie przestał uważać siebie za dziecko Abrahama; przypowieść przedstawia, jak w swej nędzy wzywa go na ratunek. „Ojcze Abrahamie" prosi. Kieruje swą prośbę nie do Boga, lecz do człowieka i tym samym wykazuje, że stawia go ponad Boga, że polega na pokrewieństwie z Abrahamem. Złoczyńca na krzyżu zwraca się do Chrystusa z prośbą: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy wejdziesz do Królestwa swego" i natychmiast otrzymuje odpowiedź: „Zaprawdę powiadam ci dziś [kiedy upokorzony i cierpiący wiszę na krzyżu]: będziesz ze mną w raju". Łukasza 23,42.43 (Interpunkcja wg tł. L. Reinhardta). Bogacz zwrócił się do Abrahama i nie został wysłuchany. Jedynie Chrystus może pomóc, gdyż „wywyższył [Go] Bóg prawicą swoją jako Wodza i Zbawiciela, aby dać Izraelowi możność upamiętania się i odpuszczenia grzechów". „I nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni." Dzieje Apostolskie 5,31; 4,12. {PC 167.6}

Bogaty mąż całe życie spędził na dogadzaniu sobie, na przyjemnym spędzaniu czasu. Za późno spostrzegł, że nic nie przedsięwziął w celu zapewnienia sobie życia wiecznego, zrozumiał swój błąd i wspomniał o swoich braciach, którzy żyją w podobny sposób. Żąda: „Proszę cię, więc, ojcze, abyś go posłał do domu ojca mego. Mam bowiem pięciu braci, niechaj złoży świadectwo wobec nich, aby i oni nie przyszli na to miejsce męki. Rzekł mu Abraham: Mają Mojżesza i proroków; niechże ich słuchają. A on rzekł: Nie, ojcze Abrahamie, ale jeśli kto z umarłych pójdzie do nich, upamiętają się. I odrzekł mu: Jeśli Mojżesza i proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, też nie uwierzą". {PC 168.1}

Kiedy bogacz prosił, by dać jeszcze ostrzeżenie jego braciom, powiedziano mu, że gdyby nawet je otrzymali — nie uwierzą. Bogacz swym żądaniem postawił Boga w fałszywym świetle, oskarżył Go. Gdyby mnie lepiej i dokładniej ostrzegł; nie byłbym tutaj. Abraham na to odpowiada: „Twoi bracia są dostatecznie ostrzeżeni. Dano im światło, ale oni nie chcą go widzieć, prawdę im podano, ale nie chcą jej słuchać. Ponieważ Mojżesza i proroków nie słuchają, choćby kto i zmartwychwstał nie uwierzą". W historii ludu izraelskiego słowa te stały się prawdą. Ostatnim cudem Jezusa, jak gdyby koronującym wszystkie poprzednie, było wskrzeszenie, leżącego już cztery dni w grobie, Łazarza z Betanii. Żydzi otrzymali wspaniały dowód boskości Zbawiciela, ale go nie przyjęli. Łazarz zmartwychwstał i złożył przed ludem świadectwo, lecz Żydzi zamknęli swe serca przed wszystkimi dowodami, usiłując nawet zabić Łazarza. Patrz Jana 12,9-11. {PC 168.2}

Zakon i prorocy są narzędziami wybranymi przez Boga dla ratowania ludzkości. Chrystus uczy, by poświęcić im całą uwagę. Jeśli nie dają posłuchu głosowi Bożemu, słyszanemu w Jego Słowie, nie usłuchają również świadectwa zmartwychwstałego świadka. {PC 169.1}

Ci, którzy dają posłuch Mojżeszowi i prorokom, nie będą wymagali większego światła niż to, które dał Bóg. Ci zaś, którzy światło odrzucają i nie wykorzystują danych im okazji, nie usłuchaliby i głosu zmarłego. Świadectwo z zaświatów nie przekonałoby ich, gdyż ludzie, którzy odrzucają prawo i proroków, trwają w uporze i nie są w ogóle zdolni do przyjęcia światła. {PC 169.2}

Rozmowa między Abrahamem a bogatym za życia mężem ma symboliczne znaczenie. Jest nauką, że każdy człowiek otrzymuje dostatecznie dużo światła, by mógł podołać nakładanym nań obowiązkom. Odpowiedzialność człowieka jest wprost proporcjonalna do jego możliwości. Skoro człowiek tego nie uczyni, danie mu większego światła zdradziłoby jego brak wiary i zaniedbania w korzystaniu z otrzymanych błogosławieństw. „Kto jest wierny w najmniejszej sprawie i w wielkiej jest wierny, a kto w najmniejszej jest niesprawiedliwy i w wielkiej jest niesprawiedliwy.” Łukasza 16,10. Ludzie, którzy wzbraniają się przyjąć światło od Mojżesza, a proszą o dokonanie cudu, to gdyby nawet prośbie tej stało się zadość — cud ich nie przekona. {PC 169.3}

Przypowieść o bogaczu i biednym Łazarzu ukazuje, jak dwie klasy ludzi reprezentowane przez tych mężów określone są w niewidzialnym świecie. Bogactwo nie jest grzechem, jeśli tylko nie jest zdobyte w sposób nieuczciwy. Bogacz nie dlatego będzie potępiony, że posiadał majątek, ale dlatego, że egoistycznie go używał. Uczyniłby lepiej, gdyby swe pieniądze złożył u tronu Bożego i korzystał z nich dla dobra bliźnich. Śmierć nie zuboży nikogo, kto w ten sposób będzie dążył do zdobycia wiecznych bogactw. Człowiek gromadzący skarby z myślą o sobie nic z nieba nie weźmie, bo okazał się złym szafarzem. Za życia miał dobrze, ale zapomniał o obowiązku wobec Boga, nie zabezpieczył sobie skarbu niebieskiego. {PC 169.4}

Bogaty mąż wyobraża tego, kto powinien swoje dary i talenty tak spożytkować, aby uczynki, rezultat wykorzystania powierzonego sobie daru, sięgały aż do wspaniałej przyszłości. Celem wybawienia jest nie tylko oczyszczenie nas z grzechów, ale też przywrócenie mocy duchowej, której zostaliśmy pozbawieni wskutek niszczycielskiego działania grzechu. Nie zabierzemy pieniędzy na nową ziemię, ale dobre uczynki — nasze działania na rzecz zdobywania dla Chrystusa dusz, będą przyniesione przed niebiański tron. Ci zaś, którzy egoistycznie używają darów Bożych, pozostawiają bliźniego bez pomocy i nic nie czynią dla rozwoju dzieła Bożego na ziemi — bezczeszczą Stworzyciela. W księgach niebieskich figuruje przy ich imieniu notatka: okradanie Boga. {PC 170.1}

Bogacz miał wszystko, co za pieniądze można zdobyć, ale nie posiadał majątku, jaki wyrównałby jego rachunek z Bogiem. Żył, jak gdyby wszystko, co posiadał, było jego własnością. Nie usłuchał polecenia Bożego, nie dbał o cierpiących i biednych. Moc, której nie może kwestionować, ani się jej sprzeciwiać, poleci mu oddać wszystkie dobra, bo już więcej nie będzie szafarzem. Niegdyś bogaty — staje się teraz nędzarzem. Nigdy nie okryje go ofiarowana przez Boga szata sprawiedliwości. Niegdyś odziany w purpurę i delikatne

szaty, teraz stoi nagi. Dla niego czas łaski już się skończył. Nic na świat nie przyniósł i nic nie zabierze. {PC 170.2}

Chrystus uniósł zasłonę i ukazał ten obraz kapłanom i starszym, nauczonym w Piśmie faryzeuszom: Spójrzcie, wy, bogaci w dobra tego świata, lecz nie w Boga! Czy nie zechcecie się zastanowić? Co wśród ludzi najbardziej jest cenione, dla Boga jest obrzydliwością. Chrystus powiedział: „Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej poniósł szkodę?" Marka 8,37. {PC 170.3}

Zastosowanie przypowieści

Kiedy Jezus dał tę przypowieść, byli wśród Żydów ludzie, którzy znajdowali się w podobnej do bogacza sytuacji. Tym samym wydali na siebie wyrok: „Jesteś zważony na wadze, i znaleziony lekkim". Daniela 5,27. Bogaty mąż był obdarowany wszelkimi doczesnymi i duchowymi błogosławieństwami, lecz odmówił współpracy z Bogiem w ich błogosławionym zużytkowaniu. Tak samo było z narodem żydowskim. Pan uczynił go stróżem prawd, wyznaczył na szafarza swojej łaski. Zesłał mu wszystkie błogosławieństwa duchowe i materialne oraz powołał do dzielenia ich z innymi. Dał specjalne wskazówki, dotyczące traktowania ubogich braci i przychodniów, znajdujących się w bramach żydowskich. Nie wolno było samym Żydom korzystać ze zdobytych dóbr; mieli pamiętać o potrzebujących i z nimi dzielić otrzymane błogosławieństwa. Bóg obiecał błogosławić lud odpowiednio do stopnia jego miłosierdzia i miłości do bliźniego. Ale, niczym bogaty mąż w przypowieści, Żydzi nie mieli ochoty ulżyć innym w ich fizycznych i duchowych cierpieniach. Pełni dumy uważali siebie za wybrany i szczególnie obdarowany lud Boży, a nie służyli Bogu i nie wielbili Go. Swą ufność budowali na pokrewieństwie z Abrahamem. „Jesteśmy potomstwem Abrahama" — oświadczali z dumą. Jana 8,33. Kiedy nadszedł kryzys, okazało się, że odeszli od Boga, a zaufali Abrahamowi, jak gdyby on był Bogiem. {PC 170.4}

Chrystus pragnął rozjaśnić zaćmione umysły narodu żydowskiego. Powiedział: „Jeżeli jesteście dziećmi Abrahama, spełniajcie uczynki Abrahama. Lecz teraz chcecie zabić mnie, człowieka, który wam mówił prawdę, którą usłyszałem od Boga; Abraham tego nie czynił." Jana 8,39. {PC 171.1}

Chrystus nie widział w pochodzeniu człowieka żadnej cnoty. Nauczał, że duchowa więź odsuwa na bok wszelkie więzy naturalne. Żydzi twierdzili, że pochodzą od Abrahama, a ponieważ nie czynili uczynków Abrahama, dowiedli, że nie są jego prawdziwymi dziećmi. Tylko ci, którzy dowiodą, że łączy ich z Abrahamem duchowa więź, ponieważ są posłuszni głosowi Bożemu, będą uważani za jego potomków. Chociaż żebrak należał do grupy uważanej przez ludzi za gorszą, Chrystus uznał go za godnego nawiązania serdecznych stosunków przyjaźni z Abrahamem. {PC 171.2}

Bogacz postawił Abrahama na miejscu Boga. Gdyby odpowiednio ocenił swe przywileje i pozwolił Duchowi Bożemu przekształcić umysł i serce, zająłby odmienne stanowisko. To samo stało się z narodem, którego bogacz był symbolem. Gdyby Żydzi usłuchali Boga, ich przyszłość byłaby zupełnie inna. Tak daleko odeszli od zaleceń Pańskich, że życie ich stało się przewrotne i złe. Jako szafarze Boży zapomnieli korzystać z dóbr zgodnie z prawdą i sprawiedliwością. Wieczność nie wchodziła w ich rachubę, skutek ich niewiary okazał się ruiną całego narodu. {PC 171.3}

Jezus przewidział, że w czasie zburzenia Jerozolimy Żydzi przypomną sobie Jego przestrogi. I tak się stało. Sami stali się przyczyną własnych nieszczęść, gdyż nie pozwolili świecić światłu otrzymanemu od Boga. {PC 172.1}

Ostatnie dni

Koniec dziejów tego świata przedstawiony jest w zakończeniu historii bogatego męża. Bogacz twierdził, że jest synem Abrahama, jednak przez swój przewrotny charakter został od Abrahama odłączony. Abraham służył Bogu, był wierny i posłuszny Jego słowu. Bogacz nie myślał ani o Bogu, ani o potrzebach cierpiących. Otchłań, jaka dzieliła go od Abrahama, była otchłanią nieposłuszeństwa. I dzisiaj są tacy, którzy obierają ten rodzaj postępowania. Są członkami zboru, ale nie są nawróceni. Biorą udział w nabożeństwie, śpiewają: „Jak jeleń pragnie wód płynących, tak dusza moja pragnie ciebie, Boże!” (Psalmów 42,2), ale jest to kłamliwe i fałszywe świadectwo. W oczach Bożych nie są sprawiedliwsi od największego grzesznika. Dusza, która szuka podniecających rozrywek, wystawności i jest zakochana w sobie, nie może służyć Bogu. Nie jest skłonna do walki z pożądliwościami ciała, pragnie zadowolić swe apetyty i wybiera życie w atmosferze grzechu. Nagle zabiera ją śmierć — schodzi do grobu z charakterem, jaki ukształtowała w sobie za życia przy pomocy szatańskich narzędzi. W grobie nie ma już możności wyboru dobra, czy zła, bowiem gdy człowiek umiera „w tymże dniu giną wszystkie zamysły jego”. Psalmów 146,4; Kaznodziei 9,5.6. {PC 172.2}

Kiedy głos Boży zbudzi umarłych, bogacz wstanie z tymi samymi jak za życia skłonnościami. Bóg nie uczyni cudu, aby stworzyć człowieka innym, człowieka, który nie chciał się odrodzić, nie chciał dać się przekształcić wówczas, kiedy miał wszystkie ku temu możliwości. {PC 172.3}

Za życia nie znajdował w Panu żadnej radości, ani żadnej przyjemności w służeniu Jemu, więc nie czułby się także szczęśliwy w rodzinie niebieskiej. {PC 173.1}

W świecie znajduje się grupa ludzi, usprawiedliwiająca samych siebie. Nie są hulakami, marnotrawcami, nie są pijakami, ale żyją dla siebie, a nie dla Boga. Gdyby nawet udało im się przejść przez bramy miasta Bożego, nie mieliby prawa do drzewa żywota, bowiem kiedy przedkładano im przykazania Boże ze wszystkimi wiążącymi się z nimi obowiązkami,

powiedzieli — nie! Nie służyli Bogu na tej ziemi, nie będą Mu służyć i na nowej. Nie potrafiliby żyć w Jego obecności, ponad niebo uznaliby inne miejsce. {PC 173.2}

Uczyć się Chrystusa znaczy otrzymywać Jego łaskę, to jest Jego charakter. Ci zaś, którzy nie cenili i nie wykorzystywali danych sobie możliwości, nie są zdolni do udziału w czystym, głębokim wielbieniu Boga. Sami stworzyli otchłań, nie dającą się przekroczyć. {PC 173.3}

Rozdział 20 – Słowa i czyny

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Mateusza 21,23-32.

„A jak się wam wydaje? Pewien człowiek miał dwóch synów. Przystępując do pierwszego, rzekł: Synu, idź, pracuj dziś w winnicy. A on, odpowiadając, rzekł: Tak jest, panie! Ale nie poszedł. I przystępując do drugiego, powiedział tak samo. A on, odpowiadając, rzekł: Nie chcę, ale potem zastanowił się i poszedł". {PC 174.1}

W kazaniu na górze Chrystus powiedział: „Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie". Mateusza 7,21. Dowód szczerości leży nie w słowach, lecz w czynach. Chrystus nie powiedział ludziom: „Cóż osobliwego mówicie", lecz „cóż osobliwego czynicie?" Mateusza 5,47. Jego słowa: „Jeżeli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępujecie" (Jana 13,17), mają szczególne znaczenie. Słowa są bez wartości, jeśli nie towarzyszą im odpowiednie czyny. {PC 174.2}

Powyższą przypowieść opowiedział Jezus, gdy ostatni raz przed śmiercią był w Jerozolimie. Wygnał ze świątyni kupców i przekupniów, i głosem pełnym mocy Bożej przemówił do ich serc. Przerażeni i zaskoczeni spełnili bez sprzeciwu Jego rozkaz. {PC 174.3}

Kiedy minął strach, powracający do świątyni kapłani i starsi zastali Jezusa przy uzdrawianiu chorych i umierających. Usłyszeli głosy radości i hymny pochwalne. Dzieci, którym przywrócono zdrowie, powiewały w świątyni palmami i śpiewały: „Hosanna Synowi Dawidowemu". Lecz kapłani i starsi nie mogli przezwyciężyć swych uprzedzeń i zazdrości. {PC 174.4}

Kiedy następnego dnia Chrystus nauczał w świątyni, podeszli do Niego kapłani i starsi ludu z zapytaniem: „Jaką mocą to czynisz i kto ci dał tę moc?" {PC 175.1}

Kapłani i starsi ludu mieli nieodparte dowody mocy Chrystusa. W czasie oczyszczania świątyni widzieli w Jego działaniu autorytet Boga, nie mogli się oprzeć sile Jego słów. Dokonane przez Niego cudowne uzdrowienia były również odpowiedzią na ich pytanie. Dał dowody swego autorytetu, któremu zaprzeczyć nie mogli. Ale oni nie szukali dowodu. Chcieli, żeby Jezus uznał się za Mesjasza, wówczas, fałszywie tłumacząc Jego słowa, mogliby podburzyć przeciwko Niemu lud. Chcieli zniszczyć wpływ Jezusa i wydać Go na śmierć. {PC 175.2}

Jezus wiedział, że jeśli nie widzą w Nim Boga, a w czynach nie dostrzegają boskiego charakteru, to choćby i oświadczył, że jest Chrystusem — Mesjaszem — nie uwierzą. Unikał więc odpowiedzi, do której chcieli Go zmusić i ostrze polemiki zwrócił przeciwko nim. {PC 175.3}

„Zapytam i Ja was o jedną rzecz; jeśli mi na nią odpowiecie, i Ja wam powiem, jaką mocą to czynię: Skąd był chrzest Jana? Z nieba czy z ludzi?” {PC 175.4}

Kapłani i przełożeni zmieszali się. „A oni rozważali to sami w sobie, mówiąc: Jeśli powiemy, że z nieba, rzeknie nam: Czemu więc nie uwierzyliście mu? Jeśli zaś powiemy: Z ludzi, boimy się ludu, albowiem mają Jana za proroka. I odpowiadając Jezusowi, rzekli: Nie wiemy. Rzekł i On do nich: To i Ja wam nie powiem, jaką mocą to czynię”. {PC 175.5}

Odpowiedź: „Nie wiemy” była kłamstwem. Rozumieli sytuację, w jakiej się znaleźli i broniąc siebie uciekli się do kłamstwa. Jan Chrzciciel przyszedł i złożył świadectwo o Tym, którego autorytet teraz kwestionowali. Wskazywał na Jezusa i mówił: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. Jana 1,29. Ochrzcił Go, i kiedy Jezus dopełniwszy obrzędu modlił się, niebo się otworzyło, Duch Boży w postaci gołębicy spłynął na Jezusa i z nieba dał się słyszeć głos Boga: „Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem”. Mateusza 3,17. {PC 175.6}

Pamiętali, że Jan przytaczał proroctwa o Mesjaszu i przypomnieli sobie wydarzenia, jakie miały miejsce podczas chrztu, dlatego nie odważyli się powiedzieć, że chrzest Jana nie był „z nieba”. Gdyby publicznie uznali w Janie proroka, a za takiego go mieli, nie mogliby zaprzeczyć jego świadectwu, że Jezus z Nazaretu jest Synem Bożym. Nie mogli również powiedzieć, że chrzest Jana jest „od ludzi”, przecież naród wierzył, że Jan jest prorokiem. Dlatego powiedzieli: „Nie wiemy”. {PC 175.7}

W odpowiedzi na to Jezus przytoczył przypowieść o ojcu i dwóch synach. Kiedy ojciec rzekł do pierwszego syna: „Synu, idź, pracuj dziś w winnicy”, ten odpowiedział: „Tak jest, panie! Ale nie poszedł”. {PC 176.1}

Ojciec zwrócił się do drugiego syna i dał mu to samo polecenie: „Idź, pracuj dziś w winnicy”. Ten prędko odpowiedział: „Nie chcę”. Nie chciał być posłusznym, wybrał złe towarzystwo, prowadził żywot bezbożny, ale potem zastanowił się i wykonał polecenie. {PC 176.2}

W przypowieści tej ojciec wyobraża Boga, winnica zbór, dwaj synowie — dwie grupy ludzi. Syn, który nie usłuchał polecenia i odpowiedział ojcu: „Nie chcę” reprezentuje tych ludzi, którzy otwarcie przekraczają przykazania, nie przyznają się do pobożności, protestują przeciwko posłuszeństwu i ograniczaniu wrodzonych skłonności przez przepisy Boże. Później wielu z nich żałuje tego i słucha wezwania Bożego. Kiedy dotrze do nich ewangelia wyrażona słowami Jana Chrzciciela: „Upamiętajcie się, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebios”, żałują za swe czyny i wyznają Panu swe grzechy. {PC 176.3}

Syn, który powiedział: „Tak jest, panie!”, ale nie poszedł, objawia charakter faryzeuszy. Żydowscy przywódcy, podobnie jak on zadowoleni z siebie, nie chcieli pokutować. Życie religijne narodu żydowskiego było tylko formalnością. Kiedy głos Boży ogłaszał na górze Synaj przykazania, cały naród przyrzekł je zachowywać. Lud oświadczył: „Tak, Panie”, ale

nie usłuchał. Kiedy Jezus osobiście przyszedł, by wyjaśnić zasady zakonu — odrzucono je. Chrystus dał ówczesnym przywódcom ludu w nadmiarze dowodów swego autorytetu i mocy Bożej, jednak chociaż byli przekonani — dowodów tych przyjąć nie chcieli. Chrystus wykazał ich upór, trwanie w niewierze i brak ducha posłuszeństwa. „Unieważniliście słowo Boże przez naukę swoją (...). Daremnie mi jednak cześć oddają, głosząc nauki, które są nakazami ludzkimi." Mateusza 15,6.9. {PC 176.4}

Gdy Jezus opowiedział przypowieść, zwrócił się do swoich słuchaczy z zapytaniem: „Który z tych dwóch wypełnił wolę ojcowską?". Zapomniawszy się, faryzeusze odpowiedzieli: „Ten drugi". Nie spostrzegli, że wypowiadając te słowa, wydali na siebie wyrok. Chrystus odpowiedział: „Zaprawdę powiadam wam, że celnicy i wszetecznice wyprzedzają was do Królestwa Bożego. Albowiem przyszedł Jan do was ze zwiastowaniem sprawiedliwości, ale nie uwierzyliście mu, natomiast celnicy i wszetecznice uwierzyli mu; a wy, chociaż to widzieliście, nie odczuliście potem skruchy, aby mu uwierzyć". Mateusza 21,31. {PC 176.5}

Jan Chrzciciel przyszedł i głosił prawdę, a jego kazania przekonywały i nawracały grzeszników, którzy uprzedzili w królestwie niebieskim ówczesnych możnych dostojników, pełnych własnej sprawiedliwości, sprzeciwiających się uroczystym i poważnym ostrzeżeniom. Celnicy i grzesznicy nie byli świadomi swego stanu, uczeni mężowie, chociaż znali prawdę, wahali się wybrać drogę wiodącą do raju Bożego. Prawda, mająca być wonnością życia, stała się tchnieniem śmierci. Jawni grzesznicy, którzy czuli wstręt do siebie, przyjęli chrzest Jana Chrzciciela, natomiast nauczycielom ludu obłudne serca nie pozwoliły przyjąć prawdy. Sprzeciwiali się Duchowi Świętemu, który chciał ich przekonać; nie chcieli słuchać przykazań Bożych. {PC 177.1}

Chrystus nie powiedział im: nie możecie wejść do królestwa niebieskiego, lecz pokazał, że przeszkoda tkwi w nich samych. Dla przywódców żydowskich niebo stało otworem, również i do nich było skierowane zaproszenie. Chrystus pragnął widzieć ich przekonanych i nawróconych. {PC 177.2}

Kapłani i starsi żydowscy wiedli życie oparte na zakonie ceremonialnym i formach, które uważali za zbyt święte, by wiązać je ze sprawami świeckimi. Dlatego byli pewni, że wiodą życie na wskroś religijne. Ale ceremonie te służyły ich egoizmowi, zdobywaniu szacunku w otoczeniu. Uważano ich za bogobojnych i pobożnych. Uchodząc za posłusznych — nie słuchali Boga, nie żyli zgodnie z prawdą, której, jak im się przynajmniej zdawało, nauczali. {PC 177.3}

Chrystus wyjaśnił słuchaczom, że Jan Chrzciciel jest jednym z największych proroków, i że istnieje wystarczająca liczba dowodów na to, iż był zesłany przez Boga, a jego słowa miały w sobie moc Bożą. Bez strachu niósł słowa poselstwa, karcił grzechy kapłanów i starszych, wzywał do pokuty, do sprawowania dzieła Bożego. Ujawnił ich pogardę dla

autorytetu Ojca i niewypełnianie powierzonego im dzieła. Piętnował każdy grzech, tak że wielu się nawróciło. {PC 177.4}

Gdyby wyznanie żydowskich przywódców było szczere i prawdziwe, nie odrzuciliby świadectwa Jana, lecz przyjęliby Jezusa jako Mesjasza. Niestety, nie mieli owocu pokuty — sprawiedliwości. I oto ci, którymi tak pogardzili, uprzedzili ich w królestwie Bożym. {PC 178.1}

Wydaje się, że syn, który w przypowieści mówi: „Tak jest, panie!", jest wierny i posłuszny. Czas pokazał jednak, że nie był szczery, nie miłował ojca prawdziwie i wiernie. Faryzeusze pysznili się swoją świętością, a w czasie próby okazało się, że jest im ona obca. Jeśli było to korzystne — wypełniali żądanie Boże bardzo dokładnie, natomiast jeśli od nich wymagano posłuszeństwa, potrafili wykrętną interpretacją pozbawić wszelkiej mocy nakazy Boże. Byli tymi, o których Chrystus powiedział: „Mówią bowiem, ale nie czynią". Mateusza 23,3. Nie mieli prawdziwej miłości ani do Boga, ani do bliźniego. Bóg powołał ich do współpracy, by stali się błogosławieństwem świata, tymczasem oni, niby usłuchali wezwania, ale faktycznie nie byli mu posłuszni. Polegali na sobie, pysznili się swymi zaletami, ale przykazania Boże odłożyli na bok. Nie spełniali dzieła, do jakiego ich Bóg powołał; z powodu ich wykroczeń Bóg zamierzył odłączyć się od nieposłusznego ludu. {PC 178.2}

Własna sprawiedliwość nie jest prawdziwą sprawiedliwością i ci, którzy przy niej obstają, poniosą skutki tego błędu. I dzisiaj wielu twierdzi, że są posłuszni przykazaniom Bożym, jednak nie posiadają w sercu miłości Bożej, która spłynęłaby na bliźnich. Chrystus wzywa ich do połączenia się z Nim w dziele ratowania świata, im zaś wystarcza powiedzenie: „Tak jest, panie", lecz nic nie robią. Nie współpracują nawet z tymi, którzy wykonują dzieło Boże. Są bezczynni. Jak ów niewierny syn obiecują. Przychodzą do zboru i przyjmują związane z tym obowiązki, przyrzekają przyjąć Słowo Boże, przyrzekają Mu być posłuszni i poświęcić się Jego służbie. Jednak tych przyrzeczeń nie dotrzymują. W swym wyznaniu oświadczają, że są dziećmi Bożymi, ale życiem i charakterem zapierają się tego pokrewieństwa. Nie podporządkowują Bogu swojej woli, ich życie jest kłamstwem. {PC 178.3}

Z obietnicy posłuszeństwa wywiązują się tylko wówczas, gdy nie wymaga ona ofiary; ale kiedy trzeba ofiarować siebie — wycofują się. W ten sposób zanika poczucie obowiązku i świadome przekraczanie przykazań Bożych staje się przyzwyczajeniem. Ucho mogło słuchać Słowa Bożego, zniknęła natomiast siła duchowego pojmowania. Serce stało się twarde, piętno legło na sumieniu. {PC 178.4}

Niech nam się nie zdaje, że służymy Chrystusowi, gdy nie okazujemy mu zdecydowanej wrogości. W ten sposób oszukujemy własne dusze. Jeśli nie wykorzystujemy w Bożej służbie tego, co On nam dał: czas, środki materialne czy jakiekolwiek inne powierzone dobra, wówczas jesteśmy Jego przeciwnikami. {PC 179.1}

Szatan wykorzystuje brak zdecydowania i lenistwo pozornych chrześcijan do wzmocnienia swych sił i przeciągnięcia dusz na swoją stronę. Wielu tych, którzy myślą, że choć nie działają bezpośrednio dla Chrystusa, jest jednak po Jego stronie, oddaje wrogowi przedpole i daje przewagę. Nie pracując pilnie dla Mistrza, nie spełniając przyjętych wobec Niego zobowiązań, pozwalają szatanowi opanować dusze, które powinny odnosić zwycięstwo dla Chrystusa. {PC 179.2}

Lenistwo i bezczynność nigdy nas nie uratują. Osoba naprawdę nawrócona nie może prowadzić życia bezużytecznego, nie pomagając innym. Niemożliwe jest, żeby płynąć z ogólnym prądem i dostać się do nieba. Człowiek leniwy nie ma do niego dostępu. Jeśli nie walczymy o dostęp do królestwa niebieskiego, jeśli nie staramy się dowiedzieć, jakie są jego prawa — nie jesteśmy zdolni stać się jego obywatelami. Ludzie, którzy wzdragają się być współpracownikami Boga na ziemi, nie będą nimi również i w niebie. Nie byłoby bezpiecznie ich tam przyjąć. {PC 179.3}

Celnicy i grzesznicy mają większą nadzieję na zbawienie niż ci, którzy znając Słowo Boże nie chcą mu być posłuszni. Człowiek, który widzi w sobie grzesznika i wie, że jest nędzny przed Bogiem, będzie czynił poważne wysiłki, by nie być na wieki wykluczonym z królestwa niebieskiego. Zna swe niedomagania i szuka lekarstwa u Wielkiego Lekarza, mówiącego: „A tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz". Jana 6,37. Takie oto dusze może Pan przyjąć do swej winnicy. {PC 179.4}

Chrystus nie potępił syna, który przez pewien czas nie chciał słuchać ojca, ale i nie dał go jako przykład. Ludzie, którzy postępują tak jak ów drugi syn nie zasługują na pochwałę, nie można szczerości ich postępowania traktować jako zalety. Uświęceni przez prawdę mogliby stać się dzielnymi współpracownikami Jezusa, ale stanowisko, jakie zajmują, jest obrażające, wyzywające, graniczące z bluźnierstwem. Fakt, że ktoś nie jest obłudny absolutnie nie zmniejsza jego grzeszności. Jeśli głos Ducha Świętego dociera do serca, jedynie dawanie mu bez wahania posłuchu może uchronić przed niebezpieczeństwem. Kiedy przyjdzie wezwanie: „Idź, pracuj dziś w winnicy", nie odrzucaj go. Niebezpiecznie jest zwlekać, wezwania można już nigdy więcej nie usłyszeć. {PC 179.5}

Niech nikt sobie nie schlebia, że grzechu, jakiemu przez pewien czas ulega, można się będzie z czasem wyzbyć. Tak nie jest. Każdy grzech osłabia charakter i wzmacnia przyzwyczajenie, a skutkiem tego jest fizyczne, duchowe i moralne zwyrodnienie. Możecie wyrazić skruchę za popełnione winy i wejść na właściwą drogę, zażyłość z grzechem utrudnia odróżnienie dobra od zła. Szatan będzie ustawicznie atakował, używając jako broni nagromadzone w was złe nawyki. {PC 180.1}

Wykonanie polecenia: „Idź, pracuj w winnicy" będzie probierzem szczerości każdej duszy, sprawdzianem, czy uczynki i działanie będą towarzyszyły słowom, czy powołany wykorzysta całą posiadaną wiedzę w wiernej i ofiarnej pracy dla właściciela winnicy. {PC 180.2}

Apostoł Piotr mówi o naszym planie działania: „Łaska i pokój niech się wam rozmnożą przez poznanie Boga i Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość. I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo miłością.” 2 Piotra 1,2-7. {PC 180.3}

Jeśli troskliwie uprawisz winnicę swej duszy, wówczas Bóg uczyni cię swym współpracownikiem i działać będziesz nie tylko dla siebie, ale i dla innych. Chrystus, przedstawiając swój zbór jako winnicę, nie uczy, że sympatię i działalność mamy ograniczyć do członków zboru — winnica Pańska ma być powiększona. Pan pragnie rozszerzyć ją na wszystkie strony świata. Pouczeni przez Boga i obdarzeni Jego łaską mamy nauczać, jak pielęgnować delikatną winną latorośl. Bóg czeka na dowody naszej wiary, miłości i cierpliwości. Chce przekonać się, czy wykorzystujemy wszystkie dane nam walory, by stać się dzielnymi pracownikami Jego winnicy. {PC 180.4}

Bóg dla swoich wiernych jest Ojcem, i jako Ojciec oczekuje od nich wiernej służby. Pomyślcie o życiu Jezusa! Stojąc na czele ludzkości służył wiernie Ojcu dając przykład, jakim ma być każdy syn. Pan żąda dziś od człowieka posłuszeństwa, jakie Mu okazał Jezus, Chrystus, który służył Ojcu z miłości i ochotnym sercem. „Pragnę czynić wolę twoją, Boże mój. A zakon twój jest we wnętrzu moim.” Psalmów 40,9. Chrystus nie uważał, że ofiara jest za wielka, trud ponad siły, by wykonać dzieło Mu powierzone. W wieku dwunastu lat powiedział: „Czyż nie wiecie, że w tym, co jest Ojca mego, Ja być muszę?” Łukasza 2,49. Gdy usłyszał wezwanie, przystąpił do dzieła: „Moim pokarmem jest pełnić wolę tego, który mnie posłał i dokonać Jego dzieła”. Jana 4,34. {PC 181.1}

My też takimi powinniśmy być sługami. W pełni zaangażowani w posłuszeństwie. Wszyscy, którzy chcą być dziećmi Bożymi muszą dowieść, że są współpracownikami Pana i aniołów. Dlatego każda dusza będzie doświadczona. Jezus o tych, którzy Mu wiernie służą, mówi: „Będą moją własnością — mówi Pan Zastępów (...) i oszczędzę ich, jak ktoś oszczędza swojego syna, który mu służy”. Malachiasza 3,17. {PC 181.2}

Bóg doświadcza ludzi i daje im możliwość rozwinięcia charakteru, próbuje, czy chcą być posłuszni Jego przykazaniom. Dobre uczynki będą odzwierciedleniem naszej miłości do Niego. Poddając się woli nieba działać będziemy nie po to, by zaskarbić sobie Jego miłość. Przyjmiemy ją jako dar i kierowani miłością chętnie będziemy spełniać Jego przykazania. {PC 181.3}

Dzisiaj są tylko dwie grupy na świecie i dwie będą uznane na sądzie: ci, którzy przykazania Boże zachowują, i ci, którzy je przekraczają. Słowa Jezusa pomogą nam

ocenić, czy jesteśmy Mu wierni, czy nie: „Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie. (...) Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten mnie miłuje; a kto mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego siebie. (...) Jeśli kto mnie miłuje, słowa mojego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy". „Jeśli przykazań moich przestrzegać będziecie, trwać będziecie w miłości mojej, jak i Ja przestrzegałem przykazań Ojca mego i trwam w miłości jego." Jana 14,15-23; 15,10. {PC 181.4}

Rozdział 21 – Winnica Pańska

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Mateusza 21,33-44.

Naród żydowski

Po przypowieści o dwóch synach została przekazana przypowieść o winnicy. W pierwszej Chrystus przedstawił przywódcom żydowskiego narodu znaczenie posłuszeństwa, a w drugiej — błogosławieństwa, jakie stały się udziałem Izraela, i wykazał, że Bóg ma prawo wymagać posłuszeństwa od swego ludu. Przedstawił wspaniałość zamierzeń Bożych, które mogłyby się wypełnić, gdyby naród zechciał być posłusznym. Odsłaniając zasłonę przyszłych wydarzeń pokazał, jak można ograbić się z błogosławieństw i ściągnąć na siebie zniszczenie, nie spełniwszy zamiarów i planów Bożych. {PC 182.1}

„Był pewien gospodarz" — powiedział Chrystus — „który zasadził winnicę, ogrodził ją płotem, wkopał w nią prasę i zbudował wieżę, i wydzierżawił ją wieśniakom, i odjechał". {PC 182.2}

Opis winnicy podaje prorok Izajasz: „Zaśpiewam mojemu ulubieńcowi ulubioną jego pieśń o jego winnicy. Ulubieniec mój miałwinnicę na pagórku urodzajnym. Przekopał ją i oczyścił z kamieni, i zasadził w niej szlachetne szczepy. Zbudował w niej wieżę i wykuł w niej prasę, oczekiwał, że wyda szlachetne grona, lecz ona wydała złe owoce." Izajasza 5,1.2. {PC 182.3}

Gospodarz wybiera nie uprawiany kawałek ziemi, ogradza ją, oczyszcza z chwastów i kamieni, użyźnia, obsadza najszlachetniejszymi winnymi krzewami i oczekuje plonu. Czeka, że ten kawałek ziemi, teraz o ileż lepszy od dzikiego ugoru, przyniesie owoc jego pracy oraz troskliwości. Tak samo Bóg wybrał ze świata naród, który był wychowany i wykształcony przez Chrystusa. Prorok mówi: „Zaiste, winnicą Pana Zastępów jest dom izraelski, a mężowie judzcy ulubioną jego latoroślą. Oczekiwał prawa, a oto — bezprawie; sprawiedliwości, a oto — krzyk". Izajasza 5,7. Bóg dał temu ludowi przywileje i obfite błogosławieństwo. A potem czekał, że Jego wybrani przyniosą owoc i uczczą Go, głosząc zasady Jego królestwa. Wśród upadłego, grzesznego świata mieli być wyobrażeniem charakteru Boga. {PC 182.4}

Izrael, jako winnica Pańska, miał wydawać inne owoce niż narody pogańskie. Bałwochwalcze ludy całkowicie oddały się bezbożności. Bez zastanowienia oddawano się gwałtom i zbrodni, skąpstwu, uciskowi i występnym nałogom. Owocem zepsutego drzewa były zbrodnicze czyny, wynaturzenie, nędza. Zdecydowanie odmiennym miał być owoc posadzonej przez Boga winnicy. {PC 183.1}

Przywilejem narodu żydowskiego było przedstawienie charakteru Bożego takim, jakim był objawiony Mojżeszowi. Spełniając modlitwę Mojżesza: „Pokaż mi, proszę, chwałę

twoją!", Pan obiecuje: „Sprawię, że całe dostojeństwo moje przejdzie przed tobą". 2 Mojżeszowa 33,18.19. „Wtedy Pan przeszedł obok niego, a on zawołał: Panie, Panie, Boże miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący łaskę dla tysięcy, odpuszczający winę, występek i grzech". 2 Mojżeszowa 34,6.7. To jest właśnie owoc, jaki Bóg pragnie otrzymać od swego ludu. W czystości charakteru, w świętości codziennego życia, w miłosierdziu, miłości i współczuciu ma on pokazać, że „prawo Pana jest doskonałe, pokrzepia duszę". Psalmów 19,8. {PC 183.2}

Zamiarem Bożym było pozwolenie wszystkim narodom świata na wzięcie udziału w Jego obfitych błogosławieństwach. Izrael miał przygotować drogę Jego światłu. Jednak narody odrzuciły Boga, ale Bóg w swoim miłosierdziu nie zniszczył ich. Dał możliwość poznania siebie przez swój Kościół. Według tego planu Jego zasady objawione przez Izraela miały stać się środkiem przywrócenia człowiekowi moralnego oblicza. {PC 183.3}

W tym celu wybrał Pan Abrahama i kazał mu zamieszkać w Kanaanie. „A uczynię z ciebie naród wielki" — powiedział Pan — „i będę ci błogosławił, i uczynię sławnym imię twoje, tak że staniesz się błogosławieństwem". 1 Mojżeszowa 12,2. {PC 183.4}

Potomkowie Abrahama zostali sprowadzeni do Egiptu, by tam głosili zasady królestwa Bożego. Wierność Józefa i cudowne zachowanie narodu były wyobrażeniem życia Jezusa. Mojżesz i wielu innych — to świadkowie Najwyższego. {PC 184.1}

Bóg, wyprowadzając Izraelitów z Egiptu, znów objawił swą moc i miłość. Wybawienie ich z niewoli i prowadzenie w czasie wędrówki przez pustynię, to nie tylko działalność dla ich dobra. Miało to być lekcją poglądową dla wszystkich okolicznych narodów. Pan objawił się jako Bóg stojący ponad autorytetem ludzkim i ludzką wielkością. Znaki i cuda, jakie uczynił dla wybawienia swego ludu, miały okazać Jego moc nad przyrodą. Pan tak przeszedł przez dumny Egipt, jak przejdzie w ostatecznych dniach przez całą ziemię. Ogniem i huraganem, trzęsieniem ziemi i śmiercią wybawił Izraela potężny JESTEM. Uciśniony przez Egipcjan lud wyprowadził z kraju niewoli. Prowadził „przez tę wielką i straszną pustynię, gdzie były węże jadowite i skorpiony; przez bezwodne pustkowie, gdzie wydobył (...) wodę z krzemiennej skały" i dał im chleb z nieba. Mojżesz powiedział: „Gdyż działem Pana jest lud jego, Jakub wyznaczonym mu dziedzictwem. Znalazł go w ziemi pustynnej, i w bezludnym zawodzeniu pustyni. Otoczył go, doglądał go, strzegł go jak źrenicy oka. Jak orzeł pobudza do lotu swoje młode, unosi się nad swymi pisklętami, rozpościera swoje skrzydła, bierze na nie młode i niesie je na lotkach swoich, tak Pan sam jeden prowadził go, nie było przy nim obcego boga." 5 Mojżeszowa 32,9-15. {PC 184.2}

W czasie wędrówki przez pustynię Chrystus był wodzem Izraela. Ukryty w dzień w słupie obłoku, a w słupie ognia w nocy, kierował nimi i prowadził ich. Uchronił swój lud przed niebezpieczeństwem pustyni i przywiódł go do ziemi obiecanej. Na oczach wszystkich narodów nie uznających Stworzyciela „zasadził" Izraela jako swoją wybraną winnicę — własność Pana. {PC 184.3}

Izraelowi objawiono Boga, który ogrodził go przepisami swego zakonu, wiecznymi zasadami prawdy, sprawiedliwości i czystości. W posłuszeństwie wobec tych zasad mieli znajdować swą ochronę. Pan miał ich strzec, by przez grzeszne nawyki nie zniszczyli samych siebie. Jak wieżę w winnicy zbudował Pan w pośrodku kraju — świątynię. {PC 184.4}

Nauczycielem Izraela był Chrystus. Towarzyszył mu na puszczy i dalej miał być ich wodzem. W świątyni, w obłoku nad arką przymierza, objawiła się Jego chwała. Objawiał bogactwa swej miłości i cierpliwości, aby pomóc i błogosławić. {PC 185.1}

Bóg pragnął uczynić naród izraelski wspaniałym narodem. Darował mu wszystkie przywileje. Nic nie zatrzymał przed nimi, co mogłoby posłużyć do ukształtowania charakteru, który miał być podobny do Jego charakteru. {PC 185.2}

Jeżeli będą posłuszni zakonowi, będzie im się tak wiodło, że w oczach narodów staną się zjawiskiem niecodziennym. On, który mógł dać im mądrość i zręczność w różnych zawodach, nadal mógł być ich nauczycielem i uszlachetniać poprzez posłuszeństwo swemu prawu. Gdyby byli posłuszni, byliby zachowani od wszelkich chorób gnębiących inne narody i obdarzeni błogosławieństwami żywotności i rozumu. Chwała Boża, Jego majestat i moc przejawiałyby się w ich powodzeniu. Mieli być królestwem kapłanów i książąt. {PC 185.3}

W stanowczy i jasny sposób Chrystus wyłożył przez Mojżesza zamiary Boże i dokładnie wyjaśnił warunki, na jakich mogą otrzymać szczęście i pomyślność. „Gdyż ty jesteś świętym ludem Pana, Boga twego. Ciebie wybrał Pan, Bóg twój, spośród wszystkich ludów na ziemi, abyś był jego wyłączną własnością. (...) A tak wiedz, że Pan, Bóg twój, jest Bogiem, Bogiem wiernym, który do tysiącznego pokolenia dochowuje przymierza i okazuje łaskę tym, którzy go miłują i strzegą jego przykazań. (...) Przestrzegaj więc przykazań, ustaw i praw, które Ja dzisiaj nakazuję spełniać. Za to zaś, że będziecie słuchać tych praw i przestrzegać ich oraz je spełniać, Pan, Bóg twój, dochowa ci przymierza i obietnicy łaski, które przysiągł twoim ojcom. Będzie cię miłował, błogosławił i rozmnoży cię. Pobłogosławi twoje potomstwo i płody twojej roli, twoje zboże, twój moszcz i twoją oliwę, przychówek twojego bydła i miot twoich trzód na ziemi, ktorą przysiągł dać twoim ojcom. Będziesz najbardziej błogosławionym ze wszystkich ludów. (...) Pan oddali od ciebie wszelką chorobę i wszystkie zgubne zarazy egipskie, które poznałeś.” 5 Mojżeszowa 7,6.9.11-15. {PC 185.4}

Bóg obiecał, że jeśli będą zachowywać Jego przykazania, da im najpiękniejszą pszenicę i pozwoli, by otrzymali miód ze skały. Nasyci długim życiem i okaże zbawienie. {PC 185.5}

Na skutek nieposłuszeństwa Adam i Ewa stracili raj; na skutek grzechu cała ziemia została przeklęta. Gdyby dzieci Izraela postępowały zgodnie z przykazaniami Bożymi, ich

kraj odzyskałby z powrotem dawną urodzajność i piękność. Pan sam dał wskazówki, jak uprawiać rolę, oni zaś mieli razem z Nim współpracować, by odzyskała to, co zniszczył grzech. Tak jak natura miała wyjawić swe ukryte skarby, tak serca ludzkie, posłuszne zakonowi moralnemu, miały odzwierciedlać charakter Stwórcy. Poganie uznaliby przewagę tych, którzy chwalą prawdziwego Boga i Jemu służą. {PC 186.1}

„Patrzcie!" — powiedział Mojżesz — „Nauczyłem was ustaw i praw, jak mi rozkazał Pan, mój Bóg, abyście tak postępowali w ziemi, do której wchodzicie, aby ją wziąć w posiadanie. Przestrzegajcie ich więc i spełniajcie je, gdyż one są mądrością waszą i roztropnością waszą w oczach ludów, które usłyszawszy o wszystkich tych ustawach, powiedzą: Zaprawdę, mądry i roztropny jest ten wielki naród. Bo któryż wielki naród ma bogów tak bliskich, jak bliski jest nam Pan, nasz Bóg, ilekroć go wzywamy. I któryż wielki naród ma ustawy i prawa tak sprawiedliwe, jak cały ten zakon, który wam dziś nadaję." 5 Mojżeszowa 4,5-8. {PC 186.2}

Dzieci Izraela powinny były zająć tereny przeznaczone im przez Boga. Ziemie narodów, które nie chciały Mu służyć i nie oddawały czci Jego imieniu, miały być odebrane. Zamiarem Pana było, aby Izrael objawiając charakter Boga kierował ludzi do Niego. Cały świat powinien otrzymać zaproszenie ewangelii. Symboliczna służba ofiarnicza miała wywyższać Chrystusa przed narodami, by wszyscy, którzy się do Niego zwrócą — żyli, by wszyscy, jak Rachab Kanaanitka, czy Rut Moabitka, odwróciwszy się od bałwochwalstwa, a zwróciwszy się ku prawdziwemu Bogu, mogli być włączeni do narodu wybranego. Gdyby z biegiem czasu liczebność Izraela wzrosła, miał on rozszerzyć swe granice tak, by królestwo jego ogarnęło cały świat. {PC 186.3}

Bóg chciał, by wszystkie narody znalazły się pod Jego łaskawymi rządami. Pragnął, by ziemia była pełna radości i pokoju, stworzył przecież człowieka do szczęścia. Pragnął, aby rodziny na ziemi stały się symbolem wielkiej rodziny w niebie. {PC 186.4}

Tymczasem dzieci Izraela nie wypełniły planów Bożych. Pan oświadczył: „A przecież to Ja zasadziłem cię jako szlachetną winorośl, cały szczep prawdziwy, a jakże mi się zmieniłaś na krzew zwyrodniały, na winorośl dziką!" Jeremiasza 2,21. „Izrael jest macicą próżną, owoc przynosi sobie." Ozeasza 10,1 (BG). „Teraz więc, obywatele jeruzalemscy i mężowie judzcy, rozsądźcie między mną i między moją winnicą! Cóż jeszcze należało uczynić mojej winnicy, czego ja jej nie uczyniłem? Dlaczego oczekiwałem, że wyda szlachetne grona, a ona wydała złe owoce? Otoż teraz chcę wam ogłosić, co uczynię z moją winnicą: Rozbiorę jej płot, aby ją spasiono, rozwalę jej mur, aby ją zdeptano. Zniszczę ją doszczętnie: nie będzie przycinana ani okopywana, ale porośnie cierniem i ostem, nadto nakażę obłokom, by na nią nie spuszczały deszczu. Zaiste, winnicą Pana Zastępów jest dom izraelski, a mężowie judzcy ulubioną jego latoroślą. Oczekiwał prawa, a oto — bezprawie; sprawiedliwości, a oto — krzyk". Izajasza 5,3-7. {PC 186.5}

Bóg przez Mojżesza przedstawił ludowi skutki niewierności. Jeśli Izrael nie zachowa przymierza — straci łączność ze źródłem życia i błogosławieństwa nieba nie będą mogły na nich spłynąć. „Bacz" — powiedział Mojżesz — „abyś nie zapomniał Pana, Boga twego, zaniedbując jego przykazania, prawa i ustawy, które ci dziś nadaję. Aby, gdy się najesz do syta, gdy pobudujesz sobie piękne domy, gdzie będziesz mieszkał, i gdy twoje bydło i trzody rozmnożą się, i gdy będziesz posiadał wiele srebra i złota, i wszystkiego będziesz miał wiele, serce twoje nie stało się wyniosłe oraz abyś nie zapomniał Pana, Boga twego (...). Abyś nie mówił w swoim sercu: Moja moc i siła mojej ręki zdobyła mi to bogactwo. (...) Ale jeżeli zapomnisz Pana, Boga twego, i pójdziesz za innymi bogami, będziesz im służył i oddawał im pokłon, to oświadczam wam, że niechybnie zginiecie. Jak narody, które Pan wytraca przed wami, tak samo i wy zginiecie za to, że nie będziecie słuchać głosu Pana, Boga waszego." 5 Mojżeszowa 8,11-14.17.19.20. {PC 187.1}

Naród żydowski tego ostrzeżenia nie wziął pod uwagę. Żydzi zapomnieli o Bogu i nie dbali o przywilej stania się Jego reprezentantami na ziemi. Zesłanych błogosławieństw nie zanieśli światu. Wszystkie otrzymane dobra służyły jedynie im, ku własnej ich chwale. Nie służyli Bogu tak, jak tego żądał i okradali bliźnich z duchowego kierownictwa i świętego wzoru. Tak jak mieszkańców przedpotowego świata ich myśli i czyny były zawsze złe. Rzeczy święte wydawały im się głupstwem, mówili: „Świątynia Pańska, świątynia Pańska, świątynia Pańska to jest!" (Jeremiasza 7,4), stawiając jednocześnie charakter Boga w fałszywym świetle. Okradali Go ze czci i skalali Jego imię. {PC 187.2}

Winiarze, którym Pan powierzył pieczę nad winnicą, źle i niesumiennie spełniali powierzone im obowiązki. Kapłani i nauczyciele nie uczyli ludu tak, jak powinni. Nie zapoznawali go z dobrocią i miłosierdziem Bożym i z Jego pragnieniem, by naród Go miłował i służył Mu. Winiarze ci szukali tylko własnej czci i chcieli przywłaszczyć sobie owoce winnicy. Bezustannie rozmyślali nad tym, jak zwrócić na siebie uwagę, i co czynić, by lud składał im hołd. {PC 188.1}

Wina przywódców Izraela nie była winą zwykłego grzesznika. Mężowie ci mieli wobec Boga poważne zobowiązanie. Przyrzekli nauczać: „Tak mówi Pan" i spełniać w życiu codziennym jak najdokładniej Jego wolę. Zamiast tego przekręcali Pismo. Nałożyli na ludzi ciężkie brzemię ceremonii wypełniających każdą chwilę życia. Naród żył w wiecznym niepokoju, ponieważ nie mógł zadośćuczynić stawianym mu wymaganiom. Widząc niemożność wykonania ustaw, przestał liczyć się z przykazaniami Bożymi, uważając je za nieważne. {PC 188.2}

Pan powiedział swemu ludowi, że to on jest właścicielem winnicy, i że cała ta własność jest mu powierzona po to, aby ją użytkował dla chwały Boga. Ale kapłani nie spełniali swego świętego powołania, pomijając świętość Pańską. Systematycznie okradali Go ze środków, które im powierzył do posuwania naprzód Jego dzieła. Chciwość i skąpstwo

spowodowały, że Izraelem pogardzali nawet poganie. Postępując tak dali pogańskiemu światu powód do fałszywego tłumaczenia charakteru Bożego i Jego królestwa. {PC 188.3}

Bóg prowadził swój lud tak jak ojciec. Chcąc go zdobyć, dawał dowody swej łaski lub cofał je. Cierpliwie przedstawiał dzieciom Izraela ich grzech i czekał, by Mu go wyznali. Wysłano proroków i posłów, aby dokładnie wyłożyli winiarzom żądania Boże, ale zamiast życzliwego przyjęcia, posłów tych potraktowano jako wrogów — winiarze prześladowali ich i zabijali. Bóg wysyłał więc kolejnych posłów, ale ci nie doznawali lepszego przyjęcia. Winiarze okazywali im zdecydowaną nienawiść. {PC 188.4}

Jako ostatniego posłał Pan swego Syna, mówiąc: „Uszanują syna mego". Tymczasem bunt zrodził zemstę i winiarze mówili między sobą: „To jest dziedzic; nuże, zabijmy go, a posiądziemy dziedzictwo jego". Będziemy cieszyć się winnicą, a z owocami jej uczynimy, co będziemy chcieli. {PC 188.5}

Przełożeni narodu żydowskiego nie miłowali Boga, dlatego odłączyli się od Niego i odrzucali wszelkie propozycje pojednania. Chrystus (umiłowany Pański) przyszedł, aby potwierdzić wymagania właściciela winnicy, winiarze zaś obeszli się z Nim z największą pogardą i powiedzieli: „Nie chcemy, aby ten panował nad nami". Zazdrościli Chrystusowi szlachetnego charakteru. Rodzaj i sposób jego nauczania przewyższały ich metody, obawiali się, że zdobędzie większe wpływy. Jezus natomiast demaskował ich obłudę i ukazywał, co będzie nieomylnym skutkiem ich postępowania. To wzbudzało ich gniew. Bolały ich pełne nagany słowa, którym zaprzeczyć nie mogli. Nienawidzili sprawiedliwości, jaką im Chrystus ustawicznie przedkładał. Wiedzieli, że na skutek Jego nauk samolubstwo ich stanie się jawne i postanowili Go zabić. Jego życie było przeciwstawieniem ich egoizmu i kiedy nadeszła próba posłuszeństwa do życia wiecznego lub nieposłuszeństwa na wieczną śmierć — odrzucili „Świętego Izraelskiego". Kiedy dano im do wyboru Chrystusa i Barabasza, zawołali: „Barabasza". Rzecze im Piłat: „Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego zowią Chrystusem?". Wszyscy zawołali: „Niech będzie ukrzyżowany!". Piłat zapytał ich: „Króla waszego mam ukrzyżować?". Z ust kapłanów i przełożonych padła wtedy odpowiedź: „Nie mamy króla, tylko cesarza". Kiedy Piłat umył ręce i powiedział: „Nie jestem winien krwi tego sprawiedliwego", wtedy kapłani przyłączyli się do gwałtownego oświadczenia tłumu: „Krew jego na nas i na dzieci nasze". Mateusza 27,24.25. {PC 189.1}

W ten sposób przywódcy ludu dokonali wyboru. Decyzję tę wpisano do księgi, którą Jan widział w ręce siedzącego na tronie, a nikt jej otworzyć nie mógł. W dniu, w którym Lew z pokolenia Judy odpieczętuje księgę, ujrzą swoją decyzję w całej jaskrawości. {PC 189.2}

Żydzi przywiązali się do myśli, że niebo opiekowało się nimi i że zawsze będą wyróżnieni jako kościół Boży. Wszak byli dziećmi Abrahama. Podstawa ta, na której mieli otrzymywać błogosławieństwa i pomyślność, była dla nich tak pewna, że poruszyliby niebo

i ziemię, gdyby kwestionowano to prawo. Jednak swym grzesznym postępowaniem ściągnęli na siebie gniew Boży i rozłączyli się z Nim. {PC 189.3}

W przypowieści o winnicy Chrystus przedstawił kapłanom dzieło koronujące ich bezbożność, a potem zapytał: „Gdy więc przyjdzie pan winnicy, co uczyni owym wieśniakom?". Kapłani z najwyższym zainteresowaniem słuchali opowieści Chrystusa i nie biorąc jej absolutnie do siebie przyłączyli się do odpowiedzi ludu: „Wytraci sromotnie tych złoczyńców, a winnicę wydzierżawi innym wieśniakom, którzy mu we właściwym czasie będą oddawać owoce". {PC 190.1}

Nie zdając sobie z tego sprawy, wydali na siebie wyrok. Jezus przyglądał się im. Pod wpływem Jego badającego spojrzenia zrozumieli, że przejrzał tajemnicę ich serc. Jego boskość zajaśniała przed nimi z nieopisaną mocą. W winiarzach ujrzeli siebie i mimowolnie zawołali: „Niech to na nas nie przyjdzie". {PC 190.2}

Uroczystym, współczującym tonem Jezus zapytał: „Czy nie czytaliście nigdy w Pismach: Kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się kamieniem węgielnym; Pan to sprawił i to jest cudowne w oczach naszych? Dlatego powiadam wam, że Królestwo Boże zostanie wam zabrane, a dane narodowi, który będzie wydawał jego owoce". {PC 190.3}

Gdyby naród żydowski przyjął Chrystusa, On odwróciłby jego los, ale zawiść i zazdrość uczyniły ich nieprzejednanymi. Postanowili nie przyjąć Chrystusa z Nazaretu. Odrzucili światłość świata i odtąd żyli w ciemności tak gęstej, jak ciemność o północy. Na naród żydowski spadło przepowiedziane wcześniej potępienie. Własne nieokiełznane namiętności spowodowały ich upadek. W ślepej wściekłości niszczyli się nawzajem. Buntowniczą i upartą pychą ściągnęli na siebie gniew rzymskich zdobywców. Jeruzalem zostało zniszczone, świątynia zrujnowana, a miejsce, na którym stała — zaorane. Dzieci Judy ginęły, ponosząc najokropniejsze rodzaje śmierci. Miliony ich sprzedano do krajów pogańskich jako niewolników. {PC 190.4}

Żydzi jako naród nie spełnili zamiarów Bożych, winnica została im odebrana. Przywileje, których nadużywali, dzieło, które lekceważyli, zostały powierzone innym. {PC 190.5}

Zbór doby obecnej

Przypowieść o winnicy ma zastosowanie nie tylko do narodu żydowskiego. Zawiera nauki także i dla nas. Zbór obecnego pokolenia otrzymał również wielkie przywileje oraz błogosławieństwa i Pan oczekuje od niego odpowiednich owoców. {PC 191.1}

Zbawił nas płacąc wysoki okup. Cena tego okupu pozwala pojąć znaczenie zbawienia. Ziemia, którą zrosiły krew i łzy Syna Bożego, może wydać wspaniałe owoce. W życiu Jego dzieci prawdy Boże mają objawić swą doskonałość i chwałę. Poprzez zbór objawia Chrystus swój charakter, podstawy i prawa swego królestwa. {PC 191.2}

Szatan stara się przeciwstawiać się dziełu Boga i zmusza ludzi do przyjmowania swoich zasad. Chce przedstawić lud Boży jako ludzi oszukanych. Jest oskarżycielem tych, którzy żyją sprawiedliwie. Pan zaś chce zaprzeczyć oskarżeniom szatana, pokazując na przykładzie swoich wybranych rezultaty posłuszeństwa właściwym zasadom. {PC 191.3}

Zasady te mają być podstawą życia każdego chrześcijanina, każdej rodziny, w zborze i instytucji powołanej do popierania dzieła Bożego. Musimy być wzorem dla świata, swą postawą pokazać, co potrafi uczynić zbawiająca moc ewangelii. {PC 191.4}

Wodzowie Izraela z dumą spoglądali na świątynię i uroczyste obrzędy, ale obce im były sprawiedliwość, miłosierdzie i miłość. Wspaniałość świątyni i zewnętrzny blask odprawianych nabożeństw nie mogły być ofiarą składaną Bogu, gdyż tego, co ma w Jego oczach wartość, złożyć Mu w ofierze nie mogli. Kiedy traci się z oczu życiodajne podstawy królestwa Bożego, wtedy pomnaża się nadzwyczajne ceremonie. Gdy kształtowanie charakteru jest zaniedbywane, jeżeli brak nam wartości duchowych, jeżeli nie posiadamy prostoty sprawiedliwości i charakteru Jezusa, wtedy pycha i miłość do zewnętrznej okazałości kościoła domagają się kosztownych ozdób oraz działających na wyobraźnię ceremonii. Bóg nie przyjmuje tego rodzaju czci i nie przyznaje się do religii składającej się z ceremonii i zewnętrznej parady. Niebiescy posłowie nie biorą wcale udziału w takich nabożeństwach. {PC 191.5}

Zbór jest w oczach Bożych rzeczą szczególną. Ceni go nie dla jego zewnętrznych wartości, lecz dla szczerej pobożności, jaką wyróżnia się w świecie. Ceni to, że jego członkowie wzrastają w poznawaniu Chrystusa, że widać postęp w duchowych doświadczeniach. {PC 191.6}

Chrystus chce, by Jego winnica przyniosła owoce świętości. Oczekuje miłości i dobroci. Żadne piękno sztuki nie wytrzyma porównania z pięknem charakteru naśladowców Chrystusa. Atmosfera łaski otacza duszę wierzącego. Wpływ Ducha Świętego na umysł i serce czyni je „wonnością Chrystusową” i zsyła przez nie innym Boże błogosławieństwa. {PC 192.1}

Zbór może być najbiedniejszym w kraju. Może nie mieć żadnych zewnętrznych walorów, ale jeśli jego członkowie posiadają zalety Chrystusa, będą posiadali i Jego radość. Aniołowie złączą się z nimi w ich nabożeństwach. Chwała i dziękczynienie wdzięcznych serc wzniosą się do Boga niby wonne kadzidło. {PC 192.2}

Pan pragnie, byśmy opowiadali o Jego mocy i dobroci, byśmy uczcili go chwałą i dziękczynieniem. Mówi przecież: „Kto ofiaruje dziękczynienie, czci mnie”. Psalmów 50,23. Naród żydowski, wędrując przez pustynię, chwalił Pana świętymi pieśniami. Do przykazań i obietnic Pańskich układane były melodie i pielgrzymi śpiewali je w czasie swojej wędrówki. W Kanaanie, kiedy zbierali się w uroczyste święta, mieli rozpatrywać wielkie dzieło Boże i składać Mu dziękczynienie. Pan pragnął, by życie Jego dzieci było życiem

chwały i uwielbienia. Miał to być sposób poznania na ziemi dróg Pańskich, a poganie i inne narody mieli ujrzeć zbawienie. Psalmów 67,3. {PC 192.3}

Tak powinno być i dzisiaj. Ludzie modlą się do fałszywych bogów. Należy ich od tego odwieść nie przez krytykę bóstw, lecz przez ukazanie im czegoś lepszego. Trzeba dać im poznać dobroć i miłość Boga. „Wy jesteście moimi świadkami — mówi Pan — a Ja jestem Bogiem". Izajasza 43,12. {PC 192.4}

Bóg chce, byśmy we właściwy sposób szanowali i cenili plan wybawienia, poznali przywileje dane nam jako dzieciom Bożym i kroczyli przed Nim sercem wdzięcznym i posłusznym. Pragnie, byśmy rozpocząwszy nowe życie, co dzień służyli Mu z radością. Chce, by przepełniała nas wdzięczność za to, że możemy wszystkie nasze troski włożyć na Niego, bowiem troszczy się o nas. Pragnie, byśmy się radowali, bo jesteśmy dziedzicami Pana, ponieważ sprawiedliwość Chrystusa jest białą szatą jego świętych i mamy nadzieję rychłego powrotu naszego Zbawiciela. {PC 192.5}

Oddawanie Bogu ze szczerego serca chwały i uwielbienia jest takim samym obowiązkiem, jak modlenie się do Niego. Mamy pokazać światu i wszelkim niebieskim istotom, jak bardzo cenimy wielką miłość Boga do grzesznego świata i to, że oczekujemy coraz to większych błogosławieństw Jego nie kończącej się mocy. O naszych cudownych doświadczeniach powinniśmy mówić o wiele częściej. Po szczególnym wylaniu Ducha Świętego radość w Panu i praca dla Niego powinny wzrosnąć. {PC 193.1}

Tego rodzaju postępowanie niweczy moc szatana; milkną szemrania i narzekania. Rozwijają się natomiast takie cechy charakteru, które czynią mieszkańców ziemi zdolnymi do zamieszkania w niebie. {PC 193.2}

Bogobojne życie chrześcijanina wywiera wpływ na umysły innych. Nie można zastosować bardziej skutecznego środka do zdobycia dusz dla Chrystusa. Mamy chwalić Boga prawdziwą służbą i czynić wszystko, co jest w naszej mocy, by wielbić Jego święte imię. {PC 193.3}

Nasze uwielbienie Boga powinno być dostrzegalne, powinniśmy ze wszystkich sił rozpowszechniać chwałę Jego imienia. Bóg udziela nam swoich darów, byśmy z kolei udzielali je innym. W obrządku żydowskiego nabożeństwa dary i ofiary były zasadniczym elementem uwielbienia Boga. Izraelitów uczono oddawać dziesiątą część wszystkich dochodów na służbę w świątyni. Oprócz dziesięciny musieli przynosić ofiary za grzech, dobrowolne dary i ofiary dziękczynne. Były to środki, dzięki którym utrzymywali się ówcześni kaznodzieje ewangelii. Pan oczekuje od nas nie mniej niż od ówczesnego ludu. Wielkie dzieło ratowania dusz musi iść naprzód. Ustanawiając dziesięcinę oraz dary i ofiary przewidział środki na to dzieło. Pragnie, by w ten sposób wspierać głoszenie ewangelii. Pan się domaga dziesięciny, jako sobie należnej części naszych dochodów. Powinna być ona rzeczą świętą, składaną do skarbca Pańskiego na rozwój dzieła. Powinniśmy też składać

dobrowolne dary i ofiary. Wszystko to ma służyć dziełu zaniesienia ewangelii do najdalszych zakątków ziemi. {PC 193.4}

Służbą Bożą objęte jest również osobiste działanie. Działając osobiście stajemy się Jego współpracownikami w dziele ratowania świata. Polecenie Chrystusa: „Idąc na cały świat, głoście ewangelię wszystkiemu stworzeniu" (Marka 16,15) jest skierowane do każdego Jego naśladowcy. Wszyscy wierni są powołani do pracy dla zbawienia bliźnich. Pragnienie Jezusa, by ujrzeć uratowane dusze będzie ich pragnieniem. Nie wszyscy mogą zajmować jednakowe stanowisko, ale miejsce i praca są dla wszystkich. {PC 193.5}

W dawnych czasach Abraham, Izaak, Jakub, Mojżesz ze swą łagodnością i mądrością, wszechstronnie uzdolniony Jozue — wszyscy oni byli w służbie Boga. Muzyka Miriam, odwaga i pobożność Samuela, surowa rzetelność Eliasza, łagodny wpływ Elizeusza — wszystko było potrzebne. Również dzisiaj wszyscy korzystający z błogosławieństw nieba powinni objawić swą wdzięczność w rzeczywistej służbie Pańskiej. Każdy otrzymany od Boga dar ma być wykorzystany w służbie Pańskiej dla szerzenia Jego królestwa i uwielbienia Jego imienia. {PC 194.1}

Ci, którzy przyjęli Chrystusa jako osobistego Zbawiciela, powinni objawić prawdę ewangelii, jej zbawiającą moc i wpływ na życie ludzkie. Bóg nie stawia żądań, na których wypełnienie nie przewidział środków. Z Jego łaski możemy uczynić wszystko, czego od nas wymaga. Lud Boży ma ujawnić skarby nieba. „Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój" — powiedział Chrystus — „jeśli obfity owoc wydacie i staniecie się uczniami moimi." Jana 15,8. {PC 194.2}

Bóg traktuje świat jako swoją winnicę. Choć świat ten znajduje się w rękach zaciętego wroga, należy jednak do Boga, gdyż On go stworzył i odkupił. Chrystus złożył okup za cały świat. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny." Jana 3,16. W darze tym udzielono ludziom wszystkich innych darów. Codziennie cały świat otrzymuje błogosławieństwa nieba. Każda kropla deszczu, każdy promień słońca spływający na niewdzięczny rodzaj ludzki, każdy liść, każdy kwiat i każdy owoc świadczą o Bożej miłości i cierpliwości. {PC 194.3}

Co otrzymuje w zamian wielki Dawca? Jak przyjmują ludzie wymagania Boże? Komu ofiarowują swą służbę? Służą mamonie. Bogactwo, stanowisko, rozkosze tego świata — to ich cel. Bogactwo często zdobywane przez okradanie nie tylko ludzi, ale i Boga. Ludzie używają Jego darów do zaspokojenia swego samolubstwa. Wszystko, co się uda zgromadzić, służy tylko ich zadowoleniu, chciwości i umiłowaniu rozrywek. {PC 194.4}

Grzech dzisiejszego świata jest grzechem, który Izraelowi przyniósł ruinę. Niewdzięczność wobec Boga, niewykorzystanie sposobności i błogosławieństw, egoistyczne przywłaszczenie sobie darów Bożych — wszystko to było grzechem Izraela,

który wywołał gniew Pana. Grzechy te również dzisiaj doprowadzają świat do ruiny i zniszczenia. {PC 195.1}

Łzy, jakie Jezus wylał na Górze Oliwnej, spoglądając na umiłowane miasto, były przelane nie tylko nad Jerozolimą. W losie Jerozolimy widział zniszczenie świata. {PC 195.2}

„Gdybyś i ty poznało w tym to dniu, co służy ku pokojowi. Lecz teraz zakryte to jest przed oczyma twymi." Łukasza 19,42. {PC 195.3}

„W tym to dniu". Dzień zbliża się ku końcowi. Czas łaski i ofiarowanych przywilejów mija, gromadzą się chmury pomsty. Szybko zbliżająca się, nieunikniona ruina czeka tych, którzy gardzą łaską Bożą. {PC 195.4}

Świat śpi. Ludzie nie są świadomi czasu swego nawiedzenia. {PC 195.5}

Jaki jest stan zboru w czasie tego kryzysu? Czy jego członkowie odpowiadają wymaganiom Bożym? Czy wypełniają przykazania i objawiają światu Jego charakter? Czy zwracają uwagę bliźnich na ostatnie poselstwo łaski? {PC 195.6}

Ludziom grozi niebezpieczeństwo, giną wielkie rzesze. A jak mało tych, którzy uważają siebie za naśladowców Chrystusa, czuje odpowiedzialność za te dusze! Ważą się losy świata, ale to niewiele wzrusza tych, którzy twierdzą, że uwierzyli prawdzie tak potężnej i ogromnej, jakiej nigdy żaden śmiertelnik nie posiadał. Brak jest miłości, jaka zmusiła Chrystusa do opuszczenia niebieskiego domu, przyjęcia natury ludzkiej i przybliżenia jej do Bóstwa. Dzieci Boże są w letargu, jakby oszołomione, i to nie pozwala im poznać spoczywających na nich obowiązków doby obecnej. {PC 195.7}

Izraelici weszli do Kanaanu i nie spełnili zamiarów Boga, który chciał, by wzięli w posiadanie cały kraj. Częściowo go zajęli, ale potem zatrzymali się, by korzystać z owoców zwycięstwa. Z braku wiary i z miłości do wygód osiedlili się na kawałku opanowanej przez siebie

ziemi zamiast iść naprzód i zajmować dalsze tereny. Zaczęli oddalać się od Boga. Nie spełnili Jego planów i uniemożliwili Mu zesłanie obiecanych błogosławieństw. Czy dzisiejszy zbór nie czyni tego samego? Mając przed sobą cały świat, tak bardzo potrzebujący ewangelii, ludzie, nazywający siebie chrześcijanami, udają się tam, gdzie razem mogą się cieszyć ewangelią. Nie myślą o konieczności zajmowania nowych terenów i niesienia poselstwa najbardziej odległym miejscowościom. Wahają się spełnić polecenie Jezusa: „Idąc na cały świat głoście ewangelię wszystkiemu stworzeniu". Marka 16,15. Czyż są mniej winni niż zbór żydowski? {PC 196.8}

Podają się za naśladowców Chrystusa i są obserwowani przez cały świat; brak gorliwości, chłód i obojętność w służbie Bożej kładą na nich piętno niewierności. Gdyby czynili wszystko, co w ich mocy, nie ciążyłoby na nich żadne potępienie. Gdyby do tej

pracy przykładali serce, uczyniliby dużo więcej. Wiedzą o tym naśladowcy Chrystusa i wie o tym świat, że dzieci Boże w dużej mierze zatraciły dar samozaparcia i chęć niesienia krzyża. Obok imion tych osób będzie napisane: truteń, który pożera. Wiele osób, które noszą imię Chrystusa, zaciemnia Jego chwałę, zasłania piękność i zatrzymuje przysługującą Mu cześć. {PC 196.1}

Są tacy, których imiona są zapisane w księgach zborowych, ale nie znajdują się oni pod rządami Chrystusa. Nie poświęcają uwagi Jego naukom i nie wykonują Jego dzieła. Dlatego są pod panowaniem wroga. Nie czynią nic dobrego, dlatego przynoszą nieobliczalną szkodę. Ponieważ wpływ ich nie jest wonnością życia ku życiu, staje się tchnieniem śmierci ku śmierci. {PC 196.2}

Pan pyta: „Czyż za to nie mam ich karać". Jeremiasza 5,9. Ponieważ dzieci Izraela nie spełniły zamiarów Bożych, zostały odsunięte, a wezwanie zostało skierowane do innych narodów. Jeśli i one okażą się niewierne, czy Pan ich również nie odrzuci? {PC 196.3}

W przypowieści o winnicy Chrystus uznał winiarzy za winnych. Nie chcieli oddać swemu Panu owoców winnicy. W narodzie żydowskim kapłani i nauczyciele byli tymi, którzy źle prowadzili lud i okradali Boga z oczekiwanej przez Niego służby. Oni byli tymi, którzy odwracali lud od Chrystusa. {PC 196.4}

Przykazania Boże nie zmieszane z jakąkolwiek ludzką tradycją były ukazane przez Chrystusa jako wielki sprawdzian posłuszeństwa. To wywołało wrogość rabinów. Postawili ludzkie nauki ponad Słowo Boże i odprowadzili lud od Jego przepisów. Nie chcieli dla prawdy wyzbyć się swej mądrości i chwały ludzkiej. Kiedy Chrystus przyszedł i przedstawił ludowi wymagania Ojca, kapłani i starsi odmówili Mu prawa stawania między Bogiem a ludem. Nie chcieli przyjąć ani nagany, ani ostrzeżeń, podburzali lud, wreszcie spowodowali Jego śmierć. {PC 197.1}

Byli odpowiedzialni za odrzucenie Chrystusa. Im należy przypisać grzech całego narodu i jego zniszczenie. {PC 197.2}

Czy w naszych czasach nie działają takie same wpływy? Czy wielu winiarzy z winnicy Pańskiej nie naśladuje przywódców żydowskich? Czy niektórzy z dzisiejszych nauczycieli nie odwodzą ludzi od wyraźnych żądań Słowa Bożego? Nie skłaniają raczej do odstępstwa niż do posłuszeństwa? Z ambon wielu kościołów uczy się, że przykazania Boże nie są wiążące. Na pierwszy plan wysuwa się tradycje, ludzkie ustawy i obrzędy. Dary Boże wywołują w nich dumę i samozadowolenie, podczas gdy żądania Boże są lekceważone. {PC 197.3}

Ponieważ zakon Boży jest odsunięty, ludzie nie wiedzą, co czynią, a on jest przecież wyrazem Jego woli, ucieleśnia zasady Jego królestwa. Człowiek, który waha się, czy przyjąć te zasady, zajmuje stanowisko, które nie przyniesie błogosławieństwa. {PC 197.4}

Wszystkie wspaniałości, znajdujące się w zasięgu Izraela, mogły być zdobyte pod warunkiem posłuszeństwa. I my jedynie przez posłuszeństwo możemy zdobyć szlachetność duszy i pełnię błogosławieństw cielesnych i duchowych. {PC 197.5}

Zarówno w świecie ducha, jak i materii posłuszeństwo wobec przykazań Bożych jest warunkiem owocowania. Jeśli nakłania się naród do gardzenia przykazaniami, powstrzymuje się go tym samym od przynoszenia owoców ku Jego czci. Ludzie biorą na siebie winę zatrzymywania pożytków winnicy, które należą do Pana. {PC 197.6}

Posłowie Boży przychodzą do nas na rozkaz Mistrza. Przychodzą, i tak jak Chrystus żądają posłuszeństwa. Mówią o prawie Winiarza do owoców winnicy, do owoców miłości i pokory, do ofiarnej służby. Czy współczesnych winiarzy nie ogarnął gniew, tak jak wodzów Izraela? Czy nauczyciele ludu nie wykorzystują — gdy przedstawia się narodowi wymagania zakonu — swoich wpływów, by skłonić ludzi do odrzucenia przykazań? Takich nauczycieli nazywa Bóg sługami niewiernymi. {PC 197.7}

Słowa skierowane do starotestamentowego Izraela zawierają poważne i uroczyste napomnienie do dzisiejszego zboru i jego nauczycieli. O Izraelu Pan mówi: „Chociaż spisałem mu wiele moich wskazań, to jednak lekce je sobie ważyli jako coś obcego”. Ozeasza 8,12. Kapłanom i nauczycielom wyjaśnia: „Lud mój ginie, gdyż brak mu poznania; ponieważ ty odrzuciłeś poznanie, i Ja ciebie odrzucę, abyś mi nie był kapłanem, a ponieważ zapomniałeś o zakonie Boga, Ja też zapomnę o twoich dzieciach”. Ozeasza 4,6. {PC 198.1}

Czy spostrzeżenia te nie mają znaczenia? Czy pogarda świata, ludzkie tradycje oraz zwyczaje mogą powstrzymać tych, którzy uważają się za maśladowców Chrystusa, od służenia Bogu? Czy mogą odrzucić Słowo Boże, tak jak żydowscy przywódcy Chrystusa? Skutki grzechu Izraela nie dały na siebie długo czekać. Czy dzisiejszy zbór zechce przyjąć napomnienie? {PC 198.2}

„Jeśli zaś niektóre z gałęzi zostały odłamane, a ty, będąc gałązką z dzikiego drzewa oliwnego, zostałeś na ich miejsce wszczepiony i stałeś się uczestnikiem korzenia i tłuszczu oliwnego, to nie wynoś się nad gałęzie (...). [Nie] wzbijaj się w pychę, ale się strzeż. Jeśli bowiem Bóg nie oszczędził gałęzi naturalnych, nie oszczędzi też ciebie.” Rzymian 11,17-21. {PC 198.3}

Rozdział 22 – „Bez szaty weselnej”

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Mateusza 22,1-14.

Przypowieść o szacie weselnej zawiera poważną naukę. Wesele wyobraża połączenie się boskości z człowieczeństwem, szata weselna jest symbolem charakteru, jaki posiadać muszą wszyscy, którzy chcą być gośćmi weselnymi. {PC 199.1}

W przypowieści tej, tak samo jak i w poprzedniej o uczcie, mamy: zaproszenie, odrzucenie zaproszenia przez naród żydowski i pełne łaski wezwanie ludów pogańskich. Ilustruje ona zniewagę zapraszającego, której doznał od tych, co zaproszenie zlekceważyli oraz straszliwą karę, która została im wymierzona. Zaproszenie na ucztę jest zaproszeniem króla. Wydał je ktoś, kto ma prawo rozkazywać. Mimo że było wielkim zaszczytem zostało przyjęte obojętnie. Na zaproszenie króla odpowiedziano zniewagą i zgładzeniem jego sług. Pogardzano nimi, szydzono z nich i zabijano. {PC 199.2}

Gospodarz widząc takie lekceważenie swego zaproszenia oświadczył, że żaden z nich nie skosztuje niczego na Jego uczcie. Ci, którzy zlekceważyli króla, zostaną ukarani większą karą niż niedopuszczenie przed pańskie oblicze. „I rozgniewał się król, a wysławszy swe wojska, wytracił owych morderców i miasto ich spalił”. {PC 199.3}

W obu przypowieściach gości zaproszono na ucztę, ale w drugiej wszyscy, którzy chcą wziąć w niej udział, muszą poczynić pewne przygotowania, w przeciwnym razie każdy nie przygotowany będzie usunięty. „A gdy wszedł król, aby przypatrzeć się gościom, ujrzał tam człowieka nie odzianego w szatę weselną. I rzecze do niego: Przyjacielu, jak wszedłeś tutaj, nie mając szaty weselnej? A on oniemiał. Wtedy król rzekł sługom: Związcie mu nogi i ręce i wyrzućcie go do ciemności zewnętrznej; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”. {PC 199.4}

Zaproszenie na ucztę rozdawali uczniowie Jezusa. Pan wysłał najpierw dwunastu, potem siedemdziesięciu, którzy poszli głosić, że przybliżyło się królestwo niebieskie. Wzywali ludzi do pokuty i uwierzenia w ewangelię. Nikt na to zaproszenie nie zwracał uwagi. Zaproszeni na ucztę nie przybyli. Wysłano sług z wezwaniem: „Oto ucztę moją przygotowałem, woły moje i bydło tuczne pobito, i wszystko jest gotowe; pójdźcie na wesele”. Wezwanie to skierowano do narodu żydowskiego po ukrzyżowaniu Chrystusa, a naród, który uważał się za wybrany lud Boży odrzucił przynoszone mu w mocy Ducha Świętego zaproszenie. Jedni drwili z tego, drudzy, rozdrażnieni propozycją zbawienia i przebaczenia, odrzucili Pana i wystąpili przeciwko tym, którzy głosili dobrą nowinę. „Rozpoczęło się wielkie prześladowanie.” Dzieje Apostolskie 8,1. Mężów i niewiasty wrzucano do więzień, a niektórych Bożych posłańców, tak jak Szczepana i Jakuba, zgładzono. {PC 200.1}

W ten sposób przypieczętował naród żydowski odrzucenie łaski Bożej. Rezultat tego przepowiedział Jezus w przypowieści. „I rozgniewał się król, a wysławszy swe wojska, wytracił owych morderców i miasto ich spalił". Spełnił się wyrok na narodzie żydowskim: zburzono Jerozolimę, rozproszono naród. {PC 200.2}

Trzecie zaproszenie na ucztę ilustruje głoszenie ewangelii poganom. Król powiedział: „Wesele wprawdzie jest gotowe, ale zaproszeni nie byli godni. Idźcie przeto na rozstajne drogi, a kogokolwiek spotkacie, zaproście na wesele". {PC 200.3}

Słudzy królewscy wyszli „na drogi, sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych". Było to mieszane towarzystwo. Niektórzy okazywali szacunek zapraszającemu nie większy niż ci, którzy zaproszenia nie przyjęli. Pierwsza zaproszona grupa twierdziła, że nie może wyrzec się swych świeckich przywilejów w zamian za wzięcie udziału w uczcie królewskiej. Między tymi, którzy zaproszenie przyjęli było wielu oczekujących korzyści. Przyszli, by korzystać z uczty, nie zaś oddać cześć królowi. {PC 200.4}

Kiedy król wszedł, aby przyjrzeć się gościom, ujawnił się ich charakter. Dla zaproszonych przygotowano szatę weselną. Była ona darem króla. Przyjęcie jej było okazaniem szacunku dla urządzającego ucztę. Jeden z mężów zjawił się w swym zwykłym odzieniu. Wzdragał się spełnić postawiony przez króla warunek: wzgardził szatą przygotowaną dla niego tak wielkim kosztem; obraził Pana. Na pytanie króla: „Jak wszedłeś tutaj, nie mając szaty weselnej?" nie potrafił odpowiedzieć, nie znalazł żadnego usprawiedliwienia. Wtedy król rzekł: „Związcie mu nogi i ręce i wyrzućcie go do ciemności zewnętrznej". {PC 201.1}

Badanie przez króla gości zebranych na uczcie jest sceną sądu. Gośćmi na uczcie ewangelii są ci, którzy służą Bogu. Ich imiona są zapisane w księdze żywota. Ale nie wszyscy chrześcijanie są prawdziwymi uczniami Jezusa. Nim zostanie rozdana nagroda, musi zapaść decyzja, kto godzien jest mieć udział w dziedzictwie sprawiedliwych. I nastąpi to, zanim Jezus przyjdzie na obłokach niebieskich. Bowiem gdy przyjdzie — rozda nagrodę „każdemu według jego uczynku". Objawienie 22,12. Charakter uczynków każdego człowieka będzie ustalony przed powtórnym przyjściem Chrystusa i według tego będzie przyznana zapłata. {PC 201.2}

Sąd śledczy odbywa się w niebie w czasie, gdy ludzie żyją jeszcze na ziemi. Bóg bada życie każdego, kto twierdzi, że jest naśladowcą Chrystusa, na podstawie sprawozdań zapisanych w księgach niebieskich i osądzi jego los na wieki. {PC 201.3}

Weselna szata, o której mowa w przypowieści, wyobraża charakter czysty, bez skaz, jaki będą posiadać naśladowcy Chrystusa. Zborowi będzie dane „przyoblec się w czysty, lśniący bisior", „bez zmazy lub skazy lub czegoś w tym rodzaju" — który oznacza „sprawiedliwe uczynki świętych". Objawienie 19,8; Efezjan 5,27. To jest sprawiedliwość Chrystusa.

Charakter Jego może być przez wiarę udzielony każdemu, kto przyjmie Go jako swojego osobistego Zbawiciela. {PC 201.4}

Białą szatę niewinności nosili prarodzice, kiedy Bóg umieścił ich w raju. Żyli w doskonałej zgodzie z wolą Bożą. Całą swą miłość koncentrowali na Ojcu niebieskim. Świetlista szata otaczała świętą parę. Była to szata niewinności. Gdyby zostali Bogu wierni, okrywałaby ich stale. Pierwszy ich grzech zerwał łączność z Bogiem — świetlana szata znikła. Nadzy i zawstydzeni próbowali zastąpić szatę nieba okryciem z liści fig. {PC 201.5}

Tak postępują przestępcy przykazań Bożych od dnia, kiedy Adam i Ewa nie okazali posłuszeństwa Panu. Splatają liście fig, aby okryć swą nagość — skutek przestępstwa zakonu. Noszą odzież zrobioną przez siebie, próbują własnymi uczynkami zasłonić grzech, by tylko zostać przez Boga przyjętymi. {PC 202.1}

Próżne nadzieje. Człowiek nic nie wytworzy, co mogłoby zastąpić utraconą szatę niewinności. Żadne okrycie z liści figowych, żadna świecka suknia nie może być odzieniem tych, którzy razem z aniołami zasiądą do wieczerzy Barankowej. {PC 202.2}

Jedynie szata przygotowana i ofiarowana przez Chrystusa może pozwolić na przebywanie w obecności Boga. Chrystus daje każdej wierzącej i pokutującej duszy szatę własnej sprawiedliwości. „Radzę ci, abyś nabył u mnie (...) szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja.” Objawienie 3,18. {PC 202.3}

W szacie przygotowanej i ofiarowanej przez Boga nie ma żadnego elementu pracy rąk ludzkich. Chrystus w swoim człowieczeństwie wykuł doskonały charakter i ten charakter chce ofiarować, by się stał naszym udziałem. „Wszystkie nasze cnoty są jak szata splugawiona.” Izajasza 64,6. Każde nasze dzieło jest zbrukane grzechem. Ale Syn Boży „objawił się, aby zgładzić grzechy, a grzechu w nim nie ma”. Grzech jest nazwany przestępstwem zakonu albo bezprawiem. 1 Jana 3,4.5. Jedynie Chrystus uczynił zadość wszystkim wymaganiom prawa. O sobie powiedział: „Pragnę czynić wolę twoją, Boże mój, a zakon twój jest we wnętrzu moim”. Psalmów 40,9. Kiedy był na ziemi, powiedział uczniom, że zachowuje przykazania Ojca. Przez swoje doskonałe posłuszeństwo umożliwił każdemu człowiekowi zachowanie przykazań Bożych. Jeżeli podporządkujemy się Chrystusowi, nasze serca złączą się z Jego sercem, Jego wola będzie naszą wolą, nasza świadomość będzie zgodna z Jego życiem. Jest to właśnie przyodzianie się szatą Jego sprawiedliwości. Kiedy Pan spojrzy na nas, nie ujrzy odzienia splecionego z liści figowych, ani nagości i szpetoty grzechu, lecz swoją szatę sprawiedliwości — doskonałe posłuszeństwo przykazaniom Jahwe. {PC 202.4}

Przybyłych na ucztę weselną gości król dokładnie skontrolował i przyjął tylko tych, którzy zastosowali się do jego wymagań: włożyli przygotowaną dla siebie szatę weselną. To samo będzie dotyczyło gości zaproszonych na uroczystość ewangelii w czasie wieczerzy

Baranka. I tam zostaną wszyscy skontrolowani przez króla, a przyjęci tylko ci, którzy mają szatę sprawiedliwości Chrystusa. {PC 203.1}

Sprawiedliwość — to życie zgodne z prawem. Każdy będzie sądzony według swoich uczynków i swojego postępowania. Uczynki zdradzają charakter, świadczą o prawdziwości wiary. Nie wystarczy wiara, że Jezus nie był oszustem, że religia Biblii nie jest sprytnie wymyśloną bajką. Można wierzyć, że Jezus jest jedynym, który może zbawić człowieka, a mimo to nie uczynić Go swoim osobistym Zbawicielem. Nie wystarcza teoretycznie wierzyć prawdzie, nie wystarcza publicznie wyznać, że wierzymy w Chrystusa i wnieść swe nazwisko do księgi zborowej. „A kto przestrzega przykazań jego, mieszka w Bogu, a Bóg w nim, i po tym Duchu, którego nam dał, poznajemy, że w nas mieszka". „A z tego wiemy, że go znamy, jeśli przykazania jego zachowujemy." 1 Jana 3,24; 2,3. To jest dowodem prawdziwego nawrócenia. Jakimkolwiek byłoby nasze wyznanie, jest ono bez znaczenia, jeżeli uczynkami nie dowiedziemy, że posiadamy sprawiedliwość Chrystusa. {PC 203.2}

Prawda musi być w sercu, musi kierować naszą świadomością i opanować skłonności. Musi kształtować charakter zgodnie ze wskazówkami Bożymi. Każda jota, każda kreska Słowa Bożego musi znaleźć odzwierciedlenie w codziennym życiu. {PC 203.3}

Człowiek, uczestnik boskiej natury, będzie w zgodzie z wytyczną sprawiedliwości Boga i Jego zakonem, z miarą, według której Bóg oceni postępowanie każdego. Będzie to kamień probierczy, według którego zbadany będzie na sądzie każdy charakter. {PC 203.4}

Wielu twierdzi, że śmierć Jezusa unieważniła zakon. Takie twierdzenie przeczy słowom Chrystusa: „Nie mniemajcie, że przyszedłem rozwiązać zakon albo prorokow (...). Dopóki nie przeminie niebo i ziemia, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przeminie z zakonu, aż wszystko to się stanie." Mateusza 5,17.18. Chrystus oddał swe życie, ażeby odkupić człowieka, który przestępuje zakon. Gdyby zakon mógł być zmieniony albo unieważniony, Chrystus nie potrzebowałby umierać. Przez całe życie przestrzegał praw zakonu, a swoją śmiercią go potwierdził. Życie złożył na ofiarę nie po to, by zakon unieważnić lub stworzyć jakąś inną wytyczną, lecz żeby wykazać jego niezmienność, jego wieczność. {PC 203.5}

Szatan twierdzi, że niemożliwe jest, by okazać posłuszeństwo zakonowi Bożemu. Prawdą jest, że własnymi siłami nic uczynić nie możemy. Ale Chrystus przyszedł w postaci ludzkiej i dowiódł swym doskonałym posłuszeństwem, że człowiek w łączności z Duchem Świętym może zachować każde przykazanie Boże. {PC 204.1}

„Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego." Jana 1,12. Moc ta nie leży w możliwościach ludzkich — jest mocą Bożą. Kiedy człowiek przyjmuje Chrystusa, otrzymuje moc, która uzdalnia go do prowadzenia właściwego życia. {PC 204.2}

Bóg żąda od swych dzieci doskonałości. Zakon jest wyrazem Jego charakteru, jest prawem i wytyczną, według której oceniony będzie każdy charakter. Kodeks Boży jest

podany wszystkim, aby każdy wiedział, jakich ludzi Bóg chce mieć w swoim królestwie. Życie Jezusa na ziemi było dobitnym przykładem przestrzegania praw Bożych. Ludzie twierdzący, że są dziećmi Bożymi, jeżeli posiadają charakter podobny Jezusowi, będą również posłuszni Jego zakonowi. Wtedy Pan z całym zaufaniem przyjmie ich w poczet członków rodziny niebieskiej. Odziani wspaniałą szatą sprawiedliwości Chrystusa będą mieć zapewniony udział w uroczystości królewskiej. Mają bowiem prawo przyłączyć się do rzeszy obmytej krwią Jezusa. {PC 204.3}

Człowiek, który przybył na ucztę bez szaty weselnej, ilustruje ludzkość naszych czasów. Wyznaje, że jest chrześcijaninem i ma pretensje do błogosławieństw i przywilejów ewangelii, ale nie czuje potrzeby przekształcenia charakteru, nie odczuwa nigdy prawdziwej skruchy. Nie rozumie, jak bardzo jest mu potrzebny Zbawiciel, i jak musi ćwiczyć swą wiarę w Niego. Nie przezwyciężył odziedziczonych lub nabytych skłonności do czynienia zła. Mimo to wydaje mu się, że jest wystarczająco sprawiedliwy, gdy polega na sobie i na swoich zasługach zamiast na Chrystusie. Zjawia się na uczcie jako słuchacz Słowa, nie włożywszy na siebie szaty sprawiedliwości Chrystusa. {PC 204.4}

Wielu, nazywających siebie chrześcijanami, to tylko nauczyciele dobrych obyczajów. Nie przyjęli oni daru, który jedynie może uzdolnić do oddawania czci Chrystusowi przez zapoznanie świata z Nim. Nie są czynicielami Słowa. Działanie Ducha Świętego jest im obce. Zasady, odróżniające tych, którzy są jedno z Chrystusem, od tych, którzy są jedno ze światem, są niezauważalne. Uznający siebie za naśladowców Chrystusa chrześcijanie nie są już ludem wybranym i odłączonym. Linia graniczna zatarła się. Naśladują świat, idą za jego obyczajami i zwyczajami, za jego egoizmem. Kościół zrównał się ze światem w przestępowaniu przykazań, podczas gdy w zborze powinni byli znaleźć się ludzie ze świata, którzy są posłuszni przykazaniom. {PC 205.1}

Wszyscy oczekują zbawienia przez śmierć Jezusa, a jednak wzdrygają się prowadzić życie poświęcenia i wyrzeczenia. Chwalą bogactwo łaski, a okrywają się własną sprawiedliwością, mając nadzieję, że przykryje ona usterki w charakterze. W dniu Pańskim wysiłki tego rodzaju pójdą na marne. {PC 205.2}

Sprawiedliwość Chrystusa nie przykryje żadnego utajonego grzechu. Człowiek, jeżeli nie jest winien żadnego jawnego przestępstwa, uważany jest za sprawiedliwego, chociaż w sercu może być przestępcą prawa. Natomiast prawo Boże obnaża tajemnice serca. Każdy postępek sądzony będzie według wewnętrznych pobudek. Jedynie zgodność z prawami Bożymi ostoi się na sądzie. {PC 205.3}

Bóg jest miłością, okazał ją w zesłaniu swego Syna. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.” Jana 3,16. Nie zatrzymał też nic, co potrzebne Jego odkupionej własności. Dał całe niebo, wszystko, co posiada, z czego możemy czerpać siłę do przezwyciężenia zła, aby wielki i mocny przeciwnik nie odciągnął nas i nie pokonał. {PC 205.4}

Mimo tej miłości Bóg nie może usprawiedliwić grzechu. Nie znajduje usprawiedliwienia dla szatana, nie może usprawiedliwić ani Adama, ani Kaina, ani żadnego grzechu któregokolwiek syna ludzkiego. Nie cierpi go i w nas, i nie przeoczy usterek w naszym charakterze. Czeka, byśmy zwyciężali w Jego imieniu. {PC 205.5}

Ci, którzy odrzucają dar sprawiedliwości Bożej, odrzucają cechy, które pozwoliłyby im stać się synami i córkami Najwyższego. Odrzucają to, co jedynie pozwoli uzyskać miejsce na uroczystości weselnej. {PC 206.1}

Kiedy w przypowieści król zapytał: „Jak wszedłeś tutaj, nie mając szaty weselnej?" — człowiek ten nie miał nic do powiedzenia. Tak samo będzie w wielki dzień sądu. Można dziś usprawiedliwiać swoje wady charakteru, ale w dzień sądu nie znajdzie się dla siebie żadnego wytłumaczenia. {PC 206.2}

Współczesny zbór, przyznający się do Chrystusa, korzysta z najszerszych i najświętszych przywilejów. Pan objawia się w coraz to większym świetle. Nasze przywileje są daleko poważniejsze od przywilejów ludu Bożego dawniejszych czasów. Mamy nie tylko to wielkie światło, jakie posiadał Izrael, ale o wiele liczniejsze i mocniejsze dowody zbawienia, które przyniósł nam Chrystus. Co dla Żydów było wzorem i symbolem, dla nas stało się rzeczywistością. Żydzi posiadali Stary Testament, my posiadamy Stary i Nowy Testament. Mamy zapewnienie Zbawiciela, który przyszedł, Zbawiciela ukrzyżowanego, zmartwychwstałego, ogłaszającego nad otwartym grobem: „Ja jestem zmartwychwstanie i żywot". Dzięki poznaniu Chrystusa i Jego miłości, królestwo Boże powstało wśród nas. O Chrystusie mówi się w kazaniach i śpiewa o Nim w pieśniach. Bogata jest nasza duchowa uczta. Tak nieskończenie wielkim kosztem przygotowana szata weselna ofiarowana jest darmo każdemu. Posłowie Boży przynoszą nam sprawiedliwość Chrystusa i usprawiedliwienie przez wiarę — najprostsze i najprawdziwsze. Czyż mógłby Bóg, przygotowując wielką ucztę w niebie, jeszcze więcej dla nas uczynić? {PC 206.3}

Usługujący aniołowie mówią: „Służbę, do której nas powołano, spełniliśmy, odtrąciliśmy rzeszę złych aniołów, pozwoliliśmy światłu jasności przeniknąć do dusz ludzkich i ożywiliśmy w nich wspomnienie miłości Boga, wyrażonej w Chrystusie. Skierowaliśmy wzrok ludzki na krzyż Chrystusa. Serce głęboko poruszyło poczucie winy, która Syna Bożego przybiła do krzyża. To ich przekonało". Nawróceni spostrzegli właściwą drogę, poczuli moc ewangelii, a serca zmiękły ujrzawszy miłość Bożą. Zrozumieli piękno charakteru Jezusa. Lecz dla większości było to bez znaczenia. Ludzie nie chcieli zdjąć szaty ziemskie, a włożyć szaty niebieskie. W sercach pozostały skąpstwo, chciwość i nieograniczona miłość świata. {PC 206.4}

Dzień ostatecznego rozrachunku będzie uroczysty i poważny. Jan opisuje go w proroczym widzeniu: „I widziałem wielki, biały tron i tego, który na nim siedzi, przed którego obliczem pierzchła ziemia i niebo, i miejsca dla nich nie było. I widziałem umarłych, wielkich i małych, stojących przed tronem; i księgi zostały otwarte; również inna

księga, księga żywota została otwarta; i osądzeni zostali umarli na podstawie tego, co zgodnie z ich uczynkami było napisane w księgach.” Objawienie 20,11.12. {PC 207.1}

W dniu, kiedy człowiek stanie w obliczu prawdziwej rzeczywistości, smutne będzie jego spojrzenie wstecz. Ujrzy całe swoje życie takim, jakim było naprawdę. Przyjemności i radości tego świata, bogactwo i zaszczyty przestaną być ważne. Zrozumie, że jedyną wartość ma tak niegdyś pogardzana sprawiedliwość Jezusa, że kształtował swój charakter pod wpływem obłudnych i zwodniczych powabów szatana. Jego szata jest oznaką wierności pierwszemu wielkiemu odstępcy. Ujrzy rezultat swego wyboru i zrozumie, czym jest przestępstwo zakonu. {PC 207.2}

Czasu łaski, aby móc się przygotować, już więcej nie będzie. Szatę sprawiedliwości należy włożyć na siebie już na ziemi i tutaj ukształtować swój charakter, który pozwoli zamieszkać w domu, jaki Chrystus przygotował dla tych, którzy Go miłują i zachowują Jego przykazania. {PC 207.3}

Czas łaski szybko zbliża się ku końcowi. Ostrzeżono nas: „Baczcie na siebie, aby serca wasze nie były ociężałe wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył niby sidło.” Łukasza 21,34. Patrzcież, aby nie zastał was nie przygotowanych, strzeżcie się, abyście na uczcie weselnej nie zjawili się we własnej odzieży. {PC 207.4}

„Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie domyślacie”. „Błogosławiony ten, który czuwa i pilnuje szat swoich, aby nie chodzić nago i aby nie widziano sromoty jego.” Mateusza 24,44; Objawienie 16,15. {PC 207.5}

Rozdział 23 – Talenty

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Mateusza 25,13-30.

Na Górze Oliwnej opowiadał Chrystus słuchaczom o swoim powtórnym przyjściu na ziemię. Wymienił różne znaki, według których będą mogli rozpoznać czas Jego powrotu. I znowu powtórzył ostrzeżenie: „Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny!”. Potem wyjaśnił, jak ma wyglądać oczekiwanie na to wydarzenie. Czas należy wypełnić pracą, a nie trwonić go bezczynnie. Tę właśnie naukę przekazał w przypowieści o talentach. {PC 208.1}

„Będzie bowiem tak jak z człowiekiem, który odjeżdżając, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. I dał jednemu pięć talentów, a drugiemu dwa, a trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności i odjechał”. {PC 208.2}

Człowiek odjeżdżający przedstawia Chrystusa, który miał wkrótce pójść do nieba. Słudzy, o których mowa, to naśladowcy Chrystusa. Nie należymy do siebie, jesteśmy bowiem drogo kupieni (1 Koryntian 6,20), „nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem (...) lecz drogą krwią Chrystusa” (1 Piotra 1,18.19); „aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony”. 2 Koryntian 5,15. {PC 208.3}

Wszyscy ludzie są własnością Chrystusa, zdobytą za nieskończenie wielką cenę. Obdarowawszy ziemię wszystkimi skarbami nieba, Bóg darował w Chrystusie niebo, kupił wolę i świadomość każdej ludzkiej istoty. Wierzący czy niewierzący, wszyscy są własnością Pana, wszyscy są powołani do Jego służby. {PC 208.4}

Nie wszyscy uznają te roszczenia Boże, natomiast wszyscy będą musieli w dniu sądu zdać rachunek, w jakim stopniu i w jaki sposób czynili zadość wymaganiom Bożym. O tych, którzy twierdzą, że wstąpili do służby Bożej, niniejsza przypowieść mówi jako o sługach. {PC 209.1}

Naśladowcy Chrystusa są powołani do świadczenia usług. Nasz Pan uczy, że służenie jest właściwym celem życia. Chrystus pracował i służył ludziom, żąda zatem od swoich wiernych, by służyli Bogu i bliźnim. Tutaj Jezus dał światu tak wysokie pojęcie o życiu, jakiego świat nigdy nie posiadał. Człowiek żyjący po to, by służyć i być pożytecznym — jednoczy się z Chrystusem. Służenie jest ogniwem łączącym nas z Bogiem i ludźmi. {PC 209.2}

Chrystus rozdziela sługom „swój majątek” — z jakiego powinni sumiennie korzystać dla dobra Pana. Każdemu słudze przydziela „jego pracę”. Każdy ma coś do wykonania. Każdy ma w planie Bożym swoje miejsce. Każdy powinien w łączności z Chrystusem działać dla zbawienia dusz. Przygotowane dla nas miejsce w niebie jest nie mniej pewne niż to, że tu na ziemi każdy ma pewne dzieło wykonać dla Pana. {PC 209.3}

Dary Ducha Świętego

Talenty, jakie Chrystus powierza swemu zborowi, to specjalne dary i błogosławieństwa Ducha Świętego. „Jeden bowiem otrzymuje przez Ducha mowę mądrości, drugi przez tego samego Ducha mowę wiedzy, inny wiarę w tym samym Duchu, inny dar uzdrawiania w tym samym Duchu. Jeszcze inny dar czynienia cudów, inny dar proroctwa, inny dar rozróżniania duchów, inny różne rodzaje języków, inny wreszcie dar wykładania języków. Wszystko to zaś sprawia jeden i ten sam Duch, rozdzielając każdemu poszczególnie, jak chce.” 1 Koryntian 12,8-11. Nie wszyscy otrzymują jeden i ten sam dar, ale każdy sługa Mistrza ma obiecany pewien dar Ducha. {PC 209.4}

Nim Chrystus opuścił uczniów, rzekł im: „Weźmijcie Ducha Świętego”. Jana 20,22. Potem rzekł do nich: „A oto Ja zsyłam na was obietnicę mojego Ojca”. Łukasza 24,49. Jednak dopiero po wniebowstąpieniu otrzymali ów dar w całej pełni. Kiedy uczniowie w wierze i modlitwie składali dusze Bogu, spłynął na nich Duch Święty i otrzymali niebiańskie dary w wyjątkowy sposób. „Wstąpiwszy na wysokość, powiódł za sobą jeńców i ludzi darami obdarzył.” Efezjan 4,8. „A każdemu z nas dana została łaska według miary daru Chrystusowego” i Duch Święty rozdziela „swe dary każdemu poszczególnie, jak chce”. ; 1 Koryntian 12,11. Dary te w Chrystusie należą już teraz do nas, ale faktyczne posiadanie uzależnione jest od przyjęcia Ducha Świętego. {PC 209.5}

Nie ceni się obietnicy Ducha tak, jak powinna być ceniona, dlatego jej spełnienie nie urzeczywistnia się tak, jak powinno. Brak Ducha pozbawia kazanie ewangelii właściwej mocy i siły. Można być uczonym, posiadać talent, wymowę i wszelkie zdolności, a z powodu braku Ducha Świętego nie móc wzruszyć ani jednego serca, pozyskać dla Chrystusa choćby jednego grzesznika. Ale ludzi obdarzonych Duchem Świętym, choć skromnych i z podstawowym wykształceniem, uczyni Bóg przewodami, przez które przepływać będą najsilniejsze prądy wszechświata. {PC 210.1}

Inne talenty

Specjalne dary Ducha nie ograniczają się tylko do tych talentów, o jakich mówi przypowieść. Obejmują one dary oraz zdolności wrodzone i nabyte, fizyczne i duchowe, a wszystko ma być wykorzystane w służbie Chrystusa. Stając się Jego uczniami, oddajemy Mu się ze wszystkim, co posiadamy i takimi, jakimi jesteśmy; On zwraca nam te dary oczyszczone i uszlachetnione, abyśmy dalej mogli z nich korzystać dla chwały Jego imienia i dobra bliźnich. {PC 210.2}

Bóg dał „każdemu według jego zdolności”. Nie rozdawał darów według własnego upodobania. Kto potrafi wykorzystać pięć talentów otrzymuje pięć, kto dwa — dwa. Nikt nie potrzebuje martwić się, że nie otrzymał więcej. Ten, kto dary rozdawał, będzie uczczony przez wykorzystanie tego, co się otrzymało, bez względu na wielkość daru. Komu powierzono pięć talentów, musi sumiennie obracać pięcioma; komu jest dany tylko jeden

talent — obraca tym jednym. Bóg czeka na korzyści z tego, co człowiek posiada, „gdyż daje wedle możności, a nie ponad możność". 2 Koryntian 8,12. {PC 210.3}

W przypowieści „ten, który wziął pięć talentów, zaraz poszedł, obracał nimi i zyskał dalsze pięć. Podobnie i ten, który wziął dwa, zyskał dalsze dwa". {PC 211.1}

Choćby tych talentów było mało, muszą być jednak wykorzystane. Pytanie, które ma dla nas wielkie znaczenie to nie pytanie, ile dostałem, ale co czynię z tym, co dostałem. Rozwijanie wszystkich sił i darów jest pierwszym obowiązkiem, jaki winniśmy spełnić wobec Boga i ludzi. Kto nie staje się co dzień lepszym i pożyteczniejszym — nie spełnia życiowego zadania... Składając wyznanie wiary ślubujemy dać z siebie wszystko i jako robotnicy stać się dla Mistrza tak użyteczni, jak to jest tylko możliwe. {PC 211.2}

Pan ma wielkie dzieło do spełnienia przez nas i w przyszłym życiu najhojniej obdarzy tych, którzy w doczesnym służyli Mu chętnie i dobrze. Pan sam wybiera ludzi jako swe narzędzia i każdego dnia pod różnymi postaciami daje im coś do wykonania w swoim dziele i wypróbowuje ich. Wybiera swe narzędzia nie dlatego, że są doskonałe, ale z tej przyczyny, iż w połączeniu z Nim mogą uzyskać doskonałość. Przyjmie tylko tych, którzy zdecydowanie dążą do wyższych celów. Na każde ludzkie narzędzie nakłada obowiązek czynienia tego, co najlepsze. Przede wszystkim wymaga doskonałości moralnej. Nigdy nie wolno obniżać poziomu, tj. pójść po linii, która usprawiedliwiałaby — przyrodzone czy nabyte — pielęgnowane skłonności do czynienia zła. Należy rozumieć, że niedoskonałość charakteru to grzech. Wszystkie zalety charakteru są w Bogu jako harmonijna całość i każdy przyjmujący Chrystusa jako swego osobistego Zbawiciela, ma możliwość ich uzyskania. {PC 211.3}

Wszyscy, którzy chcą być współpracownikami Boga muszą dążyć do doskonałości ciała i ducha. Prawdziwe kształcenie wyzwoli fizyczne, duchowe i moralne siły, które pozwolą spełnić każdy obowiązek. Prawdziwa nauka wykształci ciało, ducha i duszę do służenia Bogu. Takie wykształcenie pozwoli zdobyć życie wieczne. {PC 211.4}

Pan żąda od chrześcijanina, by rozwijał swą działalność i swe zdolności we wszystkich kierunkach. Chrystus zapłacił za nas krwią i cierpieniami, ażeby zapewnić sobie naszą dobrowolną służbę. Przyszedł na świat i dał przykład, jak, i w jakim Duchu mamy pracować. {PC 211.5}

Chce, byśmy myśleli o tym, jak najlepiej prowadzić Jego dzieło, jak wysławiać w świecie Jego imię, a Ojca, który „tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny" (Jana 3,16), uhonorować czcią. {PC 212.1}

Chrystus nie dał żadnego zapewnienia, że osiągnięcie doskonałego charakteru będzie łatwe. Szlachetność i doskonałość charakteru nie są zaletami wrodzonymi, nie otrzymuje się ich przez przypadek. Charakter zdobywa się osobistym wysiłkiem, dzięki łasce i zasługom

Chrystusa. Bóg daje talenty i zdolność pojmowania, my zaś kształtujemy charakter przez poważną, stanowczą walkę z własnym „ja". Niejedną walkę trzeba stoczyć z dziedzicznymi skłonnościami. Musimy badać siebie bardzo dokładnie, trzeba zwrócić uwagę na najmniejszy rys charakteru. {PC 212.2}

Nie wolno mówić: nic nie poradzę, taki już mam charakter. Jeżeli na tym poprzestaniecie, na pewno stracicie życie wieczne. Niemożliwości tkwią w waszej własnej woli. Jeżeli nie chcecie — nie zwyciężycie. Prawdziwa trudność leży w sercu nieuświęconym, zepsutym i w niechęci podporządkowania się władzy Najwyższego. {PC 212.3}

Wielu, którym Pan dał zdolność do wykonywania wspaniałych prac, czyni mało, ponieważ rzadko je podejmuje. Tysiące przechodzą przez życie, jak gdyby nie mieli żadnego określonego celu i nic do zdobycia. W przyszłości otrzymają nagrodę odpowiednią do swoich wysiłków i wykonanego dzieła. {PC 212.4}

Zważmy, że nigdy nie osiągniemy wyższego poziomu od tego, jaki zamierzamy osiągnąć sami. Postawcie przed sobą wysokie cele, a potem krok za krokiem, choćby kosztem bolesnych wysiłków i zaparcia siebie, kroczcie wytrwale naprzód. Niech was nic nie powstrzymuje. Los gotuje zasadzki. Ale żadna ludzka istota nie jest pozbawiona pomocy. Przeciwności powinny zrodzić postanowienie przeżwyciężenia ich. {PC 212.5}

Zdobycie jakiejś przeszkody doda wam odwagi i pchnie naprzód. Zdecydowany krok pozwoli iść we właściwym kierunku, wtedy wszystkie przeciwności staną się waszym sprzymierzeńcem, a nie przeszkodą. {PC 212.6}

Poważnie dążcie do tego, by dla chwały Mistrza rozwijać w sobie każdą dobrą cechę charakteru. W każdej fazie kształtowania go powinniście starać się podobać się Panu. I możecie. Enoch podobał się Bogu, choć żył w grzesznych czasach. „Enochowie" są i dzisiaj. {PC 212.7}

Bądźcie mocni jak Daniel, ów wierny mąż stanu, którego nie zwiodła żadna pokusa. Nie czyńcie zawodu Temu, kto was tak miłuje, że oddał swe życie, by zgładzić wasze grzechy. On mówi: „Bo beze mnie nic uczynić nie możecie". Jana 15,5. Zastanówcie się nad tym. Mimo że popełniacie błędy możecie zdobyć zwycięstwo, jeżeli wyznacie grzech i będziecie go traktować jako światło ostrzegawcze. W ten sposób zmienicie waszą klęskę w zwycięstwo; sprawicie zawód wrogowi, a uczcicie Zbawiciela. {PC 213.1}

Ukształtowany według podobieństwa Bożego charakter jest jedynym skarbem, jaki wolno nam będzie zabrać z ziemi do nowego mieszkania w niebie. Ci, którzy w ziemskim życiu przyjmują nauki Jezusa, wezmą z sobą każdą boską cechę. Jakże więc wielkie znaczenie ma rozwój charakteru w tym życiu! {PC 213.2}

Istoty niebieskie będą współpracować z tymi ludźmi, którzy mocno wierząc dążą do tej doskonałości charakteru, która stawia sobie za cel doskonałość w działaniu. Do nich Chrystus mówi: „Jestem przy twoim boku, ażeby ci pomóc”. {PC 213.3}

Wola ludzka działając wspólnie z wolą Bożą staje się wszechmocna. Wszystko, co na Jego rozkaz powinno być wykonane, może w Jego sile być wykonane. Wszystkie Jego nakazy są jednocześnie obietnicami. Obiecuje pewność wykonania powierzonego nam zadania. {PC 213.4}

Duchowe zdolności

Bóg wymaga od nas, byśmy rozwijali swe duchowe zdolności. Pragnie, by Jego słudzy posiadali więcej rozumu i rozsądku niż ludzie świeccy. Nie podobają mu się leniwi, nie dbający o to, by stać się dobrze wyszkolonymi pracownikami. Pan wymaga, byśmy Go miłowali z całego serca, całej duszy, ze wszystkich sił i uczuć. To nakłada na nas obowiązek rozwijania umysłu, abyśmy tak właśnie, jak On tego pragnie, pojmowali Go i miłowali. {PC 213.5}

Im bardziej będzie rozwinięty umysł, znajdujący się pod wpływem Ducha Świętego, tym skuteczniej może być wykorzystany w służbie Bożej. Człowiek niewykształcony, ale poświęcony Bogu, pragnący Mu służyć ku błogosławieństwu bliźnich, może być wykorzystany w służbie Bożej. Natomiast ci, którzy oprócz takiego samego oddania się Bogu i uświęcenia posiadają jeszcze gruntowne wykształcenie, mogą wykonać dla Chrystusa daleko większe dzieło. Mają to, czego tamci nie posiadają. {PC 213.6}

Pan życzy sobie, byśmy zdobywali coraz większą wiedzę, aby przekazać nasze osiągnięcia innym. Nikt nie może wiedzieć, gdzie i kiedy będziemy występować dla chwały Bożej. Ojciec niebieski wie dobrze, do czego może użyć człowieka. Udostępnione są nam rzeczy, jakich nasza słaba wiara nie jest zdolna pojąć. Mamy tak być wykształceni, abyśmy mogli, jeśli będzie trzeba, wyłożyć prawdy Słowa Bożego najwyższym autorytetom ziemskim w sposób pozwalający sławić imię Pańskie. Musimy korzystać z każdej nauki przygotowującej nas do działania w sprawie Bożej. {PC 214.1}

Młodzi ludzie powinni bezwzględnie zdobyć wykształcenie. Nie czekajcie na sprzyjające okoliczności — stwórzcie je sobie. Bądźcie pożytecznymi i pracowitymi, takimi, jakimi Bóg chce was widzieć. Bądźcie dokładni i sumienni we wszystkim, co podejmujecie. Wykorzystujcie każdą nadarzającą się okazję, pozwalającą rozwinąć siły duchowe. Łączcie studiowanie nauk z pożyteczną pracą fizyczną i zabezpieczcie sobie mądrość płynącą z góry. Bądźcie wytrwali, czujni i módlcie się, a zdobędziecie wszechstronne wiadomości. Rozwiniecie charakter i zdobędziecie wpływ, który pozwoli wam poprowadzić innych ścieżką sprawiedliwości i uświęcenia. {PC 214.2}

Próbując samokształcenia trzeba dobrze poznać własne możliwości. Prawdziwe wykształcenie obejmuje znacznie więcej niż tylko naukę szkolną. Nie powinniśmy

zaniedbywać studiowania żadnej z nauk przyrodniczych, jednak znacznie wyższe wykształcenie zdobędziemy przez żywy kontakt z Bogiem. Niech każdy weźmie Biblię do ręki i obcuje z wielkim Nauczycielem. Pamięć należy wyćwiczyć, by w poszukiwaniu boskich prawd umieć zbadać trudniejsze zagadnienia. {PC 214.3}

Wszyscy spragnieni wiedzy, chcąc służyć współbraciom, sami dostąpią błogosławieństw. Studiowanie Słowa Bożego pobudzi siły do wydajnej pracy, rozwinie zdolności, poszerzy horyzont. {PC 214.4}

Kto chce pracować dla Boga i ćwiczyć się w karności, ten dokona więcej niż ten, kto posiada tylko dar krasomówstwa czy inne talenty. Pełen prostoty, ale karny i dobrze wyćwiczony, umysł wykona lepszą i większą pracę dla Mistrza niż człowiek najlepiej wychowany, posiadający wielkie talenty, ale bez umiejętności panowania nad sobą. {PC 215.1}

Mowa

O dar wymowy należy dbać, trzeba go kształcić. Żaden z otrzymanych darów nie jest większym błogosławieństwem niż ten. Głosem udowadniamy i przekonywujemy. Głosem oddajemy Bogu chwałę i opowiadamy o miłości Zbawiciela. Jakże ważne jest, aby wykształcić mowę tak, by czynić nią jak najwięcej dobra. {PC 215.2}

O wykształcenie głosu i właściwe posługiwanie się nim niewiele dbają nawet osoby rozsądne, czynne w dziele Bożym. Jedni mówią cicho lub zbyt szybko i niezrozumiale, inni ciężko i niewyraźnie, ostrym, przenikliwym, nieprzyjemnym dla słuchacza głosem. Cytaty, sprawozdania często odczytywane są na publicznych zebraniach w sposób uniemożliwiający zrozumienie. {PC 215.3}

Jest to zło, któremu można i trzeba zaradzić. W Biblii czytamy o Lewitach, którzy za czasów Ezdrasza czytali ludowi święte księgi: „I czytali z księgi Zakonu ustęp za ustępem, od razu je wyjaśniając, tak że zrozumiano to, co było czytane”. Nehemiasza 8,8. {PC 215.4}

Dzięki usilnemu wysiłkowi można zdobyć umiejętność czytania w sposób zrozumiały, pełnym, wyraźnym głosem oraz mówienia jasno i porywająco. Tym samym możemy wydajnie rozwinąć nasze zdolności jako robotnicy Pańscy. {PC 215.5}

Każdy chrześcijanin jest powołany do zaznajomienia innych z niezmierzonymi bogactwami nauki Chrystusa. Dlatego należy dążyć do doskonałej wymowy. Należy wykładać Słowo Boże w taki sposób, by zaprezentować je słuchaczom właściwie. Bóg nie chce szorstkości i wulgarności. Nie jest Jego wolą, by człowiek pomniejszał lub pomijał ten niebieski prąd, jaki przez niego przepływa. {PC 215.6}

Mamy spoglądać na Jezusa, doskonały wzór, mamy prosić o pomoc Ducha Świętego i w Jego mocy dążyć do takiego wykształcenia każdego organu, by mógł spełniać doskonale swe zadania. {PC 215.7}

Dotyczy to zwłaszcza osób powołanych do służby publicznej. Każdy kaznodzieja i każdy nauczyciel winien pamiętać, że przekazuje ludziom wiadomości na miarę wieczności. Głoszona przez nich prawda będzie „sądziła" wszystkich przy ostatecznym obrachunku. Niechże Słowo Boże będzie przekazywane tak, by docierało do rozumu i wzruszało serce. Należy mówić wolno, wyraźnie, uroczyście i z całą powagą, czego wymaga ważność poselstwa. Właściwe wykształcenie i umiejętne wykorzystanie daru mowy mają znaczenie we wszystkich dziedzinach działalności chrześcijańskiej, rozciągają się na życie rodzinne i stosunki towarzyskie. Mamy przyzwyczajać się do mówienia przyjemnym tonem, do pielęgnowania czystej wymowy, do używania delikatnych i miłych słów. Dobre, uprzejme słowa są jak ożywcza rosa. Pismo Święte tak mówi o Jezusie: „rozlany jest wdzięk na wargach twoich". Psalmów 45,3. Jezus „umiał spracowanemu odpowiedzieć miłym słowem". Izajasza 50,4. Pan nakazuje nam: „Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma" (Kolosan 4,6), aby każde słowo, które wypowiadamy, „przyniosło błogosławieństwo tym, którzy go słuchają". Efezjan 4,29. {PC 216.1}

Próbując skłonić innych do porzucenia niewłaściwych przyzwyczajeń, powinniśmy być bardzo ostrożni w doborze słów, bowiem staną się one wonnością życia ku życiu lub wonnością śmierci ku śmierci. Wielu, gdy radzi lub upomina, używa ostrych, szorstkich i przykrych słów, nie będących w stanie zmienić nikogo. Nie przemyślane wyrażenia drażnią i często w napominanych rodzą krnąbrność. Wszyscy chętni, by zastawić się za prawdę, muszą najpierw otrzymać namaszczenie olejem miłości Bożej. Słowa nagany powinny być zawsze wypowiadane w miłości, wtedy mogą przynieść poprawę, a nie rozgoryczenie. Chrystus udzieli przez swego Ducha potrzebne ku temu siły. To jest Jego dzieło. {PC 216.2}

Żadne słowo nie powinno być próżne. Nie wyjdzie z ust naśladowcy Chrystusa błazeńska mowa, ani frywolne słowo, żadne drażniące, gniewliwe gderanie czy dwuznacznik. Apostoł Paweł mówi pod natchnieniem Ducha Świętego: „Niech żadne nieprzyzwoite słowo nie wychodzi z ust waszych". Efezjan 4,29. Brzydka mowa to nie tylko niestosowne słowa, ale każdy wyraz wypowiadany przeciwko świętym zasadom i czystej, nie splamionej religii. Taki wyraz zawiera nieczyste napomknięcia i ukryte, zmierzające ku złemu, wzmianki. Jeżeli natychmiast nie przeciwstawimy się takim wyrazom, poprowadzą one do grzechu. {PC 216.3}

Na każdej rodzinie, na każdym chrześcijaninie spoczywa obowiązek niedawania dostępu słowom prostackim i sprośnym. Jeżeli jesteśmy w towarzystwie prowadzącym błazeńskie rozmowy, naszym obowiązkiem jest, jeśli to możliwe, zmienić temat. Powinniśmy spokojnie wtrącić kilka słów i skierować rozmowę na inne tory. {PC 217.1}

Zadaniem rodziców jest uczyć dzieci właściwej wymowy, a najlepsza szkoła — to rodzina. Od najwcześniejszej młodości dzieci powinny uczyć się uprzejmego, pełnego miłości i szacunku zwracania się do rodziców — i nawzajem do siebie. Powinno się je

nauczać, że z ich ust mogą pochodzić tylko słowa czyste, uprzejme i szczere. Rodzice również powinni się uczyć w szkole Chrystusa, a będą mogli służyć słowem i przykładem. Wtedy mowa ich będzie szczera i nienaganna. Tytusa 2,8. Jest to jeden z pierwszych i odpowiedzialnych obowiązków. {PC 217.2}

Nasze słowa, jako naśladowców Chrystusa, mają służyć innym ku pomocy, ku dodaniu odwagi w życiu chrześcijańskim. Powinniśmy więcej niż to czynimy mówić o naszych wspaniałych doświadczeniach z Bogiem. Powinniśmy mówić o miłosierdziu i dobroci Boga i niezgłębionej miłości Zbawiciela. Nasze słowa mają być słowami chwały i dziękczynienia. Jeżeli serce i dusza są pełne miłości Bożej, ujawni się ona w naszych rozmowach i nie będzie nam trudno mówić o doświadczeniach z naszego duchowego życia. Wzniosłe myśli, szlachetne dążenia, jasne wyobrażenia o prawdzie, wolne od egoizmu zmysły, pragnienie pobożności i uświęcenia, przyniosą owoce w słowach ujawniających naturę skarbu serca. Jeżeli w ten sposób objawimy Jezusa naszymi słowami, będą one miały moc zdobywania dusz dla Niego. {PC 217.3}

Powinniśmy ludziom, nie znającym jeszcze Jezusa, mówić o Nim. Powinniśmy działać tak, jak działał Chrystus. Gdziekolwiek by nie był, w synagodze, na wiejskiej drodze, w łodzi odepchniętej nieznacznie od brzegu, na uczcie u faryzeusza, przy stole celnika — wszędzie mówił o sprawach lepszego życia. Dzieła przyrody, wydarzenia codziennego życia wiązał ze słowami prawdy. Serca słuchaczy lgnęły do Niego; leczył chorych, strapionych pocieszał, a dzieci brał w ramiona. Kiedy otwierał usta, każde Jego słowo było wonnością życia ku życiu. {PC 217.4}

Tak ma być i z nami. Gdziekolwiek się znajdziemy, powinniśmy czekać na okazję mówienia innym o Zbawicielu. Jeżeli pójdziemy za przykładem, jaki nam w czynieniu dobra pozostawił Jezus, otworzą się i dla nas serca, tak jak otwierały się dla Niego. Nie szorstko, gwałtownie i odpychająco, lecz z miłości zrodzonym taktem możemy opowiadać o wybranym „wśród dziesięciu tysięcy", o „miłym". Pieśń nad pieśniami 5,10.16. Dla tego najwspanialszego dzieła mamy wykorzystać powierzony nam dar wymowy. Dany jest nam po to, byśmy mówili o Chrystusie, jako o przebaczającym grzechy Zbawicielu. {PC 218.1}

Wpływ

Życie Jezusa było nieustannie rozszerzającym się, nieograniczonym oddziaływaniem, które wiązało Go z Bogiem i całym rodzajem ludzkim. Przez Niego Bóg obdarzył człowieka wpływem, który uniemożliwia życie dla samego siebie. Jako pojedyncze osoby jesteśmy związani z bliźnimi, jesteśmy częścią wielkiej rodziny Bożej, odpowiedzialni wobec siebie, nie ma ludzi niezależnych, gdyż pomyślność czy nieszczęście jednego z nas oddziałuje na innych. Według planu Bożego każdy jest potrzebny dla dobra otoczenia i starać się powinien o to, by zwiększyć na świecie radość i szczęście. {PC 218.2}

Każdą duszę otacza swoista atmosfera, która może w sobie mieścić wiarę, odwagę, nadzieję i miłość. Może również być ciężka i przytłaczająca, wypływająca z niezadowolenia i egoizmu oraz zatruta śmiertelnym jadem ukrytego grzechu. Ta właśnie otaczająca nas atmosfera wywiera wpływ świadomie łub nieświadomie na każdego, kto się z nami styka. {PC 218.3}

Jest to odpowiedzialność, od której uchylić się nie możemy. Nasze słowa, postępowanie, zachowanie, nawet wyraz twarzy wywierają swój wpływ i od niego zależą skutki — dobro czy zło — jakich żaden człowiek nie jest w stanie zmierzyć. Każdy tego rodzaju bodziec jest nasieniem, które przyniesie plon. Jest ogniwem długiego łańcucha wydarzeń, o których nie wiemy, jak daleko sięgają. Jeżeli naszym przykładem dopomożemy innym do rozwinięcia dobrych zasad i udzielimy im siły do czynienia dobra, to oni z kolei, ze swej strony wywrą taki sam wpływ na innych, i w ten sposób możemy się stać błogosławieństwem dla tysięcy. {PC 218.4}

Po wrzuceniu kamienia w wodę tworzy się najpierw jedna fala, a potem następne, ich zasięg się rozszerza i dociera do samego brzegu. Tak samo dzieje się z naszym wpływem. Sięga on daleko, poza granice naszych możliwości, działa bez naszej wiedzy i służy ku błogosławieństwu lub przekleństwu. {PC 219.1}

Charakter — to siła. Ciche świadectwo wiernego, pozbawionego egoizmu, pobożnego życia wywiera wpływ, jakiemu trudno jest się oprzeć. Objawiając swym życiem charakter Chrystusa stajemy się Jego współpracownikami w dziele ratowania dusz. I im większy jest zasięg naszego wpływu, tym więcej dobra możemy czynić. Jeśli ci, którzy wyznają, że służą Bogu, pójdą za przykładem Chrystusa i dadzą w swym codziennym życiu pierwszeństwo prawu, jeśli każda czynność stanie się dowodem umiłowania Boga ponad wszystko, a bliźniego jak siebie samego — Kościół będzie mocen poruszyć świat. {PC 219.2}

Nie należy zapominać, że nie mniejsza jest moc złego wpływu. Straszna jest rzecz, jeśli człowiek gubi własną duszę, ale straszniejszą jest, jeśli staje się przyczyną zguby innych. Okropna staje się myśl, że nasz wpływ może być wonnością śmierci ku śmierci, ale niestety, jest to możliwe. Wielu myślących, że gromadzi z Chrystusem, rozprasza i odprowadza od Niego. W tym leży przyczyna słabości zboru. Wielu uzurpuje sobie prawo do krytyki i oskarżania. Dając upust podejrzeniom, zazdrości i niezadowoleniu, staje się narzędziem szatana. Nim zdążą zrozumieć, co czynią, wróg osiągnął już swe zamiary. Zły wpływ został wywarty, cień rzucony, strzały szatana trafiły w cel. Nieufność, zwątpienie i niewiara wzięły w posiadanie człowieka, który mógł przyjąć Jezusa. Obojętnie spogląda ten, kto jest narzędziem szatana na tych, którym odebrał wiarę, i którzy teraz głusi są na wszelkie prośby i napomnienia. Schlebia sobie, że w porównaniu z nimi jest sprawiedliwy i zacny. Nie rozumie, że te biedne, ze zwichniętym charakterem dusze są ofiarami nieokiełznanego języka i buntowniczego serca. Przecież to jego wpływ był przyczyną upadku tamtych. {PC 219.3}

Frywolność, egoizm i obojętność tych, którzy przyznają się do Chrystusa, sprowadzają wiele dusz z drogi żywota. Wielu lękać się będzie spotkania na sądzie Bożym z rezultatami swego wpływu. {PC 219.4}

Jedynie, i tylko za łaską Bożą, możemy uczynić właściwy użytek z daru, jakim jest nasze oddziaływanie. Nie mamy w sobie nic, czym byśmy mogli skłonić ludzi ku dobremu. Jeżeli poznamy naszą niezaradność i konieczność otrzymania mocy od Boga, nie będziemy polegać tylko na sobie. Nie wiemy, co może przynieść ze sobą dzień, godzina, a nawet chwila, nie powinniśmy nigdy rozpoczynać dnia nie poleciwszy Ojcu niebieskiemu naszych dróg. Jego aniołowie mają polecenie czuwać nad nami, i kiedy oddamy się ich opiece, staną u naszego boku, a gdy grozić nam będzie niebezpieczeństwo podświadomego wywarcia na kimś złego wpływu, skłonią nas do właściwego postępowania, dobiorą dla nas słowa, pokierują uczynkami w ten sposób, byśmy stali się mocą przyciągającą dusze do Chrystusa. {PC 220.1}

Czas

Czas należy do Boga. Każda chwila jest Jego własnością i naszym obowiązkiem jest spożytkowanie jej ku Jego chwale. Z żadnego powierzonego daru nie żąda On tak skrupulatnego rozliczenia jak z czasu. {PC 220.2}

Wartość czasu przewyższa wszelkie inne wartości. Chrystus traktował czas jako coś nad wyraz cennego; cennym musi być i dla nas. Życie jest zbyt krótkie, by wypełniały je drobnostki. Niewiele pozostało nam dni łaski na przygotowanie się do wieczności. Nie mamy czasu na trwonienie go na samolubne przyjemności, na wysługiwanie się szatanowi. Teraz jest czas na kształtowanie charakteru. Teraz możemy przygotować się na sąd, na którym wszystko stanie się jawne. {PC 220.3}

Ludzie na ziemi ledwie zaczynają żyć, a już muszą umierać. Nieustanna praca świata kończy się na niczym, jeżeli nie posiadło się właściwego zrozumienia istoty życia wiecznego. Człowiek, umiejący cenić czas, jako przeznaczony do pracy, będzie przygotowywał się do miejsca i życia w nieśmiertelności. Dobrze jest, że się taki urodził. {PC 220.4}

Otrzymaliśmy napomnienie, byśmy wykorzystywali czas. Czasu zmarnowanego nie da się nadrobić, nie możemy cofnąć nawet sekundy. Dlatego nie możemy marnować ani jednej chwili. {PC 220.5}

W człowieku, który się podejmie pracy Bożej następuje zmiana charakteru. Staje się dzieckiem Bożym, członkiem królewskiej rodziny, dziedzicem króla niebieskiego, nadaje się do przebywania z aniołami. {PC 220.6}

Dzisiejszy czas jest nasz, mamy pracować dla zbawienia bliźnich. Są ludzie, którym się wydaje, że jeśli ofiarowują pieniądze na dzieło Boże, czynią wszystko, co do nich należy;

kosztowny zaś czas, w którym powinni osobiście pracować dla Pana, potrafią trwonić. Jest przywilejem i obowiązkiem każdego, kto ma zdrowie i siły, brać czynny udział w służbie Bożej. Wszyscy powinni zdobywać dusze dla Chrystusa. Dary pieniężne nie zastąpią nigdy pracy osobistej. {PC 221.1}

Każda chwila jest cenna i może przynieść rezultaty o wiecznym znaczeniu. Mamy być zawsze gotowi zadośćuczynić wezwaniu, gdziekolwiek trzeba będzie pójść. Sposobność opowiadania spragnionej duszy słów żywota, jaką teraz mamy, może się nigdy więcej nie powtórzyć. Bóg może powiedzieć: „Tej nocy zażądają duszy twojej" (Łukasza 12,20), a my nie będziemy przygotowani. Jak będziemy mogli w ów wielki dzień sądu zdać rachunek przed Bogiem? {PC 221.2}

Życie jest zbyt cenne, aby zaprzątać je tylko sprawami ziemskimi i doczesnymi, by stało się kieratem trosk i lęku o sprawy będące pyłkiem w porównaniu z wiecznością. A jednak Bóg powołał nas do służenia Mu na tym ziemskim padole wśród doczesnych spraw życia. Pilność w tej pracy jest tak samo częścią prawdziwej religii jak nabożeństwo. Pismo Święte nie toleruje lenistwa; ono jest największym przekleństwem świata. Każdy mąż i każda niewiasta, szczerze nawróceni, będą również wszędzie pilnymi pracownikami. {PC 221.3}

Od właściwego wykorzystania czasu zależy wynik osiągania wiadomości i duchowego rozwoju. Bieda, niskie pochodzenie lub nieodpowiednie otoczenie nie powinny mieć wpływu na kształcenie umysłu. Należy cenić chwilę i umieć ją wykorzystać. Czas spędzony na zbędnej pogawędce w podróży, w pociągu czy tramwaju, lub na czekaniu na stacji, chwile oczekiwania na posiłek lub na ludzi, którzy umówiwszy się, nie przychodzą punktualnie — gdyby tak książka była pod ręką, to ileż czasu można by zaoszczędzić! Mocne postanowienie i wytrwała pilność oraz skrzętne wykorzystywanie czasu pozwolą ludziom zdobyć wiadomości i wykształcenie umożliwiające zajęcie pożytecznego stanowiska. {PC 221.4}

Obowiązkiem każdego jest przyzwyczaić się w pracy do porządku, dokładności i szybkości. Nie ma wytłumaczenia dla pracy powolnej i opieszałej. Przyczyną tego, że ktoś stale tkwi przy pracy, a ona niewiele posuwa się naprzód i nie jest wykonana, jest to, że serce i dusza nie są w nią zaangażowane. Ktoś powolny, kto nie dostrzega zalet swej pracy, powinien zrozumieć swój błąd, który należy czym prędzej wyeliminować. Powinien ćwiczyć swój umysł w takim planowaniu czasu, by osiągnąć najlepsze wyniki. Wielu przy pewnych predyspozycjach i przy zastosowaniu specjalnej metody wykona pewną pracę w ciągu pięciu godzin, podczas gdy inni potrzebują do jej wykonania dziesięciu. Osoby pracujące w domu są zajęte bez przerwy nie dlatego, że mają tyle pracy, lecz dlatego, że nie potrafią jej rozplanować. Powolność, opieszałość, niezdecydowanie powodują, że niewiele pracy zamienia się w ogromną pracę. Jeśli się zechce, można się pozbyć guzdrania. Praca musi mieć określony cel. Trzeba zdecydować, ile czasu wymaga dana praca, a potem

wszystkimi siłami dążyć do wykonania jej w zaplanowanym terminie. Wola uczyni nasze ręce szybszymi i zwinniejszymi. {PC 222.1}

Brak zdecydowania nie pozwala ludziom na gruntowną przemianę i umacnia w nich niewłaściwe nawyki. Jedynie dzięki wysiłkowi, zmobilizowaniu wszystkich sił będziemy czynić to, co najlepsze, a wtedy możemy być osobą pożądaną i mile widzianą, zdobywającą cześć i szacunek. {PC 222.2}

Dzieci i młodzież często marnują czas, który mogliby przeznaczyć na pomoc w domu, czym okazaliby zainteresowanie ojcu i matce. Młodzież mogłaby na swe młode barki wziąć niejeden obowiązek. {PC 222.3}

Życie Jezusa od wczesnej młodości było wypełnione poważną pracą. Nie żył dla własnych przyjemności. Był synem wiecznego Boga, a pracował ze swym ziemskim ojcem Józefem jako prosty cieśla. Było to skromne rzemiosło. Przyszedł na świat, by odbudować charaktery ludzkie, ale osiągnął doskonałość również w pracy fizycznej. Jest naszym wzorem i przykładem. {PC 222.4}

Rodzice powinni nauczyć dzieci ceny i właściwego wykorzystywania czasu. Powinni uczyć, że warto jest dążyć do wykonania czegoś, co jest chwałą dla Boga, a błogosławieństwem dla ludzi. Od najwcześniejszej młodości mogą być pracownikami misyjnymi i działać dla Pana. {PC 222.5}

Największym przestępstwem rodziców jest zezwolenie dzieciom na próżniactwo, które szybko przeradza się w przyjemność. Kiedy dorastają i zaczynają zarabiać — są opieszali i leniwi w pracy, oczekują jednak takiej samej zapłaty, jak pilni i sumienni. Jest ogromna różnica między takimi pracownikami a tymi, którzy wiedzą, że muszą być dobrymi szafarzami. {PC 223.1}

Jeżeli jest się w pracy opieszałym i niedbałym, wnosi się te same wady w życie religijne i nie jest się zdolnym do skutecznego działania. Wielu tych, którzy przy pilnej pracy mogliby stać się błogosławieństwem dla świata, zrujnowało próżniactwo. Brak zajęcia, celu i planu otwiera drzwi pokusom. Złe towarzystwo i nałogi są przyczyną wypaczenia charakteru — w rezultacie ruiną życia doczesnego i wiecznego. {PC 223.2}

W jakiej dziedzinie byśmy nie pracowali, Słowo Boże uczy nas, abyśmy: „W gorliwości nie ustawając, [byli] płomienni duchem". Rzymian 12,11. „Na co się natknie twoja ręka, abyś to zrobił, to zrób według swojej możności." Kaznodziei 9,10. „Wiedząc, że od Pana otrzymacie jako zapłatę dziedzictwo, gdyż Chrystusowi Panu służycie." Kolosan 3,24. {PC 223.3}

Zdrowie

Zdrowie nie jest docenianym błogosławieństwem. A jednak od niego zależy fizyczna i duchowa sprawność. Nasze instynkty i namiętności mają siedzibę w ciele, które musi być zachowane w doskonałym stanie psychicznym i fizycznym. {PC 223.4}

Cokolwiek pomniejsza naszą fizyczną odporność, osłabia również umysł i czyni go mniej zdolnym do odróżniania zła od dobra. Zmniejsza się umiejętność wybierania tego, co dobre, traci się wolę czynienia tego, co się uważa za słuszne. {PC 223.5}

Nadużywanie sił organizmu skraca czas, w którym nasze życie ma być spożytkowane na chwałę Bożą i czyni nas niezdolnymi do spełnienia dzieła, jakie nam Bóg wyznaczył. Pozwalając sobie na niewłaściwe przyzwyczajenia, kładąc się późno spać, dając pierwszeństwo smakowi przed zdrowiem — dajemy początek słabości. Przez fizyczne zaniedbanie i przepracowanie umysłowe wyprowadzamy system nerwowy z równowagi. Ludzie w ten sposób skracający swe życie, stają się niezdolni do służby Bożej, a lekceważąc prawa natury, są winni okradania Boga i bliźnich. Zmniejszają swoim postępowaniem możliwość stania się błogosławieństwem dla otoczenia, a to jest właśnie rzecz, dla której Pan posłał ich na świat. Nie są też w stanie w krótszym czasie zrobić tego, co powinni. Jesteśmy winni wobec Boga, jeżeli szkodliwymi nawykami okradamy świat z dobra, jakie moglibyśmy uczynić. {PC 223.6}

Przekraczanie praw natury, którym podporządkowane jest nasze ciało, jest przekraczaniem zakonu moralnego, gdyż Bóg jest tak samo twórcą praw fizycznych, jak i moralnych. Swoje prawo wypisał własnym palcem na każdym nerwie, mięśniu, na każdej zdolności — na wszystkim, czym jest człowiek. Każde więc nadużycie jakiegokolwiek organu naszego organizmu jest przestępstwem tego prawa. {PC 224.1}

Wszyscy powinni zapoznać się z budową ludzkiego ciała, aby zachować je jak najdłużej zdolne do pracy dla Pana. Życie fizyczne powinno być troskliwie strzeżone i rozwijane, aby natura Boża mogła w całej pełni objawić się w ludziach. Związek między życiem fizycznym i duchowym jest najważniejszą dziedziną wychowania. Jej powinno się w domu i szkole poświęcić najwięcej uwagi. Wszyscy powinni poznać prawa rządzące życiem. Człowiek dobrowolnie pozostający w nieświadomości praw, jakim podlega jego ciało — grzeszy przeciwko Bogu. Wszyscy powinni żyć tak, aby jak najdłużej zachować zdrowie, nie czyniąc nic, co by mogło skrócić życie. Nasze przyzwyczajenia powinniśmy poddać kierownictwu rozumu, będącego pod rządami Ducha Świętego. {PC 224.2}

„Albo czy nie wiecie” — powiedział apostoł Paweł — „że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do siebie samych? Drogoście bowiem kupieni. Wysławiajcie tedy Boga w ciele waszym.” 1 Koryntian 6,19.20. {PC 224.3}

Siła

Boga mamy miłować nie tylko z całej duszy, całego serca i rozumu, ale i ze wszystkich sił. Jest to najdoskonalsze i najbardziej rozsądne spożytkowanie sił fizycznych. {PC 225.1}

Chrystus był sumiennym wykonawcą zarówno w sprawach życia doczesnego, jak i duchowego; w całej swej działalności zdecydowanie pełnił wolę Bożą. Ziemskie i niebieskie sprawy są ściślej ze sobą związane i to pod bezpośrednim nadzorem Chrystusa, niż to się ludziom wydaje. Chrystus zaplanował urządzenie pierwszej ziemskiej świątyni — przybytku Pańskiego — i wszystkie odnoszące się do niej zarządzenia. Według Jego dokładnych wskazówek powstała świątynia Salomona. Ten, który w ziemskim życiu pracował jako cieśla w małej wiosce Nazaret, był również architektem nieba i stworzył plan budynku, gdzie miało być czczone Jego imię. {PC 225.2}

Chrystus był tym, który dał mądrość budowniczym przybytku Pańskiego i umiejętność wykonania pięknych prac. Powiedział: „Patrz! Powołałem imiennie Besalela, syna Uriego, syna Chura z plemienia Judy, i napełniłem go duchem Bożym, mądrością, rozumem, poznaniem, wszechstronną zręcznością w rzemiośle. Pomysłowością w wyrobach ze złota, srebra i miedzi, w szlifowaniu drogich kamieni do oprawy, w snycerstwie i we wszelkiej artystycznej robocie. I oto przydałem mu Ocholiaba, syna Achisamacha, z plemienia Dan. A serce każdego zręcznego obdarzyłem umiejętnością wykonania wszystkiego, co ci rozkazałem.” 2 Mojżeszowa 31,2-6. {PC 225.3}

Bóg pragnie, by pracownicy we wszystkich gałęziach Jego dzieła zwracali się do Niego, jako do Dawcy wszystkiego, co posiadają. Wszystkie słuszne i pożyteczne wynalazki oraz ulepszenia mają źródło w Nim, najlepszym doradcy, który wszystko może uczynić. Umiejętne dotknięcie lekarza, jego opanowanie nerwów i mięśni, znajomość organizmu ludzkiego — to znajomość mocy Bożej, wykorzystywanej dla dobra ludzkości. Zręczność cieśli w używaniu młotka, siła kowala tłukącego w kowadło, pochodzą od Boga. On powierzył ludziom dary i talenty i oczekuje, by zwracano się do Niego po radę i mądrość. Co byśmy nie czynili, w jakiej dziedzinie nie pracowali, chce kierować naszymi umysłami, abyśmy się stali doskonałymi robotnikami. {PC 225.4}

Religia i praca nie są różnymi sprawami, lecz należą do siebie. Religia Biblii ma być wpleciona we wszystko, co czynimy. Boskie i ludzkie narzędzia mają pracować wspólnie tak w ziemskich, jak i w niebieskich sprawach. To ich wspólne działanie ma się uwidocznić w pracy technika i rolnika, w przedsięwzięciach kupieckich i naukowych, we wszystkich dziedzinach chrześcijańskich poczynań. {PC 226.1}

Bóg objawił zasady, na jakich współdziałanie takie jest jedynie możliwe. Podstawą działalności wszystkich Jego współpracowników musi być uwielbienie Pana. Wszystko, co czynimy musi wypływać z miłości do Boga i być zgodne z Jego wolą. {PC 226.2}

Czynienie woli Bożej wtedy, gdy stawiamy budynek, jest tak samo ważne, jak udział w nabożeństwie. Jeżeli robotnicy budują swój charakter na właściwych zasadach, będą przy wznoszeniu innych budynków wzrastać w łasce i umiejętności. {PC 226.3}

Pan nie przyjmie ani największego daru, ani najwspanialszego nabożeństwa, jeżeli własne „ja" nie będzie złożone na ołtarzu jako żywa ofiara. Korzeń musi być święty, inaczej owoc nie będzie Bogu przyjemny. Pan uczynił z Daniela i Józefa dalekowzrocznych rządców. Mógł przez nich działać, ponieważ starali się podobać Bogu. {PC 226.4}

Życie Daniela jest dla nas wskazówką, że człowiek czynu nie potrzebuje być przebiegły, nie musi stosować mądrych wybiegów. Daniel, będąc pierwszym ministrem w królestwie babilońskim, był jednocześnie mądrym prorokiem z natchnienia Bożego. O świeckich, ambitnych mężach stanu Słowo Boże mówi jako o trawie, która prędko kwitnie i szybko więdnie. Pan chce mieć ludzi zdolnych i inteligentnych na wszystkich odcinkach swojej pracy. Potrzebni Mu są mężowie, którzy we wszystkich swoich poczynaniach pozwolą decydować zasadom wielkiej prawdy, a otrzymane talenty udoskonalą podczas poważnych studiów. Ktoś, jeśli chce wykorzystać możliwości zdobycia większej wiedzy i większych zdolności z jakiejkolwiek dziedziny działania, niech spożytkuje swe talenty przy wznoszeniu królestwa Bożego na ziemi. O Danielu wiemy, że w całej jego działalności, poddanej ciężkiej próbie, nie znaleziono ani jednego błędu. Był wzorem tego, czym powinien być mąż stanu. Jego historia mówi, czym może stać się człowiek poświęcający rozum, siły, serce i życie służbie Bożej. {PC 226.5}

Pieniądze

Bóg powierza ludziom środki materialne i daje możliwość zdobywania bogactw, zwilża ziemię rosą i deszczem, zsyła ciepło słońca, które ogrzewa ziemię, budzi do życia świat roślin, sprawia kwitnięcie i owocowanie. Żąda zatem, abyśmy oddali Mu to, co jest Jego własnością. {PC 227.1}

Pieniądze nie są nam dane, abyśmy zyskali większe poważanie i mieli powód do dumy. Jako wierni szafarze powinniśmy spożytkować je na cześć i chwałę Bożą. Niektórym wydaje się, że Bogu należy się tylko część środków. Gdy odłożą pewną część na cele religijne i dobroczynne, resztę traktują jako swoją własność, którą mogą dowolnie dysponować. Lecz tutaj popełniają błąd, bowiem wszystko, co posiadamy, należy do Pana i musimy zdać Mu rachunek z naszego szafarstwa. Ze sposobu, w jaki wydatkujemy każdy grosz widać, czy miłujemy Boga nade wszystko, a bliźniego swego jak siebie samego. {PC 227.2}

Pieniądz ma wielką wartość, może uczynić wiele dobrego. W rękach dzieci Bożych jest żywnością dla głodnych, napojem dla spragnionych, odzieżą dla nagich. Jest obroną uciśnionych i środkiem pomocy dla chorych. Pieniądz sam w sobie nie ma większej

wartości niż piasek, nabiera jej wtedy, gdy staje się błogosławieństwem dla innych i służy dziełu Chrystusa. {PC 227.3}

Gromadzenie bogactw nie tylko jest niepożyteczne, ale staje się przekleństwem. Jest dla duszy pułapką odciągającą od skarbów nieba. W wielkim dniu Pańskim stwierdzenie, że powierzone dary nie zostały właściwie wykorzystane, będzie dla ich posiadacza przekleństwem. Pismo mówi: „A teraz wy, bogacze, płaczcie i narzekajcie nad nieszczęściami, jakie na was przyjdą. Bogactwo wasze zmarniało, a szaty wasze mole zjadły. Złoto wasze i srebro zaśniedziało, a śniedź ich świadczyć będzie przeciwko wam i strawi ciała wasze jak ogień. Nagromadziliście skarby w dniach, które się mają ku końcowi. Oto zapłata, zatrzymana przez was robotnikom, którzy zżęli pola wasze, krzyczy, a wołania żeńców dotarły do uszu Pana Zastępów.” Jakuba 5,1-4. {PC 227.4}

Chrystus nie uznaje rozrzutnego i bezmyślnego trwonienia środków materialnych. Słowa: „Pozbierajcie pozostałe okruchy, aby nic nie przepadło!” (Jana 6,12) są pouczeniem dla wszystkich Jego naśladowców. Człowiek, który zdaje sobie sprawę, że pieniądz jest talentem danym mu przez Boga zastawem, będzie umiał tak gospodarować, by oszczędzić; by móc dawać. {PC 228.1}

Im więcej wydajemy pieniędzy na przyjemności i na zaspokojenie egoistycznych pragnień, tym mniej będziemy mieli na karmienie głodnych i odzianie nagich. Każdy niepotrzebnie wydany grosz okrada jego właściciela z dobrych uczynków, kradnie Bogu cześć i chwałę, jaka Mu powinna być oddana przez właściwe wykorzystanie powierzonych darów. {PC 228.2}

Uprzejmość i serdeczność

Uprzejmość, serdeczność, szlachetność, szybkie pojmowanie duchowych spraw — są kosztownymi darami nakładającymi na tych, którzy je posiadają poważną odpowiedzialność. Wszystkie te zalety mają być wykorzystane w służbie Bożej. I właśnie tutaj wielu ludzi popełnia błąd. Zadowoleni z posiadania tych zalet nie chcą spożytkować ich w służbie dla bliźnich. Dowodzą, że gdyby trafiła się okazja, czy sprzyjające okoliczności, uczyniliby wielką i dobrą rzecz. I ciągle czekają na okazję. Gardzą oschłością serca skąpca, bo nie chce udzielić potrzebującym pomocy. Widzą, że żyje on tylko dla siebie i że będzie musiał rozliczyć się ze źle używanych dóbr. Przeprowadzają porównanie między skąpcem a sobą i stwierdzają, że są lepsi niż niejeden z sąsiadów. Oszukują się. Niewykorzystanie posiadanych możliwości zwiększa tylko odpowiedzialność. Ludzie uprzejmi i serdeczni są zobowiązani przez Boga do okazywania tych zalet nie tylko wobec przyjaciół, ale wobec wszystkich. Pozycja społeczna i uzyskane dzięki niej przywileje są darem, który powinien służyć wszystkim będącym w zasięgu naszego wpływu. Uprzejma miłość tylko wobec wybranych nie jest miłością, lecz samolubstwem. Nigdy nie będzie pożyteczna i nie przyczyni się do chwały Bożej. Ludzie nie korzystający z darów powierzonych im przez Mistrza są bardziej winni niż ci, którzy okazują wzgardę bliźnim.

Do nich powie się kiedyś: Wiedzieliście, jaka jest wola Mistrza, ale nie czyniliście jej. {PC 228.3}

Talenty wykorzystywane pomnażają się

Talenty, które są wykorzystywane, pomnażają się. Sukces nie jest wynikiem przypadku, lecz wynikiem działania opatrzności Bożej, nagrodą za wiarę i rozwagę, cnotę i bezustanne wysiłki. Zaletami, jakich nam brak, nie obdarowuje nas Bóg w sposób nadprzyrodzony, lecz pracując razem z nami pomnaża i wzmacnia istniejące zdolności. Każda poniesiona w służbie Mistrza poważna ofiara wzmocni nasze siły. Jeżeli staniemy się narzędziami Ducha Świętego, łaska Boża pozwoli wyrzec się dawnych skłonności, zwyciężyć nałogi i nabrać nowych przyzwyczajeń — będziemy pracować lepiej. Obudzą się w nas nowe siły, sparaliżowane zdolności otrzymają nowe życie. {PC 229.1}

Pokorny pracownik, posłuszny wezwaniu Bożemu, może być pewny Jego pomocy. Ta wielka i święta odpowiedzialność już sama z siebie uszlachetnia charakter, wzmacnia i oczyszcza umysł oraz serce. Słaby człowiek staje się silnym przez wiarę w moc Bożą, a zdecydowane dążenie przynosi wielkie rezultaty. Człowiek, posiadający niewielką wiedzę, rozpoczynający pracę w sposób cichy i pokorny, dzielący się tym, co wie, szukający pokornie dalszego zrozumienia, osiągnie wszystkie skarby nieba. Im więcej niesie światła, tym więcej go otrzyma. Im lepiej stara się wyjaśniać Słowo Boże, tym zrozumialsze staje się dla niego. Im więcej korzystamy z naszych sił i wiadomości, tym więcej będzie ich przybywało. {PC 229.2}

Każdy wysiłek poniesiony dla Chrystusa będzie dla nas błogosławieństwem. Starając się zdobyć innych dla Chrystusa, polecając w modlitwach ich dusze Bogu, sami zdobywamy Jego łaskę. Serce będzie płonąć boską gorliwością, a życie stanie się poważnym i prawdziwym życiem modlitwy. {PC 229.3}

Niebo ocenia wartość człowieka według stopnia poznania Boga, poznania, które jest źródłem wielkiej siły. Bóg stworzył człowieka i chce, żeby był silny mocą Jego Ducha i dążył do połączenia ludzkiego umysłu oraz serca z elementami boskimi. {PC 229.4}

Patrząc na Jezusa będziemy widzieli Boga, a spoglądając w oblicze Boże odmienimy się sami. Dobroć i miłość bliźnich staną się instynktem, naszą drugą naturą, a nasz charakter podobny charakterowi Jezusa. Coraz bardziej będzie się zacieśniać łączność z niebem i rosnąć zdolność otrzymywania bogactwa wiedzy i mądrości wiecznej. {PC 230.1}

Jeden talent

Człowiek, który otrzymał jeden talent, „odszedł, wykopał dół w ziemi i ukrył pieniądze pana swego”. {PC 230.2}

Ten, kto otrzymał najmniejszy dar, nie uważał za konieczne korzystać z niego. Jest tu ostrzeżenie dla tych, którzy myślą, że znikomość talentów zwalnia ich od udziału w dziele

Bożym. Jak ochoczo pracowaliby, gdyby mogli uczynić coś wielkiego, ale ponieważ mogą być pożyteczni tylko w drobnych sprawach, uważają za słuszne nie robić nic. Jest to błędne rozumowanie. Rozdział darów przez Pana jest próbą charakteru. Mąż, który nie chciał korzystać z jednego talentu okazał się sługą niewiernym. Gdyby otrzymał pięć talentów, zakopałby je również. Dowodzi to pogardy dla darów Boga. {PC 230.3}

„Kto jest wierny w najmniejszej sprawie, i w wielkiej jest wierny." Łukasza 16,10. Często nie docenia się małych spraw dlatego, że są małe. A właśnie w życiu chrześcijańskim są one ważne i mają wielkie znaczenie. Rozwój naszego charakteru będzie zagrożony, jeśli nie będziemy doceniać ważności drobnych spraw. {PC 230.4}

„Kto w najmniejszej jest niesprawiedliwy i w wielkiej jest niesprawiedliwy". Brakiem wierności w drobnych sprawach okrada człowiek Stwórcę z należnej Mu służby. Żyjąc z dala od Jezusa jest narażony na pokusy szatana i popełnia błędy w pracy dla Mistrza. Ponieważ w małych rzeczach nie kieruje się właściwymi zasadami, nie jest posłuszny Bogu i w wielkich sprawach. Postępuje według zasad, do jakich się przyzwyczaił; przyzwyczajenie jest częścią charakteru, a charakter decyduje o losie człowieka w wieczności. {PC 230.5}

Możnych babilońskiego królestwa Bóg skontaktował z Danielem i jego przyjaciółmi po to, by mogli poznać mężów, kierujących się zasadami prawdziwej religii. Daniel miał wobec bałwochwalczego narodu objawić charakter jedynego Boga. W jaki sposób został przygotowany do tak zaszczytnego i wymagającego pełnego zaufania stanowiska? Wierność w małych rzeczach cechowała jego postępowanie przez całe życie. Danielowi i jego towarzyszom „Bóg dał (...) znajomość i zrozumienie". Daniela 1,17. {PC 231.1}

Tak jak Bóg powołał Daniela, by świadczył o Nim w Babilonie, tak powołuje nas, byśmy tu na ziemi byli Jego świadkami. Pragnie, byśmy zarówno w drobnych, jak i w wielkich sprawach, zawsze objawiali zasady tego królestwa. {PC 231.2}

Chrystus żyjąc na ziemi uczył nas poświęcać uwagę rzeczom małym, chociaż cała Jego działalność skoncentrowana była na dziele odkupienia. Nauczając i lecząc wytężał wszystkie siły fizyczne i duchowe, a mimo to poświęcał wiele uwagi najdrobniejszym sprawom życia ludzkiego. {PC 231.3}

Najskuteczniejszymi naukami były te, w których prostymi zjawiskami przyrody ilustrował wielkie prawdy królestwa niebieskiego. Nie przeoczył potrzeb najmniejszego ze swoich sług. Jego ucho słyszało każde wołanie o pomoc. Czuł w tłumie dotyk nękanej chorobą kobiety, najlżejsze, dokonane w wierze, dotknięcie wywoływało natychmiastowy skutek. Kiedy wskrzesił córkę Jaira, przypomniał rodzicom, że powinna coś zjeść. Kiedy własną potężną mocą wstał z grobu, nie uważał za rzecz niegodną siebie poskładanie i ułożenie chust, jakimi był owinięty. {PC 231.4}

Jako chrześcijanie jesteśmy powołani do współpracy z Chrystusem w dziele ratowania dusz. Zawarliśmy z Nim przymierze i ono nakłada na nas ten obowiązek. Jeżeli zaniedbamy go, stajemy się niewiernymi wobec Chrystusa. Aby tę pracę wykonać, musimy za przykładem Jezusa poświęcić drobnym sprawom wiele uwagi. W niej leży tajemnica powodzenia każdej chrześcijańskiej działalności. {PC 231.5}

Pan chce, by Jego naśladowcy osiągnęli we wszystkim najwyższy poziom, by posiedli te zdolności, które tak chętnie ofiarowuje. Za łaską Bożą są czynione wszystkie przygotowania umożliwiające wykazanie, że nasze plany są lepsze niż te, jakimi kieruje się świat. Ponieważ wierzymy w Boga i Jego moc wywierania wpływu, musimy wykazać się rozumem i rozwagą. {PC 231.6}

Nie powinni czuć się pokrzywdzeni ci, którzy nie posiadają wielkich darów. Niech korzystają z tego, co mają, niech zwracają pilną uwagę na słabe strony charakteru i starają się ich pozbyć z pomocą Bożą. Musimy wypowiedzieć zdecydowaną walkę wszelkiej bezmyślności. {PC 232.1}

Wielu brak pamięci uważa za wystarczające wytłumaczenie wszystkich zaniedbań. A czyż nie posiadają tak jak inni rozsądku i daru myślenia? Muszą więc wzmacniać swą pamięć — grzechem jest zapominanie, grzechem — niedbalstwo. Jeżeli przyzwyczaimy się do niedbalstwa, możemy w rezultacie zaniedbać zbawienie własnej duszy i w końcu stwierdzić, że jesteśmy nie przygotowani do królestwa Bożego. {PC 232.2}

Wielkie prawdy muszą znaleźć odbicie w codziennych sprawach życia, w nich musi się objawiać praktyczna religia. Najcenniejszym talentem każdego człowieka jest bezwarunkowe posłuszeństwo każdemu słowu Bożemu. {PC 232.3}

Wielu myśli, że jeżeli nie są bezpośrednio związani z jakąkolwiek działalnością religijną, to ich życie jest bezużyteczne, że nic nie czynią dla królestwa niebieskiego. Takie rozumowanie jest błędne. Jeżeli wykonuje się coś, co wykonane być musi, nie należy zarzucać sobie, że jesteśmy nieużyteczni w wielkiej gospodarce Bożej. Nie wolno zaniedbywać najmniejszego obowiązku. Choćby nasza praca była niewielka, jest w niej coś, co, wykonane z pełnym oddaniem, jest Bogu przyjemne jak największa i najwspanialsza służba. Żadna płynąca ze szczerego serca ofiara nie jest mała. {PC 232.4}

Chrystus nakazuje, abyśmy wszędzie, gdziekolwiek się znajdziemy, wykonywali każdą pracę, którą należy wykonać. Jeśli masz rodzinę — staraj się całym sercem uczynić dom przyjemnym miejscem. Jeśli jesteś matką — wychowuj dzieci dla Chrystusa. Działasz wtedy dla Boga tak samo jak kaznodzieje na kazalnicy. Jeśli ci powierzono kuchnię, staraj się być doskonałym kucharzem. Przygotowuj potrawy zdrowe, pożywne i smaczne, z najlepszych surowców. Jeżeli orzesz pole, pracujesz w warsztacie, fabryce czy naukowo, „uczyń sukcesem” każde swe zajęcie. Wkładaj w nie serce i duszę. W każdej pracy reprezentujesz Chrystusa. Czyń tak, jak On uczyniłby na twoim miejscu. {PC 232.5}

Niezależnie jak mały masz talent, Bóg przeznaczył i dla niego odpowiednie miejsce. Ten jeden talent, dobrze wykorzystany, spełni wyznaczone mu zadanie. Przez wierność w małych obowiązkach uczestniczymy w Bożym planie wzrostu, a wówczas Bóg również zwiększy nasze talenty. {PC 233.1}

Niech żywa wiara niby złota nić ozdobi każdy najmniejszy obowiązek, a wtedy codzienne życie będzie cechował wzrost naszego chrześcijaństwa, będziemy stale spoglądać na Jezusa. Miłość do Niego będzie źródłem żywej siły. Odpowiednio wykorzystując dary możemy związać się z niebem złotym łańcuchem. Tak powinno wyglądać prawdziwe uświęcenie. Polega ono na radosnym spełnianiu codziennych obowiązków w doskonałym posłuszeństwie prawu Bożemu. {PC 233.2}

Tymczasem wielu chrześcijan czeka na powierzenie im wielkiego dzieła. Ponieważ go nie otrzymują, przestają dbać o wypełnianie codziennych, zwykłych obowiązków. Omijają sposobność wykazania Bogu swojej wierności. Życie ucieka, a oni wciąż czekają na wielki czyn. Celu życia nie osiągnęli, dzieła, jakie powinni byli wykonać — nie dokonali. {PC 233.3}

Rozrachunek

„A po długim czasie powraca pan owych sług i rozlicza się z nimi". Kiedy Pan rozliczał się ze sługami, wszystko, co zdobyli swymi talentami podlegało dokładnemu zbadaniu. To, co zdobyli, świadczyło o charakterze każdego z nich. {PC 233.4}

Ci, którzy otrzymali pięć i dwa talenty, zwrócili Panu powierzone sobie dary z podwójnym zyskiem, nie przypisując sobie żadnych zasług. Zdobyli nimi kolejne talenty, ale bez tych, powierzonych, nie osiągnęliby nic. Spełnili swój obowiązek. Kapitał, jak i to, co dzięki niemu zdobyli, należą do Pana. Gdyby Zbawiciel nie udzielił im swej łaski i miłości, zostaliby bankrutami. {PC 233.5}

Mistrz, przyjmując z powrotem talenty, chwali i nagradza sługi, jakby to była ich zasługa. Raduje się, że może im błogosławić. {PC 233.6}

„Rzekł mu Pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego". {PC 234.1}

Pan chwali ich za wierność okazaną Bogu i z serca płynącą służbę. Każdy impuls Ducha Świętego kierujący do Boga i czynienia dobra jest notowany w księgach niebieskich, a robotnikom, którzy dali posłuch Duchowi Świętemu Pan da nagrodę w dniu sądu. {PC 234.2}

Ci, którzy pomogli w dziele zbawienia, wezmą udział w radości Pana. To, kim będziemy w niebie, jest uwielokrotnieniem charakteru i służby ziemskiej. Chrystus powiedział o sobie: „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, lecz aby służył". Jego dzieło na

ziemi jest dziełem w niebie. Naszą nagrodą będzie przywilej współpracy z Nim w Jego królestwie. {PC 234.3}

„Wreszcie przystąpił i ten, który wziął jeden talent, i rzekł: Panie! Wiedziałem o tobie, żeś człowiek twardy, że żniesz, gdzieś nie siał, i zbierasz, gdzieś nie rozsypywał. Bojąc się tedy, odszedłem i ukryłem talent swój w ziemi; oto masz, co twoje". {PC 234.4}

W ten sposób tłumaczą ludzie zaniedbywanie darów Bożych. Uważają Boga za surowego, despotycznego Mistrza, który wyszukuje błędy, aby za nie karać. Oskarżają Go, że żąda tego, czego nigdy nie dał, zbiera, czego nie zasiał. {PC 234.5}

Wielu szemrząc oskarża Pana, że jest surowym władcą, ponieważ żąda mienia i służby. A przecież my nic nie możemy ofiarować, co już nie jest Jego. „Od ciebie pochodzi to wszystko" — mówił król Dawid — „i daliśmy tylko to, co z twojej ręki mamy". 1 Kronik 29,14. Wszystkie rzeczy należą do Boga nie tylko ze względu na stworzenie, ale i zbawienie. Wszystkie błogosławieństwa obecnego i przyszłego życia posiadają znak krzyża Golgoty. Dlatego wszelkie oskarżenia, że Bóg jest surowy i zbiera, gdzie nie zasiał — są fałszem. {PC 234.6}

Mistrz nie zaprzeczył niesprawiedliwym oskarżeniom złego sługi, lecz na swój sposób wyjaśnił mu, że nie ma wytłumaczenia dla takiego postępowania. Były przewidziane środki, dzięki którym i jeden talent mógł przynieść właścicielowi zysk. „Powinieneś był więc dać pieniądze moje bankierom, a ja po powrocie odebrałbym, co moje, z zyskiem". {PC 234.7}

Ojciec niebieski nie żąda ani mniej, ani więcej ponad to, co jesteśmy w stanie Mu dać. Nie nakłada na sługi ciężaru, którego by nie mogli unieść. „Bo On wie, jakim tworem jesteśmy, pamięta, żeśmy prochem." Psalmów 103,14. {PC 234.8}

„Komu wiele dano, od tego wiele będzie się żądać." Łukasza 12,48. Jeżeli wykonamy mniej niż jesteśmy w stanie uczynić, będziemy pociągnięci do odpowiedzialności. Pan dokładnie waży wszystko, co możemy uczynić. Nie wykorzystane zdolności będą w ostatecznym rozrachunku liczone tak jak te, z których korzystaliśmy. Będziemy sądzeni według tego, co mogliśmy uczynić, a nie uczyniliśmy, ponieważ nie zużytkowaliśmy naszych sił na chwałę Bożą. Jeżeli nawet nie zatracimy naszych dusz, to w przyszłości poznamy, jaki jest skutek niewykorzystania posiadanych darów. {PC 235.1}

Jeżeli całkowicie oddamy się Bogu i będziemy postępować według Jego poleceń, stanie się On odpowiedzialnym za wykonanie dzieła. Nie chce, byśmy wątpili w powodzenie naszych wysiłków. Nigdy nie powinno się dopuszczać myśli, że coś się nie uda. Mamy być współpracownikami Tego, który się nigdy nie myli. {PC 235.2}

Nie powinniśmy nigdy mówić o naszej słabości i braku zdolności, gdyż w ten sposób okazujemy Bogu nieufność. Jeżeli narzekamy na nałożony na nas ciężar, albo wzdragamy

się przed poniesieniem odpowiedzialności, świadczymy, że jest On surowym Mistrzem, że żąda spełnienia czegoś, do czego nie dał sił ani środków. {PC 235.3}

Często bywamy skłonni nazywać ducha opieszałego i leniwego sługi — pokorą. Tymczasem prawdziwa pokora jest czymś zupełnie innym. Być pokornymi to nie znaczy być karłami w myśleniu czy tchórzami w życiu wtedy, gdy będzie nam brakować wielkich szlachetnych darów. Prawdziwa pokora wypełnia plany Boże, polegając całkowicie na Jego sile. {PC 235.4}

Bóg działa przez kogo chce. Czasami do wykonania wielkiego dzieła wybiera najpokorniejsze i najskromniejsze narzędzie — objawia swoją moc w słabym człowieku. My mamy własne standardy, według których jedną rzecz nazywamy małą, inną — wielką. Bóg natomiast nie ocenia rzeczy według naszych wartości. Nie myślmy, że to, co nam się wydaje wielkim, jest i u Boga wielkim, a to, co jest dla nas małym i dla Niego małym być musi. Nie naszą jest rzeczą oceniać nasze talenty albo wybierać pracę. Naszym obowiązkiem jest nieść ciężary, jakie Pan na nas nałożył. Mamy je nieść w Jego imieniu i do Niego zwracać się o pomoc. Jakiekolwiek byłyby nasze zadanie i praca, gdy będą wykonane z serca i starannie — uczcimy nimi Boga. {PC 235.5}

Odebrany talent

Wyrok nad opieszałym i leniwym sługą brzmi: „Weźcie przeto od niego ten talent i dajcie temu, który ma dziesięć talentów”. Tak jak w tym przypadku, tak i w nagradzaniu wiernych sług wymieniana jest nie tylko nagroda sądu ostatecznego, ale i system odpłaty w życiu doczesnym. Ma on swoje zastosowanie zarówno w życiu fizycznym, jak i duchowym, gdzie każda nie wykorzystywana siła słabnie i zanika. Aktywność jest prawem życia, lenistwo — śmierci. „A w każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi.” 1 Koryntian 12,7. Dary, z których się korzysta dla dobra bliźnich — mnożą się, ograniczone do zaspokajania własnych potrzeb — maleją, aż wreszcie zostaną odebrane. Człowiek wzdragający się podzielić z innymi tym, co posiada, stwierdzi w końcu, że nie ma nic do dania. Nie protestuje przeciwko skarłowaceniu darów i zdolności, wreszcie pozwala na ich całkowite zniszczenie. {PC 236.1}

Niech się nikomu nie wydaje, że można służyć własnym interesom, żyć dla egoistycznych celów, a potem mieć udział w „radości pana swego”. Tacy ludzie w ogóle nie znajdują radości, nie nadają się do niebieskich sal. Nie ceniliby atmosfery panującej w niebie, nie zadowoliłby ich śpiew aniołów i dźwięk harf anielskich. Wiedza nieba byłaby dla nich zagadką. {PC 236.2}

W wielkim dniu sądu Sędzia całej ziemi postawi tych, którzy nie chcieli pracować dla Chrystusa, płynęli z prądem, nie ponosili żadnej odpowiedzialności, myśleli tylko o sobie i żyli dla własnej przyjemności w jednym szeregu z tymi, którzy czynili zło. Na równi z nimi będą potępieni. {PC 236.3}

Wielu uważa się za chrześcijan, a jednak nie uznaje praw, jakie Bóg rości sobie do nich. Wiedzą, że to bluźniercy, mordercy, cudzołożnicy zasługują na karę, ale przecież oni znajdują zadowolenie w nabożeństwach, lubią słuchać, gdy kazana jest ewangelia i dlatego uważają siebie za chrześcijan. Chociaż całe swe życie poświęcili trosce o siebie i będą zaskoczeni wyrokiem tak jak niewierny sługa, gdy usłyszą: „Weźcie przeto od niego ten talent". Ludzie ci popełniają ten sam błąd: nie czynią użytku z radości błogosławieństw oddanych im przez Boga do dyspozycji. {PC 236.4}

Ci, którzy nie pracują dla Chrystusa tłumaczą to brakiem zdolności. Czy Bóg naprawdę nie dał im nic? Na pewno nie. Brak zdolności jest skutkiem bezczynności; pozostaną niezdolnymi, ponieważ wybrali bezczynność. Już teraz widzą rezultat wyroku: „Weźcie przeto od niego ten talent". Bezustanne złe używanie daru niszczy w końcu wpływ Ducha Świętego, jedynego źródła światła. Wyrok: „Nieużytecznego sługę wrzućcie w ciemności zewnętrzne", jest pieczęcią nieba położoną na wybór sięgający wieczności. {PC 237.1}

Rozdział 24 – „Zyskujcie sobie przyjaciół”

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Łukasza 16,1-9.

Chrystus przyszedł na świat w czasie, kiedy ziemię ogarnął pęd two rzenia wartości materialnych. Ludzie podporządkowywali to, co wieczne — doczesności, a troskę o przyszłość — sprawom teraźniejszym. Zjawę brali za rzeczywistość, a rzeczywistość za zjawę. Nie widzieli w wierze niewidzialnego światła. Szatan przedstawił im sprawy ziemskiego życia jako daleko ciekawsze niż wszystko inne. Uwierzono mu. {PC 238.1}

Chrystus przyszedł zmienić tę sytuację. Chciał zerwać okowy czaru, jakie trzymały świat na uwięzi. W swych naukach próbował wyjaśnić stosunek nieba do spraw ziemi, a myśli ludzkie skierować od teraźniejszości ku sprawom przyszłym. {PC 238.2}

„Był pewien bogaty człowiek, który miał zarządcę, a tego oskarżono przed nim, że trwoni jego majętność”. Bogaty człowiek złożył w ręce sługi cały swój majątek; sługa okazał się niewierny, postanowił sługę zwolnić i zażądał przedstawienia prowadzonej przez niego rachunkowości. „Cóż to słyszę o tobie?” — powiedział — „Zdaj sprawę z twego szafarstwa, albowiem już nie będziesz mógł nadal zarządzać”. {PC 238.3}

W wypadku zwolnienia szafarz miał do wyboru trzy drogi: pracować, żebrać, albo umrzeć z głodu. „I rzekł zarządca do siebie samego: Cóż pocznę, skoro pan mój odbiera mi szafarstwo? Nie mam sił, aby kopać, a żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię, aby mnie przyjęli do domów swoich, gdy zostanę usunięty z szafarstwa. I wezwał dłużników swego pana, każdego z osobna, i rzekł do pierwszego: Ile winieneś panu memu? A ten odrzekł: Sto baryłek oliwy. Rzekł mu więc: Weź zapis swój, siądź i szybko napisz pięćdziesiąt. Potem rzekł do drugiego: A ty ile winieneś? A ten odrzekł: Sto korców pszenicy. Rzekł mu: Weź zapis swój i napisz osiemdziesiąt”. {PC 238.4}

Niewierny sługa uczynił innych wspólnikami swej nieuczciwości. Oszukiwał swego pana na ich korzyść. Oni zaś, przyjąwszy tak nieoczekiwanie ofiarowany zysk, zobowiązali się tym samym przyjąć go jako przyjaciela do swych domów. {PC 239.1}

„I pochwalił pan nieuczciwego zarządcę, że przebiegle postąpił”. Człowiek interesu pochwalił bystrość umysłu sługi, który go oszukał. Ale pochwała bogacza nie była pochwałą Boga. {PC 239.2}

Chrystus nie pochwalił niesprawiedliwego sługi, wykorzystał natomiast znany wszystkim przypadek do zilustrowania pewnej nauki. „Zyskujcie sobie przyjaciół mamoną niesprawiedliwości” — powiedział — „aby, gdy się skończy, przyjęli was do wiecznych przybytków”. {PC 239.3}

Faryzeusze ganili Jezusa za to, że obcował z celnikami i grzesznikami, ale nagana nie zmniejszyła zainteresowania, jakie tym ludziom okazywał, ani też nie zaniechał starania się

o nich. Ludzi tych otaczały powaby grzechu. Pierwszy zły krok był łatwy, potem już szło się szybko w dół utartą ścieżką ku coraz większym nieprawościom i przestępstwom. Przy pomocy wszystkich możliwych środków próbował Chrystus zdobyć lud dla wyższych i szlachetniejszych celów. Przypadek, o którym mówił Jezus, miał miejsce właśnie wśród celników, a Żydzi w opowieści tej znajdowali swoje własne uczynki. Słuchając z napiętą uwagą wielu wyciągnęło dla siebie naukę z tej historii, z własnego życia. {PC 239.4}

W pierwszym rzędzie Jezus skierował tę przypowieść do uczniów. Pierwsi otrzymali kwas prawdy, a przez nich miała ona dosięgnąć wszystkie inne ludy. Uczniowie początkowo nie zrozumieli wszystkich nauk Chrystusa, często nawet o nich zapominali. Dopiero pod wpływem Ducha Świętego prawdy te stały się dla nich jasne i wyraźne. {PC 239.5}

Zbawiciel mówił również i do faryzeuszów. Wielu było przekonanych i gdyby ci, przekonani przez Ducha Świętego, dali posłuch prawdzie, uwierzyliby również w Chrystusa. {PC 239.6}

Faryzeusze próbowali rzucić cień na dobre imię Chrystusa, oskarżając Go o obcowanie z celnikami i grzesznikami. Teraz On kieruje ostrze przeciwko nim, nagana trafia w oskarżycieli. Przypadek, o którym było wiadomo, że miał miejsce wśród celników, przedstawił Jezus jako ilustrację ich sposobu postępowania, wskazując jednocześnie drogę naprawienia błędu. {PC 239.7}

Bogaty powierzył niewiernemu słudze swe dobra dla celów dobroczynnych, sługa zaś korzystał z dóbr swego pana dla własnych korzyści. Tak samo postępował Izrael. Mocnym ramieniem wyprowadził go Pan z niewoli egipskiej, uczynił stróżem swoich świętych prawd, mających być błogosławieństwem dla całego świata. Powierzył im objawienie, aby tym światłem dzielił się z innymi. Ale Jego szafarze korzystali z tych darów wyłącznie dla własnych korzyści. {PC 240.1}

Pełni sprawiedliwości i poczucia własnej godności korzystali bezprawnie z powierzonych im boskich darów przeznaczonych na chwałę Najwyższego. {PC 240.2}

Sługa z przypowieści nie zabezpieczył sobie przyszłości; z powierzonych sobie darów korzystał bez rozwagi; miały być one przecież pomocą dla innych. W razie odebrania mu szafarstwa nie będzie miał nic, co mógłby nazwać swoim. Ale ma jeszcze w ręku dobra swego pana i postanowił wykorzystać je w taki sposób, by ustrzec się przed czekającą go nędzą. Dlatego będzie postępował według innego planu. Zamiast gromadzić dla siebie, musi się dobrem pana podzielić z innymi. Zdobędzie w ten sposób przyjaciół, którzy, gdy straci swój urząd, przyjmą go do swoich domów. To samo dotyczyło faryzeuszy. Szafarstwo miało być im odebrane, zatem będą musieli troszczyć się o swoją skórę. Jedynie wyświadczając dobro innym będą mogli pomóc sobie. Dzieląc się z innymi posiadanymi darami Bożymi mogą czynić przygotowania na wieczność. {PC 240.3}

Opowiedziawszy przypowieść Chrystus rzekł: „Bo synowie tego świata są przebieglejsi w rodzaju swoim od synów światłości”. To znaczy, że ludzie świeccy, dbając o siebie, wykazują więcej mądrości i rozwagi niż dzieci Boże w służbie dla Pana. Tak było za czasów Jezusa, tak jest i dzisiaj. Przyjrzyjcie się życiu tych, którzy twierdzą, że są chrześcijanami! Pan obdarował ich zdolnościami, siłą i rozumem, powierzył pieniądze, aby mogli się stać Jego współpracownikami. Wszystkie te dary powinny służyć ludziom ku błogosławieństwu, cierpiącym i potrzebującym ku pomocy. Obowiązkiem naszym jest nakarmić głodnych, przyodziać nagich, troszczyć się o wdowy i sieroty, pocieszać i służyć smutnym oraz uciskanym. Nie jest wolą Bożą, aby na ziemi panowała nędza. Bóg nigdy nie chciał, aby jeden człowiek posiadał bogactwo, a dzieci drugiego człowieka żebrały o chleb. Nadwyżki środków niezbędnych do życia są powierzone człowiekowi po to, by czynił dobro, i przynosił błogosławieństwo ludziom. Pan powiedział: „Sprzedawajcie majętności swoje, a dawajcie jałmużnę”. Łukasza 12,33. Bądźcie gotowi do dobrych uczynków, czyńcie dobro, chętnie dawajcie i pomagajcie, bądźcie hojni i chętnie dzielcie się z innymi. 1 Tymoteusza 6,18. „Gdy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych, ślepych.” Łukasza 14,13. „Rozwiąż związki niezbożności, rozwiąż brzemiona ciężkie, i wolno puść skruszonych, a tak wszelakie jarzmo rozerwij; ułamuj łaknącemu chleba twego, a ubogich wygnańców wprowadź do domu twego; ujrzyszli nagiego, przyodziej go.” Izajasza 58,6.7 (BG). „Idąc na cały świat, głoście ewangelię wszystkiemu stworzeniu.” Marka 16,15. Takie są przykazania Boże. Czy spełnia je wielka rzesza nazywająca siebie chrześcijanami? Ilu zużywa dary Boże tylko dla zaspokojenia własnych pragnień! {PC 240.4}

Ilu nabywa dom za domem, ziemię za ziemią! Ilu wydaje pieniądze na przyjemności, na zbytkowne urządzenia, na dogadzanie podniebieniu! A bliźni pozostawieni są na pastwę nędzy, chorób, przestępczości i śmierci. Tysiące giną, nie otrzymawszy choćby litościwego spojrzenia, słowa współczucia czy miłosierdzia. {PC 241.1}

Ludzie są winni okradania Boga. Egoistyczne obracanie środkami to okradanie Boga z czci i chwały, jakiej dostąpiłby przez zmniejszenie ludzkich cierpień i ratowanie dusz. Pan oświadcza: „Wtedy przyjdę do was na sąd i rychło wystąpię jako oskarżyciel (...) tych, którzy uciskają najemnika, wdowę i sierotę, gnębią obcego przybysza, a mnie się nie boją — mówi Pan Zastępów. (...) Czy człowiek może oszukiwać Boga? Bo wy mnie oszukujecie! Lecz wy pytacie: W czym cię oszukaliśmy? W dziesięcinach i daninach. Jesteście obłożeni klątwą, ponieważ mnie oszukujecie, wy, cały naród.” Malachiasza 3,5.8.9. „A teraz wy, bogacze, płaczcie i narzekajcie nad nieszczęściami, jakie na was przyjdą. Bogactwo wasze zmarniało, a szaty wasze mole zjadły. Złoto

wasze i srebro zaśniedziało, a śniedź ich świadczyć będzie przeciwko wam i strawi ciała wasze jak ogień. Nagromadziliście skarby w dniach, które się mają ku końcowi. Oto zapłata, zatrzymana przez was robotnikom, którzy zżęli pola wasze, krzyczy, a wołania żeńców dotarły do uszu Pana Zastępów.” Jakuba 5,1-4. {PC 241.2}

Od każdego z nas zażąda się zwrotu powierzonych darów. Nagromadzone przez ludzi skarby będą w dniu sądu ostatecznego bez wartości. W dniu tym nie będą posiadali nic, co by mogli nazwać swoim. {PC 242.1}

Ludzie spędzający życie na gromadzeniu ziemskich bogactw wykazują mniej mądrości, rozwagi i troski o swoje wieczne dobro, niż ów nieuczciwy sługa o swój ziemski byt. Rzekome dzieci światłości są mniej mądre od dzieci tego świata. To o nich mówi prorok w wielkim widzeniu, dotyczącym dnia sądu: „W owym dniu rzuci człowiek kretom i nietoperzom swoje bałwany srebrne i swoje bałwany złote, które sobie zrobił, aby im się kłaniać. A wejdzie do jaskiń skalnych i do szczelin między opokami ze strachu przed Panem i przed blaskiem jego majestatu, gdy powstanie, aby wstrząsnąć ziemią.” Izajasza 2,20.21. {PC 242.2}

„Zyskujcie sobie przyjaciół mamoną niesprawiedliwości” — mówił Jezus — „aby, gdy się skończy, przyjęli was do wiecznych przybytków”. Bóg, Chrystus i aniołowie — wszyscy służą stroskanym, cierpiącym i grzesznym. Ofiarujcie się Bogu, by służyć temu samemu dziełu. Tak używajcie Jego darów, a nawiążecie łączność z niebieskimi istotami, będzie was łączyć wspólna sympatia, wasz charakter będzie podobny ich charakterowi. Mieszkańcy wiecznego przybytku nie będą wam obcy. Gdy sprawy ziemskie przeminą, powitają was stróże bram niebieskich. {PC 242.3}

Środki, z których korzysta się dla dobra innych, przynoszą dużą korzyść. Bogactwa właściwie wykorzystane mogą uczynić wiele dobrego — zdobyć dusze dla Chrystusa. Człowiek, który wykonuje plan Chrystusa zobaczy w przedsionku Boga tych, dla których na ziemi pracował. Zbawieni wdzięcznym sercem będę wspominać tych, którzy pomogli im uzyskać zbawienie. Niebo będzie rozkoszą dla wiernych pracowników w dziele ratowania dusz. {PC 242.4}

Nauka wypływająca z tej przypowieści dotyczy wszystkich. Każdy będzie składał rachunek z gospodarowania darami, jakie otrzymał od Jezusa. Życie jest zbyt ważne, by wypełniać je tylko rzeczami doczesnymi i ziemskimi. Pan pragnie, byśmy tym, co nam objawił, dzielili się z innymi. {PC 242.5}

Miliony ludzkich dusz odchodzą do wieczności bez ostrzeżenia i ratunku. Z godziny na godzinę pojawiają się w naszym pełnym zmian życiu okazje do dotarcia do nich i ich ratowania. Przychodzą i odchodzą. Bóg chce, byśmy je wykorzystywali. Mijają dni, tygodnie, miesiące i znowu mamy o jeden dzień, tydzień i miesiąc mniej czasu do pracy. W najlepszym razie jeszcze kilka lat, a usłyszymy żądanie: „Zdaj sprawę z twego szafarstwa”. {PC 243.1}

Chrystus wzywa wszystkich do zastanowienia się. Zróbcie uczciwy rachunek. Na jedną szalę postawcie Jezusa, wieczny skarb życia, prawdę nieba i radość ze zbawionych dusz. Na drugą — wszystkie radości tego świata. Na jedną szalę — zgubę własnej duszy i tych,

którzy przy waszej pomocy mogli uzyskać zbawienie — na drugą życie dla was i dla nich według wzoru Boga. Zważcie doczesność i wieczność. Podczas gdy wy zabiegacie o sprawy tego świata, Jezus mówi: „Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł?" Marka 8,36. {PC 243.2}

Bóg chce, byśmy wybrali wszystko, co niebieskie, a pozostawili, co ziemskie. Umożliwia nam składanie skarbów w niebie. Zachęca do zdobywania najwyższego celu i zapewnienia sobie największego skarbu. Oświadcza: „Męża droższym uczynię nad szczere złoto, a człowieka nad złoto z Ofir". Izajasza 13,12 (BG). Kiedy przepadną bogactwa, bo ich mole zjedzą i śniedź pokryje, naśladowcy Chrystusa będą się cieszyć posiadaniem niebiańskich skarbów. {PC 243.3}

Lepsza nad wszystkie przyjaźnie jest przyjaźń odkupionych przez Chrystusa. Lepsze nad posiadanie najpiękniejszego pałacu jest prawo mieszkania w przygotowanych przez Zbawiciela przybytkach. I lepsze niż wszystkie pochwały świata będą słowa Jezusa: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego". Mateusza 25,34. {PC 243.4}

Tym, którzy trwonią dobra Boże Chrystus ciągle jeszcze daje możliwość zdobywania nieprzemijających, wiecznych bogactw: „Dawajcie, a będzie wam dane". „Uczyńcie sobie sakwy, które nie niszczeją, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej nie ma przystępu, ani mól nie niszczy." Łukasza 6,38; 12,33. „Bogaczom tego świata nakazuj (...) ażeby dobrze czynili, bogacili się w dobre uczynki, byli hojni i chętnie dzielili się z innymi, gromadząc sobie skarb jako dobry fundament na przyszłość, aby dostąpić żywota prawdziwego." 1 Tymoteusza 6,17-19. {PC 243.5}

Pozwólcie, niech wasze majętności uprzedzą was do nieba. Zapewnijcie sobie niezmierzone wartości Chrystusa. „Zyskujcie sobie przyjaciół mamoną niesprawiedliwości, aby, gdy się skończy, przyjęli was do wiecznych przybytków". {PC 244.1}

Rozdział 25 – „Kto jest bliźnim moim”?

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Łukasza 10,25-37.

Pytanie: „Kto jest bliźnim moim” było przyczyną nie kończących się dysput wśród Żydów. Nie było wątpliwości, jeśli chodziło o pogan i Samarytan; ci byli wrogami. Ale gdzie przebiegała granica we własnym narodzie, między klasami społecznymi własnego ludu? Kogo rabin, starszy i kapłan mieli uważać za bliźniego? Spędzali swe życie w kręgu liturgii, aby niczym się nie splamić. Zetknięcie się z ludźmi nieświadomymi tych ceremonii, nie zwracającymi na nie uwagi, było zanieczyszczeniem, którego usunięcie wymagało długich i męczących zabiegów. Czy wolno im zatem „nieczystych” traktować jako „bliźnich”? {PC 245.1}

Na to pytanie Jezus odpowiedział przypowieścią o miłosiernym Samarytaninie. Wyjaśnił, że bliźni, to nie tylko ktoś, kto należy do tego samego Kościoła lub jest tego samego wyznania. Nie ma tu mowy o narodowej czy klasowej różnicy, każdy, kto potrzebuje pomocy, jest naszym bliźnim. Bliźnim jest każdy, bo każdy jest własnością Boga. {PC 245.2}

Przypowieść o Samarytaninie była opowiedziana w odpowiedzi na pytanie pewnego zakonnika: „Nauczycielu, co mam czynić, aby dostąpić żywota wiecznego?”. Faryzeusze sprowokowali go do postawienia tego pytania w nadziei, że przyłapią Jezusa na jakimś słowie i chciwie czekali na odpowiedź. Ale Zbawiciel nie pozwolił się wciągnąć w żadną dyskusję. Odpowiedzi mieli udzielić sami pytający. „Co napisano w zakonie?” — zapytał Jezus. „Jak czytasz?”. Żydzi wciąż jeszcze oskarżali Jezusa, że lekko traktuje zakon dany na górze Synaj, lecz Jezus nadał taki kierunek pytaniom o zbawienie, iż wynikało, że jest ono zależne właśnie od zachowywania przykazań. {PC 245.3}

Znawca prawa odpowiedział: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej, a bliźniego swego, jak siebie samego. Rzekł mu więc: Dobrze odpowiedziałeś, czyń to, a będziesz żył”. {PC 246.1}

Znawca prawa nie był zadowolony ze stanowiska faryzeuszy, ani z ich postępowania. Studiował Pisma, chciał znaleźć w nich prawdziwe znaczenie Słowa. Ta sprawa interesowała go przede wszystkim i dlatego szczerze zapytał: „Co mam czynić?”. W odpowiedzi, dotyczącej wymagań zakonu, pominął liturgię i rytuał. Nie przypisywał im żadnej wartości, przytoczył tylko dwie zasady, na których opierało się prawo. Pochwalając odpowiedź tego człowieka Zbawiciel znalazł się w korzystnej sytuacji — na gruncie reprezentowanym przez rabinów. Nie mogli oni zganić Jezusa za to, że uznał za słuszne to, co powiedział jeden ze znawców Pisma. {PC 246.2}

„Czyń to, a będziesz żył” — powiedział Chrystus. W swych naukach przedstawiał prawo jako jedną boską całość i wykazywał, że niemożliwością jest zachowywanie jednego przykazania, a drugiego nie, ponieważ we wszystkich tkwi jedna i ta sama zasada. o losie człowieka zadecyduje jego posłuszeństwo wobec całego prawa. {PC 246.3}

Jezus widział, że nikt własnymi siłami nie może wypełnić prawa. Chciał skłonić nauczonego w Piśmie do bardziej wnikliwego i krytycznego badania, by mógł znaleźć prawdę. Dopiero przyjąwszy cnoty i łaskę Jezusa możemy zachowywać przykazania. Wiara w zadośćuczynienie za grzech uzdalnia grzesznego człowieka do miłowania Boga nade wszystko, a bliźniego swego jak siebie samego. {PC 246.4}

Nauczony w Piśmie wiedział, że nie zachowuje ani pierwszych czterech, ani dalszych sześciu przykazań. Słowa Jezusa przekonały go, ale zamiast wyznać grzechy, starał usprawiedliwić się, zamiast przyjąć prawdę — wolał dowodzić, że trudno jest być przykazaniom posłusznym. Miał nadzieję wyzbyć się tego kłopotliwego przekonania i usprawiedliwić się w oczach ludu. Słowa Zbawiciela wykazały, że pytanie, jakie postawił, było bezcelowe, bowiem był w stanie sam sobie na nie odpowiedzieć. Mimo to zadał jeszcze jedno: „A kto jest bliźnim moim?”. {PC 246.5}

Znowu Chrystus nie chciał się wdać w spór. Dał odpowiedź na pytanie opowiadając o wypadku, jaki jego słuchacze mieli świeżo w pamięci. „Pewien człowiek” — powiedział — „szedł z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców, którzy go obrabowali, poranili i odeszli, zostawiając go na pół umarłego”. {PC 247.1}

Droga z Jeruzalem do Jerycha wiodła przez pustynię Judejską. W skalistym wąwozie napadnięto podróżnego, obrabowano z cennych rzeczy, pobito i nagiego, na pół martwego porzucono na drodze. Oto drogą szedł kapłan, zobaczył człowieka we krwi. Nie udzielił mu pomocy, „zobaczywszy go, przeszedł mimo”. Potem przechodził tamtędy Lewita! Ciekaw, co się stało, zatrzymał się i spojrzał na leżącego. Widział dobrze, co ma uczynić, ale to nie było przyjemnym obowiązkiem. Gdyby tak szedł inną drogą, nie widziałby sponiewieranego, skrwawionego człowieka. Przekonał siebie, że nie powinno go to wszystko obchodzić. Poszedł dalej. {PC 247.2}

Tą samą drogą szedł Samarytanin, ujrzał cierpiącego człowieka, zatrzymał się i udzielił pomocy, co było obowiązkiem tamtych. Pełen miłości i współczucia zajął się rannym. „I podszedłszy opatrzył rany jego, zalewając je oliwą i winem, po czym wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i opiekował się nim. A nazajutrz dobył dwa denary, dał je gospodarzowi i rzekł: Opiekuj się nim, a co wydasz ponad to, ja w drodze powrotnej oddam ci”. Kapłan i Lewita byli w swoim mniemaniu pobożni. Samarytanin zaś okazał swe prawdziwe nawrócenie. Obowiązek, jaki spełnił, nie był dla niego bardziej miły niż dla kapłana i Lewity — swoim uczynkiem dowiódł, że żyje w zgodzie z Bogiem. {PC 247.3}

Dając tę naukę Jezus mocno i bezpośrednio podkreślił zasadę prawa, stwierdzając, że zaniedbuje się ją w życiu codziennym. Jego słowa były tak trafne i zdecydowane, że nie dały powodu do wysunięcia żadnych zarzutów ani krytyki. Uprzedzenie do Jezusa zniknęło, nie zwyciężył natomiast dostatecznie niechęci, która nie pozwoliła przyznać bezstronnie, że Samarytanin postąpił szlachetnie. Kiedy Jezus zapytał: „Który z tych trzech, zdaniem twoim, był bliźnim temu, który wpadł w ręce zbójców?" — odpowiedział: „Ten, który się ulitował nad nim". {PC 247.4}

Na to Jezus mu rzekł: „Idź, i ty czyń podobnie". Okaż będącym w potrzebie taką samą miłość i dobroć, a dasz dowód, że zachowujesz wszystkie przykazania Boże. {PC 248.1}

Różnica między Żydami a Samarytanami polegała na różnicy wierzeń dotyczących prawdziwego wielbienia Boga. Faryzeusze nie chcieli powiedzieć o Samarytanach nic dobrego i obrzucali ich najplugawszymi przekleństwami. Tak wielka była obopólna niechęć, że samarytańska niewiasta, kiedy Jezus prosił o łyk wody, ze zdumieniem powiedziała: „Jakże Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, o wodę?". Ewangelista dodaje jeszcze: „Żydzi bowiem nie obcują z Samarytanami". Jana 4,9. Kiedy Żydzi pełni morderczej nienawiści podnieśli się w świątyni, chcąc ukamienować Jezusa, nie mogli znaleźć gorszych słów na wyrażenie swej pogardy: „Czyż nie mówimy słusznie, że jesteś Samarytaninem i masz demona?". A właśnie kapłan i Lewita nie spełnili tego, co im Bóg polecił, pozostawiając przeklinanemu, wzgardzonemu Samarytaninowi opiekę nad jednym ze swoich ludzi. {PC 248.2}

Samarytanin wypełnił przykazanie: „Będziesz miłował (...) bliźniego swego, jak siebie samego" i okazał sprawiedliwość, jakiej nie posiadali ci, którzy go potępiali. Z narażeniem własnego życia zajął się napadniętym jak własnym bratem. Samarytanin — to obraz Chrystusa! Zbawiciel okazał taką miłość, jakiej nie da się porównać z ludzką miłością. Współczuł z nami, gdyśmy byli zranieni, bliscy śmierci. Nie minął nas, nie pozwolił zginąć bez pomocy i nadziei. Nie pozostał w swym szczęśliwym, świętym domu, gdzie miłowały Go zastępy niebieskie. Widząc naszą wielką nędzę podjął się uratować nas i związał się z ludzkością. Umarł, ażeby ocalić wrogów. Modlił się za swych morderców. Stawiając siebie za przykład mówił do swych naśladowców: „To przykazuję wam, abyście się wzajemnie miłowali"; „(...) jak Ja was umiłowałem, abyście się i wy wzajemnie miłowali". Jana 15,17; 13,34. {PC 248.3}

Kapłan i Lewita wracali ze świątyni, gdzie chwalili Boga i brali udział w nabożeństwie. Udział w tym nabożeństwie był wielkim przywilejem i wyróżnieniem, dlatego uważali zajęcie się obcym, leżącym przy drodze we krwi człowiekiem za rzecz uwłaczającą ich godności. {PC 248.4}

I stało się, że nie skorzystali ze specjalnej, danej im przez Boga — jako swoim narzędziom — sposobności stania się błogosławieństwem dla bliźnich. {PC 249.1}

Ten sam błąd popełnia dzisiaj ludzkość. Dzieli swoje obowiązki na dwie grupy. Pierwsza grupa składa się z wielkich spraw regulowanych przez prawo Boże, druga z tzw. małych rzeczy, i wtedy nie pamięta się o przykazaniu: „Będziesz miłował (...) bliźniego swego". Wypełnienie tego przykazania zależy od nastroju, w jakim się człowiek w danej chwili znajduje, a decydującą rolę odgrywają skłonność i impuls. {PC 249.2}

Są ludzie, którym wydaje się, że służenie cierpiącej ludzkości przynosi ujmę. Jedni z pogardą i obojętnością spoglądają na tych, którzy zrujnowali świątynię swego ducha, inni zaniedbują biednych z różnych innych powodów. Wierzą, że są bardzo czynni w dziele Chrystusa, że tworzą coś bardzo wielkiego i doniosłego, dlatego nie mogą poświęcić uwagi biednym i potrzebującym. Może się nawet zdarzyć, że wykonując rzekomo wielkie dzieło, uciskają biednych, stawiając ich w trudnych sytuacjach, ograniczając ich prawa i nie pamiętając o ich potrzebach. Wszystko to usprawiedliwiają, bo przecież wspierają dzieło Boże. {PC 249.3}

Wielu pozostawia brata czy sąsiada bez pomocy, pozwalając, by sami walczyli z różnymi przeciwnościami. Ponieważ twierdzą, że są chrześcijanami, mogą skłonić otoczenie do tego, by przypuszczano, że swym zimnym egoizmem wyobrażają Jezusa. Ponieważ rzekomi chrześcijanie nie są współpracownikami Pana, więc nie przekazują bliźnim miłości, jaka powinna w nich jaśnieć. Bliźni zaś, zrażeni ich postępowaniem, nie oddają Bogu chwały, nie składają podziękowań, jakie powinny wznieść się do tronu Bożego. W ten sposób okrada się Boga z czci i uwielbienia należnych Jego imieniu, okrada z dusz, za które umarł Jezus, a które chętnie widziałby w swoim królestwie, by przez nieskończone wieki przebywały w Jego obecności. {PC 249.4}

Prawda Boża wywiera niewielki wpływ na świat, chociaż powinna oddziaływać przez codzienne nasze życie. Wyznań religijnych jest bez liku. Niewielkie to ma znaczenie. Możemy twierdzić, że jesteśmy naśladowcami Chrystusa, że wierzymy każdej prawdzie Słowa Bożego, ale to bliźniemu nie pomoże, jeżeli wiary nie wpleciemy w codzienne sprawy. Nasze oświadczenia mogą sięgać nieba, ale nie zbawią ani nas, ani naszych bliźnich, jeśli nie będziemy prawdziwymi chrześcijanami. Dobry przykład przyniesie światu więcej korzyści niż wszystkie wypowiedziane słowa. {PC 249.5}

Nie pomoże dziełu Chrystusowemu żadne egoistyczne życie. Jego sprawą jest sprawa biednych i uciśnionych. W sercach rzekomych naśladowców Chrystusa musi być więcej Jego miłości — miłości ku tym, których tak wysoko szacował, że oddał życie, by ich ratować. Dusze te mają dla Niego nieskończoną wartość, cenniejsze są niż wszystkie inne ofiary, jakie można Bogu złożyć. Jeżeli na wykonanie pozornie wielkiego dzieła zużywamy wszystkie nasze siły, a zaniedbujemy potrzebujących, nasza praca i służba nie znajdą u Boga uznania. {PC 250.1}

Uświęceniem duszy na skutek działania Ducha Świętego jest zaszczepienie ludziom natury Chrystusa. Religią ewangelii jest Chrystus w życiu — żywa działająca zasada,

objawiona w charakterze i dobrych uczynkach łaska Jezusa. Zasady ewangelii muszą się łączyć z każdym elementem codziennego życia. Każda dziedzina chrześcijańskiego doświadczenia i chrześcijańskiej działalności ma wyobrażać Jezusa. {PC 250.2}

Podstawą świętobliwości jest miłość. Jakiekolwiek byłoby wyznanie — nikt nie posiada czystej prawdziwej miłości Boga, jeśli nie miłuje innych wolnym od wszelkiego egoizmu uczuciem. Nie otrzymamy Ducha, jeśli będziemy próbowali miłować. Czego nam brak — to miłości Chrystusowej. Jeżeli własne „ja" rozpłynie się w Chrystusie, Jego miłość mimo woli wytryśnie z serca. Doskonałość chrześcijańskiego charakteru zdobędziemy wówczas, gdy stale będziemy pragnąć pomagać innym w uzyskaniu zbawienia, jeśli promień nieba wypełni serce i rozjaśni oblicze. {PC 250.3}

Nie do pomyślenia jest, aby w sercu, w którym mieszka Chrystus, brakowało miłości. Jeżeli miłujemy Boga, będziemy miłowali wszystkich, za których Syn Boży umarł. Nie możemy mieć kontaktu z Bogiem, jeżeli nie zetkniemy się z ludźmi, gdyż w Nim łączy się boskość z człowieczeństwem. Złączeni z Chrystusem jesteśmy związani z bliźnimi złotymi ogniwami łańcucha miłości. Wtedy dadzą o sobie znać miłosierdzie i współczucie Chrystusa, objawią się w naszym życiu. Nie będziemy czekali aż przyprowadzą do nas cierpiących i nieszczęśliwych, nie trzeba będzie nas nakłaniać, abyśmy wzięli sobie do serca cudzą biedę. Tak będziemy służyć potrzebującym i cierpiącym jak czynił to Chrystus. {PC 250.4}

Wszędzie, gdzie panują miłość i życzliwość, gdzie jedno serce służy drugiemu i chce pomóc w osiągnięciu wyższego poziomu objawia się działanie Ducha Bożego. Wśród pogan są ludzie, którzy nie wiedzą nic o pisanym zakonie, nie znają nawet imienia Jezusa, a jednak potrafią okazać Jego sługom dużo serdeczności i uprzejmości oraz są zdolni strzec ich z narażeniem własnego życia. Takie postępowanie pogan świadczy o działaniu mocy Bożej. Duch Święty obdarzył łaską dzikich ludzi i obudził w nich współczucie dla obcych zupełnie istot. „Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka" (Jana 1,9) zaświeciła w ich duszach i światło to, jeśli pójdzie za nimi, zaprowadzi ich do królestwa niebieskiego. {PC 251.1}

Wspaniałość nieba uwidoczniona jest w dążeniu do udzielania pomocy upadłym, pociechy stroskanym. Religia Chrystusa przynosi z sobą błogosławieństwo i promieniuje światłem. {PC 251.2}

Bóg nie uznaje żadnych różnic narodowościowych, rasowych czy klasowych. Jest Stworzycielem całego rodzaju ludzkiego. Wszyscy ludzie tworzą jedną rodzinę i wszyscy są równi dzięki zbawieniu. Chrystus przyszedł, by znieść różnice dzielące ludzi i otworzyć wszystkie pomieszczenia świątyni, aby każda dusza miała wolny dostęp do Boga. Jego miłość jest tak głęboka i wielka, że obejmuje i przenika wszystko. Stawia biedne dusze omamione zwodzeniem szatana poza zasięgiem Jego wpływu. Przyprowadza je do tronu Bożego, do rozpiętej nad nim tęczy obietnicy. {PC 251.3}

W Chrystusie nie ma Żyda, ani Greka, ani sługi, ani pana. Wszyscy są dzięki krwi Jezusa sobie równi. Patrz Galacjan 3,28; Efezjan 2,13. {PC 251.4}

Bez względu na istniejące różnice w wierzeniach krzyk cierpiącej ludzkości musi być słyszany, i trzeba dać mu posłuch. Tam, gdzie różnorodność wierzeń rodzi gorycz, osobiście spełniona przysługa może uczynić wiele dobrego. Uczynki miłości rozbroją uprzedzenia i zdobędą dusze dla Pana. {PC 251.5}

Na troski, kłopoty i biedy bliźnich powinniśmy odpowiadać całym sercem. Powinniśmy brać udział w smutkach i radościach ludzi bogatych i biednych, wysoko postawionych i maluczkich. „Darmo wzięliście, darmo dawajcie" — powiedział Chrystus. Mateusza 10,8. Wszędzie wokół nas są biedne kuszone dusze, potrzebujące współczujących słów i pomocnej ręki. Są wdowy, którym należy pomóc. Są sieroty, które naśladowcy Chrystusa powinni według przykazania Mistrza wziąć w opiekę, jako przez Boga powierzony depozyt. Bardzo często nie zwraca się na nie uwagi. Choćby to były dzieci zaniedbane, źle wychowane, pozornie mało obiecujące, są jednak własnością Boga nabytą za wielką cenę. {PC 252.1}

Grzech jest najpotworniejszym złem, dlatego powinniśmy mieć dla grzesznika współczucie i udzielić mu pomocy. Nie do wszystkich można podejść jednakowo. Są ludzie, którzy głęboko ukrywają głód duszy. Dla tych osób serdeczne słowo, i uczynek, świadczący o pamięci, będzie wielką pomocą. Nie rozumieją oni swego okropnego ubóstwa duszy. Ludzie tak głęboko tkwią w grzechu i doczesności, że zatracili wszelkie zrozumienie dla spraw wiecznych, podobieństwo Boże i nie wiedzą, czy będą zbawieni czy nie. Nie wierzą Bogu, nie ufają ludziom. Do niejednego z nich można trafić uprzejmie z nimi postępując. Najpierw trzeba zatroszczyć się o ich cielesne potrzeby. Muszą być nakarmieni i odziani. Widząc dowody naszej miłości, łatwiej im będzie uwierzyć w miłość Chrystusa. {PC 252.2}

Są ludzie, którzy błądzą, lecz odczuwają wstyd i swoją głupotę. Patrząc na swe uchybienia i wykroczenia znajdują się nieraz na skraju rozpaczy. Nie wolno pomijać tych dusz. Jeśli ktoś musi płynąć pod prąd, siła prądu znosi go z powrotem. Trzeba mu zatem podać pomocną dłoń, tak jak tonącemu Piotrowi podał ją starszy Brat — Jezus Chrystus. Mówcie do niego słowami nadziei i zachęty, słowami wzmacniającymi zaufanie, rodzącymi miłość. {PC 252.3}

Duchowo choremu bratu potrzebna jest nasza miłość. Potrzebuje doświadczenia kogoś, kto był również słabym, kto jest mu życzliwy, współczuje i chce pomóc. Świadomość własnej słabości powinna skłonić nas do pomagania innym w ich gorzkiej biedzie. Nie wolno ominąć żadnej cierpiącej duszy nie spróbowawszy przynieść jej pociechy, jaką nas kiedyś pocieszył Bóg. {PC 252.4}

Łączność z Chrystusem daje możność zatriumfowania umysłowi, sercu i duszy nad grzeszną naturą. Opowiadajcie zbłąkanemu wędrowcowi o wszechmocnej ręce zdolnej go

podnieść, o boskości i człowieczeństwie w Chrystusie. Nie wystarcza, aby uwierzył w istnienie zakonu i mocy, które nie znają współczucia ani litości, nie potrafią usłyszeć wołania znękanej duszy o pomoc. Potrzebuje serdecznej dłoni i serca. Skieruj jego myśli na to, że Bóg jest zawsze u jego boku i z miłością spogląda na niego. Spowoduj, by pamiętał o sercu Ojca, litującym się nad grzesznikiem, o Jego ręce wyciągniętej ku nam i o głosie, który mówi: „Chyba że cię poddadzą pod moją ochronę, zawrą ze mną pokój; niech zawrą ze mną pokój". Izajasza 27,5. {PC 253.1}

Jeżeli pracujecie w dziele Bożym, towarzyszą wam istoty niewidoczne dla oka ludzkiego. Aniołowie z nieba stali u boku Samarytanina, troszczącego się o obcego, napadniętego człowieka. Aniołowie niebiescy pomagają wszystkim, którzy wykonując polecenia Boże, służą bliźnim. Jest z nami również i Chrystus. Jest On odnowicielem i pod Jego nadzorem odniesiesz wielki sukces. {PC 253.2}

Od wiernego wykonania dzieła pomocy zależy nie tylko dobro innych, ale i nasz własny, wieczny los. Chrystus stara się wszystkich, którzy się na to zgodzą, wznieść ku sobie, aby stali się z Nim jedno tak, jak On jest jedno z Ojcem. Dopuszcza, byśmy zetknęli się z cierpieniami i nieszczęściami, aby wyrwać nas z obojętności i egoizmu. Stara się rozwinąć w nas swoje cechy charakteru — współczucie, litość i miłość. Służąc innym, udajemy się do Jego szkoły, by stać się wreszcie zdolnymi do zajęcia miejsca w królestwie Bożym. Postępując inaczej odrzucamy Jego wskazówki i pouczenia, wybieramy wieczną rozłąkę z Nim. {PC 253.3}

Pan powiedział: „Jeśli będziesz chodził moimi drogami (...) dam ci dostęp do tych, którzy tu stoją" (Zachariasza 3,7), to jest do aniołów, otaczających tron Pański. Jako współpracownicy niebieskich istot w ich dziele na ziemi, przygotowujemy się do towarzyszenia im w niebie. Tych, którzy żyli na ziemi nie po to, by kazać sobie służyć, lecz aby być „służebnymi duchami, posyłanymi do pełnienia służby gwoli tych, którzy mają dostąpić zbawienia" (Hebrajczyków 1,14), powitają aniołowie u bram nieba. Będąc razem z nimi dowiemy się, co zawiera w sobie pytanie: „Kto jest bliźnim moim?" {PC 253.4}

Rozdział 26 – Nagroda z laski

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Mateusza 19,16; 20,1-16; Marka 10,17-31; Łukasza 18,18-30.

Prawda o darze Bożej łaski uległa niemal zapomnieniu w czasach Jezusa. Rabini nauczali, że na łaskę i zmiłowanie Boże trzeba zasłużyć. Chcieli zdobyć nagrodę sprawiedliwości własnymi uczynkami. Ich udział w nabożeństwach wynikał z ich ducha kalkulacji. Nawet uczniowie nie byli wolni od takiego myślenia i Zbawiciel korzystał z każdej sposobności, aby im pokazać ich błąd. Właśnie opowiadając przypowieść o robotnikach miał możliwość przedstawienia uczniom właściwych zasad. {PC 254.1}

Do idącego drogą Jezusa podszedł pewien młody dostojnik, pozdrowił Go czołobitnie i klękając zapytał: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć żywot wieczny?" {PC 254.2}

Mąż ten pokornie zwrócił się do Jezusa jako do czcigodnego rabina, nie uważał Go jednak jako Syna Bożego. Jezus odpowiedział: „Dlaczego nazywasz mnie dobrym? Jeden jest tylko dobry, Bóg". {PC 254.3}

„A jeśli chcesz wejść do żywota" — dodał — „przestrzegaj przykazań". Charakter Boży wyraża się w Jego prawie. Zostało ono nam dane, byśmy żyli w harmonii z Bogiem. Zasady wynikające z Jego prawa powinny więc inspirować każde nasze działanie. {PC 254.4}

Chrystus nie umniejsza znaczenia prawa, w słowach nie budzących wątpliwości mówi o posłuszeństwie jako o warunku życia wiecznego, warunku, jaki również otrzymał Adam przed swoim upadkiem. Pan żąda dziś od człowieka tylko tego, co wymagał od człowieka w raju — bezwzględnego posłuszeństwa i sprawiedliwości. Żądania wynikające z przymierza są tak samo ważne i stanowcze, jak te w Edenie — harmonia z prawami Bożymi, świętymi, sprawiedliwymi i dobrymi. {PC 254.5}

Gdy padły słowa „przestrzegaj przykazań", młody człowiek zapytał: „Których?". Przypuszczał, że mowa jest o przykazaniach zakonu ceremonialnego, ale Chrystus mówił o zakonie danym na górze Synaj. Wymienił kilka przykazań, znajdujących się na drugiej tablicy Dekalogu, a potem ujął je w jedno przykazanie: „Miłuj bliźniego swego, jak siebie samego". {PC 255.1}

Młody człowiek odpowiedział bez wahania: „Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości mojej; czegóż mi jeszcze nie dostaje?". Jego pojęcie o zakonie było czysto teoretyczne. Według ludzkiego rozumienia był bez zarzutu. Żył bez winy i był pewien, że jego posłuszeństwo jest idealne. Mimo to gnębił go skrywany lęk, że między nim a Bogiem coś nie jest w porządku i to skłoniło go do postawienia pytania: „Czegóż mi jeszcze nie dostaje?" {PC 255.2}

„Jeśli chcesz być doskonały” — rzekł Jezus —„idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, potem przyjdź i naśladuj mnie. A gdy młodzieniec usłyszał to słowo, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele majętności”. {PC 255.3}

Człowiek zakochany w sobie, miłujący własne „ja”, jest przestępcą zakonu. To właśnie chciał Jezus dać do zrozumienia młodemu człowiekowi. Dotknął bolesnego miejsca w jego charakterze. Młody człowiek nie chciał już dalszych wyjaśnień, pielęgnował bożka w sercu — świat był jego bogiem. Twierdził, że zachowuje przykazania, ale brak mu było tego, co stanowi ich treść i ducha, nie posiadał miłości do Boga i człowieka. Miłując własne „ja” i goniąc za ziemskimi bogactwami, nie harmonizował z zasadami nieba. {PC 255.4}

Szczerość i powaga młodego człowieka zdobyły serce Zbawiciela i „spojrzał nań z miłością”. Widział w nim kogoś, kto potrafiłby Mu służyć jako kaznodzieja sprawiedliwości, przyjąłby tego szlachetnego i zdolnego młodzieńca tak chętnie, jak przyjął biednych rybaków. Gdyby ten młody człowiek poświęcił swe zdolności dziełu ratowania dusz, mógłby stać się pracownikiem zbierającym wielkie żniwo. {PC 255.5}

Najpierw musiałby spełnić warunek uczniostwa: bez reszty oddać się Bogu. Na wezwanie Zbawiciela Jan, Piotr, Mateusz i ich towarzysze opuścili wszystko i poszli za Nim. Łukasza 5,28. Tego samego zażądano od młodego człowieka. Stawiając to żądanie Jezus nie wymagał od niego większej ofiary od tej, jaką sam złożył. „Będąc bogatym, stał się dla was ubogim, abyście ubóstwem jego ubogaceni zostali.” 2 Koryntian 8,9. Młody człowiek powinien tylko iść śladami Jezusa i za Jego przykładem. {PC 255.6}

Chrystus patrzył na młodzieńca i pragnął, by ofiarował Mu swe życie. Chciał użyć go jako swego posła, by stal się błogosławieństwem dla ludzi. W zamian za to Chrystus ofiarowałby Mu społeczność z sobą. „Pójdź za mną!”— powiedział. Młodzieniec z podziwem patrzył na Jezusa. Jego serce rwało się do Niego. Nie był jednak przygotowany do takiej ofiary, o jaką prosił Zbawiciel. Chciał posiąść życie wieczne, ale nie mógł otrzymać do swej duszy niesamolubnej miłości, będącej wyrazem życia. Postawił bogactwa przed Jezusem i ze smutnym sercem odszedł od Niego. {PC 256.1}

Kiedy młody człowiek odszedł, Jezus rzekł do uczniów: „Jakże trudno będzie tym, którzy mają bogactwa, wejść do Królestwa Bożego!”. Słowa te zaskoczyły uczniów, przecież uczono ich, że bogacze to ludzie obdarzeni specjalną łaską Bożą. Oni sami mieli nadzieję, że otrzymają w królestwie Mistrza moc i materialne bogactwa. Jeżeli bogacze nie wejdą do królestwa Bożego, jakaż jest nadzieja dla biednych? {PC 256.2}

„Lecz Jezus, odezwawszy się znowu, rzekł do nich: Dzieci, jakże trudno tym, którzy pokładają nadzieję w bogactwach, wejść do Królestwa Bożego! Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego. A oni tym bardziej się zdumiewali”. Teraz zrozumieli, że to poważne ostrzeżenie ich również dotyczy. W świetle

słów Jezusa zrozumieli swój błąd. Tknięci złym przeczuciem zawołali: „Któż więc może być zbawiony?”. {PC 256.3}

„Jezus spojrzał na nich i rzekł: U ludzi to rzecz niemożliwa, ale nie u Boga; albowiem u Boga wszystko jest możliwe”. {PC 256.4}

Nie można wejść do nieba tylko dlatego, że jest się bogatym. Bogactwo nie daje żadnych praw do dziedzictwa zbawionych, jedynie nie zasłużona łaska Chrystusa może zapewnić wejście do miasta Bożego. {PC 256.5}

Natchnione przez Ducha Świętego słowa: „nie należycie też do siebie samych (...) Drogoście bowiem kupieni” (1 Koryntian 6,19-20), są skierowane zarówno do bogatych, jak i do biednych. Jeżeli ludzie uwierzą im, będą traktowali swe majętności jako rzecz tylko sobie powierzoną i będą według wskazówki Jezusa, korzystać z nich dla ratowania zgubionych, złagodzenia nędzy biednych i cierpiących. Jest to niemożliwe dla człowieka przywiązanego do bogactwa. Dusza służąca bogactwu jest głucha na wołanie ludzkiej nędzy. Ale u Boga wszystko jest możliwe. Samolubne serce, widząc miłość Chrystusa, topnieje i mięknie. I bogaty powie to, co kiedyś faryzeusz Saul: „Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa.” Filipian 3,7.8. Nic nie będą nazywać swoją własnością. Z radością poczują się bogaci szafarzami niezliczonych łask Boga i dla Niego staną się chętnie sługami wszystkich. {PC 256.6}

Piotr, przekonany o tym, zdecydował się pierwszy. Z zadowoleniem myślał, ileż to on i jego bracia poświęcili dla Jezusa. Zwracając się do Niego, powiedział: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą”. A pamiętając o obietnicy, danej młodemu człowiekowi: „będziesz miał skarb w niebie”, zapytał, jaką nagrodę otrzymają on i jego towarzysze za dobrowolnie złożoną ofiarę. {PC 257.1}

Odpowiedź napełniła serca galilejskich rybaków dreszczem zachwytu. Widzieli zaszczyty, jakie mogły zaspokoić najśmielsze marzenia: „Zaprawdę powiadam wam, że wy, którzy poszliście za mną, przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie chwały swojej, zasiądziecie i wy na dwunastu tronach i będziecie sądzić dwanaście pokoleń izraelskich”. A potem jeszcze dodał: „I każdy, kto by opuścił domy albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo dzieci, albo rolę dla imienia mego, stokroć tyle otrzyma i odziedziczy żywot wieczny”. {PC 257.2}

Pytanie Piotra: „Cóż za to mieć będziemy?”, zdradzało ducha, który nie poskromiony, mógł uczynić uczniów niezdolnymi do stania się posłami nieba — był to duch najemnika. Uczniowie, mimo że pociągnęła ich miłość Jezusa, nie byli wolni od faryzeuszowskich

uczuć. Ciągle jeszcze działali z myślą o nagrodzie. Pragnęli wywyższenia, byli zadowoleni z siebie i oczekiwali spełnienia marzeń. {PC 257.3}

Jeżeli którykolwiek z nich popełnił błąd, w pozostałych rodziło się uczucie wyższości. {PC 258.1}

Ażeby uczniowie nie stracili z oczu zasad ewangelii, Jezus opowiedział im przypowieść, w której zilustrował, w jaki sposób Bóg postępuje ze swoimi sługami oraz określił, w jakim duchu mają pracować dla Niego. {PC 258.2}

„Albowiem Królestwo Niebios podobne jest do pewnego gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem najmować robotników do swej winnicy". Było w zwyczaju, że ludzie szukający pracy stawali na rynku i czekali na pracodawców; ten szedł na rynek i tam znajdował sługi. Mąż z przypowieści wychodzi o różnych godzinach i o różnej porze, najmując robotników. {PC 258.3}

„Gdy nastał wieczór, mówi pan winnicy do rządcy swego: Zwołaj robotników i daj im zapłatę, a zacznij od ostatnich aż do pierwszych. Podeszli tedy najęci o godzinie jedenastej i otrzymali po denarze. A gdy podeszli pierwsi, sądzili, że wezmą więcej. Lecz i oni otrzymali po denarze". {PC 258.4}

Postępowanie gospodarza z robotnikami winnicy obrazuje postępowanie Boga z ludźmi. Jest inne niż zwyczaje ziemskie. W stosunkach ludzkich zapłata zależna jest od wykonanej pracy. Zatrudniony oczekuje wynagrodzenia, stosownie do tego, co zrobił. W przypowieści Jezus zastosował zasady królestwa, które nie jest z tego świata, nie pasuje do ludzkich pojęć. Pan mówi: „Bo myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje (...) lecz jak niebiosa są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze". Izajasza 55,8-9. {PC 258.5}

W przypowieści najęci robotnicy już na początku zgodzili się pracować za ściśle określoną sumę i swój zarobek otrzymali. Poza nim nic więcej. Później najęci robotnicy uwierzyli gospodarzowi, który wtedy, gdy ich najmował, powiedział: „Ja, co się należy, wam zapłacę". Nie pytając o zapłatę, okazali zaufanie. Uwierzyli, że mówi prawdę i ma poczucie sprawiedliwości. I wynagrodzono ich nie według ilości wykonanej pracy, lecz według wspaniałomyślności gospodarza. {PC 258.6}

Tak więc Bóg pragnie, abyśmy zaufali Temu, który niepobożnego czyni sprawiedliwym. Nagroda, jaką otrzymamy, nie będzie odpowiadała naszym zasługom, lecz będzie dana według Jego woli i postanowienia, „które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym". Efezjan 3,11.„Nie dla uczynków sprawiedliwości, które spełniliśmy, lecz dla miłosierdzia swego przez kąpiel odrodzenia oraz odnowienie przez Ducha Świętego." Tytusa 3,5. Wszystkim, którzy Mu ufają „potrafi daleko więcej uczynić ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy". Efezjan 3,20. {PC 258.7}

Nie wykonywana praca, nie jej widoczne rezultaty, lecz duch, w jakim pracujemy, dodają wartości naszym wysiłkom. Ci, którzy przyszli do winnicy o jedenastej godzinie, wdzięczni byli panu za umożliwienie im tej pracy, za to, że ich przyjął, a kiedy przy końcu dnia otrzymali całodzienną stawkę, byli przyjemnie zaskoczeni. Wiedzieli, że na tyle nie zasłużyli, wspaniałomyślność pracodawcy napełniła ich radością. Nigdy tej dobroci nie zapomnieli. To samo powinien odczuć grzesznik, uznający swą nicość i przystępujący do pracy w winnicy Pańskiej. Czas służby jest krótki, wie, że nie zasługuje na nagrodę, ale cieszy się, że Pan go w ogóle przyjął. Pracuje w pokorze, ufając Chrystusowi, wdzięczny za przywilej współpracy. Takiego ducha Pan czci. {PC 259.1}

Pan pragnie, byśmy w Nim spoczęli, bez oglądania się na nagrodę. Jeżeli Chrystus mieszka w sercu, myśl o nagrodzie nie będzie pierwsza, nie będzie bodźcem w służbie dla Pana. Prawdą jednak jest, że nie powinniśmy zapominać o czekającej nas zapłacie. Pan życzy sobie, byśmy potrafili docenić obiecane nam błogosławieństwa, ale nie chce, byśmy pracowali jedynie dla nagrody. Miłość Boga i bliźniego ma być motorem naszych poczynań. {PC 259.2}

Przypowieść ta żadną miarą nie tłumaczy tych, którzy słyszeli pierwsze wezwanie do pracy, ale nie poszli do winnicy Pańskiej. Kiedy gospodarz przyszedł rano na rynek i zobaczył ludzi nie pracujących, zapytał: „Dlaczego tutaj bezczynnie przez cały dzień stoicie? Oni na to: Nikt nas nie najął". Żaden z najętych w późniejszych godzinach robotników nie stał rano na rynku. Teraz nie zawahali się i poszli za pierwszym wezwaniem. Ci zaś, którzy się najpierw wahają, a potem żałują, że nie poszli, dobrze czynią, że żałują i idą do pracy, ale bezpieczniej jest nie lekceważyć pierwszego wezwania łaski. {PC 259.3}

Kiedy robotnicy w winnicy otrzymali zapłatę — „otrzymali po denarze" — to ci, którzy pracowali od samego rana, poczuli się obrażeni. Czyż nie pracowali pełnych dwunastu godzin w skwarze i upale, czyż nie byłoby sprawiedliwiej, gdyby otrzymali więcej od tych, którzy pracowali godzinę w chłodniejszej już porze dnia? „Ci ostatni jedną tylko godzinę pracowali" — mówili — „a zrównałeś ich z nami". {PC 260.1}

„Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy. Czy nie ugodziłeś się ze mną na denara? Bierz, co twoje, i idź! Chcę bowiem temu ostatniemu dać, jak i tobie. Czy nie wolno mi czynić z tym, co moje, jak chcę? Albo czy oko twoje jest zawistne dlatego, iż ja jestem dobry?". {PC 260.2}

„Tak będą ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi". Bo wielu jest wezwanych, a mało wybranych. {PC 260.3}

Pierwsi, wymienieni w przypowieści, robotnicy reprezentują tych, którzy ze względu na swoje zasługi oczekują specjalnego wyróżnienia. Podejmują swoją pracę w duchu samozadowolenia, nie pielęgnują samozaparcia, ani ducha ofiarności. Twierdząc, że będą

służyć Bogu przez całe życie, zajmują w pracy pierwsze miejsca, znoszą biedę i doświadczenia, i dlatego chcą mieć prawo do większej niż inni nagrody. Myślą więcej o nagrodzie niż o przywileju stania się sługą Chrystusa. W ich pojęciu praca, jaką wykonują, i ofiary, jakie składają, dają im prawo do większej niż inni czci, a ponieważ tego prawa nie uznano, obrażają się. Nie są godni zaufania. Zdradzają chęć wywyższenia własnej osoby, nieufność wobec Boga, zazdrość i niechęć wobec braci. Między tymi duszami a Bogiem nie ma żadnej łączności. Nie znają radości, jaką daje współpraca z Mistrzem. {PC 260.4}

Nic nie jest Bogu tak niemiłe, jak takie myślenie tylko o sobie. Nie może On współdziałać z ludźmi o takim charakterze, nie pozwalają bowiem działać Jego Duchowi. {PC 260.5}

Do pracy w winnicy Pana byli najpierw powołani Żydzi, dumni z tego i pyszni. Byli przekonani, że długoletnia służba daje im prawo do większej nagrody. Nic ich bardziej nie rozgoryczyło, jak wypowiedź, że poganie mogą na równi z nimi korzystać z łask i przywilejów Bożych. {PC 260.6}

Chrystus ostrzegał przed tym pierwszych uczniów. Przewidział, że własna sprawiedliwość będzie przyczyną słabości i przekleństwa Kościoła. Ludzie staną się pewni, że sami własnymi uczynkami potrafią zasłużyć sobie na miejsce w niebie. Urojają sobie, że jeśli będą czynić stałe postępy, Pan przyjdzie im z pomocą. Czyniąc niewielkie postępy ludzie staną się pyszni i będą uważać siebie za lepszych od pozostałych. Będą chętnie przyjmować pochlebstwa, staną się nieufni i zazdrośni wobec innych. Jezus starał się ostrzec uczniów przed tym niebezpieczeństwem. {PC 260.7}

Jest rzeczą absolutnie niemożliwą szczycić się jakąkolwiek własną zasługą. „Tak mówi Pan: Niech się nie chlubi mędrzec swoją mądrością i niech się nie chlubi mocarz swoją mocą, niech się nie chlubi bogacz swoim bogactwem! Lecz kto chce się chlubić, niech się chlubi tym, że jest rozumny i wie o mnie, iż Ja, Pan, czynię miłosierdzie, prawo i sprawiedliwość na ziemi, gdyż w nich mam upodobanie — mówi Pan”. Jeremiasza 9,22.23. {PC 261.1}

Nagroda przypadnie nam nie za spełnione uczynki, lecz jedynie i tylko z łaski. „Cóż tedy powiemy, co osiągnął Abraham, praojciec nasz według ciała? Bo jeśli Abraham z uczynków został usprawiedliwiony, ma się z czego chlubić, ale nie przed Bogiem. Bo co mówi Pismo? Uwierzył Abraham Bogu i poczytane mu to zostało za sprawiedliwość. A gdy kto spełnia uczynki, zapłaty za nie nie uważa się za łaskę, lecz za należność; gdy zaś kto nie spełnia uczynków, ale wierzy w tego, który usprawiedliwia bezbożnego, wiarę jego poczytuje mu się za sprawiedliwość.” Rzymian 4,1-5. Dlatego nie ma powodu do wynoszenia się ponad innych lub do zazdrości. Nikt za swe uczynki nie będzie wyróżniony i nikt nie może pretendować do nagrody, jako prawnie należnej. {PC 261.2}

I pierwsi, i ostatni wezmą udział w wiecznej nagrodzie, a pierwsi mają ostatnich serdecznie powitać. Człowiek, który nie życzy drugiemu nagrody, zapomina, że będzie uratowany tylko i jedynie z łaski Bożej. Przypowieść o robotnikach gani wszelką zazdrość i podejrzenie. Miłość cieszy się prawdą i nie dopuszcza żadnych podejrzliwych porównań. Człowiek posiadający miłość czyni porównanie między sobą — niedoskonałym, a wielką miłością Stwórcy. {PC 261.3}

Niniejsza przypowieść zawiera ostrzeżenie dla wszystkich robotników, bez względu na czas służby i ilość wykonanej pracy. Bez miłości bliźniego i pokory są niczym wobec Boga. W tym, że własne „ja" stawia się na wyżynach, nie ma żadnej religii. Człowiek, którego celem jest własna chwała, będzie musiał stwierdzić, że brak mu tej łaski, która może uczynić służbę dla Chrystusa skuteczną i owocną. Jeśli jest się dumnym i zadowolonym z siebie, uwłacza się dziełu i wypacza go. {PC 261.4}

Nie czas pracy, lecz wierność i oddanie czynią naszą pracę przyjemną Bogu. Każdy najmniejszy, ale w szczerości i zapomnieniu o sobie spełniony obowiązek jest Bogu milszy niż największe dzieło, w którym tkwi chęć wywyższenia siebie. Ważne jest to, ile jest w nas ducha Chrystusowego, ile uczynków jest podobnych Jego uczynkom. Ważniejsze są dla Niego miłość i wierność, z jakimi pracujemy, niż to, co czynimy. {PC 262.1}

Kiedy usuniemy egoizm i wszelką chęć panowania, kiedy wdzięczność wypełni serce, wtedy Jezus zamieszka w nas i zostaniemy uznani za współpracowników Bożych. {PC 262.2}

Jakakolwiek byłaby do wykonania praca, nigdy nie będzie ona dla prawdziwego robotnika Bożego jarzmem ani męką. Jest gotów oddać siebie i wszystko, co posiada, z radosnym, lekkim sercem. Jego radość jest radością Chrystusa, czyni bowiem wolę Bożą i pomaga dokończyć Jego dzieło. Jana 4,34. Jest współpracownikiem Pana światłości. Myśl ta osładza każdą pracę, wzmacnia wolę i posila ducha. Gdy działa, mając niesamolubne serce i będąc uszlachetniony udziałem w cierpieniach Jezusa, ma w sobie Jego współczucie, a będąc Jego współpracownikiem, przyczynia się do radości Chrystusa, składania Mu czci i uwielbienia. {PC 262.3}

Taki jest duch leżący u podstaw każdej prawdziwej służby Bożej. Na skutek braku tego ducha wielu z tych, którym się wydaje, są pierwszymi będzie ostatnimi, natomiast ci, którzy mają tego ducha, choć uważani za ostatnich, będą pierwszymi. {PC 262.4}

Wielu, oddawszy swe życie Chrystusowi, nie widzi żadnej możliwości spełnienia jakiegoś wielkiego dzieła. Ci niech znajdą pociechę w tym, że niekoniecznie trzeba być męczennikiem, aby podobać się Bogu; tak samo misjonarz, codziennie narażający swe życie na niebezpieczeństwo i śmierć, może nie być na czołowym miejscu w księgach nieba. Chrześcijanin opanowujący siebie w życiu codziennym, prywatnym, szczery w zamiarach, czysty w myślach, łagodny i cierpliwy, wierzący i pokorny, wierny w drobiazgach,

człowiek, który w życiu rodzinnym objawia charakter podobny charakterowi Chrystusa — jest w oczach Bożych cenniejszy niż męczennik czczony przez wszystkich. {PC 262.5}

Jaka jest różnica między miarą, według której Bóg mierzy charaktery, a miarą ludzką? Bóg widzi wiele przezwyciężonych pokus, o jakich ani świat, ani najbliżsi nic nie wiedzą. Widzi pokorę duszy w obliczu jej własnej słabości, szczerą skruchę nawet za złą myśl, widzi służbę z całego serca. Widzi godziny zmagań z własnym „ja" i walki zakończone zwycięstwem. O tym wszystkim wiedzą Bóg i aniołowie. Księgę pamiątek piszą dla tych, którzy Boga się boją i rozmyślają o Nim. {PC 263.1}

Tajemnica powodzenia leży nie w uczoności, nie w stanowisku, nie w liczbie powierzonych talentów i nie w woli ludzkiej. Odczuwając swoją niedoskonałość powinniśmy rozmyślać o Chrystusie, i przez Niego, który jest źródłem wszelkiej siły, myślą wszystkich myśli, gdy będziemy posłuszni, odnosić będziemy zwycięstwo za zwycięstwem. {PC 263.2}

Choćby nie wiadomo jak krótka była nasza służba a praca najskromniejsza, to naśladując Chrystusa w prostocie i wierze nie stracimy nagrody. Czego nie zdobędzie najmądrzejszy i największy, otrzyma najsłabszy i najpokorniejszy. Złota brama niebios nie otworzy się przed tymi, którzy sami się wywyższają. Wrota wieczności otworzą się szeroko za dotknięciem ręki dziecka. Wspaniała będzie nagroda tych, którzy w wierze i miłości pracowali dla Pana. {PC 263.3}

Rozdział 27 – Powitanie oblubieńca

Rozdział napisany w oparciu o Ewangelię Mateusza 25,1-13.

Chrystus odpoczywał wraz z uczniami na górze Oliwnej. Przed oczami mieli jasno oświetlony dom, jakby przygotowany na wielką uroczystość. Z blasku bijącego z niego i pełnego oczekiwania towarzystwa można było mniemać, że wkrótce nadejdzie orszak weselny. W wielu miejscowościach Wschodu uroczystości tego rodzaju odbywają się wieczorem. Oblubieniec wychodzi naprzeciwko oblubienicy i wprowadza ją do swego domu. Oblubienica z orszakiem z płonącymi pochodniami wychodzi z domu ojca i idzie do domu męża, gdzie dla gości przygotowana jest uczta. W uroczystości, której przygląda się Chrystus, pewna grupa oczekuje nadejścia orszaku oblubieńca, aby przyłączyć się do pochodu. {PC 264.1}

W pobliżu domu oblubienicy czeka dziesięć młodych, biało ubranych panien. Każda z nich trzyma zapaloną lampkę oliwną oraz naczynie z oliwą. Wszystkie z upragnieniem oczekują pojawienia się oblubieńca. Ale oblubieniec zwleka z przyjściem. Mija godzina za godziną, czekające panny znużone oczekiwaniem zasypiają. O północy słychać krzyk: „Oto oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie". Przebudzone panny widzą orszak kroczący z wesołą muzyką i jasno płonącymi pochodniami. Dziesięć panien chwyta swe lampy, oporządza je i chce czym prędzej przyłączyć się do orszaku. Ale pięć z nich zapomniało napełnić naczynia oliwą. Nie spodziewały się, że tak długo będą czekać, nie przygotowały się. W swoim strapieniu zwróciły się do swych mądrzejszych towarzyszek: „Użyczcie nam trochę waszej oliwy, gdyż lampy nasze gasną". Przezorne panny oczyściły już swoje lampy, ponownie napełniły oliwą i zapasowe naczynie było próżne. Odpowiedziały: „O nie! Gdyż mogłoby nie starczyć i nam i wam; idźcie raczej do sprzedawców i kupcie sobie". {PC 264.2}

Kiedy odeszły, by kupić oliwy, orszak oblubieńca przesunął się dalej, a one pozostały w tyle za nim. Pięć panien z płonącymi lampami przyłączyło się do pochodu i weszło wraz z orszakiem weselnym do domu. Drzwi zostały zamknięte. Kiedy nierozważne panny wróciły i chciały dostać się na uroczystość, spotkała ich nieoczekiwana rzecz. Pan domu oświadczył: „Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was". Zostały same, opuszczone, na pustej ulicy, w ciemnościach nocy. {PC 265.1}

Jezus opowiadając uczniom przypowieść o dziesięciu pannach zilustrował ich przeżyciami doświadczenia zboru tuż przed swoim powtórnym przyjściem. {PC 265.2}

Obie grupy oczekujących panien reprezentują tych, którzy czekają na przyjście Pana. Nazwani są pannami, ponieważ wyznają czystą wiarę. Lampy wyobrażają Słowo Boże. Psalmista mówi: „Słowo twoje jest pochodnią nogom moim, i światłością ścieżkom moim". Psalmów 119,105. Oliwa jest symbolem Ducha Świętego. Proroctwo Zachariasza tak oto przedstawia Ducha Bożego: „Anioł, który rozmawiał ze mną, powrócił i obudził mnie, jak

budzi się kogoś ze snu, i zapytał mnie: Co widzisz? A ja odpowiedziałem: Widzę, oto jest świecznik cały ze złota, a na jego szczycie jest czasza. Na niej jest siedem lamp, a lampy, które są na jej szczycie, mają po siedem knotów. Dwa drzewa oliwne stoją obok niego, jedno z prawej strony czaszy, a drugie z jej lewej strony. Wtedy odezwałem się i rzekłem do anioła, który rozmawiał ze mną: Co to oznacza, mój panie? Anioł, który rozmawiał ze mną, tak odpowiedział: Czy nie wiesz, co to oznacza? Ja odpowiedziałem: Nie, mój panie! Wtedy on odpowiedział, mówiąc do mnie: Takie jest słowo Pana do Zorobabela: Nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki mojemu Duchowi to się stanie — mówi Pan Zastępów. Kim ty jesteś, wysoka góro? Wobec Zorobabela staniesz się równiną! On położy kamień na szczycie wśród okrzyków: Cudny, cudny! I doszło do mnie Słowo Pana tej treści: Ręce Zorobabela położyły fundament pod ten przybytek i jego ręce wykończą go, i poznacie, że Pan Zastępów posłał mnie do was. Bo ci, ktorzy gardzili dniem małych początków, będą się jeszcze radowali, gdy zobaczą kamień szczytowy w ręku Zorobabela. Te siedem lamp — to oczy Pana; one to przepatrują całą ziemię. Wtedy odezwałem się i zapytałem go: Co oznaczają te dwa drzewa oliwne po prawej i lewej stronie świecznika? I powtórnie odezwałem się i zapytałem go: Co oznaczają te dwie gałązki drzew oliwnych, które dwiema złotymi rurkami wypuszczają z siebie oliwę do złotych lamp? Wtedy on odpowiedział mi: Czy nie wiesz, co one oznaczają? I odpowiedziałem: Nie, mój panie! A on odrzekł: To są dwaj pomazańcy, którzy stoją przed Panem całej ziemi". Zachariasza 4,1-14. {PC 265.3}

Z dwóch złotych drzew oliwnych spływa złocista oliwa przez złote rurki do złotego zbiornika lichtarza, by stamtąd płynąć do złotych lamp oświetlających świątynię. W taki sam sposób święte istoty stojące przed obliczem Bożym udzielają Jego Ducha tym, którzy chcą poświęcić się Jego służbie. Zadaniem obu pomazańców jest przekazać ludowi Bożemu łaskę nieba, która jedynie może uczynić Słowo Boże pochodnią nogom naszym i światłością ścieżkom naszym. „Nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki mojemu Duchowi to się stanie — mówi Pan Zastępów". Zachariasza 4,6. {PC 266.1}

W przypowieści wszystkie panny wyszły na spotkanie oblubieńca. Wszystkie miały lampy i naczynia z oliwą. Nie było między nimi różnicy. Tak samo będzie w zborze tuż przed powtórnym przyjściem Zbawiciela. Wszyscy posiadają znajomość Pisma, wszyscy słyszeli poselstwo, że przyjście Chrystusa jest bliskie. Ale tak jak w przypowieści, tak stanie się i w zborze. Nadejdzie czas oczekiwania, wiara poddana zostanie próbie i kiedy zabrzmi okrzyk: „Oto oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie", nie wszyscy będą gotowi. Niektórym będzie brakować oliwy w naczyniach i lampach; nie posiądą Ducha Świętego. {PC 266.2}

Nic nam nie da znajomość Słowa Bożego bez obecności Ducha Świętego. Teoria prawdy pozbawiona ducha nie ożywi duszy, nie uświęci serca. Można znać przykazania i obietnice, ale prawda sama nie zmieni charakteru. Bez światła Ducha Świętego człowiek nie jest w stanie odróżnić błędu od prawdy i ulega mistrzowskim pokusom szatana. {PC 266.3}

Ludzie, których obrazem są bezmyślne panny, to nie obłudnicy; oni cenią prawdę, przyjęli ją, pociągają ich wierzący, ale jednego im brak — nie zezwolili Duchowi Świętemu pracować nad sobą. Nie padli na kamień — na Jezusa Chrystusa — nie roztrzaskali o Niego swej starej natury. Grupa ta może być przyrównana do słuchaczy o kamienistej glebie serca, którzy ochoczo przyjmują Słowo, ale nie staje się ono ich ewangelią. Duch działa w granicach zakreślonych przez człowieka i według nich tworzy nową naturę. Ludzie, których przedstawiają głupie panny zadowalają się działaniem powierzchownym. Nie znają Boga, nie studiowali Jego charakteru, nie mają żadnej z nim łączności, nie ufają Mu, nie wiedzą jak wznieść ku Niemu wzrok, jak żyć. Nabożeństwo sprowadzają do czystej formy. „I przychodzą do ciebie gromadnie jak lud na zgromadzenie, siadają przed tobą, słuchają twoich słów, lecz według nich nie postępują, bo kłamstwa są w ich ustach, przytakują im, lecz ich serce lgnie do nieuczciwych zysków.” Ezechiela 33,31. Apostoł Paweł nadmienia, że takimi właśnie będą ludzie przed powtórnym przyjściem Jezusa. „A to wiedz, że w dniach ostatecznych nastaną trudne czasy: ludzie bowiem będą samolubni, chciwi, chełpliwi, pyszni, bluźnierczy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, bezbożni, bez serca, nieprzejednani, przewrotni, niepowściągliwi, okrutni, nie miłujący tego, co dobre, zdradzieccy, zuchwali, nadęci, miłujący więcej rozkosze niż Boga, którzy przybierają pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy.” 2 Tymoteusza 3,1-5. {PC 266.4}

Jest to grupa, która w czasie zagrożenia powie: „Pokój i bezpieczeństwo”. Pewni bezpieczeństwa uśpią serce i będą marzyć o pokoju. Wyrwani ze snu stwierdzą, że im czegoś brak i poproszą innych o pomoc, ale w sprawach duchowych nikt nikomu nie uzupełni braków. Ewangelia przecież głosiła: „A ten, kto pragnie, niech przychodzi, a kto chce, niech darmo weźmie wodę żywota”. Objawienie 22,17. Nikt nikomu nie użyczy swego charakteru. Każdy musi wierzyć za siebie. Nikt za nikogo nie może przyjąć Ducha Świętego. „Choćby byli (...) Noe, Daniel i Job — jakom żyw — mówi Wszechmocny Pan — nie wyratowaliby ani synów, ani córek, lecz przez swoją sprawiedliwość wybawiliby tylko swoje własne dusze”. Ezechiela 14,20. {PC 267.1}

Wartość charakteru ujawnia się w czasie kryzysu. Kiedy o północy obwieszczono: „Oto oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie!” obie grupy były zaskoczone, ale jedna była na to zaskoczenie przygotowana, druga — nie. Tak jest i teraz; jakieś nieoczekiwane wydarzenie, coś, co zmusi do spojrzenia w oczy niebezpieczeństwu, ujawni, kto posiada prawdziwą wiarę w obietnice Boże. Ostatnia wielka próba będzie miała miejsce przy końcu czasu łaski, kiedy będzie za późno, by starać się o coś, co jest potrzebne duszy. W czasie zmierzchu ziemskich dziejów „czuwa dziesięć panien”. Wszystkie nazywają się chrześcijanami. Mają swoje nazwy, programy, lampy, wszyscy służą Bogu. Wszystkie wydają się czekać, aż pojawi się Chrystus. Lecz pięć jest niegotowych. Pięć da się zaskoczyć. Wystraszone pozostaną poza miejscem radosnego przyjęcia. {PC 267.2}

W ostatnim wielkim dniu wielu będzie żądało wpuszczenia do królestwa Bożego. „A on odpowie: Nie wiem, skąd jesteście. Wówczas zaczniecie mówić: Jadaliśmy i pijaliśmy przed tobą, i na ulicach naszych nauczałeś; a on powie wam: Nie wiem, skąd jesteście. Odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość.” Łukasza 13,25-27. W życiu swym nie mieli żadnej łączności z Chrystusem, dlatego nie znają języka niebios, ani płynącej z nich radości. „Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży.” 1 Koryntian 2,11. {PC 268.1}

Najtragiczniejszymi słowami, jakie kiedykolwiek dotarły do uszu ludzkich, będą słowa wyroku: „Nigdy was nie znałem”. Mateusza 7,23. Jedynie społeczność Ducha, którym gardziliśmy, mogłaby nas połączyć z gośćmi weselnymi. Nie możemy wziąć udziału w uroczystości weselnej. Jej blask mógłby paść na ślepe oczy, jej dźwięk na głuche uszy. Miłość i radość, królujące na niej, nie znalazłyby odbicia w sercach ogłuszonych hałasem świata. Jesteśmy wykluczeni z nieba, ponieważ nie pasujemy do niego. {PC 268.2}

Po prostu nie będziemy gotowi powitać Pana, gdy obudziwszy się na krzyk: „Oto oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie”, chwycimy za puste lampy i będziemy chcieli je zapalić. Nie możemy przyjąć Chrystusa, którego nigdy nie poznaliśmy, nie pasujemy bowiem do niebiańskiego towarzystwa. {PC 268.3}

W przypowieści mądre panny miały olej w swoich lampach. Ich lampy dawały jasny płomień w czasie nocnego czuwania. Gdy oblubieniec nadchodził, światła ich lamp nie tylko rozjaśniły mrok nocy, wskazując drogę do izby weselnej, lecz także dodawały splendoru oblunieńcowi. {PC 268.4}

Naśladowcy Chrystusa mają również świecić w ciemności nocy. Słowo Boże stanie się przez Ducha Świętego światłem, które będzie przekształcającą mocą w życiu tego, kto je przyjmie. Duch Święty zaszczepia w sercach ludzi zasady Słowa Bożego i rozwija przymioty nieba. Jego naśladowcy mają przyświecać światłem Jego chwały — Jego charakterem. Mają wielbić Boga; oświecać drogę prowadzącą do mieszkania oblubieńca, do miasta Bożego, na uroczystość weselną Baranka. {PC 269.1}

Oblubieniec przyszedł o północy — w najciemniejszej godzinie. Tak samo powtórne przyjście Chrystusa będzie miało miejsce w najbardziej mrocznym okresie historii świata. Czasy Noego i Lota dają obraz sytuacji świata tuż przed powrotem Syna Człowieczego. Pismo Święte mówi o tym czasie, że szatan będzie ze wszystkich sił zwodził przez wszelkiego rodzaju podstępne oszustwa, potężne znaki i rzekome cuda. 2 Tesaloniczan 2,9.10. Liczne błędy, herezje, zwiedzenia i szybko rosnąca ciemność duchowa pozwolą wyraźnie poznać jego działalność. Będzie to czas wielkiego odstępstwa. Dla ludu Bożego będzie to noc próby i płaczu, noc prześladowania w imię prawdy. Mimo wszystko będzie przez nie przebijało światło z nieba. {PC 269.2}

On sprawia, że światłość świeci w ciemności. 2 Koryntian 4,6. Kiedy „ziemia była pustkowiem i chaosem; ciemność była nad otchłanią, a Duch Boży unosił się nad powierzchnią wód” — rzekł Bóg — „Niech stanie się światłość. I stała się światłość.” 1 Mojżeszowa 1,2-3. To samo mówi Pismo Święte o nocy duchowego mroku: „Z ciemności niech światłość zaświeci”. Do swego ludu powiedział: „Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiła się twoja światłość, a chwała Pańska rozbłysła nad tobą”. Izajasza 60,1. {PC 269.3}

Zważ, co mówi Pismo Święte: „Bo oto ciemność okrywa ziemię i mrok narody, lecz nad tobą zabłyśnie Pan, a jego chwała ukaże się nad tobą”. Izajasza 60,2. {PC 269.4}

Jest to ciemność wynikająca z odrzucenia Boga. Ludzie nie chcą poznać Jego charakteru, rozumieją Go opacznie, tłumaczą fałszywie. {PC 269.5}

W tym czasie będzie ogłoszona wieść, którą posyła Bóg, poselstwo, którego wpływ będzie oświetlał, a siła zbawi. Światło dobroci, miłosierdzia i prawdy ma przebić ciemności tego świata. {PC 270.1}

Oto, co mówi nam prorok Izajasz: „Podnieś mocno swój głos, zwiastunie dobrej wieści, Jeruzalem! Podnieś, nie bój się! Mów do miast judzkich: Oto wasz Bóg! Oto Wszechmocny, Jahwe przychodzi w mocy, jego ramię włada. Oto ci, których sobie zarobił, są z nimi, a ci, których wypracował, są przed nim.” Izajasza 40,9.10. {PC 270.2}

Ci, którzy czekają na przyjście oblubieńca, powinni mówić narodom: „Spójrzcie na swego Boga!”. Ostatnie promienie łaski, ostatnie poselstwo miłosierdzia, dane światu, są objawieniem Jego pełnego miłości charakteru. Dzieci Boże mają być ucieleśnieniem tego charakteru. Życiem mają świadczyć o tym, co łaska Boża uczyniła dla nich. {PC 270.3}

Sprawiedliwość ma świecić dobrymi uczynkami, słowami prawdy, świętym działaniem. {PC 270.4}

Chrystus przyszedł na ziemię jako światłość świata. Przyszedł zapoznać ludzi z Bogiem. O Nim napisano: „Bóg namaścił go Duchem Świętym i mocą (...) chodził, czyniąc dobrze”. Dzieje Apostolskie 10,38. W synagodze w Nazarecie powiedział: „Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana”. Łukasza 4,18-19. Takim jest dzieło, które zlecił uczniom. „Wy jesteście światłością świata” — powiedział. „Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.” Mateusza 5,16. {PC 270.5}

O Jego dziele prorok Izajasz mówi, pisząc: „Ułamuj łaknącemu chleba twego, a ubogich wygnańców wprowadź do domu twego; ujrzyszli nagiego, przyodziej go, a przed ciałem swoim nie ukrywaj się. Tedy wyniknie jako zorza ranna światłość twoja, a zdrowie twoje

prędko zakwitnie! i pójdzie przed tobą sprawiedliwość twoja, a chwała Pańska zbierze cię.” Izajasza 58,7.8 (BG). {PC 270.6}

A więc w nocy duchowej ciemności zbór ma promieniować Jego chwałą uwidocznioną w podnoszeniu na duchu znękanych, pocieszaniu strapionych. {PC 270.7}

Wokół nas słychać narzekania na nędzę świata. Wszędzie są ludzie potrzebujący pomocy. Naszym obowiązkiem jest przyczynić się do złagodzenia nędzy i biedy na świecie. {PC 271.1}

Czynna pomoc jest bardziej skuteczna niż kazanie. Mamy nakarmić głodnych, okryć nagich i przyjąć bezdomnych. Powołani jesteśmy i do większych czynów. Potrzeby duszy może zaspokoić tylko miłość. {PC 271.2}

Jeżeli Chrystus zamieszka w nas, wówczas nasze serca wypełnione zostaną boskim współczuciem i poważną, Jemu podobną miłością. {PC 271.3}

Bóg pragnie, byśmy nie tylko obdarowywali potrzebujących, ale okazywali im pogodne oblicze, mówili słowa nadziei, mieli dla nich serdeczny i ciepły uścisk dłoni. Kiedy Chrystus uzdrawiał chorych, kładł na nich ręce. Tak samo i my powinniśmy wejść w ścisły kontakt z tymi, którym chcemy pomóc. {PC 271.4}

Wielu jest ludzi żyjących bez radości. Przynieście im promień słońca. Wielu straciło już odwagę. Mówcie do nich słowami pocieszenia, dodawajcie otuchy. Są ludzie, którzy pragną chleba żywota. Czytajcie im Słowo Boże. Wielu cierpi na chorobę duszy, na którą nie ma na ziemi lekarstwa, której żadna sztuka medyczna nie pomoże. Módlcie się za te dusze i przyprowadźcie je do Jezusa. Powiedzcie im, że jest „balsam w Gilead”, że jest Lekarz, który ich uleczy. {PC 271.5}

Światło jest błogosławieństwem spływającym na całą ziemię. Jego blask pada na świat niewdzięczny, grzeszny, wynaturzony. Tak samo dzieje się ze światłem sprawiedliwości. Poznanie miłości Bożej ma oświecać świat tonący w ciemności grzechu, w troskach i bólu. Światło padające z tronu Bożego nie może pominąć nikogo, żadnej społeczności, żadnego stanowiska, żadnej klasy społecznej. {PC 271.6}

Poselstwo łaski i nadziei ma dotrzeć do najdalszych krańców ziemi. Kto chce, może wyciągnąć dłoń, uchwycić moc Bożą i uczynić pokój z Nim. Poganie nie powinni trwać w ciemności. Ciemność powinna zniknąć przed jasnymi promieniami słońca sprawiedliwości; moc piekła ma być zwyciężona. {PC 271.7}

Ale nikt nie da nic, jeśli sam nie otrzymał. Ludzkość sama niczego w dziele Bożym nie dokona. Żaden człowiek, dzięki własnemu rozumowi, nie stanie się nosicielem światła Bożego. Złocista oliwa pozwala lampom płonąć jasnym płomieniem. Miłość Boża stale udzielana człowiekowi czyni go zdolnym do przekazywania tego uczucia innym. {PC 271.8}

W nieskończenie wielkim darze Ducha Świętego mieszczą się wszystkie źródła pomocy. Przyczyna tego, że bogactwa łaski Bożej nie spływają na ziemię, nie leży w tym, że Bóg je wstrzymuje. Gdyby wszyscy chcieli Go przyjąć, wszyscy by otrzymali Jego Ducha. {PC 272.1}

Każda dusza może stać się żywym przewodem, przez który Bóg przekaże światu skarby swojej łaski, niewymierne bogactwa Chrystusa. Jezus niczego bardziej nie pragnie, jak mieć na ziemi swoje narzędzia, przedstawiające światu Jego Ducha i niczego świat tak bardzo nie potrzebuje, jak objawienia przez ludzi miłości Zbawiciela. Niebo czeka na przewody, przez które mogłoby przekazywać złocistą oliwę ku radości i błogosławieństwu ludzkiego serca. {PC 272.2}

Chrystus dołożył wszelkich starań, aby Jego zbór stał się wspólnotą, która przemieniona i oświecona blaskiem nieba, posiądzie chwałę Immanuela. Jego zamiarem jest, aby każdy chrześcijanin był otoczony atmosferą światła i pokoju, chce, by radość, jaką posiada, mogła się objawić i w naszym życiu. {PC 272.3}

Obecność Ducha ujawni się roztaczaniem wokół siebie miłości. Pełnia Boża będzie przepływać przez uświęcone, ofiarowujące siebie narzędzia ludzkie. {PC 272.4}

Słońce sprawiedliwości ma uzdrowienie na swoich skrzydłach. Malachiasza 3,20. Dlatego każdy uczeń Jezusa ma swoim wpływem wnosić życie, odwagę, pomoc i prawdziwe uzdrowienie. {PC 272.5}

Religia Chrystusowa, to więcej niż przebaczenie grzechów. Jest ona zabraniem grzechu i wypełnieniem pustego miejsca darami Ducha Świętego. Oznacza oświecenie, radość w Bogu. Oznacza serce wolne od własnego „ja", błogosławione obecnością Chrystusa. Kiedy Chrystus opanuje duszę, rodzi się czystość, jest ona wolna od grzechu. Życie objawi chwałę, pełnię i doskonałość planu zbawienia. Przyjęcie Zbawiciela gwarantuje doskonały pokój, doskonałą miłość i doskonałe bezpieczeństwo. {PC 272.6}

Jezus nie nakazuje uczniom dążyć do tego, by ich światło świeciło. Mówi: „Niechaj świeci światłość wasza". Jeśli przyjęliście łaskę Bożą, światło jest już w was. Usunie przeszkody, a chwała Pańska objawi się. Światło będzie świecić, przebije ciemności i rozproszy je. W zasięgu waszego wpływu będziecie światłością. {PC 272.7}

Ujawnienie Jego mocy tak przybliży człowieka do nieba, że piękność zdobiąca wnętrze świątyni będzie widoczna w duszy, w której mieszka Chrystus. Ludzi będzie zdobywała chwała mieszkającego w sercu Chrystusa, a dziękczynienie zdobytych dla Boga dusz odda tę chwałę z powrotem wielkiemu Dawcy. {PC 273.1}

„Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiła się twoja światłość, a chwała Pańska rozbłysła nad tobą." Izajasza 60,1. To poselstwo dane jest tym, którzy wychodzą na spotkanie oblubieńcowi, Chrystus przyjdzie w mocy i chwale Ojca. Przyjdzie ze wszystkimi świętymi

aniołami. Kiedy cały świat ogarnie ciemność, w mieszkaniach dzieci Bożych będzie światło. Pierwsze promienie Jego powtórnego zjawienia się padną na nich. Wszyscy, którzy Mu służyli, będą podziwiać Chrystusa Zbawiciela. Gdy ci, którzy nie pokutowali będą uciekać sprzed Jego oblicza, Jego naśladowcy będą się radować. Patriarcha Job, widząc okiem wiary powtórne przyjście Chrystusa, tak mówi: „Ja sam ujrzę go i moje oczy zobaczą go, nie kto inny". Joba 19,27. Dla wiernych naśladowców był Chrystus ich codziennym towarzyszem i zaufanym przyjacielem. Żyli w stałej serdecznej łączności z Bogiem. Nad nimi wzejdzie chwała Pańska, oni odzwierciedlali jej poznanie. Teraz radują się niezmąconą jasnością wspaniałości królewskiego majestatu. Mogą należeć do wspólnoty nieba, ponieważ mają niebo w sercu. {PC 273.2}

Oświeceni promieniami słońca sprawiedliwości, radośni — z podniesionymi głowami obserwują zbliżające się wybawienie. Wychodzą naprzeciw oblubieńcowi i mówią: „Oto nasz Bóg, któremu zaufaliśmy, że nas wybawi; to Pan, któremu zaufaliśmy. Weselmy i radujmy się z jego zbawienia!" Izajasza 25,9. {PC 273.3}

„I usłyszałem jakby głos licznego tłumu i jakby szum wielu wód, i jakby huk potężnych grzmotów, które mówiły: Alleluja! Oto Pan, Bóg nasz, Wszechmogący, objął panowanie. Weselmy się i radujmy się, i oddajmy mu chwałę, gdyż nastało wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się (...). I rzecze do mnie: Napisz: Błogosławieni, którzy są zaproszeni na weselną ucztę Baranka". „Bo jest Panem panów i Królem królów, a z nim ci, którzy są powołani i wybrani, oraz wierni." Objawienie 19,6-9; 17,14. {PC 273.4}.
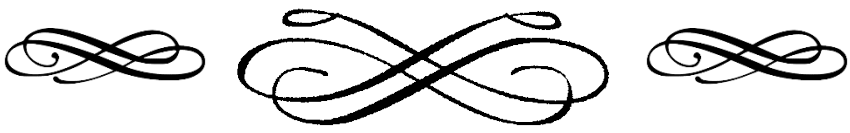
W Oczekiwaniu na Koniec